



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wpływ komunikacji politycznej na budowanie społeczeństwa obywatelskiego w demokracji lokalnej (na przykładzie miasta Katowice)

Author: Grażyna Piechota

Citation style: Piechota Grażyna. (2007). Wpływ komunikacji politycznej na budowanie społeczeństwa obywatelskiego w demokracji lokalnej (na przykładzie miasta Katowice). Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Grażyna Piechota

*WPŁYW KOMUNIKACJI POLITYCZNEJ
NA BUDOWANIE
SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W
DEMOKRACJI LOKALNEJ
(NA PRZYKŁADZIE MIASTA KATOWICE)*

PROMOTOR: PROF. DR HAB. JACEK WÓDZ

RECENZENCI:

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW NĘCKI
UNIwersytet Jagielloński

DR HAB. LESZEK GRUSZCZYŃSKI
UNIwersytet Śląski

ISBN 978-83-928662-0-6

Katowice, maj 2007

S P I S T R E Ś C I

Wstęp	7
Rozdział I	
Społeczeństwo obywatelskie	
1. Cechy społeczeństwa obywatelskiego	
– kryteria determinujące uznanie społeczeństwa za obywatelskie	10
2. Budowanie społeczeństwa obywatelskiego w dobie globalizacji	34
3. Wpływ uwarunkowań historycznych i kulturowych na budowanie społeczeństwa obywatelskiego	44
4. Społeczeństwo polskie po 15 latach transformacji ustrojowej – prezentacja przeniesionych wyników badań z Raportów „Diagnoza Społeczna 2003r” i „Diagnoza Społeczna 2005r.”	54
Rozdział II	
Komunikacja polityczna	
1. Modele i definiowanie komunikowania politycznego	62
2. Zadania komunikowania politycznego w systemie demokratycznym	66
2.1. Budowanie zaufania społecznego	69
2.2. Informowanie społeczeństwa	71
2.3. Kształtowanie postaw obywatelskich	74
2.4. Zapobieganie korupcji	78
2.5. Dialog polityczny i społeczny	79
3. Znaczenie dostępu do informacji publicznej	82

4. Dostęp do informacji w międzynarodowym prawie publicznym	85
5. Dostęp do informacji w prawie unijnym	87
6. Zasady dostępu do informacji publicznej w Polsce	92

Rozdział III

Rola lokalnych mediów masowych w komunikacji politycznej oraz ich wpływ na budowanie społeczeństwa obywatelskiego

1. Rola mediów w systemie komunikowania	98
2. Rola mediów w komunikowaniu na poziomie lokalnym	107
2.1. prasa samorządowa	112
2.2. misja mediów publicznych	119
2.3. komercyjne media lokalne	127

Rozdział IV

Założenia i metody badań

1. Określenie problemu badawczego	129
2. Cele i założenia badań	131
3. Metody badawcze	134

Rozdział V

Prezentacja wyników badań

1. Prasa lokalna w wyborach na urząd prezydenta Katowic w 2002 roku	142
2. Kampania społeczna „Masz prawo wiedzieć”	153
3. Kampania społeczna Gazety Wyborczej – Przekaż 1% podatku	162

4. Kampania społeczna „Dziennika Zachodniego” akcja ratowania placówki „Skrawek Nieba” w Katowicach	166
5. Dostęp do informacji publicznej w Urzędzie Miasta Katowice	174
6. Reinterpretacja celowości przeprowadzonych badań przez Urząd Miasta Katowice na temat aktualnych warunków życia w mieście oraz zweryfikowania poglądów mieszkańców na temat obranego w ostatnich latach kierunku rozwoju miasta	178
7. Wnioski z reinterpretacji celowości przeprowadzonych badań przez Urząd Miasta oraz wnioski z oceny aktywności społeczeństwa w Katowicach – ocena badania	180
8. Dialog publiczny Prezydenta Katowic z mieszkańcami podczas rozwiązywania konfliktów społecznych	190
9. Prezentacja wyników badań interpelacji radnych miasta Katowice w latach 2002-2005 w kontekście komunikacji politycznej na poziomie lokalnym	198
10. Dialog publiczny władz samorządowych miasta Katowice z partnerami społecznymi	216
10.1. Dialog organizacji pozarządowych z przedstawicielami administracji samorządowej w Katowicach	217
10.2. Dialog organizacji samorządu gospodarczego z przedstawicielami administracji samorządowej w Katowicach	232
Perspektywy dalszych badań	240

Bibliografia	254
---------------------	-----

Spis tabel	261
-------------------	-----

Spis rysunków	262
----------------------	-----

Załączniki

Załącznik Nr 1 – wykaz radnych Katowic z uwzględnieniem zmian w Radzie Miasta, jakie nastąpiły w okresie od XI/2002 do XII/2005

Załącznik Nr 2 - Regulamin Rady Miasta Katowice

Załącznik Nr 3 – Ankieta przesyłana przez Urząd Miasta do mieszkańców Katowic

Załącznik Nr 4 – List Prezydenta Katowic do mieszkańców Katowic, stanowiący załącznik do Ankiety

Załącznik Nr 5 – Stan społeczeństwa obywatelskiego według danych zawartych w Diagnostyce Społecznej 2003 – analiza stanu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Załącznik Nr 6 – Postawy społeczne Polaków oraz kapitał społeczny według danych zawartych w Diagnostyce Społecznej 2005

Wstęp

Komunikacja polityczna stanowi podstawowy sposób pozyskiwania i wymiany informacji pomiędzy partnerami społecznymi. Definicja komunikowania w ujęciu procesu, jaką proponuje Z. Nęcki określając proces komunikowania jako przekazywanie i odbieranie informacji, sygnałów i przekazów przez uczestników, którymi mogą być jednostki ludzkie, grupy ludzi, organizacje i społeczeństwa wydaje się być nie tylko adekwatna, ale doskonale odzwierciedlająca procesy komunikacji, jakie zachodzą w sferze komunikacji politycznej.¹ Realizacja zadań przez władze samorządowe, przedstawicieli mieszkańców wybranych radnymi, czy zrzeszonych w organizacjach samorządu gospodarczego oraz organizacjach pozarządowych i wreszcie postulowanie oczekiwań i wizji rozwoju miasta przez samych mieszkańców w bezpośrednich kontaktach z władzą samorządową, to rezultat i dowód skuteczności komunikowania politycznego na poziomie lokalnym.

Analizując wpływ procesów komunikowania politycznego na aktywizowanie społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym – samorządu - potraktowano komunikację polityczną, jako narzędzie przekazywania informacji przez strony procesu komunikowania, a zarazem analizując same procesy komunikowania, jako źródło wiedzy obywatelskiej, definiowania potrzeb i oczekiwań poszczególnych uczestników dyskursu publicznego oraz możliwość kształtowania postaw obywatelskich.

Celem niniejszej pracy jest analiza komunikowania politycznego na poziomie lokalnym, za który przyjęto stolicę Śląska – Katowice i jego wpływ na budowanie społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym. Analiza prowadzona jest w kontekście udziału poszczególnych aktorów politycznych – władzy samorządowej, organizacji pozarządowych, organizacji samorządu gospodarczego, radnych, mediów lokalnych oraz mieszkańców miasta – w

¹ Z. Nęcki, Funkcje komunikacji społecznej, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej pod red. K i J Wódcz, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 7-8

procesach komunikowania politycznego oraz wpływ tych procesów na skuteczność podejmowanych działań oraz kształtowanych zachowań społecznych. W pracy przyjęto hipotezę, iż w Katowicach nie istnieje społeczeństwo obywatelskie i jest to wynikiem m.in. braku skutecznej komunikacji politycznej i aktywnych postaw poszczególnych uczestników procesów komunikacji.

Praca składa się zasadniczo z dwóch części, na które składa się pięć rozdziałów. Część pierwsza, która obejmuje rozdziały od I do III i stanowi analizę stanu społeczeństwa w Polsce po 1989 roku (w rozdziale I), ze wskazaniem przyczyn braku społeczeństwa obywatelskiego, przy uwzględnieniu czynników historyczno – kulturowych, jakie wpłynęły na taki stan oraz ze wskazaniem perspektyw aktywizacji społeczeństwa wobec zmian społecznych wywołanych globalizacją.

W pierwszej części (w rozdziale II) zawarto także ewolucję definiowania `komunikacji politycznej` oraz wskazano zadania komunikacji politycznej i rozwiązania, jakie występują w prawie międzynarodowym, w Unii Europejskiej oraz w Polsce w zakresie dostępu do informacji publicznej. W tej części (w rozdziale III) zawarto refleksje ogólne na temat roli mediów, zwłaszcza lokalnych w kształtowaniu postaw obywatelskich.

Część pierwsza mająca charakter rozważań ogólnych i opartych na dotychczasowych opracowaniach naukowych oraz przeprowadzonych badaniach, z których skorzystano, stanowi kompendium informacji o aktualnym stanie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i roli, jaką powinna spełniać prawidłowa komunikacja polityczna, dla aktywizowania postaw obywatelskich w społeczeństwie. Rozważania te były punktem wyjścia do drugiej części pracy, która zawiera wyniki badań przeprowadzonych w związku z założeniami pracy.

Przyjmując taką konwencję niniejszej pracy chciano przedstawić `punkt wyjścia` określając stan aktywności społecznej po 1989 roku oraz wykazać związek pomiędzy komunikacją polityczną, a kształtowaniem się

obywatelskiego społeczeństwa lokalnego, zwłaszcza wobec faktu braku postaw obywatelskich wśród Polaków oraz zmian społecznych, jakie są wynikiem procesów globalizacji. Zatem przyjmując za przedmiot pracy badanie zależności pomiędzy komunikacją, a kształtowaniem postaw obywatelskich przyjęto paradygmat aktywnych postaw wszystkich uczestników dialogu publicznego oraz założenie, iż komunikacja polityczna na poziomie lokalnym stanowi obecnie podstawowe narzędzie aktywizowania społeczeństwa obywatelskiego i dla jej prawidłowego przebiegu jest wymagana aktywność wszystkich uczestników procesów komunikacji.

Przez przyjęcie paradygmatu aktywnych postaw uczestników dyskursu publicznego na poziomie lokalnym, jako determinującego prawidłową komunikację polityczną, zamierzano wskazać skutki, zgodnie z przyjętym założeniem, jakie wywołuje dla kreowania obywatelskiego społeczeństwa lokalnego skuteczna komunikacja polityczna prowadzona przez jej uczestników. Założono jednocześnie niewystarczające przygotowanie i 'wyedukowanie' lokalnej społeczności i jej przedstawicieli dla prawidłowych procesów komunikacji.

Przedmiotem pracy jest co prawda analiza wpływu komunikacji politycznej na budowanie społeczeństwa obywatelskiego, jednak definicja społeczeństwa obywatelskiego dla potrzeb niniejszej pracy nie koncentruje się wyłącznie na politycznym aspekcie społeczeństwa obywatelskiego, ujmowanego jako wspólnota polityczna, obejmując także aspekty społeczne i kulturowe społeczeństwa obywatelskiego. Niemniej jednak w przypadku analizy komunikacji politycznej głównie w kontekście relacji władza samorządowa Katowic, a pozostali partnerzy dyskursu publicznego analiza komunikacji sprowadza się 'de facto' do aspektu politycznego, w rozumieniu komunikacji o polityce regionalnej. Jak bowiem twierdzi J. Wódz każda władza lokalna ma charakter polityczny, co pozwala jej decydować o

sprawach innych obywateli, a zarazem każda decyzja podejmowana przez tę władzę ma charakter decyzji politycznych.²

Sformułowane w niniejszej pracy wnioski mogą być wykorzystane przy opracowaniu kierunków rozwoju komunikowania politycznego na poziomie lokalnym w miastach o podobnej do stolicy Śląska strukturze polityczno – społecznej.

ROZDZIAŁ I

Społeczeństwo obywatelskie

1. Cechy społeczeństwa obywatelskiego - kryteria determinujące uznanie społeczeństwa za obywatelskie

Społeczeństwo obywatelskie może istnieć wyłącznie jako odrębna, niezależna od państwa organizacja oparta na wspólnocie celów i postaw jednostek. Społeczeństwo obywatelskie tworzą obywatele – osoby świadome swoich praw i obowiązków, mające poczucie wspólnoty interesów, celów i wreszcie potrafiące podejmować wspólnie działania, aby cele zrealizować.

Definicje społeczeństwa obywatelskiego skupiają się wokół określania zadań, jakie społeczeństwo obywatelskie ma spełnić, lub wskazania przesłanek, jakimi ma się cechować.

Zdaniem B. Barbera:

„Społeczeństwo obywatelskie to przestrzeń obywatelska zajmuje miejsce pośrednie między władzą państwową, a sektorem prywatnym. To nie tutaj głosujemy i nie tutaj sprzedajemy i kupujemy, lecz rozmawiamy z sąsiadami

² J. Wódz, Polityczny charakter demokracji lokalnej, Regiony Polski Nr 1/2002, Wyd. Śląsk,

na temat przeprowadzania dzieci przez jezdnię, planujemy imprezę charytatywną na rzecz szkoły zastanawiamy się, czy nasza parafia mogłaby utworzyć schronisko dla bezdomnych, organizujemy letnie zawody sportowe dla dzieci. /.../ Społeczeństwo to tworzą z własnej woli swobodnie stowarzyszone jednostki i grupy dążące do wytworzenia wspólnej płaszczyzny działania.”³

Podobnie, przez pryzmat zadań, jakie ma do spełnienia, definiuje społeczeństwo obywatelskie twórca raportu Stan Społeczeństwa Obywatelskiego w Polsce opublikowanego w opracowaniu „Diagnoza Społeczna 2003”⁴

A. Sułek ujmując, jako miernik społeczeństwa obywatelskiego, aktywność zrzeszania się ludzi w dobrowolnych organizacjach w celu realizacji wspólnych zadań. Jednak Sułek za miernik obywatelskości społeczeństwa ujmuje także korzystanie przez społeczeństwo z praw politycznych, jakim jest udział w lokalnym życiu politycznym i korzystanie z prawa do głosowania w wyborach lokalnych.

Z kolei K. Murawski społeczeństwo obywatelskie definiuje dwójako, zależnie od przyjętego modelu demokracji i związku pomiędzy państwem, a społeczeństwem oraz rolą elit politycznych. Wg Murawskiego pomiędzy państwem, a społeczeństwem mogą zachodzić dwojakiego rodzaju powiązania. Pierwsze, kiedy społeczeństwo obywatelskie jest niezależne od państwa i działa poprzez sieć różnego rodzaju powiązań i inicjatyw pozarządowych. Ten sposób definiowania społeczeństwa obywatelskiego, z uwzględnieniem kryterium jego niezależności wobec państwa, jest właściwy w państwie, gdzie demokracja ma charakter oligarchiczny.

Druga definicja społeczeństwa obywatelskiego proponowana przez Murawskiego to ujmowanie społeczeństwa, jako wspólnoty politycznej,

³ B.R. Barber, Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa 2001, s. 360-361

⁴ Raport „Diagnoza Społeczna 2003”- Warunki i jakość życia Polaków – opracowanie Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania z 2003r.opublikowane na stronie www.diagnozaspoleczna.com.pl

mającej na celu realizację praw i podejmowanie decyzji o charakterze politycznym.⁵

F. Fukuyama z kolei definiuje społeczeństwo obywatelskie jako:

„Społeczeństwo zorganizowane w spójne grupy – jak komitety rodzicielskie (Parent-Teacher Organizations), organizacje kontroli standardów w życiu publicznym (watchdog groups), czy organizacje rzecznictwa interesów poszczególnych środowisk (advocacy organizations)”.⁶

Takie społeczeństwo, zdaniem Fukuyamy częściej i skuteczniej będzie rozliczało odpowiednie instytucje, niż społeczeństwo zbudowane z jednostek, nie potrafiących ze sobą współdziałać. Jednak Fukuyama definiując społeczeństwo obywatelskie wg kryterium funkcjonalności zwraca uwagę także na kwestie nadużyć po stronie organizacji, czy wykorzystania konkretnych rozwiązań w społeczeństwie obywatelskim. Twierdzi bowiem, iż społeczeństwo obywatelskie może zdegenerować się do rywalizacji poszczególnych grup interesu, które nie będą skupione na kontrolowaniu i egzekwowaniu odpowiedzialności rządowych instytucji, ale na realizacji partykularnych interesów oraz lobbingu konkretnych grup interesu.

Szwedzcy badacze procesów społecznych Bard i Söderqvist definiują społeczeństwo obywatelskie, jako:

*„/.../społeczeństwo, składające się z zaangażowanych obywateli, których łączy wspólnota interesów i odpowiedzialność za dobro ogółu”*⁷

Uważając jednak istnienie społeczeństwa obywatelskiego za warunek istnienia demokracji wykluczają zarazem fakt, iż kiedykolwiek był on w pełni

⁵ K. Murawski, Państwo i Społeczeństwo obywatelskie, Kraków 1999, s. 16

⁶ F. Fukuyama, Budowanie Państwa, Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku, Poznań 2005, s. 46

⁷ A. Bard, J. Söderqvist, Netokracja Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie, Warszawa 2006, s. 100

wcielony w życie. Uznają zatem istnienie tak społeczeństwa obywatelskiego, jak i demokracji w ich 'czystych' formach za stany idealne.

Podobnie zresztą uważa J. Sztumski wskazując, iż społeczeństwo obywatelskie to:

„społeczeństwo składające się z jednostek świadomych swoich praw i obowiązków, wynikających z uznanych przez nie wartości i dążeń, społeczeństwo, w którym dba się o godność osoby ludzkiej i o praktyczne możliwości realizacji jej zamierzeń i oczekiwań”⁸

Sztumski podkreśla idealizm tego ujęcia, które jest praktycznie realizowane w różnym stopniu w różnych krajach.

Jakkolwiek jednak chcąc definiować społeczeństwo obywatelskie, czy też próbując znaleźć kryteria, według których należałoby klasyfikować społeczeństwo obywatelskie, jak pisze J. Koperek, społeczeństwo obywatelskie to przestrzeń dobrowolnej aktywności obywateli, poza przymusem państwa:

„zdefiniowanie terminu ‘społeczeństwo obywatelskie’ wprowadza w życie indywidualne i społeczne przekonania o konieczności istnienia przestrzeni wolnego od przymusu zrzeszania ludzi w celu obrony własnej godności, poza instytucją państwową.”⁹

Cyprian Kamil Norwid pisał, że naród w Polsce był wielki - społeczeństwo żadne. Przyczyny słabości polskiego społeczeństwa, któremu daleko jeszcze do uznania za obywatelskie, są liczne i zależą tak od ogólnej kondycji ekonomicznej, której poprawa warunkuje rozwój społeczeństwa obywatelskiego, jak i od naszych własnych działań.

⁸ J. Sztumski, Problemy teoretyczne związane z przyśpieszeniem zmian społeczno-gospodarczych w Polsce, w zbiorze, Społeczeństwo polskie w procesie demokratycznych przeobrażeń, pod red. Janusza Sztumskiego, Katowice 1993, s. 17

⁹ J. Koperek, Nowe demokracje i spór o naturę społeczeństwa obywatelskiego, Warszawa 2001, s. 290

Jak, z kolei, twierdzi Wiktor Osiatyński:

„Słabe społeczeństwo zafundowaliśmy sobie sami. Z tym, że przejęci dążeniem do niepodległości nie chcieliśmy, a także nie musieliśmy przyglądać się własnym niedostatkom. Teraz jednak trzeba na nie spojrzeć, bo te same źródła słabości dają o sobie znać do dzisiaj.”¹⁰

Próbując definiować społeczeństwo obywatelskie możemy posługiwać się dwoma wymiarami; po pierwsze analizować społeczeństwo obywatelskie jako płaszczyznę aktywności osób, zmierzającą do realizowania interesów grup i obywateli, po drugie zaś jako płaszczyznę obronną, mającą na celu ochronę praw obywateli i ich grup przed nadmierną ingerencją państwa.

A. W. Gouldner twierdzi, iż: *„Zasadniczym aspektem społeczeństwa obywatelskiego jest to, że stanowi ono sferę niezależną od państwa, której nie determinuje stan polityki, albowiem posiada ona swe własne życie. Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego/.../ ma więc w znacznej mierze charakter rezydualny, odnosząc się do tego, co nie jest państwem i co pozostaje w społeczeństwie, kiedy ‘wyłączy się’ państwo.”¹¹*

Postrzeganie roli społeczeństwa obywatelskiego, jako hamulca i ograniczenia dla władzy państwowej, czy samorządowej ulega obecnie rozszerzeniu, także w kierunku opozycji wobec działań koncernów międzynarodowych – o tym jednak mowa będzie dalej, w rozdziale dotyczącym budowania społeczeństwa obywatelskiego w dobie globalizacji.

Wiktor Osiatyński szukając korzeni społeczeństwa obywatelskiego w Europie Zachodniej pisze:

„Istotą społeczeństwa obywatelskiego na Zachodzie nie była opozycja wobec państwa, lecz niezależność wobec niego. Niezależność nie po to, by przetrwać, ale po to by normalnie żyć, działać, dążyć do swoich zwykłych, nie opozycyjnych celów, rozwijać się. To społeczeństwo nie powstało po to, by

¹⁰W. Osiatyński, Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004, s.119

się przeciwstawiać państwu, ale by tworzyć miasta, banki, handel i przemysł. Takie społeczeństwo obywatelskie współistniało z państwem, wpływało na nie, a nie tylko wtedy, gdy państwo zagrażało społeczeństwu, upominało się o swoje prawa. To społeczeństwo obywatelskie, jak pamiętamy, łączyło w sobie dwa elementy: po pierwsze – instytucje, więzi i organizacje mające na celu realizację własnych interesów rynkowych lub społecznych w ramach wspólnego dobra, a po drugie – instytucje i mechanizmy służące do ochrony społeczeństwa przed potencjalnym zagrożeniem ze strony państwa.”¹²

Problem definiowania społeczeństwa obywatelskiego nie dotyczy wyłącznie roli, jaką społeczeństwo obywatelskie ma do spełnienia.

John Locke uważał, że społeczeństwo obywatelskie ma wymiar raczej polityczny i dotyczy przede wszystkim umowy pomiędzy społeczeństwem, a władzą. Dużą uwagę Locke przykładął do konsensusu, kompromisu oraz podziału i kadencyjności władzy. Określał tym samym za warunek niezbędny, ale i wystarczający dla istnienia społeczeństwa obywatelskiego istnienie demokracji, jako systemu sprawowania władzy. Locke oparł istnienie społeczeństwa obywatelskiego na idei wolności. Pisał:

*„Gdziekolwiek więc pewna grupa ludzi zjednoczy się w jedno społeczeństwo, w którym każdy zrezygnuje na rzecz władzy publicznej z przysługującej mu na mocy prawa natury władzy wykonawczej, tam i tylko tam ma miejsce społeczeństwo polityczne bądź obywatelskie /.../ Stąd oczywiste jest, że monarchia absolutna, którą niektórzy traktują jako jedyną na świecie formę rządów, będąc w rzeczywistości niezgodną ze społeczeństwem obywatelskim, nie może stanowić podstawy rządu obywatelskiego”.*¹³

Poglądy Johna Locka stały w sprzeczności z poglądami Tomasza Hobbesa, który uważał za podstawową kategorię życia społecznego

¹¹ A. W. Gouldner, *The Two Marxismus. Contradictions and Anomalies in the Development of Theory*, New York 1986, s. 356-357

¹² W. Osiatyński, *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004, s. 141

¹³ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 224-225

rywalizację, a nie współpracę. Uważał zatem za niemożliwe istnienie społeczeństwa obywatelskiego, państwo spełnia swoje funkcje poprzez posiadanie władzy i realizowanie prawa, aczkolwiek władzę państwo posiada na skutek zawarcia kompromisu ze społeczeństwem. Zbliżone do poglądów Hobbesa są poglądy Hegla, który uważał państwo i społeczeństwo za dwa odmienne byty. Społeczeństwo jest oparte na realizacji indywidualnych, partykularnych interesów, państwo zaś ma charakter uniwersalny, stanowi wspólnotę, które minimalizuje egoizm poszczególnych grup tworzących społeczeństwo.¹⁴

Na uwagę zasługują także poglądy Karola Marksa, który przeciwstawiał, głównie w kategoriach ekonomicznych, interesy społeczeństwa i państwa. Przeciwstawiał społeczeństwo obywatelskie państwu, które było formą nacisku – uosabiał państwo z własnością prywatną - i zgodnie z założeniami Marksa miało w wyniku rewolucji zaniknąć. Marks uważał społeczeństwo obywatelskie za idealną wspólnotę polityczną i społeczną¹⁵.

Poglądy te wydają się ciekawe obecnie w dobie globalizacji, która zmniejsza rolę i znaczenie państwa i społeczeństwo może stać się rzeczywistą alternatywną formą integracji społecznej, nawet poza państwem, jednocząc np. ruchy konsumentów, czy ekologów w opozycji wobec działalności wielkich koncernów międzynarodowych.

Wracając jednak do analizy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, a raczej analizy przyczyn, dla których po przeszło 15 latach od zmiany systemu polityczno-ekonomicznego takie społeczeństwo nadal w Polsce nie istnieje należy przeanalizować błędy, jakie popełniono po 1989 roku.

System demokratyczny uznaje państwo za jedną z najważniejszych płaszczyzn aktywności obywatelskiej.

¹⁴ Encyklopedia Nauk Filozoficznych, Warszawa 1990, s. 517

¹⁵ R. Popkin, A. Stroll, Filozofia, Poznań 1994, s. 131-148

Także Konstytucja RP stanowi w preambule :

„... My, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej ... ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot.”¹⁶

Konstytucja opiera zatem polski system demokratyczny na suwerenności obywateli, którzy mocą decyzji politycznych sprawują władzę. Obywatele mogą realizować zasadę suwerenności poprzez udział w wyborach i podejmowanie decyzji politycznych, jak również poprzez tworzenie organizacji i wspólnot, które czynnie uczestniczą w życiu publicznym.

Demokracja może przyjmować dwa modele rozwoju – jako demokracja obywatelska (taka, która w założeniu wynika z zasad przyjętych w polskiej Konstytucji) z silną siecią organizacji pozarządowych i wspólnot uczestniczących czynnie w życiu publicznym, oraz jako demokracja oligarchiczna, która nie wyklucza co prawda istnienia społeczeństwa obywatelskiego i jego udziału w życiu publicznym, ale władza wraz z własnością prywatną jest skupiona wśród wąskiej grupy tzw. elity władzy.¹⁷

Polska po 15 latach, od zmiany systemu znajduje się wciąż w fazie budowy tego modelu demokracji, jaki został przyjęty w Konstytucji z 1997r. Przyjęty model demokracji obywatelskiej, zakładający udział obywateli w życiu publicznym, dający szansę poprzez wprowadzenie gospodarki rynkowej oraz stworzenie mechanizmów uczestniczenia w sprawowaniu władzy na poziomie lokalnym i ogólnopolskim, wciąż wydaje się być daleki od realizacji.

Analiza sytuacji Polski w 2006 roku pozwala na wniosek, że praktycznie realizujemy demokrację oligarchiczną, nie obywatelską, czyli taką, która została

¹⁶ Konstytucja RP z dn. 02 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)

¹⁷ K, Murawski, Państwo i społeczeństwo obywatelskie, Kraków 1999, s. 15-17

zapisana w Konstytucji. Dość szybko zaistniałe rozwarstwienie, na elity i nie elity spowodowało groźną dychotomię na elity i społeczeństwo.

Brak powiązania pomiędzy obydwoma grupami powodował i nadal powoduje z jednej strony zamykanie się elit na rzeczywiste problemy społeczeństwa, z drugiej zaś odrzucanie przez społeczeństwo projektów elit nawet, gdy te są słuszne.

Kompromis „Okrągłego Stołu” zapoczątkował reformy społeczne i gospodarcze. Polacy zjednoczyli się wokół idei tworzenia wolnego i niepodległego państwa, w którym system demokratyczny stanowił będzie spełnienie wizji państwa rządzonego przez równych wobec prawa obywateli posiadających niezbędne w tym celu środki i instytucje. Następowало zatem zrozumiałe i powszechnie akceptowane dążenie do tworzenia demokracji opartej na modelu demokracji obywatelskiej. Idea jednak dość szybko weszła w konfrontację z rzeczywistością i pokazała, że model demokracji obywatelskiej niezbyt `pasował` do rzeczywistych działań, które wkrótce po legendarnym 1989 roku następowały.

Słabość elit solidarnościowych które, o czym wyraźnie pisze Jerzy Holzer:

„nie były przygotowane do skonsumowania tego zwycięstwa, bo zbyt wielkiej mierze zawdzięczały to rozkładowi systemu, zamiast samej sobie”¹⁸,

udowadnia, że ów brak przygotowania bezpowrotnie doprowadził do utraty szans na budowanie społeczeństwa obywatelskiego niejako naturalnie, na bazie pierwszych doświadczeń odzyskanej niepodległości i wykorzystując zaangażowanie społeczne obywateli silnie wierzących w możliwość zmian. Ruch solidarnościowy lat 80-tych mobilizował społeczeństwo pod mianem `my` do przeciwstawiania się `onym`, za które były uznawane elity państwa partyjnego.

¹⁸ Wywiad z J. Holzerem „Zwycięzcy i przegrani, Przegląd Tygodniowy 23 października 1996

Jak zauważa Witold Morawski:

„Urzeczywistnienie się ‘nas-społeczeństwa’ jako aktora społecznego wyraziło się w symbolicznym poparciu dla takich wartości, jak sprawiedliwość społeczna, równość, czy wolność, a przede wszystkim w dążeniu do bezpośredniej i praktycznej realizacji tych wartości dzięki współuczestnictwu w decyzjach na różnych szczeblach systemu, organizowania samopomocy /.../”¹⁹.

Co prawda zorganizowanie struktur opozycji polegało głównie na zorganizowanych niezależnych związkach zawodowych oraz prasie opozycyjnej, tak więc budowanie podwalin społeczeństwa opozycyjnego odbywało się głównie wśród wąskiej grupy zaangażowanej inteligencji oraz robotników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”.

Jadwiga Staniszkis określa ten okres, po upadku komunizmu:

„krótkotrwałym okresem kreatywnej, oddolnej samoorganizacji”²⁰

Okres samoorganizacji był rzeczywiście krótki, bo już w połowie lat dziewięćdziesiątych, Gustaw Herling-Grudziński pisał:

„Nasze społeczeństwo jest chore. My jesteśmy chorzy. Polska jest chora. My nawet staliśmy się do Onych podobni. My broniliśmy się przed Onymi, ale do końca nie obroniliśmy się. Od nich przejęliśmy formę traktowania polityki, definiowania czym jest polityka, sposoby traktowania społeczeństwa”²¹.

Przewijająca się wśród piszących w pierwszej połowie lat 90 -tych frustracja była pierwszym i poważnym objawem zwątpienia w skutki zmiany ustrojowej w Polsce.

Ikony ruchu solidarnościowego, jak Karol Modzelewski pisał o oderwaniu elit solidarnościowych od mas zrzeszonych w ruchu, o realizacji

¹⁹ W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, Warszawa PWN 2000, s. 158

²⁰ J. Staniszkis, *Kryzys państwa*, Rzeczpospolita, 31 października – 2 listopada 2003

²¹ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, Rzeczpospolita, 24-25 sierpnia 1996

partykularnych interesów zapominając o powinnościach wobec państwa i społeczeństwa.²²

Inni, jak Leszek Nowak, czy Zdzisław Krasnodębski, pisali o elitach ruchu solidarnościowego w połowie lat 90-tych, jak o „ongiś komunistach”²³, zwracając uwagę na to, że podział na my i oni, który istniał przez cały czas; od 1945 roku do 1989 roku, istnieje nadal, tyle że „przybrał inne formy”.²⁴

Podobnie Jacek Kuroń, negatywnie oceniając zmiany, które zachodziły po 1989r. twierdził:

„Być może zaskoczeni nazbyt łatwym historycznym sukcesem od samego początku popełnialiśmy masę ciężkich politycznych błędów. Może na skutek tych błędów niektórym udało się okraść innych z kawałka ich Polski. Być może przez te błędy wielu z nas ma wrażenie, że znów tę Polskę stracili, lub wręcz jej nie odzyskali.”²⁵

Powyższe opinie pokazują, że próba budowania społeczeństwa obywatelskiego wraz z przyjęciem demokracji, jako systemu władzy i budową kapitalistycznej gospodarki nie powiodła się, co więcej nieudana próba budowania społeczeństwa stała się przyczyną późniejszych pogłębiających się problemów społecznych w Polsce. Elity solidarnościowe, które weszły w kompromis z ustępującą władzą komunistyczną, nie posiadały odpowiedniej wiedzy i przygotowania do kompleksowego przekształcania Polski po 1989 roku. Doszło do zaniedbania nie tylko innych płaszczyzn przemian, skupiając się wyłącznie na gospodarczych, ale także zignorowania możliwego udziału społeczeństwa w tych przemianach. Tymczasem jak twierdzi Jamróz demokracja opiera się na suwerenności ludu, władza zaś potrzebuje do legitymizacji swojej woli, woli ludu i jej poszukuje. Aby zatem tę wolę

²² K. Modzelewski, Dokąd od komunizmu, BGW, Warszawa 1993

²³ L. Nowak, O polskich paradoksach, Myśl Socjaldemokratyczna, Nr 4/1996

²⁴ Z. Krasnodębski, Pełzająca rehabilitacja PRL, Rzeczpospolita, 28-29 czerwca 1997

²⁵ J. Kuroń, Rzeczpospolita dla moich wnuków, Warszawa 2004

kształtować, musi poznawać jej treść i tworzyć warunki do jej wyrażania, a to z kolei nie może się odbywać bez komunikacji politycznej.²⁶

Tocqueville pisze, iż społeczeństwo obywatelskie należy do sfery niepolitycznej, ale ma wielkie znaczenie polityczne. Ludzie aktywni w sferze niepaństwowej mogą aktywnie oddziaływać na państwo, czyli na sferę społeczeństwa politycznego.²⁷

Benjamin Barber powołując się na Roberta Putnama twierdzi, iż:

„Normy obywatelskiego zaangażowania i jego struktura mają ogromny wpływ na to, jak reprezentatywny rząd sprawuje swoje funkcje. Kiedy więc ludzie zaczynają grać w kręgle każdy na własną rękę, a nie w drużynach, nawet tak prozaiczna czynność może sygnalizować kłopoty dla demokracji. /.../ naukę bycia obywatelem zaczynamy nie na forum politycznym, ale w „swobodnych przestrzeniach”, takich jak szkoła, kościół, klub młodzieżowy czy YMCA”²⁸

Jak w podsumowaniu Raportu „Diagnoza Społeczna 2003” twierdzi Janusz Czapiński skupienie uwagi poszczególnych rządów wyłącznie na sferze gospodarczej, spowodowało zaniedbania państwa, zbagatelizowanie podziałów społecznych i w rezultacie zaprzepaszczenie szans na prawdziwy rozwój społeczny.

Czapiński pisze:

„Wskaźniki ekonomiczne, najważniejsze dla najbiedniejszych, w miarę rozwoju społeczeństwa schodzą na coraz dalszy plan. Jakość życia jest wielowymiarowa; w Polsce, która najbiedniejsza już przecież nie jest – także”²⁹.

²⁶ A. Jamróz, Demokracja współczesna, Białystok 1993

²⁷ A. de Tocqueville, O demokracji w Ameryce, Warszawa 1996

²⁸ B. R. Barber, Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa 2001, s. 352-353

²⁹ Raport „Diagnoza Społeczna 2003”, s. 293

Wyniki badań cytowane w podsumowaniu Diagnozy Społecznej 2003 wskazują, że w Polsce po 15 latach od zmiany systemu politycznego, ekonomicznego i społecznego państwo i społeczeństwo 'wzięły rozwód'.

Zdaniem Czapińskiego w Polsce nie istnieje społeczeństwo obywatelskie, istnieje „*społeczeństwo zaradne*”³⁰ Polacy, wykorzystując swoją zaradność, poprawiają byt swój i własnych rodzin kosztem państwa. Oznacza to, że naprawiając państwo doszłoby do naruszenia interesów poszczególnych grup społecznych.

Jednak brak działań, na co wskazuje Autor podsumowania, może prowadzić do daleko idących negatywnych skutków, do jakich zalicza: wstrzymanie szans na równoważny rozwój, marazm gospodarczy, rosnąca korupcja oraz niewydolność instytucji publicznych – policja, sądownictwo, urzędy administracji rządowej i samorządowej, kastowe podziały społeczne.

Elity postsolidarnościowe zakładały, że sama zmiana systemu gospodarki i przejście z nakazowo-rozdzielczej na kapitalistyczną spowoduje ukształtowanie warunków do samoczynnego powstania społeczeństwa obywatelskiego. Tak się jednak nie stało, bo i sam proces zmian gospodarczych, oparty na kapitalizmie politycznym szybko przekształcił się w patologiczną oligarchizację. Nie rozdzielono istnienia społeczeństwa w sferze politycznej i obywatelskiej.

Jak podkreślał Jacek Kuroń reformy gospodarcze i polityczne nie idą w parze z dbałością o społeczeństwo obywatelskie.³¹

Zdaniem Witolda Morawskiego aktualnie znajdujemy się w fazie tzw. „protodemokracji”. Mamy wszelkie instytucje, które determinują ocenę państwa, jako demokratycznego jak: wolne wybory, względnie niezależne media, stworzone mechanizmy kontroli władzy, niezawisłe sądy. Ale oprócz formalnie istniejących struktur konieczne są: rzeczywista równość wobec

³⁰ Tamże, s. 293

³¹ J. Kuroń, Rzeczpospolita dla każdego Myśl o programie działania, Życie gospodarcze, 22 maja 1994

prawa - nie tylko formalnie zagwarantowana, sprawnie działające sądy i prokuratury, media odpowiedzialne społecznie i wreszcie skuteczna walka z destrukcyjną korupcją.³² Oprócz tego najważniejsze, dla określenia systemu, jako demokratycznego jest istnienie w nim społeczeństwa obywatelskiego.

Barber pisze:

„Aby przygotować dzisiaj grunt pod demokrację, czy to w społeczeństwach okresu przejściowego, czy w skali globalnej trzeba przede wszystkim odrodzić obywatela, który będzie się domagał demokracji, a to oznacza stworzenie podstaw społeczeństwa obywatelskiego i kultury obywatelskiej. Demokracja to nie uniwersalny przepis na jakąś formę rządu o specyficznych cechach, polega ona na tym, że napomina się ludzi, by żyli w określony sposób: odpowiedzialnie, niezależnie, ale na wspólnych zasadach, w samookreślających się wspólnotach otwartych jednak na innych, z tolerancją i wzajemnym szacunkiem, mając jednocześnie mocne poczucie własnego systemu wartości.”³³

Aktywność obywateli angażujących się w działalność stowarzyszeń, wspólnot realizujących zadania społeczne w mniejszej lub większej skali, na terenie osiedla, miasta, województwa, czy całego kraju ciągle jest nikła. Dopiero od 2003 roku istnieje ustawa o organizacjach pożytku publicznego i wolontariacie³⁴ porządkująca działalność społeczną w Polsce, udział organizacji pozarządowych w życiu społecznym i regulująca pozyskiwanie funduszy przez te organizacje. Inną kwestią jest rzeczywiste zaangażowanie się obywateli w działalność tych organizacji.

Demokracja obywatelska daje ludziom możliwość oddziaływania na bieg wydarzeń poprzez prawo korzystania z prawa wyborczego i wymianę ekip politycznych sprawujących władzę. Tutaj napotykamy kolejny problem,

³² W. Morawski, Zmiana instytucjonalna, Warszawa PWN 2000

³³ B.R. Barber, Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa 2001, s. 357

³⁴ Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96 poz. 873)

bowiem już od połowy lat 90-tych stopień dezaprobaty społeczeństwa dla elit politycznych zaczął się powiększać.

Jak twierdzi Morawski:

„ Świat elit i polityki budzi w ludziach niesmak. Obrzydzenie polityką osiągnęło – śmiem twierdzić – punkt szczytowy w wyborach prezydenckich w 1995r., kiedy masowo głosowano na kandydata nie ze względu na jego walory, lecz dlatego, że wybór drugiego uznawano za jeszcze gorszy. Było to podwójne negatywne głosowanie, co potwierdza nasilające się w drugiej połowie lat 90-tych przekonanie, że bez ponownego odwołania się do instynktu politycznego ludzi nie będzie można przejść na wyższy etap reform systemowych.”³⁵

Analizując sytuację w latach 2005 - 2006, a zatem dziesięć lat po wydarzeniach, które Morawski analizuje w powyższych, cytowanych, słowach można śmiało stwierdzić, że sytuacja uległa zmianie - pogorszyła się.

Wybory do Parlamentu w roku 2001, w wyniku których zwłaszcza w Sejmie licznie zasiedli przedstawiciele partii o poglądach populistycznych (Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona), nacjonalistycznych (Liga Polskich Rodzin) oraz lewica z korzeniami w poprzednim systemie (Sojusz Lewicy Demokratycznej) doprowadził do kompletnego upadku rangi władzy ustawodawczej w Polsce. W roku 2005, który był rokiem wyborczym, deklarowana frekwencja wyborcza w różnych sondażach, a potem potwierdzona rzeczywistym udziałem w wyborach wyniosła nieco ponad 40% uprawnionych do głosowania. Wydaje się zatem, że partie polityczne stoją przed ciężką pracą odbudowy swojego autorytetu, ponownego wzbudzenia szacunku i wiary w społeczeństwie, w którym zaczynają rodzić się poważne wątpliwości w słuszność wyboru drogi demokratycznej.

³⁵ W. Morawski, Zmiana instytucjonalna, Warszawa PWN 2000, s. 159

Nie oznacza to jednak szczególnego zaangażowania różnych grup społecznych w próby budowy platformy zmiany widzenia polityki i udziału w niej kogoś innego, niż partie polityczne.

To kolejny dowód na to, że niedojrzałość polskiego systemu demokratycznego i brak społeczeństwa obywatelskiego jako alternatywy dla społeczeństwa politycznego nie pozwala `wyrwać się` z matni politycznych rozgrywek. Społeczeństwo polityczne analizujące i kontrolujące sferę polityczną państwa to zbyt mało, demokracja uczestnicząca wymaga aktywnego udziału społeczeństwa w procesach pozapaństwowych, pozarządowych i pozapolitycznych.

Morawski pisze:

„Społeczeństwo obywatelskie stanowi warstwę dolną, w której jednostka mająca szansę stania się obywatelem, rozwija się sama i działa wspólnie z innymi na korzyść społeczności, w której żyje. Granice pomiędzy społeczeństwem obywatelskim, a państwem mogą być, a nawet powinny być - odwrotnie, niż w demokracji prawnej - zacierane. Proces emancypacji jednostki odbywa się więc dzięki wspólnotom, dzięki samemu społeczeństwu, którego udział w polityce demokratycznej traktuje się jako gwarancję skuteczności działania, a nie tylko za pośrednictwem tzw. odpowiedzialnych elit.”³⁶

Demokracja dojrzała wymaga przekształcenia jednostki w obywatela, świadomego przysługujących mu praw i obowiązków, obywatela, który dobrowolnie wykonuje swoje obowiązki, tak wobec państwa, jak i społeczności lokalnej.³⁷

Świadome budowanie demokracji uczestniczącej wraz z przekształcaniem jednostek w obywateli w Polsce nie miało miejsca. Aktywność społeczna miała i nadal ma miejsce głównie w sferze prywatnej.

³⁶ Tamże, s. 252

³⁷ M. Janowitz, Observations on the sociology of citizenship, obligations and rights, Social Forces, wrzesień 1980

Przemiany gospodarcze zapoczątkowane w latach 90-tych pozwoliły części społeczeństwa odnaleźć się w nowej rzeczywistości gospodarczej, jednocześnie pozostała, znaczną część społeczeństwa zepchnęły na dalszy tor, eliminując z życia społecznego, partycypacji w rozdziale dóbr i rozbudzając postawę roszczeniową.

Spółeczeństwo obywatelskie, jako zespół jednostek świadomych, obywateli, którzy znają swoje prawa i obowiązki. Przekształcenie jednostki w obywatela to proces, nie tylko społeczny. Jak twierdzi Paweł Śpiewak:

*„/.../ dojrzałość zachowań obywateli wiąże się z dość długim procesem inkubacji rządów demokratycznych /.../ z poprzedzającym je okresem rządów prawa oraz umacnianiem się nawyków sędowniczych /.../ rządy prawa hamowały impulsywne działania i przysposabiały obywateli do szacunku dla instytucji państwa. Tego rodzaju postawy szacunku pośród mas, które zdobywszy władzę mogą ją spożytkować dla uzyskania szybkich korzyści, omijając uporządkowane procedury działania. Ponadto ład demokratyczny staje się stabilniejszy tam, gdzie poprzedził go trwający co najmniej kilka dziesięcioleci proces edukacyjnej i administracyjnej modernizacji państwa oraz stopniowe wyłanianie się partii politycznych”.*³⁸

Jako przyczynę gwałtownej zmiany ustrojowej Śpiewak wskazuje m.in. brak wyedukowania społeczeństwa do rangi obywateli, brak nawyków do społecznego działania i wreszcie brak poszanowania dla prawa i instytucji sądu, a także niezrozumienie, a tym samym i nieakceptowanie wzorów myślenia politycznego i publicznego działania³⁹.

Wydaje się, że dokładnie taki gwałtowny proces nastąpił w Polsce, której społeczeństwo było nie przygotowane do owych zmian, które nastąpiły po 1989r.

Aktywność elit intelektualnych, czy robotników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” nie dawała gwarancji edukowania obywateli, co najwyżej

³⁸ P. Śpiewak, Obietnice demokracji, Warszawa 2004, s. 45

jednoczyła ludzi wokół wspólnego celu, jakim była zmiana systemu politycznego i gospodarczego. Dziś, z perspektywy czasu, można mówić, że w zakresie świadomego budowania społeczeństwa obywatelskiego zmarnowano lata 90-te, w których z trudem rodził się samorząd terytorialny, i w których nie podejmowano praktycznie żadnych prób angażowania obywateli w rozwój społeczny. O takich próbach można mówić dopiero z początkiem lat 2001-2003, kiedy wzmocniono samorząd terytorialny, wprowadzono wybory bezpośrednie na stanowiska wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, przed akcesją do UE zwiększono wpływ finansów z budżetu państwa do gmin oraz wprowadzono regulacje prawne pozwalające na pozyskiwanie środków finansowych z programów unijnych, czy wreszcie uchwalono ustawę o dostępie do informacji publicznej, dając każdemu obywatelowi prawo do uzyskania informacji o charakterze publicznym, a zatem pośredniego kontrolowania osób sprawujących władzę publiczną.

To jednak są działania, zdaniem autora, podejmowane zbyt późno, aby obecnie Polska, już jako członek Unii Europejskiej, szybko `dogoniła` państwa cywilizacyjnie i społecznie znacznie bardziej rozwinięte.

Tomasz Lis pisze w 2003 roku, że:

*„demokracja, którą widzimy jest jednodniowa i ogranicza się do dnia, w którym wrzucamy do urny kartkę wyborczą, jeśli oczywiście w ogóle fatygujemy się głosować”*⁴⁰

Ocena, wg Lisa, Polski po 14 latach od zmiany systemu daje obraz państwa zdegenerowanego politycznie i społecznie, obraz społeczeństwa relatywizującego własne etyczne zasady postępowania i uznającego dobro jednostki za cel najwyższy, bez względu na koszty i sposób realizacji.

³⁹ Tamże, s. 46

⁴⁰ T. Lis, Co z tą Polską, Warszawa 2003, s.12

Lis pisze dalej:

„Nie można narzekać na złe elity i dla kontrastu przeciwstawiać im dobry lud. /.../ Oszukujemy, kradniemy, kombinujemy z KRUS-em i załatwiamy lewe renty Ocenia się, że 20% Polaków funkcjonuje w szarej strefie /.../ Lewe zwolnienia lekarskie, lewe zaświadczenia o byciu rencistą, masowe jeżdżenie na gapę, niekoniecznie z braku pieniędzy na bilet /.../ Ludzie złorzeczą na polityków i mówią że państwo jest be, ale nie mają cienia zahamowań, by to państwo doić tak bardzo, jak się da./.../ Wiemy, że coś jest złe, ale widocznie nie jest aż tak bardzo złe, byśmy wszyscy zgodnie potępili kogoś, kto źle postąpił. Chyba, że jest to kwalifikacja typu ‘wszyscy ci politycy to złodzieje’”⁴¹

Taka ocena polskiego społeczeństwa i klasy politycznej zarazem, jest wyrazem frustracji, ale i głębokiej refleksji nad niewykorzystanymi szansami i powszechną patologią.

Analiza ostatnich 15 lat zmian społecznych w Polsce skłania ku refleksji nad utraconymi szansami czego skutkiem są patologie zachowań Polaków. Wydawało się, że system demokratyczny niejako automatycznie zakłada istnienie społeczeństwa obywatelskiego. Co więcej, demokrację można uznać za pełną tylko wówczas, jeśli w kraju społeczeństwo nie tylko akceptuje ten system władzy, ale także angażuje się w działalność, tak na szczeblu politycznym – udział czynny i bierny w wyborach - jak i społecznym – udział w organizacjach, stowarzyszeniach, praca wolontariuszy itd.

Analiza zmian społecznych ostatnich lat w Polsce, od zmiany ustrojowej, która nastąpiła w 1989 roku wskazuje, że zaangażowanie obywateli, tak w sferze politycznej, jak i społecznej zmniejsza się i w porównaniu do lat 80-tych i wzmożonego ruchu Solidarności to właśnie paradoksalnie przyjęty przez elity system demokracji uczestniczącej, zaś faktycznie realizowany demokracji oligarchicznej doprowadził do sytuacji, która pozwala na wniosek, że społeczeństwo polskie było bardziej obywatelskie w latach 80-tych, przed

⁴¹ Tamże s. 40

zmianą systemu politycznego, niż obecnie. Na to ma niewątpliwy wpływ pominięcie odpowiedniego systemu edukacji i kształtowania postaw już w latach 80-tych. Sądzone wówczas, że sama zmiana systemu władzy oraz wprowadzenie gospodarki rynkowej samoczynnie spowodują ukształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego.

Niestety rozczarowanie zarówno demokracją, jako systemem sprawowania władzy, jak i gospodarką wolnorynkową i rozszerzającymi się dysproporcjami w dystrybucji dóbr spowodowały swoistą społeczną 'anarchię', której wyrazem są te zjawiska, o których mówi Tomasz Lis w swojej książce „Co z tą Polską”, czy Paweł Śpiewak w artykule „Dwie Polski”:

„Polskie społeczeństwo w większości zamyka się w postawach anachronicznych, antyliberalnych, umacnia się niechęć do zmian w sferze kulturowej i tego, co zwykło się uważać za europejski system wartości. Można wręcz mówić o swego rodzaju regresji czy okopywaniu się w starych, sprawdzonych przez pokolenia wartościach, które mają niewiele wspólnego z nadziejami na budowę społeczeństwa demokratycznego i otwartego.”⁴²

Mówiąc o roli edukacji i postaw wynikających z tzw. 'kultury społecznej' można także podsumować ponad 15 lat funkcjonowania Polski w zmienionym systemie politycznym i prawnym, jako okres, w którym nie poczyniono żadnych istotnych zmian zmierzających do kształtowania postaw obywatelskich, zwłaszcza u młodych ludzi.

⁴² P. Śpiewak, Dwie Polski, Wprost 13 sierpnia 2003

Fukuyama zauważa:

„... normy i wartości kulturowe – tylko w nieznacznym stopniu poddaje się zabiegom politycznym. Wartości kulturowe można kształtować poprzez edukację, autorytet i wymianę kulturową z innymi krajami.”⁴³

Fukuyama pisząc o możliwości zmian postaw i norm kulturowych zwraca uwagę jednak na czas, jako warunek konieczny dla objęcia zmianami całego społeczeństwa. Zmiany na krótką metę są możliwe wyłącznie na mikropoziomie – w konkretnej organizacji, czy miejscu zamieszkania.

Konieczność powszechnej edukacji, zmierzającej do zmiany postaw, o której wspomina Śpiewak ⁴⁴ w Polsce wydaje się nadal być pomijana. Szkoła nie uczy `obywatelskości`, rodzina tym bardziej. Rośnie zatem pokolenie młodych ludzi apolitycznych, aspołecznych i nakierowanych na pomnażanie dóbr osobistych, rozwój karier i szczęśliwą rodzinę. Tylko to za mało, w kraju, będącym członkiem Unii Europejskiej, gdzie zmiany ekonomiczne są tak samo ważne, jak zmiany społeczne.

Reasumując, wskazanie podstawowych cech, jakie powinny istnieć w społeczeństwie obywatelskim można ująć w kilku grupach: politycznych, społecznych, kulturowych i wreszcie ekonomicznych. Nie wystarczy stworzenie mechanizmów, które będą określały system rządów, jako system demokratyczny, które oparte będą o kryteria pozwalające na uznanie ich za wypełniające standardy europejskie. Polityczne warunki pozwalające budować społeczeństwo obywatelskie to tak formalne zapisy, jak i praktyczne ich funkcjonowanie. Protodemokracja, o której pisze W. Morawski, doskonale określa stan polskiej demokracji, determinujący jednocześnie kondycję polskiego społeczeństwa. Błędy popełnione w początkach lat 90-tych odbiły piętno na obecnym stanie polskiego społeczeństwa, ale jednocześnie ujawniły także brak dojrzałości zarówno elit

⁴³ F. Fukuyama, Budowanie państwa Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku, Poznań 2005, s. 47

⁴⁴ P. Śpiewak, Obietnice demokracji, Warszawa 2004, s. 45

politycznych, jak i społeczeństwa do samoorganizowania się, podejmowania prób edukowania się i angażowania, tak w życie polityczne, jak i społeczne.

Działania w zakresie przemian ekonomicznych, które podejmowały elity polityczne na początku lat 90-tych, jakie zresztą z powodzeniem kontynuowano i później, dopiero teraz pokazują patologie w sferze np. prywatyzacji i procesów uwłaszczeniowych. Zdaniem rzecznika praw obywatelskich A. Zolla brak społeczeństwa obywatelskiego w Polsce wynika z trzech przyczyn: bezradności społecznej, czyli pozostawienia wielu obywateli na marginesie życia społecznego, edukacji, a raczej jej braku, zarówno na poziomie słabego ogólnego wykształcenia, jak i świadomości obywatelskiej oraz braku informacji publicznej, czyli problematycznym dostępie do informacji o decyzjach podejmowanych przez władzę publiczną.⁴⁵

O konsekwencjach patologizacji życia publicznego i społecznego w Polsce po 1989 roku pisze także J. Staniszkis :

„Zanika niezwykle ważne symboliczne przeżycie związane ze scedowaniem przez obywatela własnej suwerenności na państwo – z pozostawieniem sobie prawa do jego kontroli i do wycofania się z tej cesji przy kolejnych wyborach. Gdy – jak powiedział premier Buzek – ‘rząd po to idzie do władzy, aby ją oddać’ /komu?/, ów symboliczny akt staje się śmieszny. Konsekwencją jest apatia. /.../ Tak więc słabe państwo postkomunistyczne jest jeszcze dostatecznie silne, by czynić społeczeństwo słabszym od siebie.”⁴⁶

⁴⁵ Jawność przede wszystkim – wywiad z prof. Andrzejem Zollem – Dziennik Zachodni nr 41, 18 luty 2005

⁴⁶ J. Staniszkis, Postkomunizm, Gdańsk 2001, s. 93

O swoistej apatii społecznej i bezradności obywateli wspomina także W. Osiatyński w „Rzeczpospolitej obywateli” upatrując jednak przyczyn owej bezradności nie tylko w zmianach, zwłaszcza ekonomicznych, jakie miały miejsce w ostatnich latach.

Zdaniem Osiatyńskiego polskie społeczeństwo cechuje tzw. „syndrom folwarku”. Osiatyński pisze:

"Komunizm scentralizował folwark. Przedtem były to wyspy drobnej produkcji towarowej w gospodarce rolniczej. Komunizm otworzył ten sam model w społeczeństwie przemysłowym i stał się pańszczyźnianą formą uprzemysłowienia. Zmienił się jedynie pan. /.../ Jednym z najważniejszych elementów tego systemu jest bezsilność pracowników wobec pana i wynikająca z tej bezsilności niezdolność wzięcia w swoje własne ręce odpowiedzialności za swój własny los. Alternatywą dla bezsilności stają się strategie przystosowawcze: manipulacja i kombinowanie, nieustanne narzekanie na wszystko, a nawet skłonność do chorób./.../ W 1989 roku wierzyli, że jeśli tylko w pełni demokratycznie wybiorą takiego „pana”, ten dokona cudu./.../ Dominujące wartości etosu „Solidarności” stanowiły sprawiedliwość, solidarność i - w dużej mierze – równość. Postulaty robotników oraz inteligentkiej opozycji dotyczyły bezpieczeństwa ekonomicznego oraz poprawy zarobków./.../ Wszystko to miało zapewnić dobre i opiekuńcze państwo socjalistyczne, pod kontrolą niezależnych związków zawodowych, stowarzyszeń i wolnej prasy.”⁴⁷

Natomiast, zdaniem Osiatyńskiego, program „Solidarności” niewiele uwagi poświęcał rynkowi, wolnej konkurencji i kapitalizmowi, który zresztą nie był ceniony, jako system gospodarczy ani przez opozycyjne elity inteligencji, ruchy wolnościowe, czy Kościół katolicki⁴⁸. Tymczasem społeczeństwo obywatelskie może istnieć wyłącznie w państwie, w którym jest względna zamożność. Dopuszczalny jest margines biedy, bezrobocie – są to nawet

⁴⁷ Wiktor Osiatyński, *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004, s. 22-26

naturalne czynniki charakteryzujące społeczeństwo funkcjonujące w warunkach wolności rynkowej. Jednak ten margines nie powinien charakteryzować więcej, niż kilku procent społeczeństwa.

Istnienie warstwy średniej, klasy równoważącej margines biedy oraz bogactwa determinuje istnienie społeczeństwa obywatelskiego, które zaspokajając materialne potrzeby, gwarantuje stabilność i rozwój, a jednocześnie, jak pisze Osiatyński:

„ W zamożnym społeczeństwie ludzie są mniej podatni na symbole i lepiej pilnując swego, nie dadzą więc łatwo namówić się na ryzykowne awantury nacjonalistyczne, rasowe, czy rewolucyjne.”⁴⁹

Wydaje się zatem, że dopóki nie wzrośnie zamożność polskiego społeczeństwa, dopóki nie będzie edukacji skoncentrowanej także na wychowaniu w postawach obywatelskich i poczuciu istnienia oraz potrzeby realizacji dobra wspólnego, dopóki polscy politycy, zarówno działający na szczeblu narodowym, jak i samorządowym nie będą świadomi bycia wybranymi, dla realizacji potrzeb wyborców, tak długo nie powstaną podstawy dla budowania społeczeństwa obywatelskiego i ciągle aktualne będą słowa Norwida, że naród mamy wielki, tylko społeczeństwo żadne, a poszukiwanie przesłanek do budowania społeczeństwa obywatelskiego będzie wciąż skoncentrowane na refleksji braku istnienia wspólnoty, jak pisze G. Kolankiewicz⁵⁰, twierdząc, że:

„/.../poszukiwanie społeczeństwa obywatelskiego jest wyrazem utraty prawdziwej wspólnoty, będącej źródłem i afirmacją wartości ogólnospołecznych”

⁴⁸ O problemie dostosowania społecznej nauki Kościoła do wymagań rynku w Polsce po 1989r. i dyskursie o "wyższości pracy nad kapitałem" pisze także J. Staniszkis w cyt. pracy „Postkomunizm”, s. 101 i nast.

⁴⁹ Wiktor Osiatyński, Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004, s. 128

⁵⁰ G. Kolankiewicz, The Reconstruction of Citizenship; Reverse Incorporation in Eastern Europe, w: Constructing Capitalism, Westview Press, Boulder Co, 1992, s. 152

2. Budowanie społeczeństwa obywatelskiego w dobie globalizacji

Procesy globalizacji zachodzące w świecie determinują znaczenie społeczeństwa obywatelskiego i będą zmieniać kryteria, według których następują procesy budowania i aktywności społeczeństwa obywatelskiego. Coraz częściej w kontekście procesów globalizacji powstaje pytanie, czy można mówić o społeczeństwie obywatelskim w skali kraju, czy też należy przyjąć, że aktywność społeczeństw obywatelskich będzie wykraczała poza terytorium kraju, lub też skupiała się na jego określonym terytorium, a więc będzie związana z danym regionem, nawet wówczas, jeśli procesy aktywności będą związane nie tyle z poczuciem przynależności do miejsca zamieszkania, a raczej do grupy osób, która zamieszkuje dane terytorium.⁵¹

Być może także już wkrótce będzie przyjętym, że wszyscy mieszkańcy w skali umownej, np. Unii Europejskiej, stanowią jedno społeczeństwo, z podobnym poczuciem tożsamości kulturowej, czego przykładem były próby wpisania do projektu konstytucji UE, odrzuconej w referendum we Francji i Holandii, 'wartości chrześcijańskich'.

⁵¹ Zdaniem J. Nowaka Globalizacja wywołuje dwa procesy społeczne, z jednej strony grupa osób zabiega o terytorium, na którym zamieszkuje, z drugiej zaś broni swą tożsamość, co jest źródłem aktywizowania społeczeństw, jakie grupy tworzą – więcej w „*Nowi obcy w przestrzeni etnicznej*” w zbiorze „*Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*” pod red. A. Posern-Zielińskiego, Poznań 2004,

O problematyce komunikacji międzykulturowej w kontekście zmian globalizacyjnych i oderwaniu grup etnicznych od czynnika terytorialnego na rzecz przynależności do grupy wspomina także K. Wódz w opracowaniu „*Komunikacja międzykulturowa w kontekście integracji europejskiej*” w zbiorze „*Funkcje komunikacji społecznej*” pod red. K i J. Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003r, s.17 i nast.

Jeśli tak, to nastąpi odejście od tradycyjnego rozumienia kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego – na płaszczyźnie terytorialności danego kraju - choć zasady jego budowy pozostaną, jak sądzi autor, te same⁵².

Aktywność społeczna, tak niezbędna, aby nastąpiło przekształcenie się jednostek w społeczeństwo była powszechnie możliwa wyłącznie w skali mikro. Tylko ludzie jednoczący się oddolnie, na swoim osiedlu, w swoim mieście, województwie mogli razem realizować wspólne cele, z którymi identyfikowali się i które mając dla nich znaczenie stanowiły bazę do wspólnego działania.

Jak bowiem pisze W. Świątkiewicz społeczność lokalna, za której synonimy można uznać także określenia wspólnoty, czy gminy jest podstawową, obok rodziny, formą życia społecznego.⁵³

Można zatem uznać, że budowa społeczeństwa obywatelskiego w kraju to budowa społeczeństwa w mieście X, gminie Y i na osiedlu, gdzie mieszka statystyczny Kowalski. I tylko łącznie te wszystkie działania pozwalają na aktywność społeczną w skali kraju.

⁵² Odmienne skutki procesów globalizacji dla więzi społecznych ujmuje P. Singer w opracowaniu *„Jeden świat, etyka globalizacji”* Warszawa 2006, s. 164 i nast. twierdząc, iż procesy globalizacji wpływają na wzmocnienie więzi społecznych, tożsamości narodowej i poczucia obywatelskości w obszarze danego państwa, co ma szczególne odzwierciedlenie w negatywnych postawach obywateli, co do partycypacji w kosztach, nie tylko finansowych, pomocy dla obywateli państw obcych. Jednak biorąc pod uwagę budowanie więzi w wymiarze regionalnym teoria prezentowana przez Singera jest spójna z prezentowanymi z niniejszej pracy. Podobnie twierdzi M. Kempy w opracowaniu *„Fragmentaryzacja tradycji, jako element globalizacji w kontekście ewolucji społeczeństw postkomunistycznych”* w zbiorze *„Imponderabilia wielkiej zmiany”* pod red. P. Sztompki, Warszawa 1999., wskazując, iż globalizacja nie musi wcale oznaczać zaniku więzi między grupami społecznymi, a terytoriami.

⁵³ W. Świątkiewicz, Miejskie społeczności lokalne Górnego Śląska, w zbiorze: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*, pod red. W. Świątkiewicza i K. Wódz, Wrocław, Warszawa, Kraków 1991, s. 67

Jak wcześniej zauważono społeczeństwa obywatelskie w Europie Zachodniej, czy Stanach Zjednoczonych Ameryki tworzyły się wokół realizacji wspólnych, ważnych dla osób i grup, celów. Dziś, w dobie globalizacji, należy jednak brać pod uwagę także i wystąpienie skutków aktywności społecznej w szerszej skali, aniżeli terytorium kraju.

Tak się będzie działo głównie, jeśli chodzi o realizację drugiej opcji aktywności społecznej, a mianowicie podejmowanie działań obywatelskich w opozycji. I to już nie tylko w opozycji wobec państwa, samorządu, ale przede wszystkim w opozycji wobec korporacji międzynarodowych. Szybka wymiana informacji poprzez dostępne kanały przekazu jak Internet, mobilność i szybkość w przemieszczaniu się osób, obserwacja skutków ekonomicznych globalizacji w innych częściach świata, to wszystko prowadzi do integrowania się ludzi w różnych sferach, jako konsumentów, obrońców przyrody, obrońców praw pracowniczych, czy wreszcie w działaniach alterglobalistów. Państwo, którego znacznie maleje, przestaje w dobie globalizacji oznaczać terytorium dla aktywności społeczeństwa obywatelskiego i przejawów działania jego zorganizowanych grup ⁵⁴. Takim terytorium może być np. gmina, w której mieszkają ludzie nie akceptujący działań burmistrza i podejmujący ideę referendum, aby go odwołać, a może być i kilka krajów, w których funkcjonują oddziały tego samego koncernu np. samochodowego, w których planowane są zwolnienia pracowników.

Niedawny przykład wspólnych działań pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych w różnych oddziałach koncernu Opla w kilku krajach, skierowanych dla ochrony praw tysięcy zwalnianych z pracy pracowników Opla pokazuje, że państwo nie stanowi płaszczyzny ograniczającej działania o charakterze obywatelskim. Innym przykładem, jaki można przytoczyć, jest przykład wspólnych działań podjętych przez związki zawodowe istniejące w sieci supermarketów Tesco, które w proteście zorganizowanym dla obrony pracowników (pochodzących z Polski)

⁵⁴ A. Bąkiewicz, *Gospodarka i społeczeństwo w dobie globalizacji*, Warszawa 2000, s. 15

supermarketu Tesco w Irlandii, zorganizowały pikiety supermarketów sieci, także w innych krajach Unii Europejskiej.

Jednocześnie coraz częściej działania na skalę przekraczającą do niedawna uważane za podstawowe pole do działania – miasto, gminę, województwo - są skierowane właśnie w opozycji do działań międzynarodowych koncernów, np. polski przykład pracowników, którzy za przykładem Bożeny Łopackiej, która przełamała `zmowę milczenia` wokół warunków pracy w supermarketach sieci „Biedronka” zjednoczyła ludzi w walce o prawa pracowników w całym kraju, jak się okazało nagminnie łamane nie tylko w supermarketach sieci „Biedronka”, ale także innych miejscach pracy. Obserwowane tendencje wskazują, że obecnie w Polsce łatwiej jednoczyć się ludziom w działaniach w opozycji wobec działań, czy to polityków, zwłaszcza lokalnych, czy firm i koncernów, aniżeli w podejmowaniu działań mających na celu realizowanie pewnych wspólnych, dla grupy osób, interesów. Nie jest to zjawisko odmienne, jeśli porównamy je z aktywnością społeczeństw innych krajów Unii Europejskiej, gdzie wpływy globalizacji są silne i mają znaczenie dla zmiany postaw społeczeństw. Naomi Klein w „No Logo” pisze:

„Tryumf globalnej gospodarki zainspirował nową falę otrząskanych z najnowszymi technologiami aktywistów – detektywów, równie sprawnych w globalnym myśleniu, co nękanie przez nich korporacje. Ta forma aktywizmu ma ogromny potencjał, znacznie wykraczający poza możliwości tradycyjnych związków zawodowych. Uprawiają ją starzy i młodzi, łączy ona szkoły podstawowe i metkowane do granic możliwości uniwersyteckie kampusy, a także ugrupowania kościelne, posiadające własne pokaźne pakiety inwestycyjne, którym zagrażają „grzeszne” praktyki wielkich korporacji. Przyciąga rodziców, zaniepokojonych wiernopoddańczym stosunkiem swoich dzieci do znaków firmowych, a także uświadomioną politycznie inteligencję

*oraz handlowców-społeczników, którym od rosnących wskaźników sprzedaży bardziej leży na sercu jakość życia wspólnoty lokalnej.*⁵⁵

Do niedawna panująca względna równowaga pomiędzy aktywnością społeczną zmierzającą do realizacji określonych interesów, a opozycją wobec działań, z którymi poszczególne grupy społeczne się nie zgadzają, jest zachwiana. Jest to także wynik procesów globalizacji, które zmieniają postawy, wymagają elastyczności, szybkiego dostosowywania się do zmian, a zatem odrzucają przynależność i trwałość więzi w relacjach społecznych.

Z kolei Thomas L. Friedman – badacz zjawisk globalizacji – twierdzi:

*„Globalizacja tworząc świat, który stale od nas żąda, byśmy zrywali więzi, na nowo odkrywali samych siebie, myśleli krótkoterminowymi kategoriami i byli elastyczni powoduje, że czujemy się zagubieni i mamy wrażenie, że jesteśmy pracownikami tymczasowymi.*⁵⁶

Podobnie o skutkach globalizacji dla zmian społecznych piszą A. Bard i J. Södeqvist, uznając współczesne społeczeństwo doby globalizacji za społeczeństwo nomadyczne:

*„/.../ wirtualny powrót do życia nomadycznego, który możliwy jest dzięki elektronicznym sieciom, spowoduje że trwałe ogniska domowe przestaną być uważane za stały punkt odniesienia ludzkiego życia./.../ Coraz większa mobilność i prędkość społeczeństwa prowadzi do rosnącego poczucia wykorzenienia.*⁵⁷

⁵⁵ N. Klein, No Logo, Izabelin 2004, s. 344-345

⁵⁶ T. L. Friedman, Lexus i drzewo oliwne – zrozumieć globalizację, Poznań 2001, s. 515

⁵⁷ A. Bard, J. Södeqvist, Netokracja Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie, Warszawa 2006, s. 148

Jednocześnie cytowany przez Friedmana Nicholas G. Carr Redaktor Naczelny „Harvard Business Review” pisze:

„Stajemy się niepewni co do tego, kim jesteśmy, albo jak powinniśmy się zachowywać. W sumie podkopuje to fundamenty, na których opiera się społeczeństwo. Nie tworzymy więzi z innymi, lecz tylko łączymy się z nimi w <zespoły> . Nie mamy przyjaciół, a jedynie kontakty. Przestajemy być członkami trwałych, zżytych społeczności, a stajemy się węzłami w bezustannie zmieniających się zimnych, utylitarnych sieciach. /.../ Lecz za każdym razem, gdy od nowa się wymyślamy, tracimy to, co zawdzięczamy dotychczasowym doświadczeniom. Zamiast moralnego poczucia, że jesteśmy ludźmi z wyraźnie określoną przynależnością, zostaje nam ironiczne poczucie, że jesteśmy sfabrykowanymi twórcami. Stajemy się nierealni, wirtualni.”⁵⁸

Friedman jednak za element niezbędny dla trwałości globalizacji uznaje trwałość kultury, jako elementu skupiającego zarówno tradycje, nawyki, znane wzorce – kultura spaja społeczeństwo w całość, zaś niepokonowana globalizacja, pozbawiająca ludzi ich kultury pozbawia ich jednocześnie życia społecznego.

Potwierdzając zatem zarówno swoje, jak i Nicolasa Carra obawy, że globalizacja niszczy życie społeczne i więzi międzyludzkie, jednocześnie wskazuje paradoks, że niszczenie kultury życia społecznego niszczy globalizację jako proces, bowiem nie gwarantuje jego trwałości.

Friedman pisze:

„Nie zbuduje się wschodzącego społeczeństwa – bez którego kraj nie będzie mógł funkcjonować w warunkach globalizacji – jeśli jednocześnie podkopuje się fundamenty kultury cementujące społeczeństwo i dające mu wiarę we własne siły oraz spójność konieczną do właściwego współdziałania ze światem./.../ bez środowiska nie ma trwałej kultury, bez trwałej kultury nie

⁵⁸ T. L. Friedman, Lexus i drzewo oliwne – zrozumieć globalizację, Poznań 2001, s. 515

*ma trwałej społeczności, a bez trwałej społeczności nie ma mowy o trwałej globalizacji.*⁵⁹

Inną kwestią, która pojawia się jako płaszczyzna dla analizy wpływu globalizacji na budowanie i funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego jest analiza ewentualnej kooperacji państwa i grup społeczeństwa w opozycji do działań międzynarodowych organizacji finansowych m.in. Międzynarodowego Funduszu Walutowego, czy Banku Światowego oraz międzynarodowych korporacji i koncernów.

Protesty alterglobalistów programowo zakładają co prawda protesty wobec działań prowadzonych przez wyżej wymienione instytucje i ich ingerowanie w polityki ekonomiczne państw, które finansowane są ze środków, jakimi organizacje dysponują.

Te działania jednak mają charakter protestów bardziej dotyczących skutków ekonomicznych, jakie występują w związku z wolnymi przepływami finansowymi oraz wykorzystywaniem krajów rozwijających się dla bogacenia się koncernów międzynarodowych.

Działalność Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy Banku Światowego, jako decydentów o polityce ekonomicznej krajów, to tak naprawdę ingerowanie w politykę wewnętrzną, nie tylko w sferze ekonomii każdego z krajów, któremu pomoc jest udzielana, ale także w wynikające z ekonomii procesy społeczne. Joseph Stiglitz, laureat nagrody Nobla w 2001r. w dziedzinie ekonomii, były główny ekonomista Banku Światowego, w książce „Globalizacja” przedstawia procesy, jakie wywołują działania Banku Światowego, czy Międzynarodowego Funduszu Walutowego w krajach, a więc i w społeczeństwach, którym przekazywane są środki finansowe. Stiglitz zauważa, że coraz więcej krajów świata chce chronić swoje gospodarki przez ujednoliceniami i nie uwzględniającymi specyfiki poszczególnych krajów zasadami finansowania pomocy udzielanymi przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czy Bank Światowy, słusznie podkreślając, że ekonomia

⁵⁹ Tamże, s. 369

to nie tylko gospodarka, to także aspekty społeczne i konieczność uznania warunków lokalnych, w jakich gospodarka funkcjonuje. Stiglitz w wywiadzie udzielonym Jackowi Żakowskiemu powiada:

„Międzynarodowy Fundusz Walutowy przez lata zachęcał do naśladowania, z bardzo złym skutkiem dla wielu biednych krajów. Rosja, którą skutecznie do tego zachęcono, w latach 90-tych zniszczyła swoją gospodarkę i straciła nad nią kontrolę. Natomiast Chiny, które wybrały własną drogę stopniowego budowania rynku, dostosowanego do sytuacji lokalnej gospodarki, odniosły wielki gospodarczy sukces. /.../ Nie ma długotrwałego wzrostu bez równowagi społecznej. Ekonomia ignorująca problemy społeczne jest złą ekonomią, niszczącą gospodarkę. Kiedy w Indonezji, dążąc do zrównoważenia budżetu, zrezygnowano z subsydiowania żywności i paliwa, wybuchły zamieszki, które spowodowały odpływ kapitału i krach gospodarczy. To był skutek decyzji politycznych”⁶⁰

Innym, wcześniej wspomnianym, `publicznym wrogiem` stają się międzynarodowe koncerny. Naomi Klein pisze:

„Wielkie korporacje są nie tylko dostarczycielami produktów, których wszyscy pragniemy, lecz także najpotężniejszymi siłami politycznymi naszych czasów. Wszyscy wiemy, co mówią statystyki; że budżety korporacji w rodzaju Shella, czy Wal-Marta przekraczają PKB większości krajów na świecie; że wśród 100 najlepiej funkcjonujących gospodarek świata jest 51 międzynarodowych korporacji i tylko 49 państw”⁶¹

Jak podkreśla autorka „No Logo” siła koncernów międzynarodowych to nie tylko siła ekonomiczna, to przede wszystkim siła polityczna, mająca przełożenie na funkcjonowanie organizacji międzynarodowych oraz wpływająca na rządy poszczególnych krajów.

⁶⁰ J. Żakowski, *anty TINA There is no alternative*, s. 55 i 59, Warszawa 2005, szczegółowo proces uzależniania gospodarek od finansowania kapitałami obcymi autor J. Stiglitz przedstawił w opracowaniu pt. *Globalizacja*, Warszawa 2004

⁶¹ N. Klein, *No Logo*, Izabelin 2004, s. 357

Klein pisze:

„Różnego autoramentu ruchy, zwracające się przeciwko międzynarodowym przedsiębiorstwom, wypracowały wspólny imperatyw: ‘mamy prawo wiedzieć’. Skoro międzynarodowe korporacje, argumentują, są dzisiaj większe i potężniejsze od rządów, to chyba powinniśmy oczekiwać od nich, że będą równie przejrzyste i odpowiedzialne przed społeczeństwem, jak tego wymagamy od naszych instytucji publicznych.”⁶²

Budowanie społeczeństwa lokalnego w dobie globalizacji, która dotyczy wielu krajów świata, dotykając ich zarówno swoimi pozytywnymi efektami, jak i pozostawiając negatywne skutki zmienia aktywność społeczną ludzi, mieszkańców poszczególnych krajów, jednocząc ich we wspólnej `walce` z negatywnymi efektami globalizacji, jak również wpływa na potrzebę wspólnego realizowania zadań. Terytorium kraju nie stanowi żadnego ograniczenia dla wspólnej aktywności mieszkańców kilku krajów, nawet kontynentów (dziś taką wspólną aktywnością wykazują się np. ekolodzy, czy alterglobaliści). Benjamin Barber określa tę aktywność o skali międzynarodowej próbami tworzenia „globalnego społeczeństwa obywatelskiego”, które może stać się podstawą światowych rządów demokracji.⁶³

Rosnące znaczenie lokalnych społeczności, związane ze wzrostem znaczenia samorządów lokalnych i regionalnych, poprzez przenoszenie zarządzania szkolnictwem, służbą zdrowia, opieką społeczną i bezpieczeństwem na poziom lokalny i regionalny spowoduje wzrost zainteresowania lokalnej i regionalnej opinii publicznej, spowoduje wzrost zaangażowania mieszkańców w procesy opiniotwórcze, a może i decyzyjne. Mieszkańcy jednoczący się wokół realizacji wspólnych, dla nich ważnych, lokalnych zadań, mogą wpływać zarówno na poziom dyskursu społecznego i politycznego, jak również wywoływać odpowiedzialność za wykorzystanie publicznych pieniędzy oraz jawność podejmowanych decyzji.

⁶² Tamże, s. 360

⁶³ B.R. Barber, Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa 2001, s. 370

Jak pisze Z. Barczyk rozwój lokalny i przenoszenie zarządzania wieloma sferami bezpośrednio dotyczącymi naszego życia na poziom lokalny będzie powodowało z czasem wzrost partycypacji obywatelskiej w zarządzaniu, pod jednak takim warunkiem, że w owych społecznościach lokalnych nastąpi wykształcenie się struktur społeczeństwa obywatelskiego, tworzonych przez grupy ludzi przekonanych o możliwości wpływu na bieg spraw lokalnych.⁶⁴

Wykształcanie się społeczności lokalnych świadomych swoich praw, skutecznie wpływających na zarządzanie lokalnymi sprawami i przejmujących część zadań samorządu do wykonania przez organizacje o charakterze pozarządowym, to alternatywa dla społeczeństwa obywatelskiego budowanego na skalę makro – ogólnokrajową. Globalizacja jako proces nie tylko ekonomiczny, ale przede wszystkim społeczny doprowadzi do budowy i wzmocnienia społeczności obywatelskich o zasięgu lokalnym, a także być może doprowadzi do współpracy tych społeczności, nie tylko w obrębie jednego kraju, pomiędzy sobą w realizacji wspólnych projektów.

Inną kwestią jest skala, w jakiej społeczeństwa będą zainteresowane współpracą pomiędzy obywatelami i stworzeniem mechanizmów społeczeństwa obywatelskiego.

Zdaniem Fukuyamy „ostatni człowiek” spełnia się i wypełnia pustkę zarabiając pieniądze i chodząc na zakupy. „Ostatni człowiek” przestał myśleć i marzyć, bo woli posiadać i konsumować.⁶⁵

Podobną tezę wysuwa Zygmunt Bauman twierdząc, iż obecnie konsument zastąpił obywatela:

„/.../konsument jest wrogiem obywatela. Obywatel jest zainteresowany prawdą o ponad jednostkowym, społecznym walorze, bo sztuka samospelnienia we wspólnocie, do której należy lub którą pragnie powołać

⁶⁴ Z. Barczyk, Ewolucja przedsiębiorczego podejścia do samorządności lokalnej w dobie postępującej globalizacji, Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwo, SGH Warszawa 2001,

⁶⁵ F. Fukuyama, Koniec człowieka, Kraków 2004

*do życia. Konsument jest zainteresowany tylko zaspokajaniem osobistych pragnień. Nie myśli o prawdzie i kłamstwie. Używa tylko kategorii użyteczności, przyjemności, uciechy. W świecie konsumentów zrywa się komunikacja między ecclesia (sprawy prywatne) i oikos (siedlisko spraw wspólnych).^{*66}*

To pozwala na snucie rozważań, nie będących jednak przedmiotem niniejszego opracowania, czy z czasem istnienie społeczeństwa obywatelskiego, z przejawami swobodnej i dobrowolnej współpracy obywateli mających wspólne cele do zrealizowania nie zmierza ku końcowi, a obywatele, jako konsumenci, nie staną się zainteresowani wyłącznie sobą i zaspokajaniem własnych potrzeb ?

3. Wpływ uwarunkowań historycznych i kulturowych na budowanie społeczeństwa obywatelskiego

Procesy kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego są uwarunkowane nie tylko procesami, które mają charakter ogólny i są związane z procesami edukacji, kształtowania postaw i utrwalania aktywności, jako źródła realizowania celów przez społeczeństwo obywatelskie. To, czy na danym terenie powstanie społeczeństwo obywatelskie i jaka będzie jego aktywność, zależy także od uwarunkowań kulturowych i historycznych. O tych drugich, jako determinantach braku w Polsce społeczeństwa obywatelskiego pisze m.in. Wiktor Osiatyński.

Wskazuje na problem przechodzenia do gospodarki rynkowej i mechanizmów demokratycznych ze społeczeństwa folwarcznego. Folwark, zdaniem Osiatyńskiego, cechowała hierarchizacja i poddaństwo, czego

⁶⁶ J. Żakowski, *Anty –Tina There is no alternative ?*, Warszawa 2005, s. 32 więcej Z. Bauman, *Spółeczeństwo w stanie oblężenia*, Warszawa 2006, s. 33 i nast. oraz *Globalizacja*, Warszawa 2000,

wynikiem było wykształtowanie postaw uzależnienia (chłopa od pana), roszczeniowości (pan ma zapewnić byt chłopu), bezsilności (nic nie może zmienić losu chłopu, jest uzależniony od swojego pana).

Jak pisze Osiatyński:

„Komunizm scentralizował folwark. /.../ Komunizm odtworzył ten sam model w społeczeństwie przemysłowym i stał się pańszczyźnianą formą uprzemysłowienia. Zmienił się jedynie pan. /.../ Panował niepodzielnie nad warunkami życia poddanych, kontrolując płace oraz ceny. A przede wszystkim komunizm starannie pielęgnował folwarczną mentalność. /.../ Brak umiejętności lub konieczność ponoszenia odpowiedzialności za własne życie postawa ta zrodziła roszczeniowość, która po dziś dzień cechuje ogromną większość naszego społeczeństwa, w tym także młodzież. Roszczeniowość podsycalo zaczerpnięte z tradycyjnego myślenia o <panu> przekonanie o wszechmocy państwa. Oznaczało ono bowiem, że państwo zawsze może i powinno znaleźć środki, by spełnić roszczenia /.../ Postawy roszczeniowe umacniało również – wywiedzione ze wsi, ale szczególnie pielęgnowane w komunistycznej propagandzie – poczucie równości przy braku jasno określonych kryteriów sukcesu i awansu.”⁶⁷

Osiatyński wskazuje jako główną przyczynę braku społeczeństwa obywatelskiego w Polsce uwarunkowania historyczne. Zwraca również uwagę na błędy popełnione w początkach lat 90-tych, kiedy Polska budowała demokrację i wolny rynek, skutecznie zaniedbując inwestowanie w budowę społeczeństwa obywatelskiego. Co prawda społeczeństwo powinno powstać samorzutnie, w wyniku aktywności oddolnej, jednak nie może powstać poza państwem.

⁶⁷ W. Osiatyński, Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004, s. 24

Państwo powinno wspomagać tworzące się społeczeństwo, podejmując działania mające na celu tworzenie mechanizmów zmierzających do eliminowania korupcji, ułatwając dostęp do informacji, organizując sposoby finansowania działalności organizacji obywatelskich, edukując w celu zmiany postaw – eliminowania nietolerancji, dyskryminacji, czy wreszcie egzekwując przepisy prawa mające na celu ochronę obywateli.

Ponieważ te wszystkie pola aktywności państwa zostały przez rządy po 1989 roku zaniedbane, to wraz z wykształconymi wcześniej postawami społecznymi doprowadziło do braku społeczeństwa obywatelskiego w państwie demokratycznym, jakim od ponad 15 lat jest Polska.

Nie bez znaczenia dla kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego są także względy kulturowe, których analizę przeprowadza Roland Inglehard w opracowaniu „Kultura, a demokracja”. Autor dzieli społeczeństwa według kryterium wartości, jakie dominują w społeczeństwach i sprzyjają przetrwaniu albo swobodnej ekspresji.⁶⁸

Spółeczeństwa, w których dominują wartości sprzyjające swobodnej ekspresji to społeczeństwa, w których więzi międzyludzkie oparte są na zaufaniu społecznym, tolerancji oraz społecznym udziale w podejmowaniu decyzji. W tych zatem społeczeństwach łatwiej adaptowane są zasady demokracji i te społeczeństwa łatwiej wykształcają postawy obywatelskie. Jednak podział społeczeństw według kryterium wartości kulturowego jest dewaluowany rozwojem ekonomiczno-gospodarczym, który wywiera skutki, zmieniając tradycyjne kryteria podziału świata zgodnie z różnicami kulturowymi, religijnymi i cywilizacyjnymi.

⁶⁸ Podział społeczeństw ze względu na stosunek do wartości materialnych wprowadził także A. Maslow dzieląc społeczeństwa na te, które realizują wartości materialne /w warunkach niedoboru bytowego/ oraz te, które realizują wartości postmaterialistyczne, związane z samorealizacją i ekspresją własną. Te drugie jednak, jak twierdzi Maslow, mogą być realizowane dopiero po zrealizowaniu wartości materialistycznych – więcej w *Motywacja i osobowość*, A. Maslow, Warszawa 1990

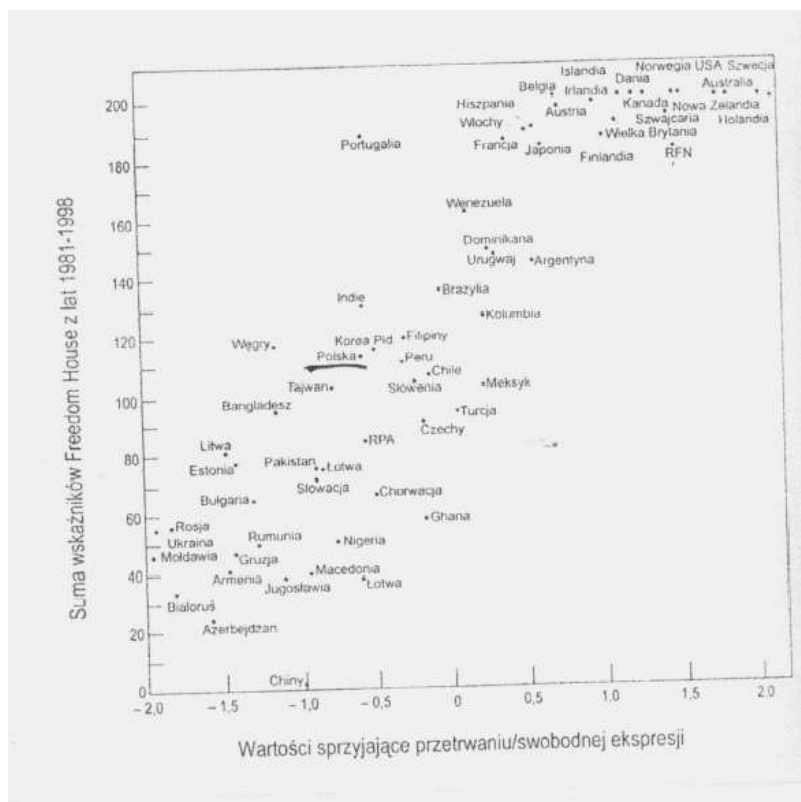
Badania przeprowadzono w ramach Światowego Sondażu Wartości (Word Values Survey) w latach 1995-1998 w 65 społeczeństwach – badaniem objęto ok. 75% ludności świata.

Wyniki badań potwierdziły, że co prawda wzrost gospodarczy i rozwój ekonomiczny ma wpływ na zmiany postaw i przechodzenie od postaw sprzyjających przetrwaniu do postaw sprzyjających swobodnej ekspresji, jednak kultura uwarunkowana historycznie oraz fakt, że poszczególne społeczeństwa wyrosły w tradycjach determinowanych czynnikami religijnymi, stwarza podstawy do powstania obszarów kulturowych o odmiennych systemach wartości, które nie ulegają całkowitemu zanikowi na skutek zmian gospodarczych.

Różnice kulturowe wpływają na stopień demokratyzacji, która mierzona jest stosunkiem obywateli wobec państwa oraz prawami obywatelskimi, które posiadają i sposobem, w jaki z nich korzystają.

Postawy sprzyjające przetrwaniu cechują społeczeństwa, w których dominującym czynnikiem kształtującym relacje społeczne jest religia, a co jest z tym związane, także absolutne wartości moralne, rodzinne. Społeczeństwa znajdujące się w tej grupie kładą nacisk raczej na konformizm, niż indywidualizm, jednostki szukają konsensusu w rozwiązywaniu sporów, unikając otwartego konfliktu, są bierne, często z wysokim poziomem nacjonalizmu, wykazują niewielki stopień zaufania w stosunkach społecznych oraz wobec obcych. Nie bez znaczenia jest także i to, że społeczeństwa, w których dominują postawy przetrwania nie sprzyjając jednocześnie kształtowaniu postaw równouprawnienia, akceptacji dla nowości, duże znaczenie natomiast przykładane jest do wartości materialnych i faktu posiadania. Społeczeństwa, w których dominują postawy swobodnej ekspresji natomiast cechują dokładnie odmienne preferencje, co

sprzyja nie tylko łatwiejszemu wykształcaniu się demokracji, ale także czyni ją stabilniejszą.⁶⁹



Rys. nr 1 – wartości sprzyjające swobodnej ekspresji, a instytucje demokratyczne⁷⁰

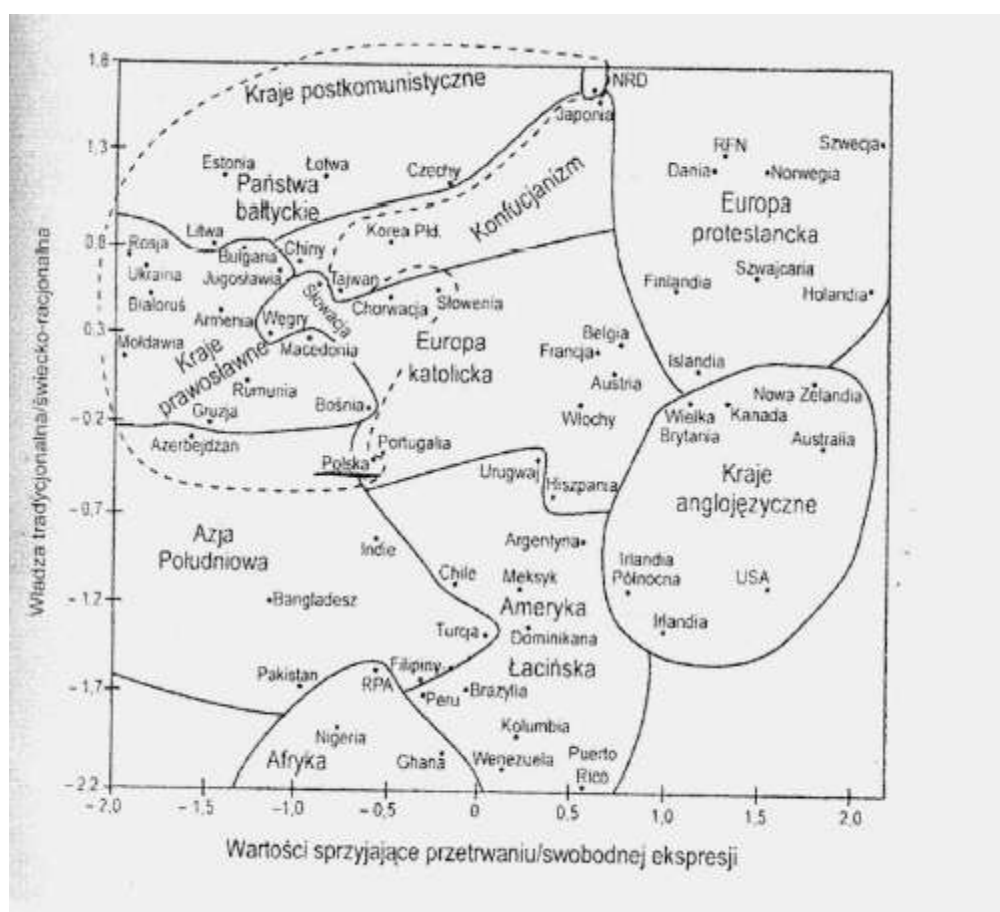
Powstała w wyniku badań Ogólnoświatowa Mapa Kultur, której granice wytyczone zostały na podstawie obszarów kulturowych wskazanych wcześniej przez Huntingtona⁷¹ jest ściśle związana z obszarami, jakie można wyodrębnić m.in. wskazując kraje tożsame religijnie – Europa protestancka,

⁶⁹ R. Inglehard, Kultura, a demokracja, w zbiorze pod red. L.E. Harrisom, S.P. Huntington, Kultura ma znaczenie, Kraków 2000, s.146 -152

⁷⁰ Tamże, s. 164

⁷¹ S.P. Huntington, Zderzenie cywilizacji, Warszawa 1999,

kraje prawosławne, konfucjańskie, poza tym tożsamość związana z podobnymi doświadczeniami historycznymi – kraje anglojęzyczne, kraje postkolonialne, czy kraje postkomunistyczne. Prezentowana poniżej mapa obejmuje także społeczeństwo polskie, sytuując je wśród krajów, gdzie dominujące są postawy sprzyjające przetrwaniu, ponadto dominują wartości katolickie oraz cechy społeczeństwa postkomunistycznego. Te ostatnie jednak nie zupełnie zdeterminowały wspólne miejsce poszczególnych krajów na mapie. Silniejsze okazały się bowiem czynniki kulturowe, aniżeli blisko 50-letnia indoktrynacja komunistyczna.

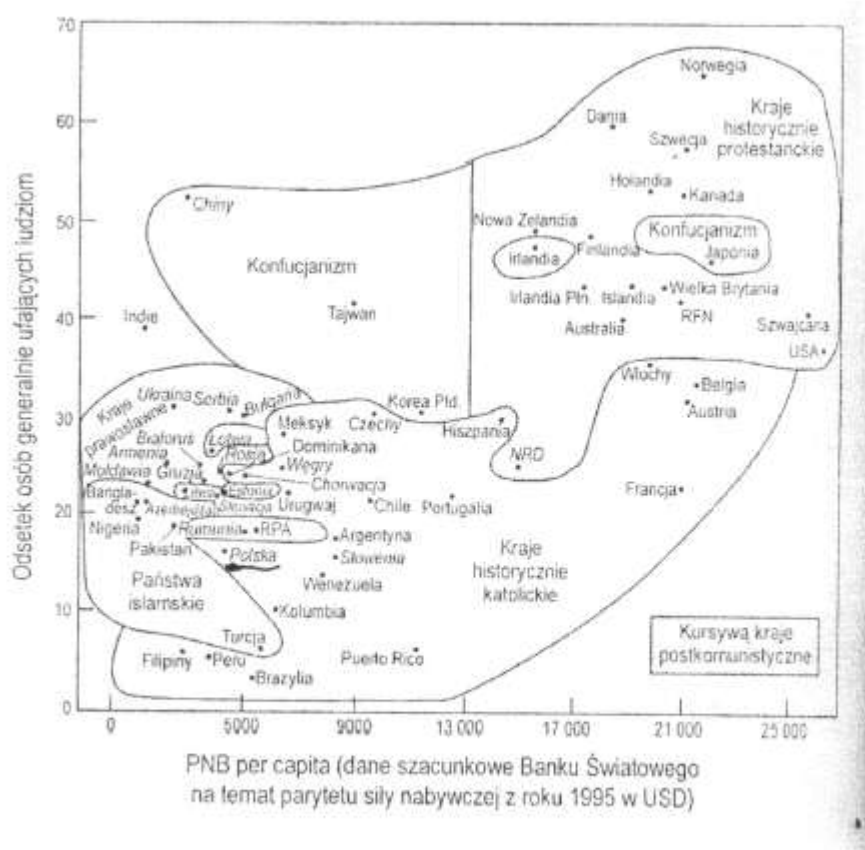


Rys. nr 2 – Umieszczenie 65 społeczeństw na skali dwóch wymiarów różnicowania międzykulturowego⁷²

⁷² R. Inglehard, Kultura, a demokracja, w zbiorze pod red. L.E. Harrisom, S.P. Huntington, Kultura ma znaczenie, Kraków 2000, s. 153

I tak np. NRD, jako także kraj o przeszłości komunistycznej, na mapie sytuowany jest bliżej krajów zachodnioeuropejskich z dominacją wartości racjonalno-świeckich oraz religii protestanckiej, zaś Polska znajduje się obok Portugalii, gdzie także wpływ religii katolickiej miał istotne znaczenie dla rozwoju cywilizacyjnego, natomiast Portugalia nigdy nie była objęta wpływami komunizmu.

Umieszczenie poszczególnych krajów na Ogólnoświatowej Mapie Kultur pokazuje, że nawet historycznie ważne, acz krótkotrwałe procesy, nie mają zasadniczego wpływu na zmianę postaw społeczeństwa, które determinuje długoletni wpływ uwarunkowań kulturowych i religijnych. Oczywiście takie badania nie były przeprowadzane jeszcze z uwzględnieniem procesów globalizacyjnych, więc trudno stwierdzić – badania zakończono w połowie lat 90-tych – czy wpływ globalizacji na kultury poszczególnych regionów świata będzie miał zasadniczy wpływ, a tym samym także, czy będzie miał duże znaczenie, jeśli chodzi o zmiany postaw społecznych kształtowanych czynnikami kulturowymi. Globalizacja powinna jednak wywierać pośrednio wpływ na zmiany postaw społecznych, w związku z rozwojem gospodarczym i ekonomicznym.



Rys. nr 3 – Zaufanie międzyludzkie, a tradycja kulturowa, poziom rozwoju gospodarczego i tradycja religijna⁷³

Powyższa rycina, w powiązaniu z powyższymi uwagami, obrazuje zależność, jaką można stwierdzić pomiędzy wysokością produktu narodowego brutto na jednego mieszkańca danego kraju, a stosunkiem społeczeństw do dominujących w kraju wartości, w tym także stosunkiem do demokracji.

Rozwój gospodarczy danego kraju wydaje się mieć duże znaczenie dla wartości społecznych w nim dominujących. Państwa umiejscowione w prawej górnej części mapy to państwa nie tylko bogate (dochód narodowy na mieszkańca powyżej 15.000 USD), ale także o stabilnych demokracjach i dominujących postawach sprzyjających swobodnej ekspresji. Zaś kraje

położone w dolnej lewej części mapy to kraje biedne (dochód na mieszkańca mieści się w granicach 5.000 USD), gdzie dominują postawy sprzyjające przetrwaniu, demokracja nie występuje, lub też ma bardzo słabe podstawy. To świadczy o tym, że poziom życia społeczeństwa także determinuje wartości, jakimi owo społeczeństwo się kieruje, jednak pozostaje pytanie, czy rozwój gospodarczy będzie wpływał zasadniczo na zmiany postaw społecznych, a zatem także przemieszczanie się państw na mapie kultur ?

Wydaje się, że dla zmiany postaw społecznych z tych preferujących wartości sprzyjające przetrwaniu na sprzyjające swobodnej ekspresji konieczny jest rozwój gospodarczy, jako sprzyjający stabilizacji i zabezpieczeniu materialnemu społeczeństwa, a także stabilizujący instrumenty demokracji.

Rozwój gospodarczy sprzyja bowiem powszechnej edukacji, specjalizacji zawodowej, bardziej równomiernej dystrybucji przychodu, wzrostowi urbanizacji, rozrostowi organizacji obywatelskich, a zatem wpływa na to, że wykształcony i bardziej niezależny obywatel kraju częściej i świadomie bierze udział w życiu politycznym oraz potrafi kontaktować się z elitami politycznymi. Poza tym rozwój gospodarczy czyni także demokrację bardziej stabilną, zaś wyedukowanych obywateli odpornych na populistyczne hasła i rewolucyjne propagandy. Wyedukowani, zamożni obywatele to najbardziej trwałe filary demokracji.

Zdaniem Ingleharta:

„Rozwój gospodarczy powoduje stopniowe przemiany kulturowe i społeczne, w wyniku których instytucje demokratyczne mają coraz większą szansę przetrwania i rozkwitu. Tłumaczyłoby to stopniowo późne pojawienie się masowej demokracji w dziejach świata i większe prawdopodobieństwo jej występowania w krajach bardziej rozwiniętych - zwłaszcza tych, które wyżej cenią wartości związane z indywidualną ekspresją, niż z przetrwaniem.

⁷³ Tamże, s. 160

Powyższa zasada ma swoje dobre i złe implikacje. Zakłada niestety, że demokracji nie da się zbudować, przyjmując po prostu odpowiednie regulacje prawne. W jednych kontekstach społeczno-kulturowych rozkwita chętniej, niż w innych i tak się składa, że obecne uwarunkowania kulturowe w Rosji, Białorusi, Ukrainie, Armenii, Mołdawii nie sprzyjają demokracji.”⁷⁴

Polska, zdaniem Ingleharta, znajduje się w „strefie przejścia” a zatem ma stworzone podłoże dla demokracji, jak również niezbędne uwarunkowania prawne, jednak dominujące w Polsce wartości sprzyjające przetrwaniu oraz nie wystarczający rozwój gospodarczy statuują społeczeństwo polskie wśród tych, gdzie demokracja ma wciąż niestabilne podstawy i jest słabo rozwinięta. Ma to zatem także znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego⁷⁵.

A co zauważa i o czym pisze Barber:

„Aby przygotować dzisiaj grunt pod demokrację, czy to w społeczeństwach okresu przejściowego, czy w skali globalnej, trzeba przede wszystkim odrodzić obywatela, który będzie się domagał demokracji, a to oznacza stworzenie podstaw społeczeństwa obywatelskiego i kultury obywatelskiej.”⁷⁶

Tym samym Inglehart i Barber potwierdzili tezy W. Morawskiego, który, o czym wspomniano wcześniej, określił aktualny ustrój Polski, jako protodemokrację, czyli formalne istnienie instrumentów demokratycznych w życiu politycznym i społecznym, bez ich pełnego, praktycznego wykorzystania, do czego niezbędne jest odrodzenie się obywatela.

⁷⁴ R. Inglehard, Kultura, a demokracja, w zbiorze pod red. L.E. Harrisom, S.P. Huntington, Kultura ma znaczenie, Kraków 2000, s. 165

⁷⁵ Pełniejszą analizę zagadnienia wpływu różnych czynników na aktywizację społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, zarówno z zestawieniem z pozostałymi społeczeństwami europejskimi, jak i analizując poszczególne regiony Polski, przedstawiają autorzy raportu „Diagnoza Społeczna 2005”, koncentrując się m.in. na elementach ekonomicznych – wpływ dobrobytu na postawy społeczne, aktywności obywatelskiej wobec działalności społecznej oraz zaufania społecznego.

4. Społeczeństwo polskie po 15- latach transformacji ustrojowej – prezentacja przeniesionych wyników badań z Raportów „Diagnoza Społeczna 2003r” i „Diagnoza Społeczna 2005”.

Badania polskiego społeczeństwa przeprowadzone w latach 2003 i 2005 w ramach realizacji kolejnych etapów programu badań społecznych (rozpoczętych w 1999r.) nad zmianami zachodzącymi w polskim społeczeństwie „Diagnoza 2003” i „Diagnoza 2005”, zrealizowanego pod kierownictwem Janusza Czaplińskiego oraz Tomasza Panka. Ponieważ zakres badań dotyczących zmian w społeczeństwie obywatelskim w Polsce był różny w poszczególnych okresach badawczych dla potrzeb niniejszej pracy skorzystano z obu analiz.

Projekt badawczy w zakresie stanu i aktywności społecznej przeprowadzony przez Antoniego Sułka w ramach projektu Diagnoza Społeczna 2003 ukazał realne zmiany społeczne, jakie nastąpiły w obrębie polskiego społeczeństwa w ciągu ostatnich lat.

Przyjętą metodą analizy stanu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, jaki przyjęto w Raporcie „Diagnoza Społeczna 2003” był stopień zrzeszania się obywateli w dobrowolnych organizacjach, stowarzyszeniach, partiach i innych związkach o charakterze społecznym. Badania wykazały, iż członkami ww. organizacji jest 12,3% badanych, z czego 10,3% należy do jednej organizacji, 1,6% do dwóch, 0,4% do trzech i więcej, natomiast 87,7% nie należy do żadnej organizacji, pozostaje poza sferą społeczeństwa obywatelskiego. Przynależność do organizacji jest częstsza wśród mężczyzn (14%), niż kobiet (10,9%).

Najczęściej do organizacji przynależą ludzie w wieku największej aktywności zawodowej (35-59 lat) oraz w wieku powyżej 56 lat. Przynależność do organizacji uzależniona jest także od miejsca

⁷⁶ B.R. Barber, Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa 2001, s. 357

zamieszkania – częściej do organizacji należą mieszkańcy miast, niż mieszkańcy wsi. Spośród mieszkańców miast odsetek przynależących do organizacji jest wyższy wśród mieszkańców dużych miast – pow. 200 tys. mieszkańców. Różnice w przynależności do organizacji wynikają także z istniejących różnic w wykształceniu mieszkańców miast i wsi. Badania wykazały, iż odsetek osób przynależących do organizacji rośnie wraz ze wzrostem wykształcenia. Osoby z wykształceniem wyższym i policealnym deklarują przynależność do organizacji trzykrotnie częściej (25%), niż osoby z wykształceniem zawodowym i niższym (7,5%).

Kolejnym czynnikiem determinującym przynależność obywateli do organizacji jest osiągnięty dochód. W tym przypadku również istnieje zależność pomiędzy wzrostem dochodu, a wzrostem zaangażowania społecznego. Im wyższy dochód, tym większa społeczna aktywność. Analizując przedziały aktywności społecznej w zestawieniu z grupami zawodowymi, jakie reprezentują obywatele, wynika iż najbardziej aktywni są pracownicy sektora publicznego (22,9%) oraz emeryci (15%), najmniej bezrobotni (4,9%) i inni bierni zawodowo (ok. 6%).

Aktywność obywatelska jest także zróżnicowana terytorialnie. Najbardziej aktywni są mieszkańcy województw opolskiego (15,7%), podkarpackiego (14%) oraz wielkopolskiego (14,1%), najmniej zachodniopomorskiego (8,2%), warmińsko-mazurskiego (10,1%), mazowieckiego (10,7%) oraz łódzkiego (11%). Zdaniem badającego nie istnieją jednoznaczne czynniki (historyczne lub odzwierciedlające cechy mieszkańców) determinujące różnice w aktywności społecznej pomiędzy województwami. Jednak zwraca uwagę, że najwyższe wskaźniki zrzeszania się występują w województwie podkarpackim tj. historycznej Galicji, w województwie wielkopolskim, dawnym Księstwie Poznańskim i na Śląsku Opolskim tj. w regionach o ustabilizowanej ludności, silnych więzach lokalnych i bogatych tradycjach obywatelstwa. Województwa o najniższych wskaźnikach zrzeszania się są albo położone na Ziemiach Zachodnich, słabiej zintegrowanych społecznie

albo w Polsce Centralnej , na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, w którym aż do rewolucji 1905r. szersze formy stowarzyszania się były zakazane.

Innym czynnikiem determinującym aktywność obywateli jest wcześniejsze doświadczenie w pracy na rzecz organizacji. W tym przypadku badania wykazały, że aż 45,3% badanych deklarujących bieżącą aktywność i przynależność do organizacji posiadało takie doświadczenie wcześniej, pełniąc jakieś funkcji w organizacjach, niekoniecznie tych samych, do jakich przynależy obecnie.

Konkluzje z badania polskiego społeczeństwa obywatelskiego, jakie autor tej części raportu zaprezentował, to:

1. Stopień zrzeszania się Polaków w organizacjach obywatelskich jest niski.
2. Do organizacji częściej należą osoby lepiej wykształcone, mieszkające w dużych miastach, uzyskujące wyższe od przeciętnej dochody.
3. Zrzeszeni w organizacjach lepiej wykształceni oraz uzyskujący wyższe dochody pełnią w tych organizacjach, do których należą, także pewne funkcje.

Inną płaszczyzną, na której prowadzono badania, w związku z „Diagnozą Społeczną 2003”, a związane z aktywnością obywatelską Polaków był udział w zebraniach publicznych. W tym przypadku wzrost aktywności także uzależniony jest od wykształcenia obywateli – im wyższe, tym większa aktywność – podstawowe (14,4%), zawodowe (18,5%), średnie (20,9%) i wyższe (24,9%). Ludzie z wykształceniem wyższym i licealnym biorą udział w zebraniach publicznych równie często, jak mieszkańcy wsi. Przy czym dla mieszkańców wsi udział w zebraniach jest elementem społecznej organizacji wsi. W miastach natomiast ludzie lepiej wykształceni angażują się w zebrania publiczne z uwagi na większe zainteresowanie sprawami publicznymi. Poziom wykształcenia staje się także miernikiem aktywności podczas samego zebrania – głos w sprawach poruszanych podczas zebrania częściej

zabierają osoby o wyższym wykształceniu, niż pozostałe – wykształcenie podstawowe (6,8%), zawodowe (9,9%), średnie (13%) i wyższe (14,5%).

Innym miernikiem społeczeństwa obywatelskiego jest udział w wyborach samorządowych i zainteresowaniem działaniem władz lokalnych.. Frekwencja podczas ostatnich wyborów samorządowych wyniosła 42,2%. Badania wskazały, że częściej głosowali mężczyźni. Wyższa frekwencja była na wsi, niż w mieście – tam spadała wraz ze wzrostem liczebności mieszkańców miasta. Miarą zainteresowania działaniem władz lokalnych jest znajomość nazwiska wójta, burmistrza lub prezydenta. Zdaniem badających jest to kryterium bardzo liberalne, bo znajomość tego nazwiska deklaruje aż 88,4% badanych. Znajomość władzy lokalnej rośnie wraz z wiekiem (do granicy 65 lat) oraz z wykształceniem, jest mniejsza w mieście, niż na wsi i spada wraz ze wzrostem wielkości miasta. Zainteresowanie obywateli działaniem władz lokalnych nie ma związku z osiąganymi dochodami.

Jak wskazuje autor opracowanego raportu istnieje związek pomiędzy społeczeństwem obywatelskim, a zaufaniem. Zaufanie społeczne, jako podstawowy element kapitału społecznego sprzyja rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego, a istnienie organizacji i współpraca między ludźmi na poziomie lokalnym buduje zaufanie. Z badanych tylko 10,9% stwierdziło, że większości ludzi można ufać, 80,1% odpowiedziało, że należy wykazywać się ostrożnością. Zaufanie do ludzi nie zależy od płci, ani nie zmienia się z wiekiem. Zależy natomiast od cech społecznych, jak wykształcenie (im wyższe wykształcenie, tym wyższy wskaźnik zaufania społecznego), osiągnięte dochody (im wyższe dochody, tym wyższy wskaźnik zaufania). Nie istnieją różnice pomiędzy poziomem zaufania na wsi i w mieście, z wyjątkiem dużych miast (pow. 500 tys. mieszkańców), gdzie jest wyższy stopień zaufania społecznego. Wskaźniki zaufania są uzależnione także od czynnika terytorialnego. Wyższy wskaźnik zaufania występuje w województwach warmińsko-mazurskim (15,1%), świętokrzyskim (14,9%), dolnośląskim (13,5%) oraz mazowieckim (13%). Najniższe wskaźniki zaufania notują

województwa: kujawsko-pomorskie (6,2%), opolskie (8,2%), śląskie (8,6%) oraz lubuskie (8,7%).

Zdaniem badaczy porównanie wskaźników zaufania ze stopniem zrzeszania się, czy gotowością do włączenia się w działania na rzecz społeczności lokalnych, wskazuje iż zaufanie nie wiąże się z aktywnością obywatelską, a jeśli tak, to raczej negatywnie. Województwo opolskie jest pierwsze w hierarchii zrzeszania się i ostatnie w hierarchii zaufania społecznego. Dowodzi to, że badania były przeprowadzane na zbyt małej grupie badanych, aby w stosunku do wielkości i zróżnicowania poszczególnych województw ocenić wiarygodne relacje pomiędzy zaufaniem społecznym, a aktywnością obywatelską. Przeprowadzane badania dowodzą jednak istniejących korelacji na poziomie indywidualnym, z których wynika, iż zaufanie wiąże się z aktywnością społeczną. Jest to zatem rezultat zachowań społecznych. Osoby wyrażające zdanie, iż większości ludzi można ufać częściej należą do organizacji, częściej pełnią w nich funkcje oraz częściej biorą udział w zebraniach i uczestniczą w wyborach samorządowych. Wyniki zaprezentowane w raporcie dowodzą, iż zaufanie sprzyja działaniom na rzecz wspólnoty, ale ostrożność wobec innych nie wyklucza takich działań.

Badania, które przeprowadzono w związku z Raportem „Diagnoza Społeczna 2005” w zakresie społeczeństwa obywatelskiego były nieco odmienne i nie pokrywały się z badaniami przeprowadzonym na potrzeby sporządzenia Raportu na 2003 rok. Badający skoncentrowali się na analizie postaw społecznych Polaków, w tym na analizie postaw wobec dobra wspólnego oraz kapitale społecznym. Te ostatnie badania potwierdziły, że nie rośnie stopień zaufania Polaków wobec siebie. Dane zaprezentowane w Raporcie potwierdziły, że Polacy są na ostatnim miejscu w Europie, jeśli chodzi o odsetek ludzi ufających sobie (zaledwie 10,5% respondentów uznało, że „większości ludzi można ufać”)⁷⁷, więc co wskazują autorzy

⁷⁷ Diagnoza Społeczna 2005 – str. 205 i nast. opublikowana www.diagnoza.2005.com.pl
- dla porównania pozytywnie na pytanie odpowiedziało 75% Duńczyków, ponad 70% Norwęgów i Finów, ponad 60% Szwedów.

Raportu, ma wprost przełożenie na aktywność obywatelską Polaków.⁷⁸ Jesteśmy także na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o liczbę organizacji zaliczanych do trzeciego sektora (stowarzyszenia, fundacje) i stopień dobrowolnego zrzeszania się obywateli.⁷⁹

Reasumując, jak wynika z powyższych rozważań oraz powołanych wyników badań, w Polsce nigdy nie ukształtowało się społeczeństwo obywatelskie. Nie sprzyjały temu uwarunkowania historyczne, kulturowe oraz ekonomiczne. Czas, w którym w krajach Europy Zachodniej kształtowały się instytucje społeczeństwa obywatelskiego, w Polsce był czasem walki o niepodległość. Podobnie gospodarka w Europie Zachodniej rozwijała się szybciej i skupiona była wokół rozwoju przemysłu i handlu, który w Polsce także był nieporównywalnie słabszy, bo społeczeństwo polskie koncentrowało się głównie wokół rolnictwa i wsi. Słusznie zatem podkreśla Wiktor Osiatyński, że władza powojenna w Polsce przejęła społeczeństwo z mentalnością folwarku, umacniając postawy roszczeniowe i społeczną bezsilność. Takie cechy w społeczeństwie ułatwiają kierowanie i manipulowanie obywatelami.

Pierwsze szanse na świadome kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce powstały w latach 80-tych, kiedy najpierw powstanie ruchu Solidarności, potem odzyskanie wolnego państwa - Trzeciej Rzeczypospolitej - zaangażowały znaczną część polskiego społeczeństwa najpierw we współpracę i organizowanie się w ruch opozycyjny, a następnie obdarzenie nowej, demokratycznej władzy zaufaniem społecznym, dzięki któremu mogła przeprowadzić reformy gospodarcze.

Ruch ten jednak był tworzony w ściśle określonym celu – dla odzyskania niepodległości i stworzenia systemu rządów demokratycznych w Polsce. Angażował Polaków w opozycji wobec władzy komunistycznej, nie koncentrował się zaś wokół procesów budowania podwalin pod przyszłe demokratyczne państwo. Kiedy zaś rządy demokratyczne zostały

⁷⁸ Diagnoza Społeczna 2005 – str. 205 i nast. opublikowana www.diagnozaspoeczna2005.com.pl

⁷⁹ Tamże, s. 205-206

wprowadzone, koncentrowano się głównie na reformach gospodarczych i przemianach w sferze ekonomii, pomijając zupełnie kształtowanie odmiennych, od dotychczasowych, postaw społecznych. Nie uczono ludzi – obywateli polskich - że państwo stanowią oni wszyscy, że to, co dzieje się w kraju zależy od wszystkich i, że powinni być aktywni i czuć się odpowiedzialni. Dziś analizując, powołane zresztą powyżej wnioski polskich socjologów, politologów czy historyków, można stwierdzić, że lata 80-te nie były czasem, który poświęcony zostałby budowaniu podwalin społeczeństwa z myślą o pełnej demokracji partycypacyjnej już po zmianie systemu rządów w Polsce. Co prawda polskie społeczeństwo po 1989 roku obdarzyło pierwsze demokratyczne władze zaufaniem społecznym, które jednak było skutecznie przez kolejne ekipy rządzące tracone. Dziś, po kilkunastu latach od zmiany systemu władzy w Polsce mamy do czynienia nie tylko z brakiem społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, ale także z wszechotaczającą patologią społeczną wywołaną zmianami demokratycznymi, która nie sprzyja budowaniu mechanizmów takiego społeczeństwa. Polskie społeczeństwo nie będzie podlegało procesom przekształcania, właściwym innym społeczeństwom europejskim w dobie globalizacji, z uwagi na to, że w Polsce nigdy nie wykształciły się mechanizmy społeczeństwa obywatelskiego. Zatem proces budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce będzie przebiegał w dobie globalizacji i będzie uwzględniał także te czynniki, jakie determinują obecne zmiany społeczne m.in. rozwój ekonomiczny, kształtowanie postaw społecznych w opozycji wobec działań międzynarodowych koncernów oraz organizowanie się dla podejmowania wspólnych akcji wykraczających poza terytorium regionu, a czasem i kraju.

Analizując procesy budowania społeczeństwa obywatelskiego należy pamiętać o sferze politycznej aktywności tego społeczeństwa. Witold Morawski rozróżniając aktywność społeczeństwa w sferze obywatelskiej i politycznej, wskazuje jednocześnie na uzupełnianie się obu tych sfer

aktywności społecznej. Społeczeństwo aktywne w sferze obywatelskiej staje się aktywne także w sferze politycznej.⁸⁰

To oznacza, że społeczeństwo obywatelskie ma wymiar także polityczny umożliwiając i zachęcając obywatela do partycypowania w sprawowaniu władzy politycznej. Komunikacja polityczna, która stanowi narzędzie dialogu stron pozwala na sprawowanie władzy przez wybranych i uczestniczenie w tym procesie obywateli.

Demokracja lokalna, jaka w ramach decentralizmu, od kilku lat kształtuje się w Polsce, obecnie po akcesji do Unii Europejskiej, a co za tym idzie zwiększeniu finansowania i zaangażowania w realizację zadań na poziomie lokalnym, będzie rozwijać się jeszcze intensywniej i należy spodziewać się, że i angażować społeczność lokalną w procesy decyzyjne. Aby jednak lokalna społeczność była zainteresowana i zaangażowana we współpodejmowanie decyzji politycznych i społecznych na poziomie lokalnym niezbędny jest rozwój komunikacji politycznej, jako sposobu wymiany informacji przez każdą ze stron dialogu politycznego i społecznego oraz budowania zaufania społecznego dla władzy lokalnej i realizowanej przez nią polityki. Jak pisze Krystyna Faliszek komunikowanie w demokracji lokalnej spełnia trzy funkcje: pozwala spojrzeć władzom lokalnym, które podejmują decyzje polityczne na skutki tych decyzji przez pryzmat ludzi – mieszkańców danego terytorium, których podjęte decyzje dotyczą. To stwarza w mieszkańcach poczucie świadomości współuczestniczenia w podejmowanych decyzjach i odpowiedzialności władzy za podejmowane decyzje. Po drugie komunikowanie aktywizuje w rozwój lokalny dostępne zasoby ludzkie. Ludzie mają świadomość wpływu na podejmowane decyzje oraz tego, że coś dzieje się nie tylko 'dla nich', ale i 'z nimi'. Trzecia funkcja to poczucie istnienia 'dobra wspólnego' i wiązanie własnych działań z działaniami innych osób.⁸¹

⁸⁰ W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, Warszawa 2000, s. 183-185

⁸¹ K. Faliszek, *Komunikowanie o problemach społecznych, a rozwój społeczności lokalnych*, w *Funkcje Komunikacji Społecznej*, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003,

Reasumując, powyższe rozważania, będące podsumowaniem zarówno bieżącego stanu polskiego społeczeństwa, jak i czynników, które będą determinowały tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, stanowią wprowadzenie do dalszej analizy wpływu komunikowania politycznego na budowanie lokalnego społeczeństwa obywatelskiego.

ROZDZIAŁ II

Komunikacja polityczna

1. Modele i definiowanie komunikowania politycznego

Teoretyczne badania nad komunikowaniem politycznym i próby jego definiowania rozpoczęły się dopiero w XX wieku, akcentując różne elementy istotne dla procesów komunikowania, jak dialog, strategie, zachowania, analizy rzeczywistości społecznej. Badania nad komunikowaniem politycznym, jako nowym przedmiotem analiz, były i są równocześnie badaniami rzeczywistości społecznej i politycznej, w jakich to komunikowanie się odbywa.

Pierwsze definicje komunikowania politycznego powstawały pod koniec lat 40-tych XX wieku. H. Lasswell oraz C. Shannon i W. Weaver definiowali komunikowanie, jako proces linearny, jednokierunkowy, którego efekt, jakim są zmiany postaw i zachowań odbiorców, podlega analizie.

Podejście behawioralne w badaniach nad komunikowaniem politycznym prezentował także I. De Sola Pool definiując komunikowanie, jako:

„(...) działanie instytucji politycznych, obciążonych zadaniem dyfuzji informacji, idei oraz kształtowania postaw odpowiadających interesowi tych instytucji.”⁸²

Kontynuowanie badań nad komunikowaniem politycznym w latach 70-tych XX wieku rozszerzono na komunikowanie masowe, badając zależności pomiędzy komunikowaniem politycznym, a masowym. Komunikowanie polityczne było analizowane także w kontekście stosunków społecznych i procesów zachodzących pomiędzy systemem politycznym, a otoczeniem.

Zgodnie z definicją komunikowania politycznego zaproponowaną przez R. Fagena w 1966 roku:

*„(...) komunikowanie polityczne to działanie komunikacyjne, które jest polityczne, gdyż jego konsekwencje – rzeczywiste lub potencjalne, wpływają na funkcjonowanie systemu politycznego.”*⁸³

Zdaniem K.W. Deutsch`a komunikowanie polityczne nie istnieje niezależnie, jest związane z polityką:

*„Rządzenie jest przede wszystkim kwestią komunikowania”.*⁸⁴

Z kolei G.A. Almond uznawał komunikowanie za proces dynamiczny, wpływający na inne procesy, jak partycypacja, decydując o efektywności systemu.

Inne podejście do definiowania komunikowania politycznego polegało na badaniu procesów interaktywnych w komunikowaniu.

⁸² B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski, Teoria komunikowania publicznego i politycznego, Wrocław 2002, s. 106

⁸³ Tamże, s. 108

⁸⁴ Tamże, s. 108

Zwolennicy tego kierunku – interakcyjnego - uważali, że komunikowaniem jest całe zachowanie – komunikowanie polityczne jest działaniem strategicznym, w którym dochodzi do konfrontacji obu stron.

V. Lemieux uważa komunikowanie za:

„ /.../ grę, która rządzi całością środków władzy, takich jak środki materialne, symboliczne, informacyjne, prawne czy ludzkie.”⁸⁵

Komunikowanie polityczne jest przez zwolenników podejścia interakcyjnego uważane za proces, w którym następuje konfrontacja poglądów aktorów życia politycznego z wydarzeniami, o których mówią. Poglądy E. G. Bormanna - twórcy konwergencji symbolicznej, związane są z badaniem i wyjaśnianiem zbiorowych emocji. Badaniem zbiorowych emocji zajmuje się także P.M. Hall. Wymienia dwie techniki manipulowania zbiorowymi uczuciami; kontrolę przepływu informacji oraz stosowanie symboliki werbalnej i pozawerbalnej, jako wzmocnienia komunikowania perswazyjnego.

Kolejnym modelem, na podstawie którego definiuje się komunikowanie polityczne jest model dialogowy oparty na koncepcji dialogu i dochodzenia do konsensusu w publicznej dyskusji. Ten model komunikowania prezentuje J. Habermas. Działania komunikacyjne dzieli na: niestrategiczne – nastawione na porozumienie i współpracę pomiędzy obiema stronami oraz strategiczne – każda ze stron kieruje swoje działania komunikacyjne na osiągnięcie określonego celu, kosztem interesów pozostałych uczestników komunikowania. J. Habermas uważa, że konsensus w komunikowaniu jest możliwy w sytuacji dialogu pomiędzy partnerami, którzy mają możliwość w pełni prezentowania swoich racji oraz żaden z nich nie podporządkowuje się oponentowi w dyskusji.⁸⁶

⁸⁵ Tamże, s. 109

⁸⁶ J. Habermas, Teoria działania komunikacyjnego, Warszawa 1999

To jednak jest model idealny w komunikowaniu, w którym brak sytuacji podporządkowania się jednej ze stron i dominacji drugiej. Definicje komunikowania politycznego, które szczególnie warto podkreślić to m.in. definicja P. Dentona i G. Woodwarda, którzy uznają komunikowanie polityczne za proces i strategię jednocześnie, definiując komunikowanie jako publiczną debatę na tematy polityczne i społeczne, kontrolę wydatkowania publicznych pieniędzy, sankcje za naruszenie prawa.

Inną definicję komunikowania, choć opartą o definicję Dentona oraz Woodwarda zaproponował B. McNair określając komunikowanie polityczne celowym komunikowaniem o polityce, prowadzonym z jednej strony przez polityków w celu zdobycia lub utrzymania władzy, z drugiej zaś przez otoczenie, które adresuje informacje do polityków oraz ocenia polityków oraz ich działalność.⁸⁷

Z kolei M. Rush definiuje komunikowanie polityczne jako przekazywanie informacji politycznych w ramach systemu politycznego, a następnie krążenie tych informacji w systemie politycznym oraz społecznym. Rush uważa komunikowanie za czynnik wpływający na wszystkie postawy społeczne i polityczne, bez komunikowania nie istniałoby ani społeczeństwo, ani polityka.

Odminną koncepcję komunikowania politycznego prezentuje R. Negrine, który analizuje komunikowanie jako proces mający odzwierciedlenie w mediach. Media swoją zawartość różnicują ze względu na odbiorców (publiczność oraz uczestnicy procesów komunikowania), ze względu na swoją zawartość, która odzwierciedla różne stosunki pomiędzy politykami, a mediami oraz oddaje poziom władzy, jaką nad mediami mają politycy i wreszcie relacje pomiędzy źródłem informacji, a komunikatem medialnym.⁸⁸

⁸⁷ B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski, *Teoria komunikowania publicznego i politycznego*, Wrocław 2002, s. 113-114

⁸⁸ Tamże, s. 116

Ewolucja definiowania pojęcia komunikowania politycznego stanowi dowód na to, jak wpływ środków masowego przekazu weryfikował w czasie sposoby definiowania komunikowania oraz znaczenie samego procesu komunikowania dla polityki. Już w latach 60-tych K.W. Deutsch ujął komunikowanie jako podstawowe narzędzie rządzenia.

Wymiana informacji pomiędzy politykami, a otoczeniem stanowi nie tylko o jakości polityki, ale przede wszystkim ujawnia determinujący wpływ polityki na życie społeczne. Rozwój środków masowego przekazu, które uczestniczą w przekazywaniu informacji, kształtując także ich treść, zwiększa znaczenie komunikowania zarówno dla polityków, którzy muszą uwzględniać element komunikowania w prowadzonej polityce, jak również dla otoczenia, które staje wobec możliwości wpływu na jakość podejmowanych decyzji politycznych, komunikując swój odbiór społeczny tych decyzji. Prawidłowe komunikowanie polityczne winno być zatem celem obu stron.

2. Zadania komunikowania politycznego w systemie demokratycznym

Komunikowanie polityczne stanowi podstawowy sposób nie tylko informowania obywateli o decyzjach władzy, ale przede wszystkim zasięgania opinii i budowania poparcia społecznego dla decyzji politycznych i społecznych podejmowanych przez władzę.

Jak pisze J. Wódz:

„Komunikacja polityczna to ogół działań, jakie podejmowane są w ludzkich zbiorowościach po to, by możliwy był przepływ informacji pomiędzy ludźmi sprawującymi bądź chcącymi sprawować władzę, a pozostałymi obywatelami (i odwrotnie), ale także przepływ informacji między ludźmi nie

mającymi bezpośrednio związku z władzą, jeśli treścią tej informacji są sprawy wymagające decyzji o charakterze władcym”⁸⁹

Komunikowanie polityczne spełnia kilka zasadniczych funkcji w systemie demokratycznym; nie tylko informuje, ale także angażuje społeczności w procesy decyzyjne, a tym samym także kształtuje postawy społeczne i obywatelskie oraz czyni działania władz, na wszystkich poziomach, jawnymi.

Systemy antydemokratyczne – reżimy autorytarne – z zasady nie uznające konieczności włączania społeczeństw w procesy decyzyjne, informujące na zewnątrz wyłącznie o tych sprawach, jakie same uznają za konieczne, kontrolując media i uniemożliwiając przekazywanie wszystkich informacji, zwłaszcza tych niekorzystnych dla siebie, stwarzają pozory władzy działającej legalnie, rzetelnie i nie ulegającej korupcji. Michaił Gorbaczow – główny reformator komunizmu stwierdził publicznie, że istnienie jednej partii stwarza pole do nadużyć. Dlatego też, bez sugerowania zmiany systemu politycznego w Rosji, zachęcał media oraz intelektualistów do pełnienia roli opozycji i ujawniania różnych nadużyć władzy.⁹⁰

Tymczasem system demokratyczny, sprzyjający otwarciu i jawności działania władz, istnieniu opozycji, która krytykuje politycznych oponentów i ujawnia wszelkie przejawy korupcji w celu wygrania wyborów oraz w obliczu istnienia niezawisłego wymiaru sprawiedliwości i wolnych mediów, które prezentują niewłaściwe zachowania polityków wszystkich szczebli, stwarzają społeczny obraz demokracji, jako systemu władzy sprzyjającego korupcji i nadużyciom. Szczególnie ‘boleśnie’ na konfrontację demokracji i systemu autorytarnego narażone są zwłaszcza młode demokracje, w krajach, w których nastąpiła zmiana systemu władzy z autorytarnego na demokratyczny. Przykładem jest i Polska.

⁸⁹ J. Wódz, *Komunikacja polityczna – nowe wyzwania dla aktorów polskiego życia politycznego*, w *Funkcje komunikacji społecznej*, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 53

Jeremy Pope pisze:

„Brak jawności działania w reżimach antydemokratycznych dał obywatelom błędne wrażenie, że demokracja jest fundamentalnie podatna na korupcję. Demokratyczni liderzy stają twarzą w twarz z koniecznością zmierzenia się – i zwyciężenia – z tymi mylnymi pojęciami.

Demokracja musi się charakteryzować jawnością i zdecydowanym dążeniem do jawności. Jednakże najskuteczniejsze mechanizmy strzeżenia jawności muszą pozostawać w rękach obywateli, którzy się organizują właśnie dla tego celu. Ich organizacje muszą budzić świadomość i walczyć o jawność – zarówno w granicach państwa, jak i poza nim.”⁹¹

Rozważania zawarte w poprzednich rozdziałach, a dotyczące budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce stanowią jednocześnie przykład, jak zaniechanie komunikowania politycznego wpływa na kształtowanie postaw społecznych oraz jaki buduje stosunek obywateli zarówno do państwa, jak i władz na wszystkich szczeblach. Zaniechanie komunikowania, jako procesu informującego oraz angażującego obywateli we współzrządzenie, zwłaszcza na poziomie lokalnym, na którym są podejmowane decyzje dotyczące podstawowych, najważniejszych i dla wielu bezpośrednio odczuwalnych decyzji powoduje brak identyfikowania się ludzi z decyzjami władczymi, jakie podejmowane są przez władze, co prowadzi do zachowań patologicznych.

⁹⁰ S. M. Lipset, G. S. Lenz, Korupcja, kultura i funkcjonowanie rynków, w zbiorze *Kultura ma znaczenie* pod red. L.E. Harrisom, S.P. Huntington, s. 203

⁹¹ J. Pope, *Rzetelność życia publicznego Metody zapobiegania korupcji*, Warszawa 1999, s. 14

2.1. Budowanie zaufania społecznego

Kapitał społeczny definiowany jest w różny sposób. F. Fukuyama uznaje za kapitał społeczny:

*„zestaw nieformalnych wartości i norm etycznych wspólnych dla członków określonej grupy i umożliwiających im skuteczne współdziałanie”.*⁹²

Warunkiem niezbędnym, zdaniem Fukuyamy, jest istnienie zaufania, jako:

*„smaru zwiększającego wydajność funkcjonowania każdej grupy lub instytucji”*⁹³.

Podobnie T. Goban – Klas uznaje za podstawę kapitału społecznego zaufanie, którego występowanie gwarantuje rzetelne i wiarygodne stosunki międzyludzkie. Zaufanie to, jest tak samo źródłem, jak i rezultatem kapitału społecznego. Powołując się na badania CBOS z 2002⁹⁴ r. Goban – Klas stwierdza, że Polacy są nieufni. Wyniki badań pokazują bowiem, że ufamy wyłącznie rodzinie. Aż 79% uważa, że innym, obcym ludziom nie należy ufać. Przekonanie o braku zaufania dominuje we wszystkich grupach społecznych, jedynie wśród inteligencji i studentów zdania są podzielone. Jednocześnie, pomimo deklarowanego braku zaufania społecznego powszechnym zaufaniem cieszy się kilka organizacji, jak PCK (85%), Caritas (85%), Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (89%), Kościół katolicki (76%), wojsko (76%), policja (62%), Telewizja (57%).

⁹² F. Fukuyama, Kapitał społeczny, w zbiorze Kultura ma znaczenie pod red. L.E. Harrisom, S.P. Huntington, Krakow 2000, s. 169

⁹³ Tamże, s. 169

⁹⁴ Zbliżone dane zostały opublikowane w Raporcie „Diagnoza Społeczna 2005” i przywołane wcześniej w Rozdziale I w części dotyczącej analizy społeczeństwa obywatelskiego w kontekście danych opublikowanych w Raportach „Diagnoza Społeczna 2003” i „Diagnoza Społeczna 2005”

Około 80% badanych uważa, że wspólne podejmowanie działań może przynieść większe efekty, niż działanie w pojedynkę, tylko ok. 9% uważa wspólne działania za marnowanie czasu.⁹⁵

F. Fukuyama za miernik kapitału społecznego uznaje istnienie i rozmiar społecznych dysfunkcji, jak przestępczość, rozpad rodziny, brutalizację życia społecznego i politycznego, ilość samobójstw. Fukuyama pisze:

„Można domniemywać, że skoro kapitał społeczny odzwierciedla istnienie kooperatywnych, dewiacyjnych postawy społeczne wskazują ipso facto na brak tegoż kapitału.”⁹⁶

Brak zaufania w relacjach społecznych i nie wykorzystywanie kapitału społecznego prowadzi m.in. do braku zaangażowania w życie publiczne. Ten brak zaangażowania przekłada się nie tylko na brak aktywności społecznej – nie uczestniczenie w życiu społecznym miejscowości, gdzie osoba zamieszkuje, nie angażowanie się w rozwój i współtworzenie rzeczywistości, ale także na brak aktywności politycznej, czyli niską frekwencję zarówno przy wyborach do władz samorządowych, jak i ogólnopolskich, oraz niską frekwencję w referendach samorządowych. Kapitał społeczny i możliwość jego wykorzystania np. podczas mediacji i dla pozyskiwania poparcia dla realizacji, zwłaszcza projektów o zasięgu lokalnym, wydaje się nie do przecenienia.

Celem komunikowania politycznego winno być angażowanie lokalnych społeczności, zwłaszcza tzw. 'lokalnych autorytetów' w życie publiczne.

Wyżej cytowane badania pokazują, że działania podejmowane wspólnie są uważane za bardziej efektywne, jednak efektem nie darzenia ludzi zaufaniem jest to, iż wspólne działania nie są podejmowane i nie będą do czasu, kiedy nie nastąpi wzrost zaufania społecznego.

⁹⁵ T. Goban-Klas, Zaufanie jako podstawa kapitału społecznego, w Funkcje komunikacji społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 49 - 50

⁹⁶ F. Fukuyama, Kapitał społeczny, w zbiorze Kultura ma znaczenie, s. 175

Wykorzystanie komunikowania politycznego do tego celu wydaje się być niezbędne, zaś skutkiem winno być nie tylko zbudowanie zaufania społecznego, ale także zaangażowanie obywateli w procesy opiniotwórcze i decyzyjne, zwłaszcza na płaszczyźnie lokalnej, co przyczyni się do zwiększenia poczucia odpowiedzialności i budowania społeczeństwa obywatelskiego.

2.2. Informowanie społeczeństwa

Jak wyżej wspomniano, system demokratyczny cechuje otwartość i jawność w przekazywaniu informacji. Stąd często, o czym także wcześniej wspomniano, w krajach, w których doszło do zmiany systemu władzy z autorytarnego na demokratyczny obywatele odnoszą wrażenie, że ich przedstawiciele są bardziej skorumpowani, podejmują działania niezgodne z prawem i, będąc informowanymi przez niezależne media o tych zjawiskach, utożsamiają demokrację z patologią. Tymczasem jawność działań i decyzji podejmowanych przez władze demokratycznie jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania demokracji, nawet jeśli w szerokiej opinii publicznej powstaje wrażenie, że korupcja i patologie są powszechne właśnie w otwartym i jawnym systemie sprawowania władzy, jakim jest system demokratyczny.

Zdaniem B. Dobek-Ostrowskiej oraz R. Wiszniewskiego:

„Wiedza obywateli w zakresie spraw publicznych pobudza ich odpowiedzialność społeczną i wzmacnia identyfikację obywatelską. Publiczność przestaje być pasywną stroną procesów komunikowania, zatamizowaną i wyizolowaną, jak np. w systemach autorytarnych, lecz staje się aktorem i uczestnikiem. Podmiotowa rola, stopień zaangażowania w rozwiązywaniu kwestii publicznych na każdym poziomie podejmowania

*decyzji, sposób i forma artikulacji opinii publicznej wskazuje na poziom rozwoju demokracji*⁹⁷

Profesor A. Zoll był Rzecznik Praw Obywatelskich w rozmowie z "Dziennikiem Zachodnim" ocenił polskie społeczeństwo, jako społeczeństwo pozbawione cech obywatelskości, czego przyczynami są m.in. brak edukacji oraz brak dostępu do informacji:

*„Społeczeństwo polskie jest bardzo słabo wykształcone, zarówno jeśli chodzi o poziom wiedzy szkolnej, jak również świadomości obywatelskiej. (...) Wydaje się, że dostęp do informacji o tym, co dzieje się w urzędzie jest znacznie lepszym sposobem zwalczania patologii społecznej i korupcji w życiu publicznym, niż zaostrzanie przepisów kodeksu karnego”.*⁹⁸

Informowanie społeczeństwa to zapewnienie mu swobodnego dostępu do informacji oraz wolnego przepływu tychże informacji, tak aby na ich podstawie możliwe było podejmowanie decyzji zarówno o charakterze politycznym, jak i społecznym. Komunikowanie polityczne może być formalne – przebiegać w określonych ramach prawnych, np. udzielenie odpowiedzi na zapytanie o informacje publiczne, albo nieformalne, jak komunikowanie poprzez udział w debacie, spotkaniu wyborczym, wiecu.

Informowanie społeczeństwa przez decydentów na szczeblu centralnym, czy lokalnym polega na wyjaśnianiu decyzji, jakie są podejmowane na wszystkich szczeblach władzy oraz prezentowaniu wyników tych decyzji.

Wiedza społeczeństwa pobudza ich odpowiedzialność społeczną oraz zaangażowanie obywatelskie. Jak pisze M. Gacek:

„Niezbędnym elementem systemu demokratycznego jest duża świadomość społeczna, jego przekonanie o możliwości wpływania na podejmowane decyzje na szczeblu samorządowym, jak i centralnym.

⁹⁷ B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski, Teoria komunikowania publicznego i politycznego, Wrocław 2002, s. 48

⁹⁸ Wywiad A. Góra z prof. A. Zollem Rzecznikiem Praw Obywatelskich w Dzienniku Zachodnim nr 41 z dnia 18 lutego 2005,

Aktywność społeczna przejawiać powinna się w dużym nasyceniu społeczności lokalnej i krajowej organizacjami i stowarzyszeniami grupującymi naokoło siebie pewne grupy społeczne, które są przez nie reprezentowane. Komunikacja bowiem to forma partycypowania.”⁹⁹

Z kolei J. Wódz uważa, że:

„W systemach demokratycznych samo funkcjonowanie władzy oparte jest na jej społecznych źródłach i na społecznej partycypacji.”¹⁰⁰

Oznacza to, że w sprawowaniu władzy wymagane jest ciągle uwzględnianie woli wyborców, a zatem niezbędne jest wykorzystanie komunikowania jako metody informowania i akcentowania społecznej partycypacji w sprawowaniu władzy. Co ważne, przekazywanie informacji nie może ograniczać się wyłącznie do czasu wyborów (parlamentarnych, czy samorządowych), musi być procesem ciągłym, uwzględniającym konsultacje, negocjacje nowych rozwiązań oraz mediacje w przypadkach konfliktowych.

⁹⁹ M. Gacek, Mediacje, jako element komunikacji politycznej w społeczeństwie obywatelskim, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003, s.39

¹⁰⁰ J. Wódz, Socjologia dla prawników i socjologów, Warszawa 2000, s. 200

Jednak, jak wspomina M. Gacek:

„W związku ze zwiększaniem się znaczenia społeczności lokalnych, a także ciągłego wzrostu liczby stowarzyszeń, organizacji pozarządowych reprezentujących interesy różnych grup społecznych, pogłębia się paraliż instytucji biurokratycznych nie mogących znaleźć sposobu na wypełnienie obowiązku przekazywania informacji z dolnych struktur społecznych w górę oraz należytego wypełniania zadań administracyjnych (...)”¹⁰¹

R. Dahendorf uważa, że:

„Demokratyczne minimum zasadza się na dwóch procesach. Jeden to dopuszczenie interesów ogółu do obiegu systemu politycznego, drugi to kontrola będących u władzy i ich administracji”¹⁰²

2.3. Kształtowanie postaw obywatelskich

Komunikowanie wyznacza i kształtuje więzi społeczne, zatem za pośrednie zadanie należy uznać wykorzystanie komunikowania politycznego do kształtowania postaw obywatelskich. Pierwszy rozdział pracy poświęcony został analizie przyczyn braku społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Jedną z wymienionych tam przyczyn był brak edukacji obywatelskiej społeczeństwa. Komunikowanie, jako metoda przekazywania informacji oraz angażowania społeczności w procesy decyzyjne i kontrolne stanowi ważną płaszczyznę edukowania obywatelskiego. Nic bowiem tak nie wpływa na zmianę postaw, jak wiedza, zrozumienie oraz poczucie odpowiedzialności za ten element, który jest wynikiem własnej pracy lub zaangażowania.

¹⁰¹ M. Gacek, Mediacje, jako element komunikacji politycznej w społeczeństwie obywatelskim, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 39

¹⁰² R. Dahendorf, Nowoczesny konflikt społeczny, Warszawa 1993, s. 101

Państwo, stanowiąc prawo, dysponuje także możliwościami 'edukowania' społeczeństwa poprzez wywieranie wpływu na jego zachowania, narzucając normy prawne określające zachowania społeczne. Jak słusznie zauważają B. Dobek – Ostrowska i R. Wiszniowski:

„Perswazja jest najskuteczniejszym środkiem modyfikowania postaw i zachowań społecznych. (...) W granicach prawa, instytucje publiczne posiadają moc wywierania wpływu na zachowania ludzi, narzucając obowiązujące normy, tworząc przepisy i rozporządzenia. Zmiana zachowań na skutek zmuszania nie zawsze musi iść w parze z rzeczywistą zmianą postaw. (...) Zmuszanie prowokuje relatywnie dużą zmianę u ludzi w krótkim czasie, ale nie może wpłynąć całkowicie na zmianę zachowań w kierunku pożądanym przez nadawcę.”¹⁰³

Dlatego też w komunikowaniu publicznym tak samo ważnym, jak perswazja jest przekonywanie, zachęcanie do dobrowolnego realizowania nałożonych na obywateli obowiązków, komunikując skutecznie dlaczego zostały nałożone i jakim celom ich wypełnianie ma służyć.

Analiza społeczeństwa polskiego jednoznacznie wskazuje, że postawy obywatelskie są obce, powszechny jest brak zainteresowania pracą społeczną na rzecz innych osób, czy działalnością w organizacjach pozarządowych i wreszcie brak zaangażowania w lokalne życie polityczne.

Te postawy jednocześnie powodują brak utożsamienia się obywateli z państwem, jako dobrem wspólnym. Polacy niechętnie realizują nałożone obowiązki, traktując je jako ingerencję w prawa. Doskonałym przykładem mogącym służyć do analizy postaw obywatelskich Polaków jest przykład korzystania z przyznanego w 2004 roku prawa do przekazywania 1% podatku na rzecz działalności organizacji pożytku publicznego.

¹⁰³ B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski, Teoria komunikowania publicznego i politycznego, Wrocław 2002, s. 86-87

Jak wynika z danych Ministerstwa Finansów w 2004r. tylko ok. 0,5% uprawnionych przekazało 1% podatku na rzecz organizacji (łącznie w kwocie ok. 10 mln zł.), w 2005r. liczba osób przekazujących 1% wzrosła do ok. 4% (przekazano ok. 30 mln. zł). Gdyby wszyscy uprawnieni do skorzystania z prawa do przekazania 1% podatku, zamiast przekazać pieniądze do budżetu, przekazali je bezpośrednio organizacjom, te co roku dysponowałyby kwotą ponad 300 mln. zł. Zastanawiające zatem są przyczyny takiego postępowania obywateli, zwłaszcza w kontekście wszechobecnego narzekania na wydatkowanie pieniędzy budżetowych przez administrację rządową. Trudno za przyczynę uznać brak informacji w tej materii, bowiem intensywna kampania medialna podejmowana przez media zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnopolskim w całym okresie składania podatkowych zeznań rocznych (w miesiącach styczeń – kwiecień) – spełniła swoje funkcje w zakresie rozpowszechnienia informacji. Z danych, które opublikowała Gazeta Prawna z dn. 06 czerwca 2005., w artykule „Jak rozliczaliśmy się z fiskusem” wynika, że ok. 86% podatników słyszało o możliwości przekazania 1% podatku, z czego tylko ok. 4% zdecydowało o zadysponowaniu 1% na rzecz organizacji. Trudno za argument uznać fakt, iż przekazanie 1% sprawia jakieś szczególne trudności, czy to w wypełnieniu zeznania podatkowego, czy przekazaniu pieniędzy na rachunek bankowy organizacji. Większość z nas posiada konta bankowe i za ich pomocą realizuje płatności. W odniesieniu do tych, którzy kont nie posiadają Poczta Polska w 2005r. wprowadziła zryczałtowane opłaty - 1zł – za przekazanie pieniędzy na rachunek wybranej organizacji, co nie spowodowało gwałtownego zwiększenia zainteresowania możliwością przekazania 1% podatku na konta organizacji. Także argument skomplikowania w obliczeniu 1% podatku nie wydaje się być racjonalnym, chociażby w konfrontacji z tym, że ok. 90% podatników skorzystało z ulg remontowych, znacznie trudniejszych do rozliczenia.

Nie ulega jednak wątpliwości, że skorzystanie z ulgi remontowej daje korzystającemu ‘zysk’ w postaci zapłaty mniejszego podatku, lub odzyskania wcześniej zapłaconego podatku, natomiast w przypadku przekazania 1%

podatku na rzecz działalności organizacji pożytku publicznego bezpośrednio materialnie nic nie uzyskujemy. Inną kwestą, którą także należy wziąć pod uwagę jest brak zaufania obywateli do działalności większości organizacji o charakterze pozarządowym. To jednak także jest wyraźny rezultat nieprawidłowego przebiegu procesów komunikowania politycznego, których skutkiem jest brak zaufania społecznego – o czym mowa była już powyżej.

Powyższy przykład jest potwierdzeniem tego, że korzystamy tylko z tych praw, jakie dają nam bezpośrednie korzyści, nie interesuje nas to, co nie dotyczy nas to bezpośrednio.

Brak aktywności obywatelskiej polskiego społeczeństwa potwierdzają także słowa T. Lisa:

„Słabość społeczeństwa obywatelskiego, aż bije po oczach, gdy porówna się ją z siłą obywatelskich społeczeństw w innych krajach. Mamy w Polsce dwadzieścia, może czterdzieści tysięcy organizacji pozarządowych. Choć, według niektórych, takich prawdziwych to mamy pięć tysięcy. Cóż to w porównaniu z Hiszpanią, która ma ich sto pięćdziesiąt tysięcy, z małą Finlandią, która ma ich sto tysięcy, Wielką Brytanią, gdzie jest ich sto osiemdziesiąt tysięcy, i ośmiomilionową Szwecją, gdzie takich organizacji jest pięć, a może i dziesięć razy więcej, niż w Polsce – dwieście tysięcy. W Polsce tylko trzydzieści pięć procent ludzi deklaruje przynależność do dobrowolnych stowarzyszeń. Do jakiegokolwiek stowarzyszenia należy tylko siedem procent osiemnasto dwudziestolatków. Oznacza to, że ludzie wchodzi u nas w dorosłe życie bez obywatelskiego treningu.”¹⁰⁴

Właściwe komunikowanie polityczne to informowanie, ale także włączenie obywateli w procesy decyzyjne, czy opiniotwórcze, skutkiem czego zainteresowanie coraz większej grupy uczestniczeniem w życiu publicznym. Taki proces budowania zaufania i wykorzystywania kapitału społecznego, zwłaszcza w warunkach demokracji lokalnej wydaje się być ważnym

¹⁰⁴ T. Lis, Co z tą Polską, Warszawa 2004, s. 63-64

sposobem na trwałą zmianę postaw społecznych i budowanie więzi opartych na umiejętności dostrzegania i realizowania dobra wspólnego.

2.4. Zapobieganie korupcji

W badaniach powadzonych m.in. przez Transparency International od lat 90-tych zajmujemy stale miejsce wśród państw najgorzej radzących sobie z problemem korupcji.

W „Programie Przeciw Korupcji” prowadzonym przez Fundację Batorego, a realizowanym wspólnie z Helsińską Fundacją Praw Człowieka wynika, że w okresie wstępowania Polski do Unii Europejskiej byliśmy państwem najsłabiej radzącym sobie z problemem korupcji wśród państw przystępujących do UE. W Indeksie Percepcji Korupcji Transparency International Polska zajmuje stale miejsce w połowie listy krajów najbardziej skorumpowanych na świecie i z roku na rok jest oceniana gorzej. Ranking z 2004r. obejmujący kraje Europy Środkowo – Wschodniej za bardziej skorumpowaną od Polski uznaje tylko Rumunię. Badania przeprowadzone przez Fundację wskazują także na duże przyzwolenie w Polsce dla zachowań korupcyjnych. Jak wynika z badań ok. 80% Polaków jest, co prawda, przeciwnych korupcji, ale w tej grupie, aż ponad 40% uznaje zachowania korupcyjne za uzasadnione moralnie w określonych sytuacjach. To tworzy niesprzyjający klimat wokół walki z korupcją, jako zjawiskiem patologicznym społecznie. Dlatego Fundacja Batorego realizuje aktualnie program „Przeciw Korupcji” polegający na edukowaniu społeczeństwa i kształtowaniu postaw antykorupcyjnych, a poprzez to także budowania społecznego ruchu na rzecz przejrzystości w życiu publicznym oraz monitorowaniu władz szczebla krajowego oraz lokalnego.

Przejrzystość decyzji wydawanych przez władzę oraz kontrola wydatkowania pieniędzy publicznych stanowią ważny element tak walki z

korupcją, jak i kształtowania postaw obywatelskich opartych na aktywności. Tylko bowiem aktywna postawa społeczności, zwłaszcza na poziomie lokalnym, mająca na celu kontrolę wydatkowania pieniędzy publicznych poprzez współuczestniczenie w podejmowaniu decyzji politycznych, czy społecznych może skutecznie wyeliminować korupcję z życia publicznego. Do skutecznego przebiegu tego procesu wymagane jest skuteczne komunikowanie oparte na zaangażowaniu obu stron, zarówno władz, jak i obywateli. Rozwój komunikowania politycznego w przyszłości powinien być także sposobem eliminowania patologii, jaką jest korupcja, z życia publicznego.

2.5. Dialog polityczny i społeczny

Dialog, jako forma komunikowania się dwustronnego wymaga zaangażowania i inicjatywy obu stron. Istotą dialogu, zdaniem B. Gąciarz i W. Pańków jest:

„/.../stanowienie forum dla reprezentacji i negocjacji interesów między poszczególnymi jego uczestnikami. /.../ Z perspektywy instytucjonalnej dialog społeczny to całokształt prawnych form kontaktowania się i prowadzenia negocjacji między uprawnionymi podmiotami.”¹⁰⁵

Powyższe rozważania dotyczące zadań, jakie powinno spełniać komunikowanie polityczne w społeczeństwie dążącym do wykształcenia postaw obywatelskich prowadzą do konkluzji, iż spełnienie warunków efektywnego komunikowania to umiejętność prowadzenia dialogu społecznego i politycznego pomiędzy dwoma stronami – władzą publiczną i obywatelami, lub ich organizacjami.

¹⁰⁵ B. Gąciarz, W. Pańków, Dialog społeczny po polsku – fikcja czy szansa, Warszawa 2001, s. 14

B. Ociepka twierdzi, iż:

„Cechą komunikowania w administracji publicznej powinna być symetria, co oznacza, że w tym przypadku rola nadawcy i odbiorcy nie jest sztywno przypisana do jednej ze stron aktu komunikacyjnego. Nadawca staje się publicznością, odbiorca zaś nadawcą.”¹⁰⁶

Włączanie obywateli w procesy decyzyjne to efekt długofalowej działalności informacyjnej i edukacyjnej, to także efekt zbudowania silnego i stabilnego kapitału społecznego, który jest w stanie aktywizować pozostałych obywateli w działalność publiczną i zaangażowanie w realizację interesu publicznego. Jak twierdzą cytowani powyżej autorzy Gąciarz i Pańków dialog wymaga: *„wymiany informacji, prezentacji stanowisk oraz negocjacji, nadających sens tej formie stosunków”¹⁰⁷*

Dialog, jako forma komunikacji jest możliwa w sytuacji, w której strony są wobec siebie partnerami. Jak powiada A. Zoll Rzecznik Praw Obywatelskich o dostępie obywateli do informacji w Polsce :

„Właściwie do wszystkich informacji dostęp jest utrudniony. Panuje u nas niska świadomość prawna. Powstaje bardzo duża dysproporcja między tym, co wie urzędnik, a tym, co wie obywatel. Urzędnik nie zawsze mówi wszystko. Albo mu się nie chce, albo sam jest niedokształcony, albo chce być władzą. Urzędnik musi zapomnieć o tym, że jest władzą w stosunku do obywatela ! Ma być przewodnikiem obywatela w załatwieniu jego sprawy”.¹⁰⁸

Skuteczny dialog w sferze publicznej jest możliwy po zmianie postaw każdej ze stron, zarówno administracji, jak i obywateli. Zmiana postaw z jednej strony to budowanie poczucia służebności władzy publicznej, z drugiej zaś poczucia odpowiedzialności za własne otoczenie i realizację spraw nie

¹⁰⁶ B. Ociepka, Komunikacja w administracji publicznej, w zbiorze Administracja i polityka, pod red. A. Ferensa i I. Macek, Wrocław 1999, s. 147

¹⁰⁷ B. Gąciarz, W. Pańków, Dialog społeczny po polsku – fikcja czy szansa, Warszawa 2001, s. 14

¹⁰⁸ Wywiad A. Góra z A. Zollem Rzecznikiem Praw Obywatelskich w Dzienniku Zachodnim nr 41 z dn. 18 lutego 2005,

tylko stanowiących realizację własnych potrzeb i interesów. Zdaniem Gąciarz i Pańków:

„Demokratycznie wyłonione organy władzy, mające wyborczą legitymację, powinny ograniczać swoją władzę wskutek dostosowania swoich decyzji do głosów podmiotów społecznych, które nie są bezpośrednimi uczestnikami politycznych organów reprezentujących społeczeństwo, ale są ważnymi wyrazicielami opinii społecznej.”¹⁰⁹

Zadania, jakie ma do spełnienia komunikacja w sferze publicznej są wciąż niewystarczająco wykorzystywane dla budowania podstaw państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego. Wszelkie działania służące obywatelom, jakie podejmuje administracja, mogą zostać skutecznie zmarnowane bez poparcia społecznego adresatów tych działań, z drugiej zaś strony efektywne pomysły obywateli ignorowane przez administrację nie przyniosą pożytku żadnej ze stron.

W. Taras twierdzi, iż informacje, jakie przekazuje administracja obywatelom nie wywołują bezpośrednio żadnych skutków, jednak mogą mieć wpływ na realizowanie przez tychże obywateli innych zadań, obowiązków, czy wreszcie korzystania z praw¹¹⁰.

Wykorzystanie komunikacji dla zmiany postaw i zbudowania silnego kapitału społecznego, a w rezultacie zbudowanie stabilnej płaszczyzny dla dialogu o sprawach politycznych, czy społecznych to tworzenie podwalin dla prawidłowo funkcjonującego państwa i społeczeństwa.

„Polityka – jak pisze P. Śpiewak – wymaga legitymizacji. Dać ją mogą aktywni obywatele zaangażowani we wspólne przedsięwzięcia. Wspieranie wartościowych form życia nie jest zadaniem indywidualnym – jest zadaniem społecznym. (...) Demokracja przywiązana jest bardziej do – greckiego z

¹⁰⁹ B. Gąciarz, W. Pańków, Dialog społeczny po polsku – fikcja czy szansa, Warszawa 2001, s. 148

¹¹⁰ W. Taras, Informowanie obywateli przez administrację, Wrocław 1992, s. 14-15, 21

ducha – obrazu obywatela, który swój los indywidualny zawsze postrzega w obrębie losu wspólnego.”¹¹¹

Podobnie twierdzą Gąciarz i Pańków traktując stosunek do tego elementu komunikacji politycznej, jakim jest dialog, za „wybór określonej opcji ustrojowej”. Ich zdaniem „przesądza on bowiem o wprowadzeniu do ustroju państwa, obok tradycyjnych jego instytucji i mass mediów, czegoś w rodzaju załączków piątej władz./.../”¹¹²

3. Znaczenie dostępu do informacji publicznej

Dostęp do informacji jest warunkiem niezbędnym dla istnienia demokracji oraz funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Dostęp do informacji praktycznie pozwala obywatelom na żądanie informacji od organów władzy publicznej, zaś organom nakazuje udostępniać informacje tym, którzy takie zainteresowanie wykażą.

Wynika to zarówno z faktu, że każdy obywatel ma prawo do kontrolowania działania władzy oraz wydatkowanych przez nią pieniędzy publicznych, jak również ma prawo do współuczestniczenia w podejmowaniu decyzji, zarówno tych o charakterze indywidualnym, jak i ogólnospołecznym.

Demokracja uczestnicząca wymaga aktywnej postawy obywateli, ich uczestnictwa w podejmowaniu decyzji o charakterze politycznym, czy społecznym. Taka postawa obywateli daje możliwość podejmowania racjonalnych działań i przyjmowania decyzji pozbawionych populizmu.

¹¹¹ P. Śpiewak, Obietnice demokracji, Warszawa 2004, s. 66-67

¹¹² B. Gąciarz, W. Pańków, Dialog społeczny po polsku – fikcja czy szansa, Warszawa 2001, s. 149

Dostęp do informacji dla swojej skuteczności wymaga aktywności obywateli przekonanych o potrzebie posiadania informacji dla podejmowania właściwych decyzji oraz kontroli władzy publicznej oraz aktywności administracji, która realizując zadania publiczne będzie świadoma praw obywateli do informacji oraz tego, że jej udostępnianie służy ważnym społecznym celom, a nie wyłącznie utrudnianiu pracy administracji. Jak pisze T. Aleksandrowicz:

„Z samego faktu, że władze publiczne udostępnią informację, nie wynika jeszcze, że spotka się ona z powszechnym zainteresowaniem. Jest rzeczą oczywistą, iż poziom tego zainteresowania jest uwarunkowany m.in. poziomem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, chęcią angażowania się w sprawy publiczne itd. Społeczeństwo musi też mieć umiejętności i środki pozwalające na dostęp do informacji publicznej m.in. komputer z dostępem do Internetu i umiejętność posługiwania się nim na tyle sprawnie, aby do poszukiwanej przez siebie informacji dotrzeć. Wreszcie – last not least – pojawia się kwestia zrozumienia informacji i umiejętności jej racjonalnego wykorzystania. (...) Nie można oczekiwać od ubogich, słabo wykształconych i źle poinformowanych – nawet przy formalnie otwartym dostępie do informacji publicznej – aby wykazywali oni zainteresowanie sprawami publicznymi ani też podejmowali na podstawie takich informacji racjonalne decyzje. Dostęp do informacji musi zatem mieć charakter rzeczywisty, nie tylko formalny, co zakłada odpowiednio wysoki poziom wykształcenia i dobrobytu społecznego.”¹¹³

Z drugiej strony podmioty władzy publicznej, jako udostępniające informacje publiczne powinny zdawać sobie sprawę z ważności dostępu obywateli do informacji, jako realizacji ich praw obywatelskich oraz politycznych. Na tym gruncie powstaje jednak pytanie, czy udostępniane powinny być wszystkie informacje, czy też katalog informacji podlegających udostępnieniu powinien być ściśle określony ?

¹¹³ T. R. Aleksandrowicz, Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej, Warszawa 2004, s. 9

Na pewno wyłączone od udostępniania muszą być informacje objęte tajemnicami oraz te, których ujawnienie naruszałoby prawo do prywatności osób (zakres ochrony prywatności osób publicznych zwykle jest ograniczony).

Należy jednak zastanowić się, czy udostępniać informacje na etapie ich tworzenia ?

Ponownie cytując T. Aleksandrowicza:

„Pojawia się problem tzw. przestrzeni politycznej władzy publicznej. Czy wszystko, co robi władza publiczna, powinno być ujawniane? Krytycy takiego stanowiska uważają, iż władze publiczne muszą mieć możliwość przedyskutowania pewnych kwestii, projektów rozwiązań, konsultacji - bez nacisku opinii publicznej. (...) Jeśli władze publiczne nie będą mieć owej politycznej przestrzeni do namysłu, członkowie tych władz zostaną pozbawieni pewnej intelektualnej swobody formułowania wstępnych rozwiązań, co bez wątpienia wpłynie negatywnie na jakość podejmowanych decyzji.”¹¹⁴

Kwestia uregulowania dostępu obywateli do informacji nie jest zatem zagadnieniem łatwym. Wymaga bowiem ukształtowania zarówno właściwych postaw obu stron (obywateli oraz władzy publicznej) oraz stworzenia takich regulacji prawnych, aby zapewniając pełną realizację prawa do informacji jednocześnie pozytywnie rzutować na rozwój demokracji i społeczeństwa obywatelskiego.

Co stanowi informację publiczną określają przepisy prawa w każdym z państw, które dopuszcza dostęp obywateli do takich informacji. Ogólnie jednak można stwierdzić, iż wykształcone demokracje uznają za taką informację każdą, która dotyczy spraw publicznych.

¹¹⁴ Tamże, s. 10-11

Prawo do informacji stanowi jedno z najważniejszych praw demokratycznego społeczeństwa, bo w istocie jest to prawo do kontroli, lub jak wskazał już w XVIII wieku James Madison – uznawany za jednego z ojców konstytucji Stanów Zjednoczonych – prawo publiczne `żeby wiedzieć`.

Madison sformułował argument przemawiający za dostępem do informacji publicznej:

„Powszechny rząd bez powszechnej informacji lub sposobu na jej zdobycie jest jak prolog do farsy albo do tragedii, albo obu naraz. Wiedza będzie zawsze rządzić ignorancją, a ludzie którzy chcą być swymi własnymi zarządcami, muszą uzbroić się w moc, którą daje wiedza.”¹¹⁵

Podobnie o dostępie do informacji publicznej, jako gwarancji przestrzegania zasad demokratycznego państwa, `mówi` Jeremi Pope, według którego:

„Walka o informacje toczy się między społeczeństwem, które ich chce, a tymi u władzy, którzy nie chcą, by społeczeństwo je dostało. (...) Prawo do informacji nierozzerwalnie wiąże się z odpowiedzialnością, centralnym celem każdego demokratycznego systemu zarządzania. Uzasadniony osąd i ocena ze strony społeczeństwa, prasy i parlamentu jest trudnym, nawet bezowocnym dążeniem, jeżeli działania rządu i proces podejmowania decyzji są niedostępne publicznej analizie.”¹¹⁶

4. Dostęp do informacji w międzynarodowym prawie publicznym

Prawo do informacji obywateli znajduje ochronę w międzynarodowym prawie publicznym, jako jedno z praw człowieka. Zresztą międzynarodowe traktaty określały prawa obywateli do informacji wcześniej,

¹¹⁵ H. Izdebski, Praca zbiorowa, Dostęp do informacji publicznej Wdrażanie ustawy, Urząd Służby Cywilnej, Warszawa 2001, s. 21

¹¹⁶ J. Pope, Rzetelność życia publicznego Metody zapobiegania korupcji, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 1999, s. 183

niż wiele regulacji obowiązujących w poszczególnych państwach (wyjątkiem są kraje skandynawskie).

Jak pisze T. Aleksandrowicz:

„Może to świadczyć albo o tym, iż prawo to było w państwach demokratycznych faktycznie realizowane bez szczegółowych regulacji prawnych, w ramach szczegółowo rozumianego procesu demokratycznego, albo też, że prawo do informacji było traktowane przez poszczególne państwa stosunkowo deklaratorywnie, a zainteresowane w dostępie do informacji były w zasadzie tylko elity polityczne. (...) taka właśnie kolejność rozwoju przepisów statuujących prawo do informacji stanowić może również przykład wpływu prawa międzynarodowego na kształt prawa wewnętrznego. Tworząc bowiem normy prawa międzynarodowego, państwa zobowiązały się do przestrzegania w swoich porządkach prawnych określonych standardów traktowania obywateli własnych, lub szerzej – jednostki ludzkiej, uznając, że jednym z praw człowieka jest prawo do informacji.”¹¹⁷

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona w 1948r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ stanowi w art. 19, iż:

„Każdy człowiek ma prawo do wolności poglądów i swobodnego ich wyrażania; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnych poglądów, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice.”¹¹⁸

Zapis powyższy charakter przepisu prawnego przybrał w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966r. Artykuł 19 ust.2 Paktu stanowi:

„Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem

¹¹⁷ T. R. Aleksandrowicz, Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej, Warszawa 2004, s. 27

*lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru.*¹¹⁹

Ograniczenie dostępu do informacji w świetle regulacji Paktu dotyczy wyłącznie tych informacji, których udostępnienie naruszałoby prawa i dobre imię innych osób lub ochronę bezpieczeństwa państwowego, porządku publicznego, zdrowia lub moralności publicznej.

Podobne regulacje znajdują się także w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 roku . Artykuł 10 ust. 1 Konwencji stanowi, iż:

„Każdy ma prawo do wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe.”

Ustęp 2 natomiast stanowi, iż:

*„Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłócaniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.”*¹²⁰

Powołane powyżej przepisy dotyczą nie tylko prawa obywateli do informacji, ale także do swobody ich ekspresji i wymiany. Są to zatem przepisy, które regulują w sposób ogólny zarówno sam dostęp do informacji, jak i ‘chronią’ przed cenzurą. Wyraźne zapisy regulujące wyłącznie prawo obywateli w dostępie do informacji będących w posiadaniu przez władze

¹¹⁸ Tamże, s. 27

¹¹⁹ Publikacja treści Paktu Dz. U. z dn. 29.12.1977, Nr 39 poz. 167

publiczne zawarte zostały w Rekomendacji Komitetu Ministrów Rady Europy z 1981r.¹²¹

Od tego czasu ustawodawstwa, zwłaszcza wśród krajów Unii Europejskiej, rozpoczęły faktyczny rozwój własnych przepisów regulujących dostęp obywateli do informacji.

5. Dostęp do informacji w prawie unijnym

Pomimo istnienia już w latach 50-tych rozwiązań prawnych w międzynarodowym prawie publicznym regulujących prawa obywateli do uzyskiwania i rozpowszechniania informacji o charakterze publicznym dopiero lata 90-te ubiegłego wieku zapoczątkowały wprowadzanie regulacji prawnych do ustawodawstwa poszczególnych krajów – członków UE.

Dla przykładu w Niemczech sprawy dostępu do informacji uregulowano w 1998 roku, we Włoszech w 1990 roku, w Holandii w 1991 r., w Irlandii w 1997 r., w Belgii w 1994 r., we Francji od 1978 r. Wyjątkiem na skalę światową jest Szwecja, gdzie regulacje dotyczące dostępu obywateli do informacji obowiązują od 1766 r., co znajduje przełożenie na status Szwecji, jako najmniej obciążonego korupcją kraju na świecie. Podobnie zresztą, jak w pozostałych krajach skandynawskich, gdzie odpowiednie zapisy prawne funkcjonują od początku lat 70-tych XX wieku, a więc stosunkowo wcześniej, niż w pozostałych krajach europejskich.

W Unii Europejskiej od kilku odbywa się debata prawna i polityczna nad zasadami dostępu obywateli do informacji i dokumentów. Krytyka działalności organizacji unijnych, zbyt zbiurokratyzowanych w ocenie wielu mieszkańców UE i zbyt chroniących informacje, o charakterze jawnym

¹²⁰ Publikacja treści Konwencji Dz. U. z dnia 10.07.1993, Nr 61, poz. 284

¹²¹ A. R. Aleksandrowicz, Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej, Warszawa 2004, s. 29

doprowadziła do wydania w 1994r. Decyzji Rady Europy gwarantującej prawo publicznego dostępu do niepublikowanych dokumentów.

W regulacji dotyczącej udostępniania informacji zawarto także procedury związane z prawem obywatela do odwołania w przypadku nieudzielenia mu informacji.¹²² Wydanie Decyzji RE z 1994r. zapoczątkowało dalsze prace nad europejskimi regulacjami prawnymi dotyczącymi udostępniania informacji publicznej.

Od maja 1995r. Rada Europy zobowiązała się, uchwalając poprawkę do swojego Regulaminu, do przekazywania mediom i obywatelom pełnych informacji o przebiegu swoich posiedzeń oraz udostępniania wszelkich materiałów źródłowych, które mają znaczenie dla treści rozpatrywanych przez Radę dokumentów.

Znaczące rozszerzenie uprawnień obywateli w dostępie do informacji publicznej nastąpiło w 1997 roku po podpisaniu Traktatu Amsterdamskiego, na mocy którego zagwarantowano obywatelom prawo dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej oraz Komisji Europejskiej.

Ograniczenia dostępu są możliwe wyłącznie w przypadku ochrony interesu publicznego lub prywatnego.

W wykonaniu założeń Traktatu Amsterdamskiego w zakresie przygotowania konkretnych rozwiązań prawnych opracowano w styczniu 1999r. 'Zieloną Księgę' Komisji Wspólnot Europejskich dotyczącą dostępu do informacji w sektorze publicznym w społeczeństwie informacyjnym. Założeniami autorów było wskazanie roli, jaką pełni informacja w demokratycznym społeczeństwie informacyjnym, w szczególności podkreślenie konieczności zachowania przejrzystości życia publicznego.

¹²² Decyzja Rady Europy 93/731/EC

Dostęp do informacji publicznej nie może być uzależniony od wykazania przez zainteresowanego interesu prawnego czy faktycznego.

Załoženiami udostępniania informacji publicznej, które wynikały z 'Zielonej Księgi' objęto wszystkie instytucje publiczne, nie tylko wspólnotowe, ale także instytucje publiczne wszystkich szczebli w krajach członkowskich. Dyskusje, jakie odbywały się w związku z rozszerzaniem dostępu do informacji publicznej dla obywateli UE spowodowały częściowe wyłączenie od udostępniania dokumentów w takich sferach, jak bezpieczeństwo, czy polityka obronna. Jawność takich dokumentów wyłączono decyzją wszystkich piętnastu państw członkowskich UE w 2000 roku. Kolejne wyłączenie jawności informacji zawartych w dokumentach, nastąpiło Decyzją Sekretarza Rady/Wysokiego Przedstawiciela do Spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Obronnej w 2000r. Mocą decyzji wyłączono od jawności tę część dokumentów, jakie zawierają informacje mogące przynieść szczególny uszczerbek żywotnym interesom Unii Europejskiej lub jednemu albo większej liczbie państw członkowskich.¹²³

Reasumując, dostęp do informacji publicznej kształtował się w krajach Unii Europejskiej na przełomie kilkudziesięciu lat. Pomijając wyjątek, jakim jest Szwecja, gdzie rozwiązania prawne ułatwiające obywatelom dostęp do informacji obowiązują już od 1766 roku większość państw dopiero w latach 90-tych XX wieku zajmowała się kwestią dopuszczenia obywateli do informacji publicznych. Jest to niewątpliwie efektem zarówno wzrostu znaczenia mediów, jak i świadomości obywateli, rozszerzenia dostępu do środków komunikacji i wymiany informacji oraz społecznych zmian, które powodują coraz większe angażowanie się obywateli w zdobywanie i przetwarzanie informacji.

¹²³ T. R. Aleksandrowicz, Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej, Warszawa 2004, s. 34-37

Jak pisze U. Beck:

„Jeśli proces urzeczywistnienia praw człowieka i obywatela będziemy we wszystkich jego stadiach traktować jako proces politycznej modernizacji, to już na pierwszy rzut oka zrozumiałe staje się paradoksalne twierdzenie: polityczna modernizacja pozbawia politykę władzy i granic oraz upolitycznia społeczeństwo./.../ Można to sformułować inaczej: obok modelu wyspecjalizowanej demokracji coraz bardziej rzeczywiste stają się formy nowej kultury politycznej, w których na bazie wykorzystywanych praw konstytucyjnych różnorodne centra subpolityki wpływają na proces politycznego podejmowania decyzji i ich realizowania./.../ prawa konstytucyjne mogą być sukcesywnie eksploatowane i w drodze wzajemnego wzmacniania się rozbudowane./.../ Wzrastająca samoświadomość obywateli i zainteresowanie partycypacją, o której równie dobitnie świadczą wszystkie badania opinii publicznej, jak i wielość zmieniających się inicjatyw obywatelskich i ruchów politycznych, mogą prezentować się dla autorytarnego rozumienia demokracji jako opór przeciwko władzy państwowej”¹²⁴

Demokracja partycypacyjna, która staje się udziałem demokratycznych społeczeństw obywatelskich zakłada, że dostęp do informacji i jej wykorzystanie stanowi podstawowy element prawa do współuczestniczenia w sprawowaniu władzy, czy to dokonując wyborów i angażując się w życie publiczne, czy też sprawując kontrolę nad wykonującymi mandat. Powyższe rozważania wskazują, że społeczeństwa domagając się udostępniania informacji zrozumiały i skutecznie zmieniły `patrzenie` na swój udział w możliwości realizacji polityki i kontroli sprawowania mandatu przez elity polityczne.

¹²⁴ U. Beck, Społeczeństwo ryzyka w drodze do innej rzeczywistości, Warszawa 2002, s. 292-294

Zresztą referenda w sprawie przyjęcia Konstytucji UE w dwóch państwach Unii Europejskiej – Francji i Holandii pokazały, że głos większości obywateli i głos elit sprawujących władzę z mandatu większości wcale nie musi być spójny i może wyrażać postawy skrajnie odmienne.

Głos decydujący należy jednak do społeczeństwa, które podejmuje decyzje albo w drodze bezpośredniego wyrażenia woli podczas referendum, albo w drodze decyzji politycznej podczas wyborów. Informacja zaś stanowi czynnik, który wpływa na jakość decyzji podejmowanych przez społeczeństwa w demokracjach uczestniczących.

W. Morawski pisze:

„Skonsolidowana demokracja to system, w którym praktyki demokratyczne wychodzą poza życie polityczne ograniczone do wąsko definiowanego państwa i obejmują wszystkich obywateli. I na odwrót, oddolne praktyki życia społecznego wychodzą poza samo prawo i przenikają życie klasy politycznej oraz instytucje państwa. Nie jest to propozycja demokracji bezpośredniej i wciągania całego społeczeństwa w politykę przez nieustanną partycypację polityczną. Jest to natomiast zachęta do wykorzystania w wysoce zróżnicowanej współczesności starej idei wspólnotowości, zwanej dzisiaj komunitaryzmem. Dotychczasowe sposoby (wolne wybory oraz kontrola elit przez wyborców) nie wystarczają, bo nie zapewniają łączności między społeczeństwem i klasą polityczną.”¹²⁵

6. Zasady dostępu do informacji publicznej w Polsce

Konstytucyjną zasadę udostępniania informacji publicznej w Polsce doprecyzowała Ustawa z dnia 6 grudnia 2001 roku o dostępie do informacji publicznej. Ustawa ta konkretyzuje wyrażone w art. 61 Konstytucji RP prawo

¹²⁵ W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, Warszawa 2000, s. 266

dostępu do informacji o działaniu organów władzy publicznej i osób pełniących funkcje publiczne oraz innych osób w zakresie, w jakim wykonują zadania publiczne i dysponują mieniem publicznym.

W uzasadnieniu projektu Ustawy argumentowano, że:

„prawo do informacji publicznej ma na celu skonkretyzowanie prawa obywatela do informacji publicznej zapisanego w art. 61 Konstytucji przez wskazanie, jakie uprawnienia składają się na to prawo. Ustawa przyjmuje, że prawo to będzie realizowane przez dostęp do informacji, który mają zapewnić jednostki zobowiązane /.../. Ustawa ma być ustawą ustrojową, gdyż – rozwijając i precyzując konstytucyjną zasadę, że informacja publiczna jest jawna (a więc i dostępna poza sytuacjami ograniczenia jawności w drodze ustaw i w związku z ochroną prywatności) – wyznacza zakres jawności informacji publicznej oraz prawo dostępu do tej informacji w porządku prawnym RP.”

Podstawowym powodem uchwalenia ustawy doprecyzowującej prawo obywateli do żądania informacji mających charakter informacji publicznych był zatem brak wypełnienia dyspozycji art. 61 ust. 4 Konstytucji poprzez rozproszenie regulacji umożliwiających dostęp obywateli do informacji publicznej w różnych aktach prawnych. Zdaniem inicjatorów, które wynika z uzasadnienia projektu Ustawy o dostępie do informacji publicznej, unormowanie stosunków między władzą publiczną, a obywatelami jest niezbędne dla umożliwienia korzystania z podstawowego prawa politycznego, o zasadniczym znaczeniu dla życia politycznego i społecznego, jakie przysługuje obywatelom w demokratycznym państwie prawa, czyli prawa dostępu do informacji publicznej.

Ustawa, zdaniem projektodawców, stanowi także realizację dyspozycji art. 54 ust. 1 Konstytucji, który zapewnia wszystkim wolność w pozyskiwaniu informacji.

Informacja publiczna, w rozumieniu Ustawy, to każda informacja o sprawach publicznych.

Zdaniem J. Stefanowicza - jednego z projektodawców Ustawy:

„Tak więc ‘sprawami publicznymi’ są co najmniej działania, w każdym zakresie, organów władzy publicznej, osób pełniących funkcje publiczne, samorządu gospodarczego i zawodowego, a także działania innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa. Sprawą publiczną jest każdy przejaw aktywności władzy publicznej (jej organów), osób pełniących funkcje publiczne i samorządów oraz już tylko niektóre z działań innych osób, jednostek organizacyjnych, a to tylko takie, które wiążą się z wykonywaniem zadań publicznych przy jednoczesnym dysponowaniu majątkiem publicznym.”¹²⁶

Każda informacja o sprawach publicznych, także informacja niejawna czy objęta tajemnicą z mocy innych ustaw jest informacją publiczną, choć nie będzie objęta prawem dostępu. Od dostępu są wyłączone także informacje prywatne, takie jak dane osobowe, dane dotyczące życia rodzinnego, czy prywatnego, ale informacje takie nie stanowią informacji publicznych w rozumieniu Ustawy.

Ograniczenie prawa do informacji publicznej, jakie wynika z ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych stanowi wyłączenie od zasady, że informacje o sprawach publicznych są jawne.

Wyłączenie od zasady jawności informacji o sprawach publicznych stanowi wyjątek i musi wynikać z regulacji prawnych rangi ustawowej. Wyłączenia ustawowe mające charakter publicznoprawny następują dla ochrony tzw. wartości związanych z interesem publicznym, jak np. ochrona

¹²⁶ H. Izdebski, Dostęp do informacji publicznej Wdrażanie ustawy, Praca zbiorowa, Warszawa 2001, s. 25-26

bezpieczeństwa publicznego i bezpieczeństwa państwa, także gospodarczego, lub też interesem prywatnym, jak np. ochrona danych osobowych.

O tym, że odmowa udzielenia informacji publicznej, ze względu na obowiązujące tajemnice, powinna być sporadyczna, świadczy nie tylko fakt respektowania wyłącznie ustawowo określonych tajemnic zezwalających na wyłączenie jawności informacji, ale także konieczność wydania decyzji administracyjnej, jako formy odmowy udostępnienia informacji publicznej. To determinuje znaczenie, jakie ustawodawca nadał prawu obywateli i innych podmiotów do żądania udostępniania informacji publicznej od organów i instytucji będących w ich posiadaniu.

Nadanie każdemu podmiotowi prawa żądania udostępnienia informacji publicznej nie wymaga wskazania istnienia interesu prawnego, czy faktycznego. To kolejny dowód na ważność, jaką przykłada się do istnienia prawa dostępu do informacji, jako jednego z podstawowych praw obywatelskich i politycznych w demokratycznym państwie prawa. Każdy, kto jest zainteresowany dostępem do informacji publicznych ma takie prawo, niezależnie, w jakim celu informacje chce pozyskać i czemu informacja ma służyć. Prawo 'aby wiedzieć' jest zatem surogatem wolności i przesłanką do zmiany jakości życia politycznego i społecznego w Polsce, poprzez 'zmuszenie' polityków i ich administracji do przestrzegania zasady jawności życia publicznego w Polsce.

Jak pisze Artur Obluski:

„Obecnie, w znacznie większym niż kiedykolwiek wcześniej stopniu, informacja stałą się narzędziem sprawowania władzy i jednym z najistotniejszych jej aspektów. Przyjęta przez Sejm Ustawa z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej przyczyni się do poprawy relacji między państwem, a obywatelem oraz zagwarantuje każdemu dostęp do informacji, które administracja publiczna czy też politycy starają się niekiedy zachować dla wąskiej grupy osób. Gdyby prawo to zostało uchwalone na

początku lat dziewięćdziesiątych, zapewne proces przemian miałby inne oblicze i znacznie większa część społeczeństwa mogłaby z nich skorzystać. Dzięki zagwarantowaniu dostępu do informacji, którą dysponuje administracja zarówno publiczna, rządowa, jak i samorządowa, a także inne podmioty, które wykonują zadania publiczne, umożliwia się obywatelowi efektywniejsze i bardziej świadome kształtowanie swoich losów.”¹²⁷

Ustawa, o dostępie do informacji publicznej, określa fundamentalne kwestie dla budowy społeczeństwa demokratycznego i obywatelskiego.

Obłuski dalej pisze:

„/.../skuteczne wdrożenie ustawy będzie rewolucją w administracji, ale rewolucją nie w sensie kadrowym, czy strukturalnym, lecz w sensie mentalności. Konieczna będzie diametralna przemiana sposobu myślenia, przyzwyczajień i nawyków – można powiedzieć – stereotypowych zachowań urzędników.”¹²⁸

Wdrażanie standardów funkcjonowania administracji otwartej na obywatela wymaga głębokich zmian, zarówno w metodach zarządzania, jakie panują w administracji publicznej, jak i panującej kulturze urzędów i instytucji publicznych. Jednak wdrożenie tych standardów, opartych na stosowaniu zasad jawności i powszechnej dostępności do informacji publicznych, w praktyce napotyka na opór zarówno polityków, jak i urzędników administracji publicznej. Cytowane wcześniej dane z badania przeprowadzonego w 2003 roku z dostępu do informacji publicznej w różnych urzędach i instytucjach wskazują, iż pomimo obowiązywania odpowiednich regulacji prawnych dostęp obywateli do informacji publicznej nie poprawił się. Opór, głównie przedstawicieli administracji, wynika z braku wiedzy, co do obowiązku udzielania informacji mających charakter informacji publicznych, wątpliwości co do celowości i zasadności takich rozwiązań, obaw przed odpowiedzialnością i wreszcie poczucia zagrożenia pewnych interesów,

¹²⁷ Tamże, s. 117

¹²⁸ Tamże, s. 119

nieformalnych układów, czy posiadanych przywilejów. Podjęcie szeroko rozumianej edukacji oraz promowanie wśród pracowników postulatów jawności życia publicznego to podstawowe zadania, jakie należy postawić przed administracją na najbliższe lata, w zakresie wdrażania zasad określonych w ustawie o dostępie do informacji publicznej.

W samorządzie lokalnym dostęp do informacji publicznej stanowi dla obywateli oraz ich organizacji sposób nie tylko pozyskiwania informacji o charakterze publicznym, aby kontrolować działania władz samorządowych, ale także, aby podejmując decyzje móc skutecznie zarządzać sprawami miasta – jako wyborcy, ale także jako świadomi obywatele.

J. Regulski zauważa:

„Samorząd jest jedynie ustrojową formą zarządzania sprawami lokalnymi i regionalnymi. Opiera się na założeniu, że mieszkańcy pewnego obszaru stanowią wspólnotę, świadomą swoich potrzeb i celów, zdolną do samodzielnego zarządzania własnymi sprawami lokalnymi. Samorząd może zatem efektywnie działać jedynie, gdy takie wspólnoty istnieją, a więc w społeczeństwie obywatelskim. Samorząd jest taki, jakie jest społeczeństwo. Za działalność władz samorządowych odpowiadają nie tylko one same, ale odpowiedzialność ponoszą również ci, którzy dokonali ich wyboru.”¹²⁹

Reasumując, korzystanie z dostępu do informacji, jako narzędzia pozyskiwania informacji w celu zarządzania, kontroli władz i walki z korupcją wymaga zmian i ewolucji postaw nie tylko w samej administracji, ale także, a może nawet przede wszystkim u obywateli, którzy korzystając z przysługujących im praw będą stopniowo wpływać na zmianę mentalności urzędników i ich edukowanie w innych postawach, aniżeli dotychczas dominujące w administracji.

¹²⁹ J. Regulski, Samorząd i demokracja lokalna - osiągnięcia, zagrożenia, dylematy, Raport Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Warszawa 2002 www.frdl.org.pl/downloads/raport.doc

ROZDZIAŁ III

Rola lokalnych mediów masowych w komunikacji politycznej oraz ich wpływ na budowanie społeczeństwa obywatelskiego

1. Rola mediów w systemie komunikowania

Zadania, jakie media masowe mają do spełnienia w państwie demokratycznym najlepiej określa T. Goban – Klas powołując za McQuail'em główne funkcje mediów:

„Media masowe stały się jednym z najważniejszych instrumentów władzy społecznej, są narzędziem kontroli i zarządzania społecznego, mobilizacji i pobudzania innowacyjności; media są głównym środkiem transmisji i źródłem informacji niezbędnej do funkcjonowania instytucji publicznych; mogą być substytutem siły fizycznej lub zachęt materialnych. Media masowe są publicznym forum (areną), na którym sprawy życia politycznego są prezentowane i rozważane, zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej. Prowadzenie wszelkiej, demokratycznej, czy niedemokratycznej polityki, w skali narodowej i międzynarodowej, coraz bardziej zależy od mediów, i nie ma dziedziny życia publicznego, gdzie ich wpływ nie byłby odczuwalny i stale rosnący, media masowe są kluczem do sławy i zdobycia pozycji osoby powszechnie znanej, jak również do skutecznego działania w sferze publicznej. Środki masowe stały się dominującym źródłem obrazów i definicji rzeczywistości społecznej; to one tworzą, gromadzą i publicznie przedstawiają wartości kulturowe i społeczne. Środki masowe są źródłem publicznego systemu znaczeń, który dostarcza kryteriów i miar osądzania, co jest normalne, a co odbiega od oficjalnego oraz publicznie uznanego standardu normalnego zachowania i opinii, tak w wymiarze społecznym, jak i normatywnym. Korzystanie z mediów jest najpowszechniejszą formą spędzania czasu wolnego oraz środkiem rozrywki.

*Media masowe pomagają organizować inne formy wykorzystania czasu wolnego. W konsekwencji, środki masowe są ważnym i nieustannie rozwijającym się sektorem życia zbiorowego oraz rodzajem działalności gospodarczej (niekiedy mówi się o „przemysle informacji”, „przemysle rozrywkowym” lub „show biznesie”). Dostarczają pracy artystom, wytwarzają poszukiwane produkty kulturalne, są wielkimi przedsiębiorstwami o własnych zasadach działania, a zarazem pozostają powiązane z innymi instytucjami społecznymi”*¹³⁰

Rola mediów w społeczeństwie demokratycznym, wg B. McNair'a, polega na wypełnianiu pięciu funkcji: *informacyjnej* – informowanie o faktach, *edukacyjnej* – tłumaczenie faktów oraz zachęcanie do podstaw obywatelskich, *stanowienie platformy do publicznej debaty* – ułatwianie oraz pomaganie przy formowaniu opinii publicznej, *strażnika* – kontrolowanie (watchdog) oraz *perswazyjnej* – umożliwienie komunikowania się ze społeczeństwem wszystkim podmiotom.¹³¹

O roli mediów, jako strażnika pisze także Goban – Klas, uważając za konieczne dla wypełniania tej funkcji spełnianie przez media kryterium niezależności oraz wolności. I to zarówno wobec władz politycznych, jak i kryteriów finansowych oraz przy wyeliminowaniu cenzury wewnątrzredakcyjnej. Niezbędnym, dla spełniania przez media funkcji strażnika, jest także przekazywanie wszystkich informacji i prawo odbiorcy do zapoznania się z informacjami i opiniami tzw. 'prawo do komunikowania'.¹³²

Innymi kryteriami wg Gobana - Klasa, o których warto wspomnieć w tym miejscu, gdyż są niezbędne dla klasyfikowania mediów, jako działających w sposób demokratyczny, to: obiektywizm – oddzielenie faktów od komentarzy oraz cytowanie komentarzy z różnych źródeł, nie tylko tych, potwierdzających tezy autora oraz równość wobec możliwości prezentowania w mediach

¹³⁰ T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu, Warszawa 2002, s. 13-14

¹³¹ B. McNair, An Introduction to Political Communication, London 1995, s. 21

¹³² T. Goban- Klas, Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2002, s. 161

różnych opinii i poglądów. Obiektywizm jest traktowany jako postawa wobec zbierania i przetwarzania informacji.

Postawa ta wyraża się brakiem osobistego stanowiska dziennikarza wobec faktów, których prezentacja jest neutralna, pozbawiona wpływów sił zewnętrznych i ukierunkowana na przekazanie niewypaczonej informacji.

Realizacja obu tych wartości pozwala uznać media za przekaźniki informacji, nie zaś za twórców informacji.

Misją mediów jest służenie dobru wspólnemu – dotyczy to zwłaszcza mediów publicznych, aczkolwiek nie tylko; zdaniem T. Gobana – Klasa:

„Media są zarówno produktem, jak i odbiciem historii własnego społeczeństwa i odgrywają w nim poważną rolę /.../ regulacja mediów jest oparta na założeniu, że media winny służyć dobru wspólnemu (interesowi publicznemu). W praktyce oznacza to, iż media nie są uznawane za takie same przedsiębiorstwa komercyjne, jak wszelkie inne, gdyż powinny wносить wkład w długotrwałe korzyści społeczne, przede wszystkim w sferze kulturalnej i politycznej.”¹³³

Pojęcie `dobra wspólnego` jest nieprecyzyjne i wieloznaczne, stąd próba jednoznacznej interpretacji pojęcia na użytek działania mediów jest trudna, zresztą nie tylko w Polsce.

Instytucje (dobrowolne lub obligatoryjne) powołane do nadzoru nad funkcjonowaniem mediów publicznych w różnych krajach, określają zasady, jakie winny spełniać media tak, aby realizować interes społeczny.

W Polsce instytucją stojącą na czele wartości promowanych w mediach jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji – instytucja o charakterze politycznym, oraz powołana przez nią Rada Etyki Mediów.

¹³³ Tamże, s.155

Aprobowane standardy pozwalające uznać media za promujące wartości i dobra społeczne to, zdaniem Gobana – Klasa:

„ład społeczny i solidarność, ład kulturalny oraz wolność, równość, różnorodność i wysoki poziom informacyjny.”¹³⁴

Rola mediów w komunikowaniu politycznym nie ogranicza się, jak można byłoby przypuszczać, wyłącznie do roli informacyjnej (przekazywanie informacji o wymiarze politycznym), czy też kontrolnej (ujawnianie nieprawidłowości, jakich dopuszczają się rządzący i ich administracje).

Wykorzystanie mediów masowych, jako narzędzia w marketingu politycznym, gdzie następuje swoista kreacja polityków, jako aktorów sceny politycznej, to wykorzystanie roli mediów, jako nośników treści informacyjnych, promocyjnych oraz, nierzadko i, rozrywkowych.

Jak twierdzi M. Mazur:

„/.../ środki komunikowania odgrywają kluczową rolę we współczesnej marketingowej kampanii wyborczej. Wprawdzie jest to kontakt nieosobisty, ale za to na skalę masową. Media masowe stanowią podstawowy kanał przekazu, przez który kandydat informuje o swym wizerunku i przesłaniu.”¹³⁵

Podobnie o roli mediów w komunikowaniu politycznym pisze W. Osiatyński:

„Media stanowią najbardziej wrażliwą tkankę społeczeństwa obywatelskiego. W demokracji to właśnie media pozwalają na publiczne wyrażanie opinii i docieranie z nią do wyborców. Poprzez media uzyskuje społeczną doniosłość działalność opozycyjna oraz płynąca z innych źródeł krytyka posunięć władzy. To media pozwalają na formułowanie i komunikowanie innym ludziom alternatywnych wizji rozwoju, priorytetów czy propozycji konkretnych rozwiązań/.../ Media także kreują autorytety- zwłaszcza polityczne. W demokracji, gdzie słusznie trzeba zabiegać o głosy

¹³⁴ Tamże, s. 157

wyborców, dla polityka nie ma nic gorszego, niż milczenie na jego temat. Nic zatem dziwnego, że politycy starają się za wszelką cenę dostać na pierwsze strony gazet i – przede wszystkim – na ekrany telewizyjne. Do Sejmu przychodzą w czasie transmisji telewizyjnych; chodzą tam, gdzie są kamery, czasem organizują imprezy, o których ma być głośno w mediach, czasem dokonują skandalicznych aktów, dzięki którym mogą zaistnieć publicznie.”¹³⁶

Należy pamiętać, że kampania wyborcza nie toczy się w okresie wyłącznie przedwyborczym, ale zwłaszcza dla pozostających u władzy (zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnopolskim), toczy się przez cały czas sprawowania mandatu.

Dlatego też wykorzystanie, przez polityków, mediów dla przekazywania treści informacyjnych oraz perswazyjnych ma niebagatelne znaczenie. Media masowe mają wpływ na kształtowanie postaw społecznych, a w konsekwencji i preferencji politycznych wyborców. W tym jednak miejscu należy podkreślić rolę jakości komunikowania, w znaczeniu jej wpływu edukacyjnego, na zmiany postaw odbiorców informacji. Badania, jakie w lata siedemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych przeprowadzili: Tichenor, Donohue i Olien potwierdziły, iż informacje, jakie ‘płyną’ z mediów masowych do odbiorców mają większy wpływ na kształtowanie postaw oraz poziomu wiedzy osób lepiej wykształconych o wyższym poziomie społeczno-ekonomicznym, natomiast nie oznacza to, iż nie wpływają na postawy osób o niższym poziomie wiedzy oraz niższym statusie społeczno-ekonomicznym. Wpływ jednak na tych ostatnich jest słabszy, co nie oznacza, iż nie ma go zupełnie, natomiast dysproporcje pomiędzy poinformowaniem obu grup odbiorców zmierzają, zdaniem badających, do zwiększania, nie do zmniejszania.¹³⁷

O konsekwencjach behawioralnych komunikowania masowego Goban-Klas pisze, iż przekazywanie nowych informacji przez media masowe

¹³⁵ M. Mazur, Marketing polityczny, Warszawa 2002, s. 108

¹³⁶ W. Osiatyński, Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004, s. 167-168

¹³⁷ T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2002, s. 265

prowadzi do ich gromadzenia i w konsekwencji zmian doświadczenia oraz struktury świadomości u odbiorców, co prowadzi z kolei do modyfikacji procesów społecznych. Goban- Klas konkluduje:

„/.../osobiste doświadczenia, sympatie polityczne, cechy społeczno-demograficzne wpływają na to do jakiegoś stopnia /chodzi o modyfikację przebiegu procesów społecznych/ ludzie wierzą mediom, telewizji, radiu, prasie, to przecież te doświadczenia i sympatie nie istnieją w otoczeniu wolnym od mediów. Jest to zamknięte koło; świadomość jednostki wpływa na postawę wobec mediów, ale media wpływają na świadomość indywidualną i społeczną.”¹³⁸

Istnienie mediów w określonym środowisku i wpływ tego faktu na społeczną skuteczność komunikowania mediów podkreśla także J. Mikułowski Pomorski i Z. Nęcki cytując C. Seymour-Ure, iż media wywołują skutki, jednak tylko w pewnym stopniu, stając się katalizatorem informacji, lub też stwarzając okazję do występowania określonych zjawisk.¹³⁹ Wyłącznie częściową skuteczność mediów autorzy podkreślają także i w aspekcie funkcji społecznych pełnionych przez media, tj. zwłaszcza w kontekście:

„zdolności mediów do nadawania pewnym faktom i instytucjom szczególnego społecznego statusu, poprzez podkreślanie ich wagi oraz wzmacnianie norm społecznych, w wyniku poddania ich pod publiczną dyskusję.”¹⁴⁰

Niektórzy z badaczy procesów komunikowania (Hovland, Kelley)¹⁴¹ uważają perswazję w komunikowaniu za element samej definicji komunikowania, utożsamiając oba pojęcia. Nie jest to stanowisko w pełni akceptowane, głównie z uwagi na fakt, iż znaczna część komunikowania służy wyłącznie przekazaniu określonych informacji, a nie wpływaniu na

¹³⁸ Tamże, s. 273

¹³⁹ J. Mikułowski-Pomorski, Z. Nęcki, Komunikowanie skuteczne?, Kraków 1983, s. 19

¹⁴⁰ Tamże, s. 33

¹⁴¹ T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2002, s. 45

postawy odbiorców komunikatów. Jednak analizując procesy komunikowania politycznego można 'pokusić się' o włączenie elementu perswazji w definiowanie istoty komunikowania politycznego.

Media oprócz swojej roli pozytywnej, jaką odgrywają, są obciążane odpowiedzialnością za kształtowanie lub rozpowszechnianie treści negatywnych.

Jak pisze T. Goban-Klas:

„Nie zmienia się zatem tendencja – czy to do oskarżania mediów o wszelkie zło społeczne, jak i żądania od nich umacniania demokracji, oświaty i kultury. Najtrwalszym jest podkreślanie związku mediów ze zjawiskami negatywnymi – wiązanie medialnych portretów zbrodni, seksu i przemocy z postrzeganym wzrostem brutalizacji życia społecznego. Także nowe zjawiska, np. terroryzm, są łączone z nierozważnym działaniem mediów. Jednocześnie media, a zwłaszcza telewizja są nadal uznawane za forum krzewienia pokojowych i uniwersalnych zasad etycznych w umysłach ludzi.”¹⁴²

Krytyczny stosunek do mediów ma także W. Osiatyński twierdząc, że:

„/.../ w tym medialnym świecie jest bez porównania więcej polityki oraz nieodłącznych od niej kłótni, konfliktów, krytykanctwa, a czasem kreowanego przez polityków czarnowidztwa i poczucia zagrożenia, niż w rzeczywistym świecie./.../ W efekcie z mediów publicznych są wypierane pozapolityczne autorytety, co jeszcze bardziej ogranicza zakres debaty publicznej oraz oferowanych w niej rozwiązań.”¹⁴³

¹⁴² Tamże, s. 29

¹⁴³ W. Osiatyński, Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004, s. 168

Innym problemem związanym z intensywnym rozwojem środków komunikowania masowego jest występowanie zjawiska tzw. `lawiny informacyjnej`¹⁴⁴.

Odbiorca informacji staje w obliczu ogromnej ilości, zróżnicowanych w treści i formie przekazu, informacji. Zdominowanie ilości przekazywanych informacji, zwłaszcza przez telewizję, która emituje nie tylko głos, ale i obraz, powoduje u odbiorców efekt z jednej strony `przesycenia` ilością informacji, z drugiej zaś niemożność, a także nieumiejętność selekcji informacji ważnych, czy przydatnych. Odbiorcy informacji medialnych, często kreowanych przez media uznające określone przekazy za mniej, czy bardziej istotne sterują w określony sposób percepcję odbiorców informacji na te, które same uznają, z różnych przyczyn, za ważne.

Jak pisze S. Michalczyk:

„Psychicznym i społecznym skutkiem napływu nadmiernej ilości informacji jest `depresja przeinformowania` odczuwana jako `zanik rzeczywistości` w społeczeństwie informacyjnym, czyli zjawisko polegające na zacieraniu się różnicy między rzeczywistością, a fikcją. Indywidualna świadomość zostaje przez wielostronność informacji `zatomizowana`. Inną konsekwencją takiego `przeciążenia informacyjnego` (information overload) jest zwrot ludzi ku własnemu doświadczalnemu światu oraz zaufanemu otoczeniu, środowisku życia oraz bliskiej przestrzeni personalnej, w której istnieją możliwości szukania duchowych przeżyć, słowem: informacyjnego objęcia zjawisk i procesów”¹⁴⁵

Rozwój mediów masowych miał i ma wpływ także na istotne zmiany w procesach komunikowania politycznego.

¹⁴⁴ R. Smith, *New Technologies in Campaigns in Political Persuasion in Presidential Campaigns*, New Brunswick 1987

¹⁴⁵ S. Michalczyk, *Media lokalne w systemie komunikowania*, Katowice 2000, s. 8

Wykorzystanie mediów masowych w komunikowaniu politycznym wynika zarówno ze wzrostu świadomości oraz zainteresowania różnych grup społecznych partycypacją w szeroko rozumianej władzy, jest zatem związany ze zmianami społecznymi, ale także wynika z samego rozwoju środków masowego przekazu, które te zmiany społeczne nie tylko umożliwiają, ale i potęgują.

Rozwój technologii wykorzystywanych w mediach spowodował stopniowe wypieranie znaczenia kontaktów bezpośrednich w komunikowaniu politycznym na rzecz komunikowania pośredniego, z wykorzystaniem mediów. Rewolucja elektronicznych technik przekazywania informacji, zwłaszcza telewizji, zmieniła jakość i dostępność przekazów w zakresie komunikacji politycznej. Teraz politycy mogą 'wejść' do domów wyborców, zarówno przekazując informacje w toku kampanii wyborczej, jak i wykorzystując element perswazyjny w komunikowaniu podczas sprawowania mandatu.

Jednocześnie obywatele mają możliwość łatwego dostępu do informacji o samych politykach, czy funkcjonowaniu administracji publicznej związanej z realizacją zadań będących jednocześnie realizacją sfery politycznej.

Wykorzystanie mediów przez polityków wszystkich szczebli władzy dla prezentowania swoich programów oraz ich realizacji, zatem wykorzystanie mediów dla przekazywania informacji pozytywnych dla szeroko rozumianej władzy publicznej to tylko jedna z możliwości wykorzystania mediów masowych w komunikowaniu politycznym. Z drugiej zaś pozostaje społeczna kontrola władzy, czyli prezentowanie i piętnowanie przez media zjawisk patologicznych związanych ze światem polityki oraz szeroko rozumianej administracji publicznej – korupcji, nepotyzmu, nieprawidłowego wydatkowania środków publicznych itd. Rozwój środków masowego przekazu stanowi zatem zarówno wyzwanie dla polityków i ich administracji, obywateli – odbiorców oferowanych przekazów, jak i samych mediów.

2. Rola mediów w komunikowaniu na poziomie lokalnym

Media lokale pełnią w systemie komunikowania lokalnego, zdaniem J. Mikułowskiego-Pomorskiego, dwie funkcje tj. *„rzecznika interesów lokalnych społeczności oraz narzędzia transmisji woli władz na szczebel lokalny”*¹⁴⁶

Jednocześnie Mikułowski – Pomorski zauważa, iż media lokalne nie mają zasadniczego wpływu na budowanie trwałych więzi lokalnych, mogą je umacniać, lub też wpływać na ich dekonstrukcję, ale nie mają charakteru twórczego dla budowania więzi społecznych na poziomie lokalnym.

Media istnieją na poziomie lokalnym w zasadzie wyłącznie w sytuacji, kiedy istnieje równocześnie odpowiednio wysoki rozwój lokalny oraz silne i niezależne samorządy.

Jak twierdzi J. Wódz:

*„powodem wzrostu znaczenia grup terytorialnych jest ich samorządność budowana dzięki systemowi zdecentralizowanej władzy pozwalającej na to, by zbiorowości same decydowały o wielu swoich sprawach.”*¹⁴⁷

Dla powstania i istnienia mediów lokalnych istotna jest nie tylko decentralizacja, jako element systemu politycznego, ale także zaangażowanie obywateli, zwłaszcza na poziomie lokalnym.

S. Michalczyk pisze, że:

„Ludzie poinformowani, mający świadomość sensu oraz możliwości działania zarówno zbiorowego, jak i indywidualnego, w celu zaspokojenia swych potrzeb jednostkowych, zbiorowych czy społecznych stają się bardziej zaangażowani i sprawni zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i

¹⁴⁶ J. Mikułowski – Pomorski, Polska prasa lokalna, jako czynnik więzi społecznej, w zbiorze: Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych, pod red. J. Mikułowskiego – Pomorskiego, Rzeszów 1990, s. 269-270

¹⁴⁷ J. Wódz, Socjologia dla prawników i politologów, Warszawa 2000, s. 60

*społecznym. Miejsce, w którym ludzie tak mogą żyć, staje się im jeszcze bliższe, niż by to wynikało tylko z samego urodzenia się tam lub zamieszkania.*¹⁴⁸

O roli mediów lokalnych, jako podstawowym składniku demokracji z kolei Osiatyński pisze, że:

„W demokracji ogromną rolę odgrywa prasa regionalna i lokalna. Ona bowiem mobilizuje społeczności lokalne oraz umożliwia stałą debatę nad priorytetami i środkami ich realizacji.”¹⁴⁹

Media lokalne mają znaczenie dla budowania poczucia wspólnoty pomiędzy mieszkańcami określonego terytorium. M. Szczepański zauważa, iż media lokalne są czynnikiem budowania zaufania społecznego, niezbędnego dla rozwijania tożsamości kulturowej, dlatego też tak ważnym jest tworzenie i funkcjonowanie mediów lokalnych.¹⁵⁰

Podobnie uważa W. Świątkiewicz, formułując wniosek o zainteresowaniu odbiorców mediami lokalnymi, często wyczerpującymi w pełni oczekiwania czytelników, co do analizy prasy, jakie wywołane są wpływami środowiska lokalnego, głównie w aspekcie poszukiwania informacji o charakterze politycznym.¹⁵¹

Z kolei J. Mądry wskazuje zależność, jaka występuje pomiędzy wzrostem aktywności lokalnej społeczności, jako powodem rozwoju mediów lokalnych, a wzrostem siły nacisku tej społeczności na ich zawartość. Tym samym wskazuje na zależność pomiędzy świadomym odbiorcą mediów lokalnych, jakim staje się aktywna społeczność lokalna, a treścią zawartości tych mediów, jaka wymagana jest przez świadomego odbiorcę.¹⁵²

¹⁴⁸ S. Michalczyk, Media lokalne w systemie komunikowania, Katowice 2000, s. 30

¹⁴⁹ W. Osiatyński, Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004 s. 171

¹⁵⁰ M. Szczepański, Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogeny, Katowice 1989, s. 108

¹⁵¹ W. Świątkiewicz, Zróżnicowanie społeczne, a uczestnictwo w kulturze, Katowice 1984, s. 86-87

¹⁵² J. Mądry, Przegląd czynników sprawczych rozwoju polskiej prasy lokalnej, w zbiorze: Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych, pod red. J. Mikułowskiego – Pomorskiego, Rzeszów 1990, s. 24 i nast.

Cytowane zatem opinie potwierdzają, iż media lokalne są konsekwencją istnienia więzi społecznych oraz tożsamości kulturowej na poziomie lokalnym, mają wpływ na jakość więzi lokalnych oraz determinują komunikację polityczną na poziomie lokalnym. Można zatem przypisać im rolę modyfikującą postawy, nie można jednak przypisywać roli twórczej.

Tę analizę potwierdzają także wnioski jakie wysuwają Mikułowski-Pomorski i Nęcki twierdząc, iż:

„/.../to media, a nie inni ludzie są we współczesnym społeczeństwie podstawowym źródłem pierwszej informacji o wydarzeniu”¹⁵³

Jednak jak wyraźnie podkreślają autorzy, media jedynie przekazują informacje, opinie i sądy kształtują tzw. „przywódcy opinii”¹⁵⁴, czyli osoby znane, szanowane, cieszące się zaufaniem, posiadające większą wiedzę, czy doświadczenie.

To ma szczególnie istotne znaczenie w przypadku mediów lokalnych, pełniących dodatkowo funkcje asymilacyjne dla migrantów, którzy dopiero mają zaistnieć we wspólnocie i ‘wejść’ w tożsamość kultury właściwej dla określonego terytorium lub grupy osób i dlatego niezbędne jest są dla nich informacje o charakterze lokalnym.

Antropologowie uważają, że wspólnoty istnieją dzięki tożsamej, pod względem znaczenia i formy, komunikacji. Zatem skuteczna komunikacja powinna uwzględniać kontekst społeczny i kulturalny, w jakim ma miejsce.¹⁵⁵

Bliskie relacje pomiędzy komunikacją, a kulturą są definiowane przez antropologów w różny sposób. Clifford Geertz pisze:

„Jeśli kultura jest siecią znaczeń snutą przez ludzi wokół siebie, to komunikacja, w więc język, sztuka, muzyka, taniec, słowo pisane, film, nagrania, programy komputerowe są narzędziami używanymi przez

¹⁵³ J. Mikułowski-Pomorski, Z. Nęcki, *Komunikowanie skuteczne?*, Kraków 1983, s. 112

¹⁵⁴ Tamże, s. 112

¹⁵⁵ J. Rifkin, *Wiek dostępu*, Wrocław 2003, s. 149

człowieka do tłumaczenia, odtwarzania, utrzymywania i przekształcania tych sieci znaczeń”¹⁵⁶

Z kolei Lee Thayer pisze:

„Być człowiekiem to znaczy być w łączności z jakąś ludzką kulturą, a być w niej, to znaczy widzieć i znać świat – komunikować się z nim - w taki sposób, że codziennie ta szczególna kultura się odtwarza.”¹⁵⁷

Powyższe opinie potwierdzają, że komunikacja na poziomie lokalnym ma znaczenie, gdyż lokalnie tworzą się wspólnoty oparte na więzach i tożsamości kultury. Media lokalne, które stanowią platformę komunikacji na poziomie lokalnym są nośnikiem informacji, ale i wartości, jakie dominują w kulturze danego regionu. Nie tworzą zatem więzi, ale wpływają na wzmacnianie i utrzymywanie lokalnych wspólnot, są także odzwierciedleniem aktywności lokalnej społeczności.

Jak twierdzi Z. Bauman:

„Wspólnotę ustanawiają więzi komunikacyjne /.../ znaczna część naszej wiedzy pochodzi z lektury dzienników i innych periodyków, ze słuchania radia i oglądania telewizji. Za sprawą elektronicznie transmitowanych głosów i obrazów to świat przychodzi do nas, podczas gdy my się nie przemieszczamy. Ten proces oderwania komunikacji od ograniczeń lokalnych sprawia, że więzi komunikacyjne stają się asymetryczne.”¹⁵⁸

Zatem wzrost roli mediów lokalnych wynika również z wpływów, jakie wywierają procesy globalizacyjne.

¹⁵⁶ S. Sanderson King, Human Communications as a Field of Study, New York 1989, s. 111

¹⁵⁷ L. Thayer, On Communication; Essays in Understanding, Norwood Ablex, 1987, s. 45

¹⁵⁸ Z. Bauman, T. May, Socjologia, Poznań 2004, s. 160

Media lokalne wzmacniają się wraz ze wzrostem zainteresowania mediów ogólnokrajowych problematyką znacznie wykraczającą poza terytorium znane przeciętnemu obywatelowi i zainteresowanie się tematyką światową. Bauman pisze:

„Ludzie wprawdzie mają nadal swoje ‘terytoria’, są ‘zlokalizowani’, ale informacja kształtująca ich zachowania ma charakter ponadterytorialny, co sprawia, że nazywa się ją ‘globalną’; swobodnie przemieszcza się między terytoriami, państwami i kontynentami, nie zważając na dawne bariery.”¹⁵⁹

Efekty globalizacji powodując m.in. zaangażowanie się obywateli w życie na poziomie lokalnym mają znaczenie także dla rozwoju lokalnych mediów, które poruszają tematy znane i bliskie mieszkańcom określonego terytorium. `Globalna wioska`, termin stworzony przez McLuhana¹⁶⁰, trafnie określa, z jednej strony szerokie zainteresowanie mediów problematyką o wymiarze światowym, z drugiej zaś zagubienie jednostki wobec otrzymywanych informacji, których nie jest w stanie przetworzyć i wykorzystać, a często i zrozumieć.

A. Toffler zauważa, z kolei:

„Przeważnie Kościół, państwo, dom i szkoła zgodnie głosili jednobrzmiące prawdy. Ale środki masowego przekazu same stały się teraz potężnym megafonem. Jego moc zaczęto wykorzystywać na przekór podziałom regionalnym, etnicznym, plemiennym i językowym, w celu standaryzacji wyobrażeń krążących w obiegu myślowym i pojęciowym społeczeństwa.”¹⁶¹

Stąd też następuje powrót do znanych i `namacalnych` tematów, związanych z życiem i problemami wsi, miasta, powiatu, czy regionu. Dzięki informacjom pochodzącym z mediów lokalnych przeciętny obywatel odnosi wrażenie, iż wie i rozumie procesy, jakie zachodzą w otoczeniu będącym dla

¹⁵⁹ Tamże, s. 160-161

¹⁶⁰ M. McLuhan, Q Fiore, War and Peace in a Global Village, New York 1968

¹⁶¹ A. Toffler, Trzecia fala, Warszawa 1997, s. 249

niego interesującym z uwagi na fakt zamieszkania, co więcej niejednokrotnie odnosi wrażenie, iż partycypuje w tych zdarzeniach, o jakich media informują.

Michalczyk podsumowuje znaczenie mediów lokalnych:

„Media, będące formą prywatnych przedsiębiorstw gospodarczych lub formą działalności niekomercyjnej, odgrywają w lokalnej sferze publicznej jedną z centralnych ról: informują obywateli o aktualnych wydarzeniach i sprawach, współtworzą lokalną opinię publiczną, odgrywają większą lub mniejszą rolę w podejmowaniu lokalnych decyzji. W sumie, można powiedzieć, że bez pośrednictwa informacyjnego tych mediów obywatel byłby bardziej ograniczony w wywieraniu wpływu na bieg spraw i formy życia. W tym sensie media te, mają znaczenie konstytutywne, są częścią systemu społecznego, nawet jego częścią niezbędną, ze swoją funkcją dystrybutora informacji.”¹⁶²

2.1. prasa samorządowa

Wzrost znaczenia terytorialności w procesach społecznych ma znaczenie nie tylko dla rozwoju mediów lokalnych oraz nadania im nowego, istotnego znaczenia, ale także dla wymiaru komunikowania politycznego o zasięgu lokalnym.

Przeniesienie zarządzania wieloma sferami (szkolnictwo, służba zdrowia, opieka społeczna, infrastruktura itd.) na poziom lokalny wiąże się z koniecznością podejmowania decyzji, a także, a może przede wszystkim, ich umiejętnego komunikowania otoczeniu.

¹⁶² S. Michalczyk, Media lokalne w systemie komunikowania, Katowice 2000, s. 9

M. Stawska pisze:

„W sierpniu 1980 społeczeństwo odzyskało głos, a władza straciła monopol na informacje”¹⁶³.

To dało dysponentom informacji nie tylko prawo, czy możliwości do ich przekazywania, ale także stworzyło konieczność ponoszenia odpowiedzialności za jakość komunikowania. Z kolei K. Faliszek uważa, że:

„Brak kanałów przepływu informacji pomiędzy społecznością lokalną, a władzą samorządową jest nie tylko korupcjogenny i prowadzi nie tylko do pogłębiania się i tak już obecnej w naszym społeczeństwie bierności obywateli i ich niewiary w możliwości wywierania wpływu na sprawy publiczne”¹⁶⁴

Rozwój mediów lokalnych i poziom ich znaczenia jest ściśle związany zarówno z rozwojem terytorialnym, jak i wzrostem znaczenia społeczności lokalnych, które wiedzą, jak wykorzystać informacje i wywierają nacisk informacyjny na władze lokalne za pośrednictwem mediów.

Dobrym miernikiem z jednej strony nacisku obywatelskiego na władzę, z drugiej zaś potrzeby komunikowania o działaniach podejmowanych przez samorządy, jest wykształcenie się prasy samorządowej.

S. Michalczyk uważa, iż:

„Rozwój komunikowania lokalnego traktuje się jako proces naturalny, żywiołowy, wynikający z potrzeb lokalnych.”¹⁶⁵

¹⁶³ M. Stawska, Język najnowszej propagandy politycznej, w: Komunikacja społeczna w procesach transformacji, A. Małkowski, J. Parrish-Sprowl, J. Waszkiewicz, Wrocław 1994

¹⁶⁴ K. Faliszek, Komunikowanie o problemach społecznych, a rozwój społeczności lokalnych, w: Zbiór: Funkcje komunikacji społecznej pod red. J i K Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 80

¹⁶⁵ S. Michalczyk, Prasa samorządowa, Katowice 1996, s. 10

Jednak powołując dane z raportu Mc Bride'a dla UNESCO wskazuje, iż rozwój komunikowania lokalnego to przede wszystkim zapewnienie realizacji prawa do komunikowania, które zakłada:

”swobodny dostęp do środków komunikowania służących zaspokojeniu ludzkich potrzeb komunikacyjnych”¹⁶⁶

Zaspokojenie tej potrzeby lokalnej społeczności w obliczu obecnych uregulowań prawnych musiałoby się wiązać z nałożeniem nowych obowiązków na gminy, co wydaje się być raczej niemożliwym do praktycznego zrealizowania.

Administracja samorządowa wydająca własne periodyki informujące o podejmowanych działaniach, realizująca za pomocą własnego wydawnictwa komunikowanie o charakterze perswazyjnym, przekonując mieszkańców do popierania określonych projektów będących wynikiem pracy administracji, czy wreszcie administracja `chwaląca` się osiągnięciami i sukcesami – zwłaszcza w okresie zbliżającej się, możliwej, reelekcji władz samorządowych to ważny, choć jak wskazują badania nie zawsze obiektywny, element komunikowania na poziomie lokalnym.

Funkcje prasy lokalnej zostały określone, jako informacyjne (z uwzględnieniem wszechstronnej informacji), komentujące rzeczywistość (komentarz powinien być różnorodny), kontrolne (kontrola powinna dotyczyć życia lokalnego, w tym jawnego działania władzy) i wreszcie tworzenie warunków i przestrzeni do dyskursu publicznego na wszelkie ważne dla lokalnej społeczności sprawy.¹⁶⁷

Z badań, na jakie powołuje się S. Michalczyk, a jakie zostały przeprowadzone w woj. śląskim w II poł. lat 90-tych ubiegłego wieku wynika, że można wyodrębnić trzy modele relacji istniejących pomiędzy władzą samorządową (dysponentem prasy samorządowej), a redakcjami pism samorządowych.

¹⁶⁶ Tamże, s. 10

Modele, jakie wyróżnia S. Michalczyk, to modele mające na celu określenie, czy prasa samorządowa, jaką wydaje władza samorządowa może być obiektywna, czy też z założenia jest oceniana przez władzę. Pierwszym modelem, jaki wyodrębnia Michalczyk jest model *'dyrektywno-cenzorski'*¹⁶⁷ polegający na tym, że władze lokalne wywierają bezpośredni wpływ na zawartość pism. Związane jest to zatem z istnieniem pewnej cenzury polegającej zarówno na niedopuszczeniu do opublikowania tekstów niewygodnych dla władz, z drugiej zaś ingerowanie w treści tych artykułów, jakich publikację dopuszczono.

Zjawisko cenzury nasila się zwłaszcza w czasie trwania kampanii wyborczych, lub podczas sytuacji spornych, kiedy wymaga się od prasy zajęcia stanowiska zbieżnego ze stanowiskiem władz. Drugi model relacji władz samorządowych do redakcji prasy samorządowej to model *'doradczo-konsultacyjny'*. W tym modelu dopuszcza się pewną niezależność prasy, jej swobodę programową, dziennikarze są zainteresowani konsultowaniem informacji z przedstawicielami administracji samorządowej, nie wynika to jednak z nacisku cenzorskiego ze strony władzy samorządowej, a jedynie z chęci, jak pisze Michalczyk: *'ubezpieczenia się dziennikarzy'* od podawania merytorycznie prawidłowych informacji. Ten model nie zakłada jednak pełnej niezależności dziennikarzy prasy samorządowej od władz, bowiem w sytuacjach kryzysu, czy przed wyborami, oczekiwania wobec dziennikarzy są takie, iż jednak będą służyć przede wszystkim władzy samorządowej, co nie wyklucza prawa do istnienia na łamach prasy samorządowej także innych, opozycyjnych sił politycznych.

Trzeci z modeli, określany mianem *'liberalno-partnerskiego'* zakłada dużą swobodę i niezależność dziennikarzy. W tym modelu udział władz samorządowych jest tożsamy z udziałem, jaki na zawartość gazety mają inni czytelnicy.

¹⁶⁷ Tamże, s. 53

¹⁶⁸ S. Michalczyk, Media lokalne w systemie komunikowania, Katowice 2000, s. 184

Prasa przekazuje informacje, administracja samorządowa reaguje na krytykę z wykorzystaniem prawa prasowego. W tym modelu, odmiennie niż w dwóch poprzednich prasa samorządowa jest partnerem dla władzy samorządowej. Analiza przyczyn ukształtowania takich, a nie innych modeli sytuowania prasy samorządowej wobec władzy lokalnej nie stanowi przedmiotu niniejszego opracowania i nie będzie przedmiotem analizy, ważnym jednak jest, jak sami dziennikarze postrzegają siebie, wobec prawa do niezależności i samodzielności działania.

Cytując wyniki badań za S. Michalczykiem:

„Żaden z badanych nie stwierdził, iż pismo ma „niezależność całkowitą”, 45% wskazało, że ma ‘duży zakres swobody’, 40% uznało, iż jego pismo ma ‘ograniczoną niezależność’, 15% badanych odpowiedziało, że ma ‘względnie małą niezależność’. Nikt jednak nie stwierdził, że pismo jest całkowicie zależne. Dominowały więc oceny wyważone.”¹⁶⁹

Jak wskazuje Michalczyk, mapa geograficzna rozmieszczenia prasy samorządowej, wskazuje, że zasadniczo wyłącznie w 4 województwach prasa samorządowa jest rozwinięta w silny sposób. W województwach: śląskim (13,1%), małopolskim (12,3%), mazowieckim (10,5%) oraz wielkopolskim (10,3%) zaangażowanie prasy samorządowej jest znaczne, w pozostałych województwach oscyluje wokół 5% i poniżej, jest więc słabo rozwinięta.

Czynnikami wpływającymi na istnienie i aktywność prasy samorządowej są zarówno zapotrzebowanie społeczne, jak i określona, aktywna polityka władz samorządowych.

Niewątpliwie na istnienie i aktywność prasy samorządowej wpływają także istniejące warunki ekonomiczne, stopień wykształcenia i aktywności obywatelskiej społeczeństw lokalnych oraz rozwój urbanistyczny.

¹⁶⁹ Tamże, s. 185

W większych aglomeracjach o charakterze miejskim, gdzie zamieszkują osoby o wyższym wykształceniu oraz większej aktywności społecznej i zainteresowaniu procesami zachodzącymi w sferze prowadzonej polityki, także na poziomie lokalnym, istnienie i szanse rozwoju mediów samorządowych będą wyższe, w porównaniu do miejsc, gdzie ludzie nie posiadają odpowiednio wysokiego wykształcenia, aby partycypować w przekazanej informacji i umieć ją wykorzystać, a często także nie dysponują wolnymi środkami na zakup prasy. Analiza poniższej mapy zdaje się potwierdzać powyższe wnioski.



Rys. nr 4 -Geograficzne rozmieszczenie prasy samorządowej¹⁷⁰

Objaśnienia : kolor ciemnoszary: województwa z silnie rozwiniętą prasą samorządową (powyżej 10% ogólnej liczby tytułów); kolor szary: województwa ze średnio rozwiniętą prasą samorządową (5%-10% ogólnej liczby tytułów); kolor biały: województwa ze słabo rozwiniętą prasą samorządową (poniżej 5% ogólnej liczby tytułów)

¹⁷⁰ Tamże, s. 181

Innym elementem mającym istotny wpływ na kształtowanie się mediów lokalnych, w tym także prasy samorządowej, i ich niezależności, jest rozwój ekonomiczny i wpływ lokalnego kapitału gospodarczego na przekazywanie informacji i ujawnianie tych, mających charakter nie zawsze pozytywny, bo odsłaniających patologiczne mechanizmy funkcjonowania władzy publicznej w powiązaniu z lokalnymi przedsiębiorcami. W zasadzie pozycja prasy samorządowej i pozostałych mediów jest wobec tego zjawiska podobna, bo o ile naciski na prasę samorządową mogą wywierać jej właściciele, a więc władze samorządowe, o tyle inne media, niezależne od samorządu, mogą być zależne zarówno od powiązań politycznych, jak i od uwarunkowań ekonomicznych (płatna reklama, sponsoring imprez organizowanych przez, lub z, udziałem mediów).

Kontrolowanie wolności mediów przez władze lub też lokalny biznes, to z jednej strony dowód na słabość samego społeczeństwa, które pozwala, aby docierały do niego informacje ocenzurowane, z drugiej zaś potwierdzenie patologii istniejących w samych strukturach władzy i w relacjach pomiędzy rządzącymi oraz ich administracjami, a biznesem i konsekwencjami w postaci prób wpływania na media.

Innym problemem, choć wcale nie o mniejszym znaczeniu, jest selekcja informacji przez same redakcje. Odbiorca informacji jest `skazany` na to, że to nie on, ale nadawca informacji określa, jaka informacja jest ważna oraz determinuje stopień ważności tej informacji np. poprzez miejsce publikacji na pierwszych lub na ostatnich stronach, odpowiednie wyeksponowanie zawartości lub czas emisji – w przypadku mediów elektronicznych. Ilość zdarzeń, która ma miejsce, także weryfikuje stopień zapoznawania się odbiorców z informacją z jednej strony oraz odbiorem jej jako informacji mniej, lub bardziej istotnej.

2.2. misja mediów publicznych

Oprócz prasy samorządowej na rynku mediów lokalnych najważniejsze znaczenie mają tzw. komercyjne media lokalne – prasa, radio i telewizje kablowe oraz oddziały, działających regionalnie, mediów publicznych – Polskiego Radia oraz Telewizji Polskiej. Te ostatnie jednak należy potraktować odmiennie, gdyż jako media publiczne mają za cel, spełnianie misji, która wynika w odpowiednich regulacji prawnych tj. Ustawy z dn. 29 grudnia 1992r. o radiofonii i telewizji.

Ustawa określa misję publiczną, jaką do spełnienia posiadają publiczne radio oraz telewizja, a która polega na:

„oferowaniu całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom /.../ programów oraz usług w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu”¹⁷¹

Zadania mediów publicznych zostały określone także w zakresie obowiązków wobec społeczności lokalnych:

„tworzenia i rozpowszechniania /.../ programów realizujących demokratyczne, społeczne i kulturalne potrzeby społeczności lokalnych /.../”

¹⁷² .

¹⁷¹ art. 21 ust.1 Ustawy o radiofonii i telewizji – tekst jednolity (Dz. U. Nr 253, poz. 2531 z 2004r. ze zm.)

¹⁷² Tamże, art. 21 ust 1a pkt1

Media publiczne, zgodnie z ideą powołanej powyżej Ustawy, których zadania można ująć za McQuail'em, jako *'Ideę służby publicznej'*, co stanowi realizację takich wartości, jak:

„powszechność usług, różnorodność, redakcyjną niezależność, społeczną odpowiedzialność i rozliczenie, kulturalną jakość i tożsamość, publiczne finansowanie i/lub działanie nie dla zysku”¹⁷³

mają zatem niezwykle ważną rolę do spełnienia wobec społeczności lokalnych, dla których mają stać się przekąźnikami informacji, mających wpływ na budowanie demokratycznych, obywatelskich społeczności lokalnych. Zatem za jedno z zadań, jakie ma do spełnienia publiczne radio, czy telewizja wobec społeczności na poziomie lokalnym uznać należy obowiązek edukowania, tak aby dana społeczność była w stanie korzystać ze swoich demokratycznych, obywatelskich praw.

Nawiązując do wniosków, jakie były przedmiotem rozważań w pierwszych rozdziałach pracy i dotyczyły braku społeczeństwa obywatelskiego w Polsce należy, w tym miejscu, przeanalizować, w jaki sposób elektroniczne media publiczne przyczyniają się do wykształcania postaw obywatelskich w społeczeństwie, na poziomie lokalnym.

Stawiając pytanie, czy elektroniczne media publiczne wystarczająco angażują się nie tylko w przekazywanie informacji ważnych, z punktu widzenia ich wpływu na realizację funkcji informacyjnej, ale czy realizując ową misję, o której mowa, inicjują lub angażują się w przedsięwzięcia, które mają na celu edukowanie i kształtowanie postaw obywatelskich w społeczności lokalnej. Analiza zawartości programowej Telewizji Polskiej Oddział w Katowicach pozwala wysnuć wniosek, że brak było i jest w tzw. 'ramówce' programu takich materiałów, które można byłoby uznać za realizujące misję, o której mowa w przepisach cytowanych powyżej. Oczywiście, jeśli za realizację misji uznamy emitowanie informacji z regionu – dość przefiltrowanych i zgodnych z priorytetami ważności dla wydawcy

¹⁷³ T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2002, s. 156

programu na dany dzień oraz emisje kilku reportaży, najczęściej prezentujących ludzi w określonych, trudnych lub kontrowersyjnych sytuacjach – to trudno uznać, że jest realizowana misja. Brak dobrej publicystyki przeniesionej problematyką na poziom regionalny, zaangażowania w prezentowanie i promowanie regionalnej kultury to tylko kilka z objawów niezrealizowanej misji przez publiczne media regionalne.

Brak oczywiście także programów, które promowałyby w mądry i dojrzały sposób tożsamość i kulturę Śląska, zwłaszcza przeznaczonych dla młodych ludzi i bez kreowania jednocześnie postaw nacjonalistycznych, czy ksenofobicznych. To ostatnie ma duże znaczenie, zwłaszcza w obliczu faktu zadeklarowania przez prawie 200 tys mieszkańców Śląska przynależności do mniejszości narodowej – mniejszości śląskiej.

Z jednej strony brak programów dla tej grupy – jednej z największych zadeklarowanych mniejszości narodowych w Polsce, z drugiej zaś brak programów dla pozostałych mieszkańców, które służyłyby wyjaśnianiu postaw ludzi, deklarujących przynależność do mniejszości, nie zawsze znanych i powszechnie akceptowanych. To pozwala na wniosek, że misja telewizji polskiej na poziomie regionalnym nie jest realizowana, tak w wymiarze zadań określonych w ogóle, jak i zadań postawionych do realizacji w wymiarze regionalnym. Realizacja misji publicznej telewizji, w rozumieniu Ustawy, ściśle współgra z promowaniem postaw, które można byłoby określić, jako obywatelskie i zmierzające do kreowania zachowań i postaw demokratycznych. Zatem można postawić wniosek, że w pewnym stopniu za brak społeczeństwa obywatelskiego jest odpowiedzialna także telewizja publiczna nie realizująca swoich ustawowych obowiązków programowych w zakresie, który odpowiadałby chociażby edukacji, czy promowaniu postaw obywatelskich.

Zmiany, jakie nastąpiły w Polsce początkiem lat 90-tych, zarówno w zakresie ustroju politycznego, ekonomicznego jak i społecznego nie były właściwie przez telewizję – wówczas istniała telewizja wyłącznie publiczna – komentowane. Nie realizowano programów (zresztą trudno uznać, że dzieje

się to obecnie) tłumaczących obywatelom zasady zmiany systemu i konsekwencje z tego płynące, nie szukano sposobów edukowania ludzi i przygotowywania do roli obywateli świadomych praw i obowiązków, wreszcie nie prezentowano mechanizmów, jakie związane są z tym, co definiuje społeczeństwo obywatelskie, a mianowicie odpowiedzialnością za dobro wspólne i kształtowanie postaw demokratycznych (na marginesie należy w tym miejscu przypomnieć, że Ustawa o Radiofonii i Telewizji pochodzi już z roku 1992). Telewizja publiczna dość szybko stała się ostoją dla osób o określonych powiązaniach politycznych, realizujących własne cele i zamierzenia, niekoniecznie zbieżne z realizowaniem misji telewizji - obiektywnej i pluralistycznej. Można polemizować jaki byłby wpływ telewizji publicznej, gdyby ta już na początku lat 90-tych, nie będąc uwikłaną w rozgrywki personalno – polityczne, podejmowała tematy potrzebne dla kreowania innych, dostosowanych do zmian systemu ekonomiczno-społecznego, postaw obywateli, edukowała, bezstronnie informowała oraz reagowała na zmiany społeczne, jakie wówczas miały miejsce.

Badania dowodzą, że odbiorca środków masowego przekazu tylko sporadycznie jest jednostką samotną, która nie wiąże treści przekazywanych z własnym doświadczeniem społecznym. To doświadczenie społeczne powoduje, że percepcja treści przekazywanych poprzez media w komunikowaniu masowym wpływa na zmiany postaw, czy kreowanie nowych zachowań. Już w 1967 roku G. Gerbner pisał o popularności telewizji i wynikających z tego społecznych konsekwencjach.

Twierdził, że telewizja jest odpowiedzialna za podstawowy proces `kulturyacji` i `akulturacji` wartości, zgodnie z którymi ludzie permanentnie podlegają selektywnemu widzeniu świata, w każdym aspekcie ich życia, co wpływa i kształtuje ich światopoglądy oraz postawy.¹⁷⁴

¹⁷⁴ T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2002, s. 143

Jak pisze T. Goban – Klas:

„Proces komunikowania masowego jest zazwyczaj manipulatorski od strony nadawcy, który się zwraca do niezróżnicowanych odbiorców z przekazami tworzonymi we własnym interesie. Masowy odbiorca był traktowany jako odbiorca pasywny /.../ proces komunikowania zdawał się prowadzić do specyficznej, masowej relacji między nadawcą, a odbiorcami. Ta relacja jest jednokierunkowa i bezosobowa, komunikowanie masowe rozpoczyna się w scentralizowanych instytucjach./.../

*Media kontrolują ludzi, tworząc z nich masy – jako audytoria, konsumentów, rynki, elektoraty. Głos mediów to głos władzy, przykazu oraz rozrywki.*¹⁷⁵

Traktując słowa Gobana – Klasa jako wyjaśnienie pozycji mediów masowych w społeczeństwie trudno nie uznać, że media kreują określone postawy, czy wzorce zachowań wśród jednostek tworzących społeczeństwo.

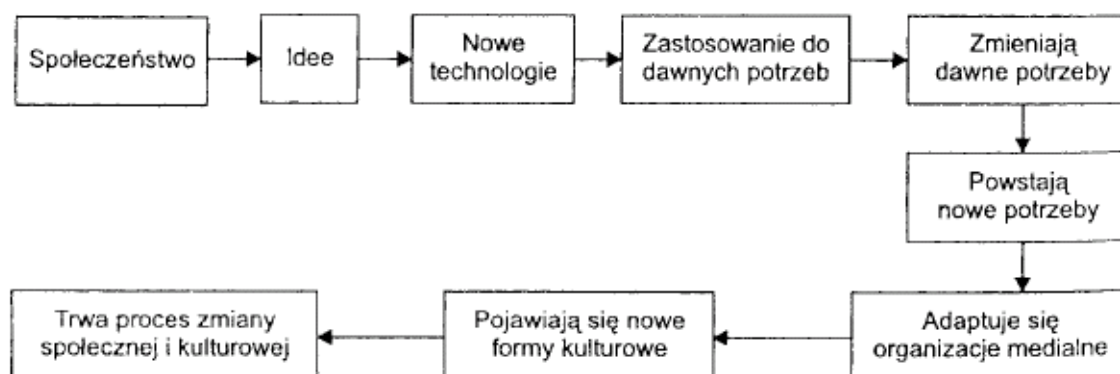
Jeśli przeanalizujemy dodatkowo możliwą rolę mediów masowych dla integrowania społeczeństwa (warunek niezbędny dla istnienia społeczeństwa obywatelskiego), lub wręcz przeciwnie, do wzajemnej alienacji jednostek i tworzenia grup o odmiennych interesach, nie dążących do współpracy i porozumienia, powstaje zasadnicze pytanie o postawy, jakie przenikają do społeczeństwa na podstawie przekazów medialnych.

Badaniem społecznych skutków działania mediów, zwłaszcza telewizji zajmowali się także D.L. Altheide i R.P. Snow, którzy stworzyli pojęcie *„logiki medialnej definiowanej, jako sposób widzenia i interpretowania spraw społecznych”*¹⁷⁶ Analizując działania i rolę mediów, jako instytucji centralnych wobec zarówno organizacji społecznych, jak i polityków, należy uwzględnić potrzeby ich użycia w sferze życia publicznego.

¹⁷⁵ Tamże, s. 121-122

¹⁷⁶ Tamże, s. 143

McQuail, którego schemat prezentowany jest poniżej, dowodzi jak istotne znaczenie mają interakcje występujące pomiędzy społeczeństwem, a nowymi technologiami, które jednocześnie wywołują określone skutki w zmianach postaw kulturalnych, czy społecznych. Co prawda schemat prezentuje media, jako jeden z elementów w ciągu zmian społecznych, jednak udział mediów w tworzeniu i upowszechnianiu nowych form kulturowych pozwala finalnie na wniosek, że udział mediów, będących pośrednikiem pomiędzy powstaniem, a upowszechnieniem nowych zachowań, czy postaw ma znaczenie zasadnicze i prowadzi do uruchomienia trwałych zmian kulturowych, wyrażających się zmianą postaw, zachowań, czy wartości.



Rys. nr 5 - Sekwencje zmian wprowadzanych przez interakcje: społeczeństwo – nowe technologie¹⁷⁷

Oczywiście powyższy schemat należy uznać za obowiązujący w zakresie udziału wszelkich mediów, także komercyjnych, w procesie zmian społecznych i kulturowych, jednak w przypadku mediów publicznych, a telewizji zwłaszcza, ten udział powinien mieć szczególne znaczenie. Po pierwsze z uwagi na stale rosnącą popularność telewizji, jako medium uniwersalnego i o największej sile przekazu, wciąż na polskim rynku

¹⁷⁷ Tamże, s.142

medialnym ze stosunkowo małą konkurencją telewizji komercyjnych oraz z uwagi na konieczność realizacji tych zasad, jakie w Ustawie o radiofonii i telewizji, także dla telewizji publicznej, zostały określone. Powstaje jednak w tym miejscu również wątpliwość, czy jeśli idee, które powstają nie są, ze społecznego punktu widzenia, słuszne np. propagują zachowania, czy treści szkodzące społeczeństwu, to media publiczne (mające za zadanie realizację określonych, społecznych celów) powinny brać udział w promowaniu tych idei, a jeśli tak, to czy obok nie powinny być prezentowane inne, alternatywne wartości?

Praktycznie należy rozumieć przez to aktywną i pozytywną weryfikację treści, jakie znajdują się w kręgu zainteresowania mediów publicznych, tak aby zmiany postaw społecznych, czy kulturowych, wywołanych nowymi ideami, nie prowadziły do patologii, uznawanych, dzięki treściom prezentowanym w mediach masowych, za prawidłowość. Powstaje pytanie, czy takie działania ograniczające możliwość prezentacji w mediach publicznych określonych treści, czy wartości należy uznać za cenzurę? Na pewno w prostym rozumieniu cenzury, jako kontroli, weryfikacji treści oraz krytyki, nie może być ona stosowana, ale jako jeden z elementów procesu, w wyniku którego prezentacja pewnych nowych treści jest odpowiednia tj. zjawiska, procesy społeczne i kulturowe są tłumaczone, przeciwstawiane innym - alternatywnym wartościom, wówczas pojęcie cenzury zastępuje pojęcie pluralizmu. Polska telewizja publiczna nie angażuje się w procesy zmian kulturowych, czy społecznych, zachowując jednocześnie zasady pluralizmu, ale jest często wykorzystywana dla promowania nowych, nie zawsze społecznie pożądanych i korzystnych dla budowania tzw. dobra wspólnego, postaw. Biorąc pod uwagę, że media komercyjne nie mają do zrealizowania zadań tożsamyh, z zadaniami mediów publicznych (celem nie może być wyłącznie osiągnięty zysk), toteż te ostatnie winny być pewną przeciwwagą dla kierowania się wyłącznie komercyjnymi wartościami.

Kwestiom cenzury mediów, jako metody ograniczającej wolność wypowiedzi i dostępu do informacji poświęca sporo uwagi Neil Postman, który pisze:

*„Walka z cenzurą jest sprawą XIX stulecia, która została zasadniczo wygrana w XX wieku. Dziś natomiast przejmuję nas troską problem, jaki przedstawia gospodarcza i symboliczna struktura telewizji. Kierujący telewizją nie ograniczają naszego dostępu do informacji, wręcz go poszerzają /.../ robi wszystko, co w jego mocy, aby nas zachęcać do nieprzerwanego oglądania. Jednak to, co oglądamy, jest środkiem przekazu przedstawiającym informację w formie, która ją upraszcza, odrealnia, odcina od historii i wrywa z kontekstu; to znaczy, informację w opakowaniu rozrywki. /.../ cenzura jest niepotrzebna, gdy polityczny dyskurs przyjmuje formę żartu.”*¹⁷⁸

M. Mrozowski we wstępie do wyżej cytowanej książki N. Postmana pisze o dzisiejszej roli mediów, zwłaszcza telewizji:

*„Środki komunikowania (media) nie są tylko technicznymi urządzeniami do przenoszenia różnych treści, ale każdy z nich wywiera swoisty wpływ na orientacje intelektualne, sposoby opisywania rzeczywistości i wrażliwość ich użytkowników, na charakter publicznego dyskursu i całą kulturę. Każde medium tworzy własną metaforę epistemologiczną, czyli odrębne sposoby nadawania znaczeń i definiowania prawdy./.../ Telewizja nie służy bowiem do wyrażania myśli, tylko do kopiowania natury. Obraz nie zawiera żadnej idei, pokazuje jedynie jakiś obiekt, w dodatku wyrwany z kontekstu i pozbawiony znaczenia. Przekaz za pomocą obrazu apeluje nie do rozumu, ale do emocji. Telewizja zastępuje więc racjonalny dyskurs wszechogarniającą rozrywką.”*¹⁷⁹

¹⁷⁸ N. Postman, Zabawić się na śmierć, Warszawa 2002, s. 200

¹⁷⁹ Tamże, s. 6 - 7

Nieco lepiej można ocenić działalność Polskiego Rada Katowice, które stara się podejmować trudne tematy związane ze Śląskiem, angażując się w prezentowanie i wyjaśnianie zawłości, jakie związane są chociażby z problematyką mniejszości narodowej, restrukturyzacji przemysłu ciężkiego, regionalnych zmian społecznych itd.

Specyfika medium, jakim jest radio sprzyja kreowaniu programów problematycznych, programów, których zadaniem jest angażowanie słuchających, chociażby poprzez umożliwienie im czynnego udziału w dyskusji po programach i wyrażania własnych poglądów. Jednak radio publiczne traci wielu swoich słuchaczy, zwłaszcza ludzi młodych z jednej strony z powodu ogromnej konkurencji komercyjnych stacji radiowych, jaka od wielu lat istnieje na rynku radiowym, a z drugiej strony odchodzenie od zainteresowania tematyką poruszającą określone problemy na rzecz rozrywki.

2.3. komercyjne media lokalne

Media te, funkcjonujące jako podmioty gospodarcze, niezwiązane kapitałowo (powiązania personalne nie są brane pod uwagę) z władzą samorządową, chętnie podejmują tematy związane z oceną /krytyką/ działań i decyzji podejmowanych przez sprawujących władzę na poziomie lokalnym. Wśród komercyjnych mediów działających lokalnie można wyróżnić prasę, telewizję kablową oraz komercyjne stacje radiowe.

Funkcjonujące w województwie śląskim, do niedawna tj. do 06 grudnia 2004r., dwa dzienniki /Dziennik Zachodni oraz Trybuna Śląska/, których udział w rynku (łącznie ok. 40%) przekraczał sprzedaż dwóch wiodących, krajowych dzienników /Gazety Wyborczej oraz Rzeczpospolitej – łącznie ok.

28% udziału w rynku/¹⁸⁰, połączyły się tworząc jeden dziennik regionalny „Dziennik Zachodni”.

Na potrzeby niniejszego opracowania poddany ocenie będzie wyłącznie udział prasy lokalnej (Dziennik Zachodni oraz dodatek katowicki „Gazety Wyborczej”) w komunikowaniu politycznym oraz kształtowaniu postaw obywatelskich.

Analizując wcześniejsze wnioski dotyczące prasy samorządowej i przenosząc je na grunt prasy lokalnej działającej zgodnie z zasadami rynkowymi, kierując się względami ekonomicznymi, należy zauważyć, że i tu istnieją ograniczenia oraz swoista cenzura wewnątrzredakcyjna.

O ile jednak w przypadku prasy samorządowej ewentualna cenzura może wynikać ze względów najczęściej politycznych, o tyle w prasie lokalnej może być ona wywołana także względami ekonomicznymi, czy społecznymi.

Nieformalne rozmowy z dziennikarzami „Dziennika Zachodniego” potwierdziły, iż najczęściej zdarza się odmowa publikacji artykułu z uwagi na możliwe konsekwencje ekonomiczne (odmowa sponsorowania konkursów, czy imprez organizowanych przez dziennik, lub też obawa przed utratą wpływów z reklam, czasem nawet nie bezpośrednio finansowanych przez podmiot, ale np. firmy, czy osoby powiązane gospodarczo, czy towarzysko itd.), konsekwencje polityczne są w tym przypadku, odmiennie, niż w przypadku prasy samorządowej, raczej marginalne i zwykle występują obok możliwych skutków ekonomicznych.

W przypadku prasy lokalnej na uwagę zasługują względy społeczne, jakie mogą kierować redakcją przy cenzurowaniu treści artykułów. Uzależnienie bowiem treści artykułów od oczekiwań społecznych, postaw, jakie prezentują czytelnicy i zgodności tego, co chcą przekazać dziennikarze z dominującymi oczekiwaniami społecznymi.

¹⁸⁰ Miesięcznik PRESS, Nr 9 (104) wrzesień-październik 2004r. s. 94 – wyniki badania czytelnictwa Podobnie w okresie maj-czerwiec 2006r. s. 118 – największy udział w rynku 30,91%

Trudno nie uznać tego elementu za element cenzury, jaka związana jest również z czynnikami ekonomicznymi (czytelnik nie zgadzający się z prezentowanymi poglądami, nie będzie kupował gazety i spadnie nakład, co wprost wyraża się w skutkach ekonomicznych).

ROZDZIAŁ IV

Założenia i metody badań

1. Określenie przedmiotu badań

Zmiany polityczne oraz ekonomiczno - społeczne, jakie nastąpiły w Polsce po 1989 roku są od wielu lat przedmiotem analiz i badań naukowych. Trwające procesy zmieniające polskie społeczeństwo przez ostatnie ponad 15 lat uzewnętrzniają nie tylko istniejące problemy, ale i powolne dostosowywanie się do zmian społecznych wywołanych procesami globalizacji oraz porównaniami ze społeczeństwami innych państw Unii Europejskiej, zwłaszcza po integracji Polski z UE w 2004 roku. Przedmiot badań, jaki został postawiony w niniejszej pracy to analiza wpływu komunikacji politycznej - rozumianej zarówno jako proces pozyskiwania i wymiany informacji przez partnerów w dyskursie publicznym, jak i jako narzędzie wykorzystywane do aktywizowania społeczeństwa w celu budowania społeczeństwa obywatelskiego w demokracji lokalnej. Przedmiot badań zaprezentowano w kontekście analizy udziału partnerów społecznych i wpływu sposobu ich komunikowania się na aktywizowanie społeczeństwa na poziomie lokalnym. Wybór przedmiotu badań był nieprzypadkowy w czasie, bowiem akcesja Polski do Unii Europejskiej to nie tylko przybliżenie i otwarcie polskiego społeczeństwa na wpływ zmian społecznych występujących w innych państwach, ale także wzrost znaczenia regionalizacji w Polsce,

polegającej na formalnym delegowaniu kompetencji na szczeble samorządów gminnych i powiatowych. Istotne znaczenie dla rozwoju regionalizacji ma także wprowadzenie bezpośrednich wyborów na urząd prezydenta, burmistrza i wójta i zwiększenie roli, a zarazem i odpowiedzialności, zarządzających miastem, czy gminą. Wzrastająca rola samorządu winna przebiegać łącznie ze wzrostem świadomości społecznej obywateli oraz ich aktywności, zarówno w sferze politycznej, jak i społecznej.

Aktywizowanie wspólnot, to zdaniem promotora samorządności w Polsce Jerzego Regulskiego, podstawowy warunek istnienia społeczeństwa obywatelskiego, bo samorząd i jego władze są takie, jakie są wspólnoty je tworzące.

Analiza komunikowania politycznego w kontekście udziału w nim poszczególnych uczestników dialogu na szczeblu lokalnym, czyli administracji samorządowej, obywateli, ich przedstawicieli, czyli radnych oraz organizacji gospodarczych, czy pozarządowych jak również mediów lokalnych ma na celu prezentację zaangażowania w komunikowanie polityczne na poziomie lokalnym oraz wzajemne relacje i współpracę w tym zakresie. Co prawda 'mówienie' w kontekście analizy przedmiotu badań o komunikowaniu politycznym jest konsekwencją tego, że decyzje podejmowane przez legitymowane władze samorządowe mają zawsze wymiar polityczny, niekoniecznie partyjny, mimo iż dialog jest podejmowany w sferach gospodarczych, czy społecznych.

Polityka regionalna, jaką kształtują władze samorządowe to koniunkcja realizacji założeń polityki gospodarczej oraz społecznej na poziomie lokalnym. Zatem komunikacja realizowana przez władze samorządowe zawsze sprowadza się do sfery politycznej w wymiarze regionalnym.

2. Cele i założenia badań

Badania, jakie zostały przeprowadzone i z jakich skorzystano w niniejszej pracy miały na celu; diagnozę społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym w Katowicach, określenie udziału poszczególnych uczestników dialogu publicznego w procesach komunikowania oraz, w konsekwencji, określenie wpływu komunikacji na budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Komunikacja polityczna, jako podstawowe narzędzie dialogu administracji samorządowej z lokalną społecznością i jej przedstawicielami ma służyć nie tylko angażowaniu społeczności w życie polityczne i społeczne na szczeblu lokalnym, ale także kreowaniu nowych postaw obywatelskich tej społeczności, budując w przyszłości społeczeństwo obywatelskie na poziomie lokalnym.

Podstawowym problemem badawczym, jaki poddano analizie był wpływ komunikacji politycznej na budowanie społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym. Uznając komunikację polityczną za podstawowe narzędzie wymiany informacji pomiędzy aktorami życia publicznego na poziomie lokalnym założono, iż badaniom będzie podlegać proces komunikowania się oraz skutki przyjętych sposobów komunikowania się partnerów dla istnienia określonych postaw społecznych¹⁸¹. Problem badawczy, jakim kierowano się podczas przeprowadzania badań ukierunkowany był na uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jaką rolę spełnia komunikacja polityczna w procesach budowania społeczeństwa obywatelskiego w demokracji lokalnej.
2. Jakie zasady komunikowania istnieją w komunikacji Prezydenta Katowic i władz samorządowych z obywatelami, ich przedstawicielami /radnymi/, organizacjami samorządu gospodarczego oraz pozarządowymi.

3. Jaki jest udział mediów w kształtowaniu postaw obywatelskich społeczeństwa na poziomie lokalnym.

Analizując aktywność podmiotów uczestniczących w komunikacji politycznej – administracji samorządowej oraz obywateli i ich organizacji, a także - zarówno pośredniczących w komunikacji pomiędzy obywatelami, a samorządem, ale także własną aktywnością kształtujących postawy czytelników - mediów lokalnych, zamierzano uzyskać odpowiedź na pytanie, jak komunikacja może wpływać na każdą ze stron i jak funkcjonuje przypisanie ról nadawcy i odbiorcy komunikatów oraz czy role te są stale przypisane jednej ze stron komunikowania, czy też każda ze stron wykazuje aktywność w celu stania się czynnym uczestnikiem procesu komunikowania zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy komunikatów. Ten aspekt analizowano przy uwzględnieniu paradygmatu aktywności wszystkich uczestników procesów komunikowania na poziomie lokalnym.

Z kolei analiza form i jakości dialogu na tematy polityczne i społeczne prowadzonego na poziomie miasta Katowice miała na celu wskazanie, czy dialog, jako forma komunikowania się bezpośredniego z obywatelami ma miejsce i jak jest wykorzystywana, a jeśli tak, to jakie postawy wobec tej formy komunikacji prezentują strony. Zagadnienie dialogu publicznego władz samorządowych podlegało także analizie w aspekcie komunikowania się z organizacjami pozarządowymi oraz samorządem gospodarczym funkcjonującym w mieście. Innym zagadnieniem, które podlegało analizie był udział radnych w komunikowaniu politycznym poprzez składanie interpelacji do Prezydenta Miasta Katowice w latach 2002-2005.

Założeniem analizy udziału mediów lokalnych w komunikowaniu politycznym było zarówno wskazanie ich zaangażowania oraz jakości przekazywanych informacji w kampanii na urząd prezydenta Katowic w 2002 roku, jak również podczas innych akcji mających wymiar polityczny, czy

¹⁸¹ S. Nowak, Metodologia badań socjologicznych, Warszawa 1970, s. 246 i nast.

społeczny, a służących aktywizowaniu lokalnej społeczności i kreowaniu postaw obywatelskich.

Biorąc pod uwagę kontekst pracy, która odnosiła się do miasta Katowice, tak więc zasadniczym badaniom podlegały konkretne rozwiązania stosowane w mieście, w pracy wykorzystano jednak także badania obce, celem których było wykazanie aktywności społeczeństwa obywatelskiego w Polsce – „Diagnoza Społeczna 2003” oraz „Diagnoza Społeczna 2005” – wykorzystano dane zawarte w obu Raportach z uwagi na to, że analiza społeczeństwa obywatelskiego była w każdym Raporcie przedstawiana z innej perspektywy. Skorzystano z obu badań w celu z jednej strony potwierdzenia tezy o braku istnienia społeczeństwa obywatelskiego w Polsce – co wskazano w części ogólnej, w rozdziale I, ale także dla zwrócenia uwagi na aspekt komunikowania, jako istotny dla aktywizowania społeczeństwa na poziomie lokalnym poprzez wskazanie płaszczyzn komunikowania, jakie powinny mieć miejsce na poziomie lokalnym, tak aby skutecznie zmieniać postawy mieszkańców na bardziej aktywne. W zakresie badań obcych wykorzystano także wyniki badania ankietowego przeprowadzonego przez Urząd Miasta Katowice w 2005 roku i badania przeprowadzone przez K. Koc w związku z medialną kampanią wyborczą na urząd Prezydenta Katowic w 2002 roku. W zakresie badania „Diagnoza Społeczna 2003” wykorzystano wyniki zawarte w części dotyczącej analizy przynależności Polaków do organizacji, udziału w wyborach, zebraniach i wynikającej z tego aktywności obywatelskiej. Wyniki wykorzystano poprzez ich przeniesienie w zakresie danych prezentujących aktywność obywatelską mieszkańców wraz z podziałem na poszczególne regiony, w zakresie w jakim badania obejmowały takie dane. W tym zakresie posłużono się także danymi, jeśli dotyczyły one województwa śląskiego w innych częściach pracy, zestawiając ich wyniki z wynikami, jakie uzyskano w pozostałych badaniach lub analizach badań. Co do wykorzystania danych z Raportu „Diagnoza Społeczna 2005” do pracy przeniesiono wyłącznie dane dotyczące poziomu zaufania społecznego Polaków w kontekście porównania z pozostałymi państwami UE oraz wpływu poziomu zaufania na zrzeszanie się Polaków w organizacjach tzw. trzeciego

sektora. Z kolei wyniki badania ankietowego przeprowadzonego przez Urząd Miasta w Katowicach wykorzystano wyłącznie w celu reinterpretacji celowości przeprowadzonych badań, na podstawie wyników jakie uzyskano z Urzędu Miasta, jako zbiorczy wynik badania, poprzez wskazanie własnych wniosków i sformułowanie oceny badania. Nie analizowano informacji źródłowych, jakimi byłyby analiza wypełnionych przez mieszkańców Katowic i otrzymanych przez Urząd ankiet. Badania K. Koc wykorzystano zarówno w zakresie przeniesienia danych liczbowych potwierdzających wyniki badania ilościowego, jak i analizy wniosków, co do kampanii przeprowadzonej w związku z wyborami na urząd Prezydenta Katowic w 2002r.

3. Metody badawcze

Podczas przeprowadzania badań wykorzystano kilka metod badawczych, których wyboru dokonano przy uwzględnieniu założeń tez, jakie postawiono w pracy.

Badanie udziału mediów lokalnych w życiu publicznym zobrazowano analizą treści¹⁸² wybranych cykli artykułów, będących przykładem zaangażowania mediów lokalnych w komunikowanie polityczne – kampania medialna na urząd Prezydenta Miasta Katowice w 2002r. (wykorzystano opublikowane wyniki badań), akcja „Masz prawo wiedzieć” oraz akcja „Przełącz 1% podatku”, a także w komunikacji społecznej – akcja ratowania placówki „Skrawek Nieba” Jacka Pikuly.

Analiza poszczególnych cykli artykułów miała na celu wskazanie stopnia aktywności mediów w prezentowaniu poszczególnych akcji, jakości

¹⁸² E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004, s. 623

Analiza treści (content analysis) badanie zapisów międzyludzkiej komunikacji, takich jak książki, strony internetowe, obrazy, przepisy prawa – s. 623

przekazywanych informacji oraz ich społecznego odbioru i wpływu na kształtowanie postaw społecznych czytelników. Dokonując analizy poszczególnych akcji brano pod uwagę także otoczenie, w którym akcja była prowadzona oraz wyjaśnienie zasadności prowadzenia akcji przez lokalną prasę.

Ten sposób analizy miał także wskazać aktywność czytelników, a obywateli zarazem, w korzystaniu z informacji dostarczanych przez dziennikarzy oraz wpływ tych informacji na aktywność obywatelską.

Dokonanie analizy publikacji lokalnej prasy poprzez analizę artykułów cyklicznych, a więc tematycznie powiązanych i powtarzalnych w określonym czasie nie zaś jednostkowych publikacji, służyła analizie ich wpływu, jako kampanii o charakterze politycznym lub społecznym, na postawy czytelników – obywateli. Oprócz analizy treści publikacji wykorzystano także rozmowy z przedstawicielami mediów, koordynującymi poszczególne akcje, jeśli takie osoby były wskazane w redakcji, aby zaprezentować odbiór akcji z pozycji redakcji, z uwzględnieniem opinii samych koordynatorów akcji co do jej społecznego odbioru oraz oceny wpływu akcji na zmiany postaw czytelników.

Komunikowanie się Prezydenta Miasta z mieszkańcami badano metodą wywiadu jakościowego¹⁸³, czyli bezpośrednich rozmów z przedstawicielami Urzędu Miasta – w zakresie pozyskania informacji na temat zorganizowania struktur dostępu do informacji publicznej w Urzędzie Miasta Katowice, a także w zakresie rozwiązań, jakie przyjęto przy

¹⁸³Tamże, s. 327

Wywiad jakościowy(qualitative interview) jest interakcją pomiędzy prowadzącym wywiad, a respondentem. Prowadzący ma w nim ogólny plan badania, lecz nie jest to konkretny zestaw pytań, które należy zadać z użyciem konkretnych słów i w ustalonym porządku./.../ Wywiad jakościowy jest w zasadzie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na pewne tematy poruszane przez respondenta. – s. 327

Wywiad jakościowy w przeciwieństwie do wywiadu standaryzowanego, stosowanego w badaniach sondażowych, prowadzony jest raczej na podstawie listy tematów do pogłębionego omówienia, niż zestandaryzowanego zestawu pytań – s. 632

prowadzeniu dialogu publicznego z grupami mieszkańców w sytuacjach konfliktowych i spornych.

Przyjęcie wywiadu jakościowego jako formy analizy sposobów komunikowania się Prezydenta Miasta z mieszkańcami miało na celu maksymalne odformalizowanie badania (nie zastosowano ankiety, rozmowa toczyła się według swobodnego, choć ustalonego wcześniej scenariusza pytań) i pozyskanie w ten sposób wypowiedzi, które 'pokazałyby' mechanizmy stosowane przez Prezydenta i Urząd Miasta podczas kontaktów z mieszkańcami i rozwiązywaniu sporów powstałych na skutek podejmowania przez Prezydenta decyzji kontrowersyjnych i nieakceptowanych przez zainteresowanych mieszkańców.

W celu analizy komunikowania się władz samorządowych z mieszkańcami oraz w celu zaprezentowania postaw lokalnego społeczeństwa w Katowicach wobec propozycji komunikacji, jaka płynie ze strony samorządu, wykorzystano wyniki ankiety, jaka została przeprowadzona w 2005 roku przez Urząd Miasta w Katowicach. Zbiorcze wyniki ankiety otrzymano z Urzędu Miasta Katowice z prawem do ich wykorzystania. W pracy wykorzystano wyniki badania i dokonano ich reinterpretacji w zakresie określenia wniosków dotyczących celu badań oraz dokonania oceny badania. Podczas analizy nie korzystano z materiałów źródłowych, jakimi były ankiety, które wpłynęły do Urzędu, a wyłącznie ze zbiorczego zestawienia ankiet, jakie opracowane zostało w Urzędzie Miasta Katowice. Analiza wyników ankiety służyła określeniu celów, dla jakiego badania zostały przez Urząd przeprowadzone oraz wykorzystania ich wyników przez władze samorządowe, jak również określeniu aktywności obywatelskiej mieszkańców Katowic. Podczas analizy wzięto pod uwagę aktywność obywatelską mieszkańców Katowic uwzględniając dane statystyczne, jakie otrzymano o respondentach ze zbiorczego zestawienia ankiety, tj. uwzględniając takie czynniki, jak wiek, wykształcenie, czy przynależność do określonych grup zawodowych, które zestawiono z badaniami aktywności obywatelskiej Polaków, jakie opublikowane zostały w

Diagnozie Społecznej 2003, a które przywołano wcześniej, w treści niniejszej pracy – w rozdziale I. Reinterpretacja celowości przeprowadzonych badań służyła także wykazaniu aktywności obywatelskiej mieszkańców Katowic, poprzez wskazanie ich udziału w badaniu ankietowym oraz analizę udzielanych odpowiedzi.

Badając komunikowanie się administracji z obywatelami poddano także analizie interpelacje radnych, składane podczas pierwszej (niepełnej) kadencji Prezydenta Katowic – badaniu podlegały interpelacje składane w okresie listopad 2002 – grudzień 2005r.

To badanie przeprowadzone metodą analizy ilościowej¹⁸⁴ zostało przeprowadzone w celu ustalenia zarówno składu Rady Miasta Katowic (radni są zarazem obywatelami miasta i przedstawicielami społeczności lokalnej zaangażowanymi w działalność społeczną), jak i aktywności i motywacji radnych, jakimi się kierują składając interpelacje, co wydaje się także określać ich przygotowanie do pełnienia funkcji społecznych i postrzeganie swojej roli w lokalnym społeczeństwie.

Skład Rady ustalono na podstawie otrzymanych w Urzędzie danych statystycznych, określając wiek radnych, płeć, wykształcenie, przynależność do określonych grup zawodowych oraz przynależność do partii politycznych lub innych organizacji mających swoje przedstawicielstwo w Radzie Miasta. Analiza przynależności radnych do określonych ugrupowań politycznych, czy społecznych pozwala także na sformułowanie wniosku, tak o aktywności politycznej partii politycznych w Katowicach, jak i postrzeganiu roli radnych i ich powiązaniach z określonymi partiami politycznymi, czy organizacjami społecznymi przez mieszkańców Katowic.

¹⁸⁴Tamże, s. 623

Analiza interpelacji została przeprowadzona poprzez analizę wszystkich interpelacji radnych, jakie złożyli w okresie od listopada 2002 roku do grudnia 2005 roku, dzieląc je według kryterium czasowego oraz zawartości merytorycznej, w szczególności w zakresie zestawienia treści interpelacji z przepisami prawa, regulującymi prawo do ich składania. Podczas analizy wskazano najbardziej aktywnych radnych, w zakresie składanych interpelacji oraz radnych, którzy nie złożyli w badanym okresie żadnej interpelacji.

Ponadto w wyniku badania zamierzano także porównać, na ile dane opublikowane, w skali całego kraju, w raporcie „Diagnoza Społeczna 2003” w zakresie aktywności obywatelskiej są adekwatne do aktywności obywatelskiej mieszkańców Katowic co do udziału w życiu publicznym, poprzez udział w wyborach do Rady Miasta. Omówienie treści składanych interpelacji miało wskazać, jakie zagadnienia są przedmiotem zainteresowania radnych i jak przebiega komunikacja pomiędzy radnymi, a władzami miasta Katowice.

W tym celu zastosowano badanie analizy treści¹⁸⁵ i w konsekwencji podział składanych przez radnych interpelacji według schematu mającego na celu odwzorowanie zaangażowania radnych w takie sfery aktywności, jak sprawy bieżącego zarządzania i administrowania miastem, udział w realizacji projektów obywatelskich oraz kontrolę władzy samorządowej. Wyszczególnienie tych trzech grup było rezultatem wstępnej analizy wszystkich złożonych w badanym okresie interpelacji, a w konsekwencji stwierdzenia, według jakich kryteriów tematycznych interpelacje są składane.

Dokonując analizy interpelacji wskazano także przykładowe, wybrane interpelacje określające występujące zjawiska np. zaangażowanie jednego z radnych, kontrkandydata w wyborach na urząd Prezydenta Miasta Katowice w składanie interpelacji, zaliczonych do grupy kontroli władzy samorządowej tuż po wyborach samorządowych w 2002 roku, czy analizę wybranych pod

¹⁸⁵ Tamże, s. 342 i nast.

względem treści interpelacji, jakie miały na celu uczestniczenie radnych w projektach rozwoju miasta. Dodatkowo analizie poddano także dane statystyczne – samych radnych w celu ‘stworzenia’ profilu wiekowo/zawodowego radnych Katowic. Tę analizę wykonano w celu weryfikacji składu Rady Miasta w aspekcie potwierdzenia, lub też weryfikacji danych o aktywności społecznej i publicznej radnych, będących zarazem mieszkańcami Katowic.

Badanie komunikowania się Prezydenta Miasta oraz jego administracji z organizacjami pozarządowymi przebiegało metodą wywiadu jakościowego z przedstawicielami wybranych organizacji pozarządowych, podczas którego zadawano pytania według wcześniej ustalonego scenariusza pytań otwartych. Stroną badaną były wybrane organizacje pozarządowe działające na terenie Katowic, zajmujące się działaniami mającymi na celu aktywizowanie społeczeństwa obywatelskiego poprzez jego szerokie edukowanie oraz angażowanie społeczne na zasadach wolontariatu oraz współpracy. Dobór organizacji pozarządowych, z przedstawicielami których przeprowadzono wywiady, opierał się na wskazaniu organizacji, które działając w Katowicach, wykonują zadania z zakresu aktywizacji obywatelskiej społeczeństwa na różnych polach, głównie wykonując zadania z zakresu edukacji i angażowania społecznego obywateli.

Nie brano pod uwagę organizacji, które działają wyłącznie w oparciu o środki budżetu gminy i swoją działalność koncentrują na pomocy charytatywnej i działalności opiekuńczej skierowanej do osób potrzebujących. Organizacje, które dobrano celem przeprowadzenia wywiadów, finansują swoją działalność w oparciu o fundusze unijne, lub inne, niezwiązane z budżetem miasta oraz dotacje Urzędu Miasta pozyskiwane w wyniku wygrania konkursów na wykonywanie zadań z zakresu pomocy społecznej. Dobór organizacji pozarządowych opierał się o kryterium niezależności wobec administracji samorządowej, z którymi komunikacja winna przebiegać na zasadach partnerskich. Rozmówcami ze strony organizacji byli w przeważającej większości zarządzający i kierujący

organizacjami, w jednym przypadku osobą wyznaczoną do rozmowy był koordynator projektów realizowanych w porozumieniu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Katowicach.

W celu analizy komunikowania się organizacji samorządu gospodarczego z administracją samorządową oraz bezpośrednio z Prezydentem Miasta Katowice dokonano wyboru tych organizacji samorządu gospodarczego, jakie funkcjonują na terenie miasta Katowice i zrzeszają przedsiębiorców na terenie samego miasta. Nie poddano analizie komunikowania się organizacji samorządu gospodarczego działających w określonych branżach typu górnictwo, hutnictwo, czy budownictwo, które koncentrują podmioty z całego województwa i ewentualne działania lobbingowe podejmują głównie wobec resortów nadzorujących prace podmiotów, jakie zrzeszają, aniżeli wobec administracji samorządowej. Badanie współpracy organizacji samorządu gospodarczego z władzami samorządowymi odbywało się metodą wywiadu jakościowego w oparciu o przygotowany scenariusz rozmowy zawierający pytania otwarte. Rozmówcami były osoby kierujące organizacjami, w jednym przypadku rozmówcą była osoba nie kierująca organizacją, jedynie odpowiedzialna za współpracę z samorządem terytorialnym, m.in. z Urzędem Miasta Katowice.

Do badania nie zaproszono przedstawicieli partii politycznych w Katowicach z uwagi na to, że partie polityczne nie odgrywają istotnej roli w komunikowaniu politycznym na szczeblu samorządu w Katowicach, co wyraźnie widać zarówno po analizach informacji medialnych, zawartych zarówno w prasie, jak i mediach elektronicznych oraz udziale przedstawicieli partii politycznych tak w wyborach, jak i w zarządzaniu miastem. Załedwie jedna partia polityczna jest reprezentowana w Radzie Miasta Katowice i jest to SLD-UP, posiadające 9 radnych na 31 radnych w ogóle. Pozostałe partie polityczne nie miały swoich przedstawicieli w Radzie Miasta w okresie od listopada 2002 do grudnia 2005 roku.

Także w wyborach na urząd Prezydenta Katowic reprezentacja partii politycznych poprzez wskazanie kandydatów była znacząco słaba, w

porównaniu z wyborami na urząd prezydenta miasta w innych miastach wojewódzkich, bowiem najpoważniejszy kandydat na Prezydenta Katowic Piotr Uszok – 54,06% oddanych w wyborach głosów nie był /i nie jest/ związany z żadną partią polityczną, dwaj pozostali najpoważniejsi kontrkandydaci: Andrzej Sośnierz był związany z Platformą Obywatelską – uzyskał wynik 15,09% głosów, zaś Andrzej Bilnik z SLD-UP – 14,19% głosów. Obaj jednak w Katowicach znani byli przede wszystkim z działalności publiczno – biznesowej, niż politycznej, bowiem Andrzej Sośnierz był znany z pełnienia funkcji Dyrektora Narodowego Funduszu Zdrowia, który podejmował dość kontrowersyjne decyzje, będące następnie przedmiotem postępowań sądowych, także karnych, zaś Andrzej Bilnik zarządzał wówczas dużą i znaczącą spółką, powszechnie znaną w mieście.

Pozostali kandydaci /w liczbie 9 osób/ wytypowani przez partie polityczne, podobnie zresztą, jak kandydaci organizacji i stowarzyszeń mieszkańców nie przekroczyli łącznie 16,66% głosów¹⁸⁶.

Analizie treści poddano także dokumenty urzędowe miasta, z których wynikają regulacje prawne stosowane przez Urząd w zakresie m.in. składania interpelacji radnych, czy rozwiązań w zakresie współpracy z organizacjami pozarządowymi. Badając komunikację władz miasta z organizacjami pozarządowymi analizowano nie tylko obecne zasady komunikowania się i współpracę władz miasta z tymi organizacjami, jakie działają na terenie miasta i zajmują się sferą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, ale także perspektywy i szanse rozwoju, jakie zdaniem samych organizacji stoją przed komunikacją pomiędzy samorządem, a organizacjami na poziomie lokalnym. W tym celu rozmówcom, podczas wywiadu jakościowego, zadawano pytanie o ich opinię w zakresie przyczyn braku społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach oraz o działania, jakie należałoby podjąć w zakresie aktywizowania społeczeństwa obywatelskiego.

¹⁸⁶ Państwowa Komisja Wyborcza, listopad 2002

Podobne pytanie zadawano także rozmówcom podczas badania komunikowania się organizacji samorządu gospodarczego z władzą samorządową, w zakresie ich opinii co do usprawniania komunikowania się samorządu i organizacji, prosząc jednocześnie o wskazanie możliwych do zastosowania rozwiązań, jakie usprawniłyby zasady komunikowania politycznego pomiędzy władzą samorządową, a organizacjami samorządu gospodarczego w przyszłości.

ROZDZIAŁ V

Prezentacja wyników badań

1. Prasa lokalna w wyborach na urząd prezydenta Katowic w 2002 roku

Analizując udział prasy lokalnej w wyborach na urząd prezydenta miasta Katowice (2002 rok) można jednoznacznie stwierdzić, że zainteresowanie samymi wyborami było ograniczone, pomimo tego, iż rola prasy powinna mieć duże znaczenie zarówno dla kandydatów – jako nośnik informacji, jak i wyborców, jako źródło informacji o wyborach oraz kandydatach.

Opublikowane wyniki badań¹⁸⁷ zainteresowania prasy lokalnej kampanią wyborczą na urząd prezydenta Katowic w 2002 roku pokazały, iż jej zaangażowanie było zróżnicowane, w zależności od nośnika informacji. K. Koc analizowała trzy wydawnictwa lokalne – „Dziennik Zachodni”, dodatek

¹⁸⁷ K. Koc, Komunikacja Polityczna – Wymiar regionalny Kampania prasowa w wyborach samorządowych 2002 na prezydenta Katowic, Regiony Polski Nr 1/6/2004, Wydawnictwo Śląsk, Katowice-Warszawa 2004

katowicki „Gazety Wyborczej” oraz „Trybunę Śląską” – (przyp. ostatni dziennik istniał do 5 grudnia 2004r., kiedy nastąpiło połączenie Redakcji „Dziennika Zachodniego” oraz „Trybuny Śląskiej” wydawanych przez wydawnictwo „Polskapresse” w jeden dziennik, z zachowanym tytułem „Dziennik Zachodni”).

Jak podaje autorka badań, stan czytelnictwa podczas trwania kampanii wyborczej utrzymywał się na stałym poziomie. Publikacje zamieszczane we wszystkich dziennikach podzielone zostały, na potrzeby badań, na trzy typy : informacyjne – zawierające przekazy o wyborach, zachęcające do głosowania i prezentujące działania poszczególnych kandydatów, niezależne – autorskie opracowania dziennikarzy, jak wywiady, komentarze, oraz reklamowe – obejmujące reklamy wyborcze kandydatów oraz ich sztabów wyborczych. Analizując przedmiot badań, badająca zwróciła uwagę na rozbieżności w liczbie artykułów publikowanych zarówno w poszczególnych tytułach, jak i w kolejnych okresach trwania kampanii wyborczej. W zakresie liczby publikowanych artykułów wzrost następował sukcesywnie do zbliżających się wyborów, i tak :

- „Dziennik Zachodni” w poszczególnych miesiącach opublikował (nie licząc reklam wyborczych) 7 artykułów w lipcu, 18 w sierpniu, 38 we wrześniu oraz 65 w październiku. Łącznie w „Dzienniku Zachodnim” opublikowano 128 artykułów.

- „Gazeta Wyborcza” (dod. katowicki) opublikowała 4 artykuły w lipcu, 12 w sierpniu, 20 we wrześniu oraz 38 w październiku. Łącznie ukazało się 74 artykuły.

- „Trybuna Śląska” opublikowała 12 artykułów w lipcu, 15 w sierpniu, 32 we wrześniu oraz 44 w październiku. Łącznie na łamach „Trybuny Śląskiej” opublikowano 103 artykuły.

Jak wykazały badania, każda z redakcji postawiła sobie własne cele. Oba dzienniki regionalne, wydawane wyłącznie na Śląsku – Dziennik Zachodni oraz Trybuna Śląska – skupiają swoją uwagę głównie na sprawach regionu, tematyce ogólnopolskiej poświęcając mniejszą uwagę. Dlatego też problematyka kampanii wyborczej w regionie, jako ważna tematyka, znajdowała więcej miejsca na łamach dzienników. Inaczej Gazeta Wyborcza, która jako dziennik ogólnokrajowy, poświęcający sporo miejsca także tematyce światowej, sprawy regionalne traktowała marginalnie, więc i dodatki regionalne miały mniejsze znaczenie.

W opinii badającej, kampanię wyborczą w prasie lokalnej zastanawiający wydaje się także znaczący wzrost publikacji (o 50% w stosunku do publikacji z dwóch poprzednich miesięcy) dopiero we wrześniu, a więc na miesiąc przed wyborami. Świadczy to o tym, że kampania wyborcza w prasie lokalnej rozpoczęła się dość późno, biorąc pod uwagę przygotowanie i zachęcenie obywateli do udziału w wyborach oraz przekazanie informacji niezbędnych dla podejmowania przez wyborców świadomych decyzji politycznych.

Pierwsze artykuły, jakie były publikowane w prasie lokalnej i dotyczyły wyborów miały charakter informacyjny i były poświęcone: nowemu prawu wyborczemu – artykuły w „Trybunie Śląskiej” z dn. 15 lipca 2002r., granicom okręgów wyborczych – 9 lipca 2002r.

Każdy z dzienników przyjął własną linię pisania o tematyce wyborczej. „Trybuna Śląska” dość dużo miejsca poświęcała ogólnym informacjom związanym z prawem wyborczym, zasadami głosowania, próbowała także zachęcać do wzięcia udziału w wyborach, publikując artykuł „Dlaczego warto głosować”. Jednak, jak wskazuje badająca, część przywołanej w artykule argumentacji wydaje się dość błaha, autor bowiem, jako motywację wzięcia udziału w wyborach podaje np. głosowanie dla zdrowia, przydatność spaceru do lokalu wyborczego itp. Zdecydowanie zbyt mało miejsca piszący, w prasie lokalnej o wyborach, poświęcają samej idei wyborów, ważności podejmowania decyzji politycznych i korzystania z praw obywatelskich. Od 17 października 2002 roku „Gazeta Wyborcza” podejmuje wraz z ekspertami

Fundacji Batorego kampanię informacyjną „Masz głos, masz wybór”. Kampania ma na celu uzmysłowienie czytelnikom roli wyborów, obowiązków, jakie spoczywają na samorządzie, a więc osobach, które będą wybierać, wobec społeczności lokalnej. Jednak, jak zauważa badająca, język artykułów oraz miejsce publikacji czynią akcję mało znaczącą i mało zrozumiałą.

Zdaniem badającej, najsłabszą kampanię informacyjną prowadził „Dziennik Zachodni”, skupiając się na wydarzeniach samej kampanii wyborczej oraz sylwetkach wybranych kandydatów na prezydenta.

Żaden z dzienników nie podjął próby edukowania społeczeństwa wobec zmienionych zasad wyboru kandydatów na urzędy prezydenta, wójta, czy burmistrza, zachęcania do wzięcia udziału w wyborach, czy umacniania postaw obywatelskich poprzez informowanie o roli i znaczeniu wyborów dla życia społeczności lokalnej. Nie włączono w procesy edukacji i kreowania nowych postaw społecznych lokalnych elit intelektualnych regionu.

Prasa lokalna („Dziennik Zachodni” oraz „Trybuna Śląska”) podczas kampanii wyborczej chętniej sięgały do czynnego angażowania czytelników we współredagowanie gazet. W obu dziennikach przeprowadzono konkursy (rozpoczęte w sierpniu 2002r.) dla czytelników zachęcające do wyboru najlepszych – zdaniem głosujących – samorządowców i przyszłych włodarzy miast. Zwycięzcom – kandydatom na wójtów, burmistrzów i prezydentów - dzienniki zapewniły bezpłatny wywiad na swoich łamach. W głosowaniu „Dziennika Zachodniego” udział wzięło prawie 75 tys czytelników, w rankingu pojawiło się ponad 187 polityków (na łamach wymieniono pierwszą pięćdziesiątkę). Kandydaci z Katowic, kandydujący na urząd prezydenta Katowic, Piotr Uszok i Andrzej Bilnik znaleźli się stosownie na miejscach 40 (Uszok) i 48 (Bilnik). W konkursie „Trybuny Śląskiej” wzięło udział prawie 40 tys. czytelników, wśród najlepszych kandydatów na miejscu 5 znalazł się kandydat na prezydenta Katowic – Andrzej Bilnik.

„Gazeta Wyborcza” oraz „Dziennik Zachodni” opublikowały sondaże przedwyborcze na urząd prezydenta Katowic. Zatytułowanie artykułu „Uszok

na prezydenta” wskazywało dość jednoznacznie na preferencje wyborców. Sondaż przedwyborczy przeprowadzony przez Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo Gospodarczo-Samorządowe w Katowicach wskazał, że gdyby w Katowicach odbyła się druga tura wyborów do rywalizacji stanęliby Piotr Uszok i Andrzej Sośnierz, przy ok. 32% osób uprawnionych do głosowania, które nie podjęły jeszcze decyzji, na kogo będą głosować. Sondaż, przeprowadzony przez tę samą pracownię, z jakiej korzystała „Gazeta Wyborcza”, opublikowany tuż przed wyborami (22 października 2002r.) pokazał, iż deklarowana frekwencja w Katowicach osiągnie poziom 59% (rzeczywiście była o ok. 20% niższa) i ponad 35% osób nadal nie wiedziało, na kogo odda głos.

Podczas kampanii wyborczej zorganizowano dwie debaty; pierwszą w Redakcji „Trybuny Śląskiej” w dniu 7 października 2002r., drugą zorganizował, dzień później, senator Kazimierz Kutz. Oba dzienniki regionalne zapewniły obsługę prasową spotkań – spotkania były przeprowadzone w odmiennych koncepcjach, odbywające się w „Trybunie Śląskiej” miało charakter zamknięty, to, które organizował senator Kutz otwarte dla wszystkich zainteresowanych. W debatach wzięła udział połowa z ogólnej liczby kandydatów na urząd prezydenta Katowic. To dowodziło, iż osoby startujące w wyborach nie traktowały poważnie możliwości, jakie daje współpraca z mediami i istnienie na łamach regionalnej prasy. Z drugiej strony zaś, biorąc pod uwagę iż brak zainteresowania wzięciem udziału w debatach wykazali kandydaci z najmniejszym poparciem może świadczyć nie tylko o niewykorzystaniu szansy zaistnienia w mediach, które dotychczas wykazywały raczej nikłe zainteresowanie kandydatem, ale także raczej niepoważne traktowanie własnego startu w wyborach – obawa przed konfrontacją, brak przygotowania, itd.

Zdaniem autorki artykułu K. Koc przeprowadzone debaty dostarczyły najbardziej rzetelnych informacji o wyborach:

„Obie relacje pokazują osobowości kandydatów, odpowiadających w sobie właściwy sposób na te same pytania, jest to najlepszy sposób by

porównać ich sylwetki i propozycje programowe, ale także ich zaangażowanie, wiedzę oraz pomysły na poprawę życia mieszkańców stolicy regionu.”¹⁸⁸

Najpoważniejsi kandydaci do urzędu prezydenta Katowic zostali przedstawieni w wywiadach i informacjach o nich przez „Dziennik Zachodni” oraz „Gazetę Wyborczą”. Badająca uznała wywiady za obiektywne i pokazujące prawdziwe sylwetki kandydatów, choć zwróciła uwagę na to, iż dobór osób wydawał się raczej nieobiektywny i trudny do uzasadnienia.

Dziennikarka zajmująca się problematyką wyborów w „Dzienniku Zachodnim” zauważyła jednak, iż nie wszyscy kandydaci byli zainteresowani rozmową z dziennikarzami, a Redakcja nie zaangażowała się wystarczająco w temat wyborów. Na łamach „Gazety Wyborczej” sylwetki wybranych kandydatów na urząd prezydenta Katowic ukazały się wraz z kandydatami z innych miast. Podobnie, jak w przypadku „Dziennika Zachodniego”, informacje oraz wywiady ukazały się tylko z wybranymi kandydatami, bez przyjętego określonego klucza priorytetu kandydatów.

W dniu 17 października 2002r. ukazał się na łamach „Dziennika Zachodniego” artykuł pod tytułem „Na karuzeli”, komentujący dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej. Artykuł o wyrażnie negatywnym wydźwięku, podkreślał, zdaniem autora, przeciętność intelektualną kandydatów oraz „bełkot” kampanii wyborczej, prorokujący niską frekwencję w wyborach. Z kolei „Trybuna Śląska” publikowała artykuły, zdjęcia, karykatury próbujące potraktować wybory, jako rozrywkę i wydarzenie o charakterze kulturalnym. Ten specyficzny sposób prezentacji miał na celu zwiększenie zainteresowania wyborców samymi wyborami i kandydatami.

¹⁸⁸ Tamże, s 18

Najmniejszym zainteresowaniem kandydatów cieszyło się publikowanie w prasie płatnych reklam wyborczych. Zdaniem badającej, przyczynami tak słabego zainteresowania polityków publikacją płatnych reklam wyborczych był brak środków finansowych oraz niewiara w medialny wymiar prowadzenia kampanii wyborczej.

Inną z form, jaką przyjęły redakcje, było udostępnienie czytelnikom działów, które wykorzystane zostały jako platforma komunikacji czytelników z politykami. Sądzić należy i do takiego wniosku doszła także prowadząca badania, iż redakcje traktowały tę formę dość selektywnie, publikując wybrane listy czytelników czy wypowiedzi telefoniczne. „Gazeta Wyborcza” odnotowała listy czytelników wskazujące na niską znajomość ordynacji wyborczej, brak rzetelnych informacji dotyczących kampanii wyborczej, a tematami dominującymi były zniechęcenie wobec życia politycznego w Polsce oraz niechęć do uczestniczenia w głosowaniu. Podobnej treści listy ukazywały się w „Dzienniku Zachodnim”. Na łamach ukazał się także artykuł posła na Sejm RP Jana Rzymelki „Dyskutujmy przed wyborami”, komentujący brak wiedzy Polaków o wyborach, obowiązującej ordynacji wyborczej, nieznajomość programów wyborczych.

Autor krytykował także brak aktywnej roli mediów w przekazywaniu informacji i stanowieniu pośrednictwa w wymianie informacji pomiędzy aktorami sceny politycznej, a wyborcami. „Trybuna Śląska” także publikowała opinie czytelników, którzy podobnie, jak i w opiniach cytowanych w pozostałych dziennikach skupiają się na narzekaniu na jakość kandydatów i bałagan organizacyjny.

Stworzenie przez wszystkie dzienniki możliwości wypowiedzi dla swoich czytelników potwierdza, że media, zwłaszcza w wymiarze regionalnym mogą stać się wymierną płaszczyzną komunikacji dwustronnej. Regułą mediów masowych jest jednokierunkowość ich przekazu. Nadawanie komunikatu z jednego ośrodka do nieograniczonej liczby odbiorców pozwala na szybkie dotarcie z informacją do wielu odbiorców i zwielokrotnienie siły przekazu, wykluczając zasadniczo możliwość dialogu, jako formy społecznego

komunikowania. Co prawda część mediów masowych o zasięgu ogólnopolskim praktykuje dopuszczenie odbiorców komunikatów do komentowania treści przekazu, są to jednak dość ograniczone możliwości publicznej wypowiedzi i komentowania przekazów. Lokalne media masowe mogą, odmiennie niż media ogólnopolskie, funkcjonować, jako forum publiczne, stając się tym samym formą komunikowania dwustronnego. Podczas trwającej kampanii wyborczej dzienniki regionalne stworzyły możliwości platformy komunikacji z czytelnikami, będącymi zarazem i wyborcami. Uwagi, jakie wnosili czytelnicy świadczyły o tym, że brakowało wiedzy i przygotowania merytorycznego do udziału w kampanii wyborczej w 2002r., o tyle istotnej, że po raz pierwszy w bezpośredni sposób był wybierany prezydent, wójt lub burmistrz.

W wyborach na urząd prezydenta Katowic do refleksji skłania brak kandydata, który przedstawiłby jasną i rzetelną wizję długoterminowego zarządzania miastem.

Ocena badającej przebieg kampanii wyborczej jest następująca:

„Kandydaci byli nieprzygotowani, tak pod względem merytorycznym – nie wykazali się znajomością problemów poszczególnych grup społecznych mieszkających w Katowicach, ani sposobami na ich rozwiązanie, jak i technicznymi – nie mieli opracowanej skutecznej, bezpośredniej i medialnej kampanii wyborczej”¹⁸⁹

Autorka badań zwraca także uwagę na niewłaściwą postawę mediów, które nie włączyły się w wystarczający sposób w promowanie idei uczestnictwa w wyborach. Cytowany w artykule Prof. Jacek Raciborski¹⁹⁰ wskazuje nie tylko na brak właściwie promowanej przez media postawy obywatelskiej, ale także na problem istnienia wypracowanej postawy obywatelskiej w ogóle. Za niski poziom postawy obywatelskiej Raciborski

¹⁸⁹ Tamże, s. 24

¹⁹⁰ Tamże, s. 24

`obwinia` także media, które mogłyby spełnić znaczącą rolę przy promowaniu postaw i wartości obywatelskich.

Podobnie media powinny promować aktywne postawy dotyczące angażowania się obywateli w wybory, tak aby nastąpiła transformacja społeczeństwa w społeczeństwo obywatelskie. Nie miało miejsca także zaangażowanie mediów w promowanie demokracji, jako wyboru społecznego, który winien być permanentnie podkreślany także i ciążącymi na obywatelach obowiązkami. W swojej wypowiedzi Raciborski skrytykował także brak zaangażowania Państwowej Komisji Wyborczej, zwłaszcza wobec zmienionych zasad wyboru prezydentów, wójtów i burmistrzów.

Brak 'edukacji obywatelskiej' to podstawowy problem budowy państwa demokratycznego w Polsce i na tej płaszczyźnie powinna być także realizowana misja mediów – zwłaszcza mediów publicznych i tych, o zasięgu lokalnym.

Ocena medialnej kampanii wyborczej na urząd prezydenta Katowic w 2002 roku pokazuje, że prasa lokalna nie wystarczająco zaangażowała się w promowanie zarówno samej idei wyborów i tego, że akt wyborczy stanowi zarazem prawo, jak i obowiązek obywatelski, traktowała kandydatów w różny sposób bez jasnego interpretowania zasad udostępniania łam dla informacji o wybranych kandydatach i pomijania pozostałych. Dał się zauważyć zupełny brak zaangażowania prasy lokalnej w pozyskanie elit intelektualnych oraz autorytetów celem promowania w społeczeństwie idei społeczeństwa obywatelskiego i czynnego partycypowania w korzystaniu z praw, jakie obywatelom przysługują oraz podkreślaniu ich znaczenia.

Praktycznie jedyny artykuł, jaki ukazał się w Dzienniku Zachodnim, autorstwa Posła na Sejm RP J. Rzymelki miał charakter listu, a więc został napisany z inicjatywy samego autora. Za to w tym samym dzienniku ukazał się artykuł napisany przez dziennikarza, który nie tylko pejoratywnie odnosił się do jakości kampanii wyborczej, ale podważał sens samych wyborów. To

sygnał, że dziennikarze wyznaczyli sobie wyłącznie rolę obserwatorów i biernych uczestników procesów informacyjno – edukacyjnych.

Media nie włączyły się także czynnie, a tym samym nie zaangażowały samych kandydatów do prowadzenia merytorycznych dyskusji na temat programów wyborczych, wizji rozwoju i zarządzania Katowicami oraz konfrontacji programów różnych (i wszystkich) kandydatów. Prasa lokalna nie spełniła także swojej roli informacyjnej - czytelnicy nie mieli możliwości na łamach mediów znaleźć informacji o wszystkich kandydatach startujących w wyborach na urząd prezydenta Katowic, brakowało rzetelnych informacji o samej procedurze wyborczej.

K. Koc, badająca medialny przebieg kampanii wyborczej na urząd prezydenta podkreśla, iż w rozmowach z dziennikarzami prasy lokalnej, podkreślali oni, iż reprezentując prywatne gazety nie mają żadnej misji w społeczeństwie. To stanowisko, zgadzając się z autorką badań, stanowi niezrozumienie idei dziennikarstwa oraz postępowanie niezgodne z prawem prasowym.

Jak pisze K. Koc:

*„Gazeta, jako nośnik powszechnych informacji jest zobowiązana do postępowania, które zadośćuczyniłoby pokładanemu w niej zaufaniu społecznemu. Należy pamiętać, że lokalne media mogą stać się bardzo silnym bodźcem, który może wpłynąć na kształtowanie się nie tylko społeczeństwa obywatelskiego, ale także społeczności lokalnej silnie przywiązanej do wartości, jakimi jest wewnętrzna integracja i uczestnictwo w jej życiu politycznym”.*¹⁹¹

¹⁹¹ Tamże, s. 26

Inną kwestią, choć pozostająca w ścisłym związku z problemem budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, jest postawa samych kandydatów w wyborach oraz jakość kampanii wyborczej przez nich prowadzonej. Żaden z kandydatów nie potrafił profesjonalnie wykorzystać mediów w prowadzonej kampanii wyborczej.

Można odnieść wrażenie, analizując wyniki badań, iż wielu z kandydatów zgłosiło się do wyborów bez większego przekonania co do sensu prowadzenia kampanii wyborczej i swoich szans na wybór. Pozostaje zatem pytanie, jakie znaczenie miał start w wyborach i jakie cele do spełnienia.

Pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi nasuwa się jednak wniosek, iż aktywność edukacyjna mediów winna być skierowana zarówno do obywateli, jak i samych kandydatów, których będą w stanie 'zmusić' do rzetelnego i uczciwego oraz wiarygodnego przedstawiania programów wyborczych, a w trakcie sprawowania mandatu będą sprawować kontrolę realizacji obietnic wyborczych.

Tendencyjność i niska jakość publikowanych materiałów, jaka przejawiała się w zdecydowanej większości tekstów publikowanych w związku z kampanią wyborczą, niedoinformowanie dziennikarzy, a zatem i czytelników oraz brak świadomości co do znaczenia roli, jaką prasa regionalna ma do spełnienia w związku z procesami kształtowania postaw obywatelskich w społeczeństwie, to wnioski, jakie można wysnuć w związku z zaprezentowanymi, przez autorkę badań, wynikami. Z drugiej strony można także sformułować wniosek, iż stopniowy wzrost edukacji społeczeństwa i rozwój postaw obywatelskich będzie 'zmuszał' media do większej odpowiedzialności za jakość publikowanych treści oraz modyfikował tematykę, jaką dziennikarze będą musieli się zainteresować i wokół której poruszać, w związku z chęcią bycia pośrednikiem w rzetelnym przekazie informacji.

2. Kampania społeczna "Masz prawo wiedzieć"

Kampania społeczna „Masz prawo wiedzieć”, prowadzona od 10 września 2004r. do czerwca 2005r., stanowi realizację pomysłu Agencji Public Relations „Profile” z siedzibą w Warszawie, która zaproponowała Wydawnictwu „Polskapresse” - wydawcy ośmiu dzienników regionalnych (Dziennik Bałtycki, Dziennik Zachodni, Dziennik Łódzki, Express Ilustrowany, Gazeta Poznańska, Głos Wielkopolski, Gazeta Wrocławska-Słowo Polskie, Gazeta Krakowska) w całej Polsce - zrealizowanie kampanii mającej na celu promowanie świadomości prawnej i wiedzy obywatelskiej wśród czytelników, a także zmianę nastawienia urzędów i instytucji do udzielania informacji o charakterze publicznym. Na terenie województwa śląskiego kampania społeczna „Masz prawo wiedzieć” była realizowana przez dwa dzienniki „Dziennik Zachodni” oraz „Trybunę Śląską” (przyp. do dnia 6 grudnia 2004r., kiedy nastąpiło połączenie obu Redakcji i powstał jeden śląski, regionalny dziennik z zachowaną nazwą jednego z łączonych dzienników - „Dziennika Zachodniego”).

Pierwszy etap kampanii podsumowano na konferencji, która odbyła się w dniu 23 czerwca 2005 roku, z udziałem Rzecznika Praw Obywatelskich prof. Andrzeja Zolla, który poparł kampanię i objął nad nią patronat.

Ideą przyświecającą twórcom pomysłu (Agencji „Profile”) zainicjowania kampanii społecznej „Masz prawo wiedzieć” było szerzenie wśród lokalnych społeczności (akcja prowadzona w kilku największych dziennikach regionalnych w różnych częściach Polski) wiedzy na temat praw obywatelskich, jakie przysługują obywatelom w kontakcie z urzędami i instytucjami publicznymi w zakresie pozyskiwania informacji oraz działań, jakie powinni podjąć, kiedy urząd bezprawnie odmawia udostępniania informacji publicznych.

Tym samym, impulsem do uruchomienia kampanii była realizacja Ustawy o dostępie do informacji publicznej, która gwarantuje każdemu obywatelowi sprawowanie obywatelskiej kontroli nad demokratycznie wybranymi władzami i wydatkowaniem pieniędzy obywateli. Przygotowywanie obywateli do korzystania z ich praw politycznych i obywatelskich to, zdaniem pomysłodawców akcji, najlepszy sposób zmiany zachowań i kształtowania nowych postaw obywatelskich, a jednocześnie „zmuszanie” urzędów, czy instytucji dysponujących publicznymi pieniędzmi i wykonujących zadania z zakresu sfery publicznej, do otwartości, jawności i transparentności działań.

Kampania została przygotowana w wyniku badań, dostępu do informacji publicznej, przeprowadzonych w miesiącach marzec i kwiecień 2003 roku przez firmę sondażową „Estymator” na zlecenie Centrum im. Adama Smitha. Badania przeprowadzone w 108 urzędach administracji rządowej, samorządowej oraz w instytucjach wykonujących zadania publiczne i dysponujących środkami publicznymi jak np.: policja, szpitale, szkoły, pokazały, iż prawo umożliwiające dostęp do informacji publicznej jest praktycznie ‘martwe’, a informacje jest równie trudno uzyskać po wejściu w życie ustawy umożliwiającej dostęp do informacji publicznej, jak i przed jej uchwaleniem ¹⁹².

Główne wnioski płynące z badań, opracowane przez Centrum A. Smitha :

1. Najtrudniej przychodzi urzędnikom ujawnianie zarobków przełożonych – ponad 40% polecało zwrócenie się z pytaniem na piśmie, 15% zastaniało się niewiedzą, prawie 13% tajemnicą służbową, a ponad 27% podawało inne przyczyny odmowy odpowiedzi,

2. 7% urzędników udzielających informacji przyznawało, że nie zna adresu internetowego swojej instytucji,

¹⁹² E. Siedlecka, Spadaj obywatelu, Gazeta Wyborcza 07 Listopad 2003

3. 66% urzędników pytało o tożsamość pytającego, a aż 21% stawiało to, jako warunek podania informacji, choć ustawa wyraźnie tego zabrania,

4. Tylko 27% urzędników znało procedury wykonania ustawy, a większość instytucji publicznych nie miało żadnego ustalonego trybu udzielania informacji,

5. Średnio w urzędzie samo dowiedzenie się, kto powinien udzielić informacji, zajmowało 12 minut, a petenta z pytaniem odsyłano po drodze do dwóch osób. Czasem pytania kwitowane były tylko złośliwymi komentarzami.

Na ile pytań petent otrzymał jakąkolwiek odpowiedź

Instytu-cja	Liczba instytucji	Brak jakiegokolwiek odpowiedzi	Odpowiedzi na wszystkie pytania	Średnia ilość odpowiedzi
Urząd centralny	32	50%	27%	4,6
Urząd samorządowy	17	18%	29%	5,9
Urząd skarbowy	9	67%	11%	2,6
Szpital	14	69%	8%	1,5
Szkoła	13	42%	25%	4,0
Inne	23	30%	20%	3,7
OGÓŁEM	108	44%	22%	4,0

Tabela nr 1 – wyniki badań udzielania informacji publicznej przez instytucje¹⁹³

¹⁹³ Gazeta Wyborcza, 07 listopad 2003r.

Badania potwierdziły także, że obywatele mają potrzebę informacji publicznej zwłaszcza na poziomie regionalnym (urząd wojewódzki, gminy, miasta, władze dzielnicy). W związku z tym za nośniki informacji oraz propagowania edukacji obywatelskiej wybrano właśnie prasę regionalną.

Kampania przebiegała dwuetapowo: poprzez informowanie obywateli o prawach, jakie posiadają i w jaki sposób można korzystać z dostępu do informacji publicznej oraz wywieranie nacisku na administrację, aby ta przestrzegała prawa, udostępniając informacje o charakterze publicznym.

Kampanię zatem, nie w podstawowym celu, jaki miała do spełnienia, ale niejako w zakresie skutków, należy uznać także za jeden ze sposobów propagowania zasady jawności działań administracji i wydatkowania środków publicznych, a więc walki z korupcją. Podczas trwania akcji, w przypadku, kiedy obywatele nie byli w stanie sami poradzić sobie z uzyskaniem informacji z urzędu, czy instytucji publicznej, dziennikarze poszczególnych redakcji, w ramach interwencji, zwracali się do urzędów o udostępnienie informacji, opisując następnie w artykułach nieprawne praktyki stosowane w urzędach. Jak poinformowała Anna Góra – koordynująca akcję w „Dzienniku Zachodnim” - w województwie śląskim w ramach prowadzonej akcji dziennikarze Redakcji, na prośbę przedstawicieli Społecznego Komitetu Obrony Mieszkańców Rudy Śląskiej, złożyli wniosek o udostępnienie informacji publicznej w Urzędzie Miasta Ruda Śląska, na który otrzymali odmowę udostępnienia informacji. Jednak odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego poskutkowało i Kolegium, w trybie postępowania odwoławczego, nakazało Prezydentowi Miasta Ruda Śląska, bezprawnie odmawiającemu udzielenia informacji dotyczącej ujawnienia listy osób, którym urząd umorzył należności podatkowe, udostępnić informacje, pod rygorem odpowiedzialności karnej, określonej w art. 23 Ustawy o dostępie do informacji publicznej: *„Kto wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi nie udostępnia informacji publicznej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności, albo pozbawienia wolności do roku”*.

W pozostałych przypadkach, w województwie śląskim, opisywanych pod logo prowadzonej akcji, odbywało się bez interwencji innych organów, wystarczającym było zaangażowanie się dziennikarzy w pomoc obywatelom w uzyskaniu informacji. Podczas pierwszych kilku miesięcy trwania akcji (od września 2004r. do czerwca 2005r.) na łamach wszystkich dzienników, które zaangażowane były do udziału w akcji, jak poinformowała Magdalena Chudzikiewicz - koordynator akcji w Agencji PR „Profile”, łącznie opublikowano ponad 2.000 artykułów, w ponad 300 przypadkach Redakcje interweniowały, aby pomóc obywatelom w uzyskaniu informacji z urzędów.

Kampania „Masz prawo wiedzieć” miała przede wszystkim cel edukacyjny. W założeniu pomysłodawców akcji, działania informacyjno - edukacyjne miały być skierowane do obywateli – czytelników tych dzienników, których redakcje włączyły się do akcji.

Idea przeprowadzenia akcji spowodowała jednak w pierwszej kolejności konieczność przygotowania i przeszkolenia samych dziennikarzy do korzystania z praw, jakie przysługują każdemu, a które wynikają z Ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej.¹⁹⁴ Ustawa stanowi, w art. 1, iż każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną i podlega udostępnieniu na zasadach i w trybie, jaki określa ustawa. Jednocześnie art. 2 ust. 2 Ustawy precyzuje, że informacji może żądać każdy, bez wskazania interesu prawnego, czy faktycznego.

Zatem z regulacji Ustawy o dostępie do informacji publicznej mogą korzystać także dziennikarze, choć im uprawnienia do żądania informacji nadaje także Ustawa z dnia 26 stycznia 1984r. Prawo prasowe.¹⁹⁵

Fakt, iż dziennikarze nie byli wystarczająco przygotowani do korzystania z przepisów Ustawy o dostępie do informacji publicznej i rozpoczęcie akcji wymagało przygotowania samych redakcji do korzystania z praw, jakie nadaje każdemu Ustawa i do udostępniania jakich informacji zobowiązuje

¹⁹⁴ Dz. U. Nr 112, poz. 1198 z 2001 ze zm.

¹⁹⁵ Dz. U. Nr 5, poz. 24 z 1984 ze zm.

organy władzy publicznej oraz innych dysponujących publicznymi pieniędzmi lub wykonujących zadania z zakresu sfery publicznej, potwierdza słabe przygotowanie do korzystania z praw publicznych i obywatelskich, a za takie należy uznać prawo do tego, 'aby wiedzieć', także i tych, dla których informacja i jej pozyskiwanie stanowi podstawę pracy.

Szkolenia dla dziennikarzy koordynujących akcję w poszczególnych redakcjach były przeprowadzane przez prof. dr hab. Antoniego Z. Kamińskiego i obejmowały omówienie zarówno ogólnych założeń, jakie związane były z powstaniem Ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz celów, jakim prawa wynikające z ustawy mają służyć, a także praw i obowiązków zarówno urzędów w zakresie udostępniania informacji publicznej, jak i obywateli i podmiotów w zakresie ich żądania.

Swoim udziałem akcję wsparł także jeden z współtwórców Ustawy o dostępie do informacji publicznej, adwokat Jan Stefanowicz, który służył dziennikarzom pomocą w zakresie opinii prawnych i ekspertyz tematycznych.

Zainteresowanie czytelników regionalnych dzienników, jak wynika z liczby opublikowanych, pod logo kampanii „Masz prawo wiedzieć” na przełomie 9 miesięcy artykułów – ponad 2000 – było duże, co sugerowałoby nie tylko zapotrzebowanie na wiedzę obywatelską i znajomość regulacji dotyczących praw obywateli, której możliwość pozyskania z innych źródeł dla przeciętnego obywatela jest niewielka, ale także fakt, że przeciętnemu obywatelowi często towarzyszy poczucie bezsilności wobec bezprawnych działań lub zaniechań urzędów. Dla wielu niejednokrotnie to kontakt z dziennikarzem i nadanie indywidualnej sprawie rozgłosu medialnego jest jedynym sposobem załatwienia sprawy lub pozyskania informacji niezbędnych dla załatwienia sprawy. Drugim `efektem ubocznym` kampanii „Masz prawo wiedzieć” było także uzmysłowienie samym urzędnikom czym jest informacja publiczna i kto, oraz w jakiej sytuacji, może jej żądać. Stopień przygotowania kadr urzędniczych do udzielania informacji publicznej (co potwierdziły wyniki badań cytowanych powyżej), nie tylko ze względu na niechęć, bierność, czy ignorancję wobec obywateli, ale często i zwykłą

niewiedzę i brak przygotowania do udzielania informacji, jest niewystarczający.

Ten argument determinujący celowość akcji podkreślał także sprawujący patronat nad akcją Rzecznik Praw Obywatelskich Prof. A. Zoll, który za jedną z głównych przyczyn braku dostępu do informacji w Polsce, obok braku świadomości prawnej i wiedzy obywatelskiej wśród Polaków, uważa także brak odpowiedniego przygotowania oraz niewiedzę urzędników odpowiedzialnych za udostępnianie informacji ¹⁹⁶.

Agencja PR „Profile” monitorująca przebieg kampanii informacyjnej przeprowadziła, w ramach kampanii, badanie wspólnie z fundacją Batorego na temat współpracy organizacji pozarządowych – stowarzyszeń, fundacji – z mediami. Badanie to wykazało, iż w Polsce jest zarejestrowanych 45 tys. stowarzyszeń i 7 tys. fundacji (na Śląsku łączna ilość organizacji to ponad 5,5 tys.). Do organizacji należy ok. 8 mln. osób, czyli ok. 1/5 polskiego społeczeństwa. Nie było przedmiotem badania, ile z przynależących osób praktycznie pracuje lub współpracuje z organizacjami. Natomiast przedmiotem badania było określenie grupy organizacji, jaka korzysta ze współpracy z mediami. Okazało się, że tylko 5% organizacji deklaruje współpracę z mediami ogólnopolskimi, 22% z mediami regionalnymi.

Zdaniem Lidii Kuczmierowskiej z Fundacji Batorego, która przeprowadzała badania, same organizacje deklarują chęć współpracy z mediami – zwłaszcza na poziomie regionalnym, jednak media, zainteresowane pogonią za sensacją, są dość obojętne wobec informacji pochodzących od organizacji (średnia ilość dziennikarzy na konferencjach prasowych to 3-4 osoby). Zdaniem przedstawicielki Fundacji Batorego, która wyniki badań prezentowała na konferencji, która odbyła się w dniu 23 czerwca 2005r. w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich pożądane byłyby wspólne inicjatywy/projekty między prasą, radiem i telewizją, a organizacjami pozarządowymi. Przeszkodą jednak, zdaniem obecnych na sali

¹⁹⁶ A. Góra, Nie znamy swoich praw-wypowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich prof. A. Zolla, Dziennik Zachodni 28 czerwca 2005

przedstawicieli mediów, jest fakt nieumiejętności współpracy pomiędzy mediami, a organizacjami i dystrybuowania sukcesu zrealizowanego wspólnie projektu oraz konflikt interesów.

Jak stwierdził Krzysztof Burnetko z tygodnika „Polityka”:

„Media muszą wygrywać niełatwą konkurencję. Trzy razy się zastanowią, zanim dadzą głos ekologom, stowarzyszeniom konsumenckim, czy propagatorom trzeźwości, skoro głównym źródłem ich przychodów jest sprzedaż reklam koncernów oferujących różne dobra, w tym towary przemysłowe lub alkohol.”¹⁹⁷

Ta wypowiedź potwierdza zatem wcześniejsze wnioski, iż media komercyjne nie są niezależne, jak to często jest podkreślane.

Obecni na konferencji dziennikarze wskazywali również na brak profesjonalizmu i przygotowania samych organizacji do współpracy z mediami. Grzegorz Miecugow, prowadzący spotkanie dziennikarz TVN 24 wskazywał na sposób i jakość przekazywania informacji przez organizacje np. organizowanie konferencji prasowej o godz. 17.00 co, de facto, wyklucza możliwość dystrybuowania informacji tego samego dnia. Organizacje także powinny umiejętniej szukać wsparcia dla realizowanych przez siebie projektów np. angażując tzw. twarze – osobistości, czy gwiazdy show biznesu, nie tylko dla popierania akcji, ale przede wszystkim dla jej `sprzedania` mediom.

Zwrócono także uwagę na niewykorzystane pole współpracy pomiędzy mediami, a organizacjami, jakim jest poradnictwo, które przyciąga media i odbiorców mediów – czytelników, widzów, czy słuchaczy.

Wieloaspektowe badania, jakie w związku z realizowaną kampanią społeczną zostały przeprowadzone skupiły się głównie na analizach publikacji, jakie ukazywały się w cyklu „Masz prawo wiedzieć”, nie

¹⁹⁷ Czym przekonać czytelnika i widza, Dziennik Zachodni 28 czerwca 2005

monitorowano, ani nie badano wyników kampanii wśród osób, do których kampania potencjalnie była kierowana.

Nie było przeprowadzanych badań ankietowych wśród regionalnych urzędów zobowiązanych do udzielania informacji publicznej w zakresie wzrostu liczby zapytań obywateli w trybie Ustawy o dostępie do informacji publicznej, nie weryfikowano także na ile odbiegała liczba publikacji medialnych tzw. interwencyjnych w stosunku do liczby takich publikacji we wcześniejszych porównywalnych okresach. Brak takich danych uniemożliwia wyciągnięcie wniosków co do rzeczywistych efektów kampanii, co oczywiście nie deprecjonuje samego pomysłu kampanii edukującej w zakresie praw obywatelskich czytelników.

Dziennikarze bowiem i wcześniej zajmowali się podejmowaniem, na łamach prasy w pisanych artykułach, tematów związanych z pomocą obywatelom w uzyskaniu informacji, czy załatwieniu sprawy, podejmowali tematy dotyczące korupcji i nieprawidłowego wydatkowania środków publicznych – na podstawie informacji dostarczanych przez obywateli.

Idea kampanii, której podstawowym celem było eksponowanie edukacji i świadomości prawnej przez prasę regionalną, a więc tę, która najszerzej dociera do obywateli danego regionu zwracając uwagę czytelnikom dzienników na prawa obywatelskie, jakie posiadają jest społecznie ważna i jako taka została doceniona na corocznym, międzynarodowym konkursie organizowanym przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Public Relations (International Public Relations Associations) w Londynie. Projekt przedstawiony przez Agencję PR "Profile" pomysłodawcę kampanii społecznej "Masz prawo wiedzieć" jury konkursu uznało za najlepszy projekt w sferze kampanii community relations – relacje ze społecznościami lokalnymi, doceniając tym samym idee projektu zmierzającego do rozpowszechniania zasad społeczeństwa obywatelskiego.

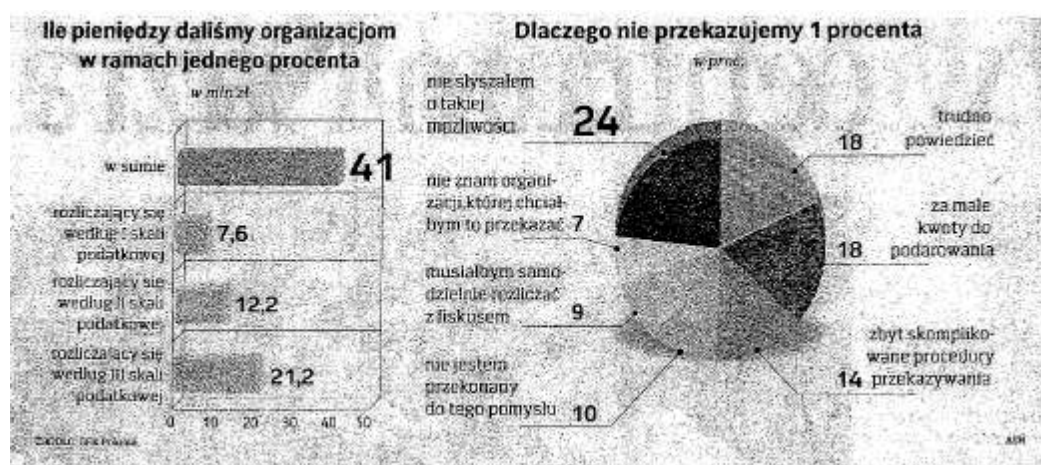
3. Kampania społeczna Gazety Wyborczej – Przekaż 1% podatku

Kampania społeczna prowadzona przez katowicki dodatek „Gazety Wyborczej” trwała przez okres kilku ostatnich tygodni składania przez obywateli zeznań podatkowych w 2005r. (kwiecień 2005r.), w których mieli prawo zadysponować 1% swojego podatku przekazując kwotę na rzecz działalności wybranej organizacji pożytku publicznego. Akcja Gazety Wyborczej skupiła się na skorzystaniu z poparcia tzw. autorytetów; osób znanych, artystów związanych z województwem śląskim. Koncepcja kampanii była prosta, na łamach dziennika publikowano pytanie do wybranej osoby znanej, na jaki cel przeznaczy kwotę 1% podatku. Osoby, które zgodziły się na wzięcie udziału w akcji oraz publiczne zadeklarowanie przekazania 1% swojego podatku na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego trafiały na łamy Gazety wraz z opublikowanym zdjęciem oraz odpowiedzią komu przekazały pieniądze i dlaczego. Obok takiej wypowiedzi była publikowana wypowiedź osoby reprezentującej daną organizację, która informowała, czym organizacja się zajmuje i na co przeznaczy zebrane pieniądze. Czasokres, w jakim na łamach Gazety trwała kampania społeczna był dostosowany do czasu, w którym obywatele składali zeznania podatkowe i podejmowali decyzje dotyczące zadysponowania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Kampania bazowała na wykorzystywaniu autorytetów dla promowania możliwości przekazania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego oraz prezentowania działalności organizacji i celów, jakie będą wspierane z otrzymanych przez organizacje pieniędzy. Dodać należy, że Gazeta nie zastosowała priorytetów w postaci promowania działalności wyłącznie do tych organizacji, jakie mają siedzibą i które działają na terenie woj. śląskiego. Wśród organizacji, których działalność promowano, znalazły się zarówno te działające regionalnie jak: Hospicjum „CORDIS” w Mysłowicach, czy Górnośląski Fundusz Stypendialny im. Adama Graczyńskiego, jak i organizacje działające na terenie całego kraju, jak Polska Akcja Humanitarna, Caritas, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy,

Fundacja Kardiochirurgii. Sposób, w jaki była przeprowadzona kampania odbiegał od ogólnie przyjętych sposobów informowania, o prawie przekazania 1% podatku przez obywateli, przez media. Zarówno media ogólnopolskie, jak i media regionalne (TVP S.A. O/Katowice, Polskie Radio Katowice oraz stacje radiowe komercyjne i prasa regionalna) skupiały się na prezentowaniu samej możliwości, jaka przysługuje obywatelom w zakresie prawa do zadysponowania 1% podatku wraz z podaniem mechanizmu, w jaki należy takiej operacji dokonać – na łamach Dziennika Zachodniego ukazały się m.in. artykuły: w dn. 17.02.05r. „Moda na filantropię”, 10.03.05r. „Procent niepewności”, 28.04.05r. „Jeden procent od serca”. Oprócz informowania o istnieniu tego prawa, media koncentrowały się na podkreślaniu trudności związanych z przekazaniem 1% podatku (wpłata na rachunek bankowy organizacji, organizacja musiała posiadać status pożytku publicznego, w przypadku zwrotu pieniędzy z urzędu skarbowego okres oczekiwania wynosił do 3 miesięcy), co dodatkowo zniechęcało wielu do dysponowania 1% podatku. Podejście do informowania i przekonywania obywateli, aby korzystali z przysługujących im praw, w tym przypadku prawa do dysponowania pieniędzmi poprzez prezentowanie, dlaczego robią to inni, komu przekazują pieniądze i na jakie cele same organizacje wydatkują otrzymane środki, było inne, ale zarazem wypełniało lukę, jaka powstała w komunikowaniu samych organizacji pożytku publicznego. Nie bez znaczenia jest bowiem prezentowanie obywatelom nie tylko samego prawa, z którego mogą skorzystać, ale i celów, dla jakich mają podjąć dodatkowe czynności – wpłata pieniędzy na rachunek bankowy organizacji, ewentualne oczekiwanie na zwrot równowartości wpłaconej, na rzecz organizacji kwoty, z urzędu skarbowego.

Organizacje – stowarzyszenia, fundacje - zwracając się o przekazywanie na ich rzecz pieniędzy przez obywateli rzadko podkreślały na jakie cele zamierzają przeznaczyć pieniądze, koncentrując się wyłącznie na tym, aby w ogłoszeniach medialnych wskazywać na fakt posiadania statusu organizacji pożytku publicznego. Jak wskazują badania, a takie przeprowadziła m.in. na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita” firma sondażowa GFK Polonia (dane

opublikowano w Rzeczypospolitej w dn. 26 sierpnia 2005r.), aż 10 % obywateli nie jest przekonanych do pomysłu przekazywania 1% podatku, a 18% nie potrafi lub nie chce powiedzieć z jakich powodów nie przekazało 1% podatku (jednocześnie 24% nie słyszało o takiej możliwości, 18% przekazałoby za małe kwoty, 14% zbyt skomplikowane procedury, 9% musiałoby samodzielnie rozliczać się z fiskusem, 7% nie zna organizacji, której mogłoby przekazać pieniądze).



Rys. nr 6 – wyniki badania przyczyn nie przekazywania 1% podatku¹⁹⁸

To może oznaczać, że wielu obywateli nie jest przekonanych o tym, że pieniądze przekazane na działalność organizacji będą wydatkowane zgodnie z zadeklarowanym przeznaczeniem i przy zachowaniu zasad uczciwości. Żadna z organizacji, podczas prowadzenia kampanii informacyjnej i promującej prowadzoną przez siebie działalność, nie wskazywała, iż z otrzymanych pieniędzy, na rachunek bankowy, musi się dokładnie wyliczyć, a sprawozdania finansowe przedstawić w stosownych

¹⁹⁸ Rzeczpospolita, 26 sierpnia 2005r.

organach państwa. Taki argument można byłoby uznać za jeden z argumentów budujących wiarygodność organizacji podczas kampanii.

Także media prezentujące obywatelom prawo do skorzystania z przekazania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego wydawały się pomijać ten istotny fakt, nie czyniąc z niego argumentu przemawiającego za zachęceniem obywateli do angażowania się we wspomaganie organizacji działających społecznie.

Kampania społeczna przeprowadzona przez Gazetę Wyborczą w województwie śląskim miała charakter odmienny, niż akcje informacyjne podejmowane przez inne media regionalne. Gazeta Wyborcza nie tylko informowała, ale zachęcała obywateli do wspomagania działalności stowarzyszeń, fundacji i innych organizacji, posiadających status organizacji pożytku publicznego, powołując się na postawy osób powszechnie znanych, autorytetów i wykorzystując ich wizerunki oraz prezentując motywacje, jakimi poszczególne osoby kierowały się przy wyborze organizacji oraz przy przekazywaniu pieniędzy, dla promowania postawy obywatelskiej i wspierania działalności organizacji. Nie jest możliwym zbadanie wpływu kampanii na zachowania obywatelskie czytelników, czy pod wpływem kampanii i za przykładem osób powołanych przez Gazetę, jako autorytety, podejmowali decyzje o przekazaniu 1% podatku, ponieważ kampania informacyjna prowadzona przez inne media oraz niektóre z organizacji posiadających status pożytku publicznego była na tyle zaangażowana, że czytelnicy, słuchacze, czy widzowie byli poddani ciągłemu napływowi informacji dotyczących możliwości przekazania 1% podatku.

Jednak skoncentrowanie kampanii na komunikowaniu innych, dla wielu nowych postaw społecznych, należy uznać za korzystne i kreujące pozytywne postawy społeczne, zmierzający do budowania podstaw społeczeństwa obywatelskiego.

4. Kampania społeczna „Dziennika Zachodniego” – akcja ratowania placówki „Skrawek Nieba” w Katowicach

Placówka ds. Humanitarno - Opiekuńczych „Skrawek Nieba” prowadzona w Katowicach przez Jacka Pikulę od kilku lat opiekuje się „dziećmi ulicy” - biednymi, niejednokrotnie z patologicznych rodzin, stwarzając im w placówce możliwość spędzenia wolnego czasu, nauki i nawiązywania kontaktów z rówieśnikami. W październiku 2004r. placówce groziło zamknięcie z powodu 135-tysięcznego zadłużenia wobec ZUS, jakie wyniknęło z niepłacenia składek od umów zawieranych z pracownikami Placówki.

„Dziennik Zachodni” podjął kampanię informacyjną zmierzającą do zaprezentowania działalności placówki w kontekście jej problemów finansowych i skutków społecznych, jakie wywoła ewentualna likwidacja. Celem kampanii było zaangażowanie lokalnej społeczności w pomoc – poprzez przekazanie pieniędzy na wspomaganie działalności placówki oraz wprowadzając kampanię głosów poparcia dla jej działalności. Celem kampanii było także pozyskanie środowisk biznesowych i politycznych dla stworzenia możliwości długotrwałego wspierania działalności placówki.

Na łamach Dziennika publikowano kupony z poparciem dla działalności placówki, które po ich wypełnieniu i odesłaniu do Redakcji zostały przekazane na ręce Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Aleksandry Wiktorow, jako wyraz społecznego poparcia dla działalności ośrodka. Czytelnicy łącznie przesłali do Redakcji ok. 300 podpisanych kuponów z treścią:

„Żądam odciążenia Placówki ds. Humanitarno- Opiekuńczych „Skrawek Nieba” w Katowicach przy ul. Granicznej 2 kierowanego przez Jacka Pikulę, ze zobowiązań wobec ZUS. W tym ośrodku pokrzywdzone przez los dzieci znalazły prawdziwy, ciepły, kochający dom. Nie wolno tego zniszczyć”,

które przekazano do Prezesa ZUS.

W wyniku zachęcania czytelników do przekazywania pieniędzy udało się zebrać ok. 6000 zł. Jak poinformowała koordynująca akcję Aldona Minorczyk – Cichy do Redakcji Dziennika wpłynęło także kilka listów od czytelników z poparciem dla działalności placówki oraz akcji prowadzonej przez Dziennik w celu jej ratowania.

Kampanię Dziennika w obronie „Skrawka Nieba” poparli m.in. Senator Kazimierz Kutz, Senator Krystyna Doktorowicz, Senator Krystyna Bochenek, Wojewoda śląski Lechosław Jastrzębski, Dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. Jan Malicki, prof. Marian Zębala, Prezydent Katowic Piotr Uszak.

W akcję pomocy włączyli się także artyści przekazując swoje prace, które w drodze licytacji trafiły do osób i instytucji, a pieniądze zostały przekazane na ratowanie działalności placówki i spłatę zadłużenia.

Akcja ratowania „Skrawka Nieba” zorganizowana przez „Dziennik Zachodni” miała do spełnienia kilka celów: zaprezentowanie działalności placówki lokalnej społeczności – czytelnikom Dziennika, ale i instytucjom odpowiedzialnym m.in. za pomoc społeczną; włączenie i zaangażowanie społeczności lokalnej w pomoc finansową placówce, ale i wyrażenie społecznego poparcia dla jej działalności. Pozyskanie do kampanii lokalnych autorytetów; osób znanych i powszechnie cenionych, reprezentujących różne środowiska – naukowe, polityczne oraz kulturalne – nadało akcji rangę wykraczającą poza określone środowisko, a nawet poza samo miejsce działania placówki, a więc miasto Katowice. Angażowanie lokalnej społeczności wobec poparcia dla działania placówki, która zajmuje się opieką nad dziećmi, jest jednocześnie angażowaniem tej społeczności wobec problemu braku wrażliwości społecznej i zainteresowania tym, co dzieje się wokół. Osoby, które wysyłały kupony z własną deklaracją poparcia poświęcały swój czas wolny oraz pieniądze, aby wypełnić kupon, a następnie wysłać go do Redakcji. Do Redakcji wpłynęło ok. 300 kuponów – biorąc pod uwagę, że akcja trwała około dwóch tygodni ilość nadesłanych kuponów przez czytelników trudno uznać za znaczną i wyrażającą takie poparcie, z jakim w istocie działalność placówki się spotyka. Jednak wyrażenie przez

czytelnika - obywatela poparcia w formie pisemnej wraz ze wskazaniem danych osobowych może oznaczać poparcie, jakiego z różnych przyczyn nie chce udzielać oraz angażowanie własnych pieniędzy i czasu. Tymczasem właśnie aspekt społeczny i masowe poparcie działania placówki przez obywateli regionu mogłoby stanowić podstawę dla 'otwarcia oczu' urzędnikom dla wspierania takich przedsięwzięć i budowania platformy społecznego zaangażowania obywateli w finansowanie, wspieranie oraz współpracę – według zasad wolontariatu – z tego rodzaju placówkami w regionie. Angażowanie elit 'świata' naukowego, artystycznego, czy polityków – osób o niekwestionowanym autorytecie - w działalność społeczną i popieranie inicjatyw, które mają na celu nie tylko 'załatwiani'" problemów społecznych, jakie istnieją, ale także włączanie coraz to nowych osób i grup społecznych w aktywność obywatelską, to prosta droga do budowania struktur społeczeństwa obywatelskiego, które powstaje z wolnej woli obywateli w celu realizacji wspólnych przedsięwzięć o charakterze społecznym. Akcja przeprowadzona przez Dziennik była swoistym testem postaw społecznych, jakiemu obywatele – czytelnicy Dziennika zostali poddani. Test ten miał na celu zaprezentować na ile czytelnicy interesują się czynnie sprawami regionu i chcą go zmieniać dla własnego rozwoju, a nie są tylko biernymi obserwatorami i komentatorami rzeczywistości.

Jak pokazały wyniki akcji – zebrana kwota ok. 6000 złotych oraz wysłanie do Redakcji ok. 300 kuponów z deklaracją społecznego poparcia społeczeństwo regionu, a nawet sami mieszkańcy miasta Katowice – czytelnicy Dziennika nie wykazali się zdecydowaną postawą obywatelską uznając, że problem 'dzieci ulicy' ich nie dotyczy. To dość wąsko pojęte poczucie własnych interesów znajduje potwierdzenie w wielu zaniechaniach obywateli niechętnych do współpracy i podejmowania inicjatyw dla realizowania wspólnych celów, a w rezultacie budowania struktur społeczeństwa obywatelskiego na podstawowym poziomie miasta, gminy czy województwa. Tymczasem dość łatwo przeanalizować, że brak działania takich placówek, jak „Skrawek Nieba” to odebranie szans na społeczne 'ratowanie' dzieci, które wychowując się w rodzinach patologicznych nie będą

znały innych wzorów postępowania, jak tylko te, jakie 'wynoszą' z domu. Brak innych wzorów, to jednocześnie powielanie w przyszłości tych zachowań, jakie są znane. Przyjmowanie przez lokalne społeczności postaw, z których wynika zainteresowanie się wyłącznie tą sferą aktywności, jaka przynosi osobiste i wymierne korzyści, to działanie wymierzone przeciw takiej społeczności, zamkniętej na pomoc innym, a więc konserwującej problemy i izolującej inność. Młodzi ludzie bez poznania alternatywnych możliwości w życiu, aniżeli 'tkwienie' w problemach środowiska, z jakiego się wywodzą, będą powielać postawy znane sobie w przyszłości, zasilając tym samym szeregi społeczności obarczonych patologiami i skazanych na społeczne wykluczenie.

Podczas akcji przeprowadzonej przez Dziennik nie pisano o tym, że wspomaganie takich placówek 'opłaca' się wszystkim, nie tylko osobom, które bezpośrednio korzystają z pomocy. Wskazując na potrzebę utrzymania placówki „Skrawek Nieba”, próbowano jednak zachęcać do aktywności innej, aniżeli samo przekazywanie pieniędzy, do deklarowania poparcia dla działania placówki, co jednoznacznie określało postawy obywatelskie czytelników, którzy takie poparcie zgłosili. Zainteresowanie tylko ok. 300 osób w wypełnieniu i wysłaniu do Redakcji Dziennika kuponów z zadeklarowanym poparciem – pomimo tego, iż nie wymagało to, ani poniesienia znacznych kosztów, ani szczególnego trudu – dowodzi, że społeczeństwo na poziomie lokalnym nie prezentuje postaw obywatelskich, nie wyraża zainteresowania problematyką społeczną inną, aniżeli ta, która dotyczy prywatnych spraw każdego z mieszkańców.

Reasumując media lokalne w komunikowaniu politycznym oprócz funkcji informacyjnej, powinny pełnić także funkcję narzędzia wykorzystywanego dla komunikowania perswazyjnego zmierzającego do zmian postaw obywateli oraz powinny pełnić rolę platformy komunikacji dwustronnej ze społecznością lokalną. Jak pokazują powyższe przykłady wykorzystania prasy lokalnej, analiza aktywności, zarówno w sferze czysto politycznej (udział w wyborach na urząd prezydenta miasta Katowice w 2002 roku), jak i w akcjach o charakterze społecznym, mających na celu promowanie innych, społecznie zaangażowanych postaw, jest zróżnicowana i uzależniona tak od umiejętności i zaangażowania samych dziennikarzy, jak i zainteresowania i aktywności czytelników. Jak zaprezentowano w cytowanych badaniach udziału prasy lokalnej w kampanii prezydenckiej w 2002 roku, zaangażowanie mediów było dość powierzchowne i koncentrowało się na biernej postawie komentowania wydarzeń samej kampanii. Media nie próbowały zająć stanowiska aktywnego wobec wyborów, chociażby zachęcając wyborców do głosowania i prezentując czym jest udział w wyborach i jakimi postawami powinni się kierować obywatele, aby uczestniczyć w życiu politycznym i wyrażać postawę obywatelską. Media nie 'zmusiły' także kandydatów na urząd prezydenta Katowic do prowadzenia merytorycznej kampanii wyborczej, prezentowania wizji rozwoju miasta i planów przyszłego zarządzania, chociażby organizując debaty wszystkich, czy spotkania wybranych kandydatów i oczekując merytorycznych odpowiedzi na ważne dla miasta sprawy. Na tej płaszczyźnie media lokalne nie zdały egzaminu i zaprezentowały rzeczywistość, jaką jest nie tylko słabe merytoryczne przygotowanie dziennikarzy do komunikowania perswazyjnego w zakresie kształtowania postaw obywatelskiej aktywności politycznej u czytelników, ale i brak zaangażowania, a tym samym wpisanie się w ogólną niechęć społeczeństwa do udziału w wyborach i powielanie postaw opartych na frustracji społecznej. Podobny wniosek, co do słabego merytorycznego przygotowania dziennikarzy, można wywieść z analizy akcji prowadzonej przez Dziennik Zachodni oraz Trybunę Śląską w zakresie akcji „Masz prawo wiedzieć”. Korzystanie z prawa dostępu do informacji publicznej, szeroko

nieznany dla obywateli, okazał się szeroko nieznany także dla dziennikarzy mediów lokalnych – tych, które jak prezentują badania, są najbliższe obywateli danego regionu i powinny być instrumentem piętnowania zjawiska braku jawności i przejrzystości życia publicznego, a więc czynnego korzystania z regulacji ustawy gwarantującej dostęp do informacji publicznej.

Niski poziom merytorycznego przygotowania mediów lokalnych oraz brak zaangażowania w kształtowanie postaw obywatelskich społeczności lokalnych, to dowód na to, że media przyjęły postawy bierne w strukturze społecznej i komunikowaniu politycznym. Co prawda akcje: „Masz prawo wiedzieć”, „Przekaż 1% podatku” czy wreszcie ratowania placówki humanitarno-opiekuńczej „Skrawek Nieba” świadczą o próbach podejmowania komunikowania perswazyjnego i edukowania oraz aktywizowania lokalnej społeczności, co należy uznać za krok w dobrym kierunku. Obie akcje jednak ujawniły przy okazji znikome zainteresowanie i udział lokalnej społeczności w rozwiązywaniu problemów społecznych regionu.

Rozmowa z dziennikarką koordynującą przebieg akcji „Masz prawo wiedzieć” Anną Górą potwierdziła przypuszczenia, że znaczna liczba czytelników nie była zainteresowana ani możliwością edukowania się w zakresie prawa dostępu do informacji, ani uzyskaniem informacji, za pomocą której byłaby w stanie samodzielnie rozwiązać sprawy, najczęściej o wymiarze indywidualnym. Oczekiwania czytelników zmierzały raczej w kierunku zaangażowania dziennikarzy w załatwianie indywidualnych spraw. To oczywiście nie podważa zasadności edukowania społeczności lokalnej, jakiej próby podjęto w związku z realizacją akcji „Masz prawo wiedzieć”, ale zastanawiający jest brak zainteresowania tej społeczności, także ludzi młodych, wobec praw, które każdemu przysługują. Bierność społeczeństwa zarówno wobec dobrowolnego edukowania się, czy włączania w akcje społeczne, jak ta mająca na celu pomoc placówce „Skrawek Nieba” potwierdzają brak zainteresowania uczestnictwem w życiu społecznym, ale

także i politycznym, co z kolei potwierdzają dane cytowane w analizie dotyczącej udziału w wyborach na urząd prezydenta Katowic w 2002r.

Lokalną społeczność cechują postawy bierności i braku zaangażowania w budowanie struktur społeczeństwa obywatelskiego. Pozytywne oceny jednostkowych akcji podejmowanych przez poszczególne redakcje nie mają wpływu na zmiany postaw czytelników i nie oddziałują, w krótkim okresie czasu, na ich aktywność na płaszczyźnie obywatelskiej.

Takie działania wymagają zaangażowania mediów w długim okresie czasu, tak aby postawy obywateli zmieniały się sukcesywnie i pod wpływem zarówno komunikowania perswazyjnego, jak i edukowania poszczególnych grup odbiorców komunikowania masowego, choć, jak potwierdzają powoływane w części teoretycznej nt. mediów opinie m.in. J. Mikułowskiego-Pomorskiego i K. Nęckiego media nie tworzą więzi społecznych, mogą je jedynie wzmacniać, lub osłabiać. Dlatego też w pierwszej kolejności należy budować więzi we wspólnotach, jakie będą płaszczyzną dla aktywności perswazyjnej mediów.

Media lokalne powinny korzystać ze wsparcia lokalnych elit intelektualnych, kulturalnych oraz naukowych, tak aby powracać do angażowania lokalnych elit w rozwój życia społecznego na poziomie lokalnym oraz wykorzystywać wzorce pozytywnych postaw dla ich popularyzacji. Niewystarczające wykorzystanie elit dla promowania nowych pozytywnych postaw społecznych, polegających zarówno na wspieraniu różnych doraźnych form aktywności obywatelskiej, ale przede wszystkim długofalowej działalności – wolontariat, praca społeczna, angażowanie się w działalność na rzecz fundacji, czy stowarzyszeń – to także przyczyny bierności obywatelskiej społeczeństwa, utożsamiającego swoją aktywność z podejmowaniem jednorazowych aktywności, najczęściej pod wpływem promocji medialnej np. akcje Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, czy akcje Caritasu.

Tymczasem dla budowania społeczeństwa obywatelskiego nie są wystarczające okresowe, krótkotrwałe 'zrywy' – najczęściej związane z przekazaniem określonej kwoty pieniędzy, które dzięki poparciu mediów stają się wydarzeniem medialnym i 'umierają' wraz z zakończeniem transmisji medialnej, czy przeczytaniem artykułu o danej akcji. Dlatego też z jednej strony świadome tego media powinny zachęcać do działalności społecznej, promować ją i pomagać w jej rozwoju, nie tylko w przypadku sytuacji, kiedy grozi się zamknięciem potrzebnych dla prawidłowego funkcjonowania społeczności lokalnej placówek, ale przede wszystkim prezentując postawy ludzi, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas i uwagę innym. Promowanie takich postaw i prezentowanie ich, jako standardu, a nie działań wyjątkowych, w dłuższym okresie czasu powinno wpływać na stałe zmiany postaw obywateli. Aktywność w sferze społecznej, to także aktywność w sferze politycznej, kiedy społeczność lokalna, będąc przekonaną, o tym jak wiele zależy od zaangażowania samych zainteresowanych, będzie jednocześnie wyrażała te przekonania także wobec wyborów politycznych.

Reasumując, naiwnym byłoby twierdzenie, iż udział i zaangażowanie mediów lokalnych będzie czynnikiem jedynym i wystarczającym dla budowania społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym. Działania zmierzające do zmiany postaw jednostek w obywateli muszą być zintegrowane i przebiegać wielotorowo. Zaangażowana w to powinna być szkoła, rodzina, kościół, lokalne elity intelektualne, czyli te środowiska, jakie wpływają na budowanie i kształt więzi społecznych. Jednak rola mediów, jako narzędzia dla przekazywania treści zmieniających postawy społeczne, nie może się ograniczać wyłącznie do spełniania funkcji informacyjnej lub też 'dopasowywania' się do postaw powszechnych w danej społeczności, tak aby nie narażać się na głoszenie poglądów niepopularnych i niekomercyjnych. Rola, jaką media lokalne mają do spełnienia (niezależnie od faktu bycia komercyjnymi, czy publicznymi) jest istotna o tyle, o ile pozwala lokalnej społeczności zarówno na wymianę informacyjną i kulturalną, jak i na rozpowszechnianie pozytywnych postaw w celu rozwoju. Z drugiej strony media funkcjonujące na poziomie lokalnym będą na tyle

otwarte na rozwój w kierunku spełniania misji budowania społeczeństwa obywatelskiego, na ile przynajmniej część społeczeństwa lokalnego będzie tych zmian wymagała i na ile będzie potrafiła z nich skorzystać w dłuższej perspektywie czasu.

5. Dostęp do informacji publicznej w Urzędzie Miasta Katowice

Dostęp do informacji publicznej w Katowicach jest zapewniony poprzez: zorganizowanie Biura Obsługi Mieszkańców w siedzibie Urzędu Miasta, gdzie każdy zainteresowany może zasięgnąć informacji w zakresie zadań, jakie administracja samorządowa w Katowicach realizuje, poprzez udostępnienie informacji i aktów prawnych na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej oraz pisemne udzielanie informacji publicznej na żądanie zainteresowanych.

W przypadku informacji udzielanych w Biurze Obsługi Mieszkańców w siedzibie Urzędu Miasta Katowice informacje udzielane są ustnie. Pisemne zapytania obywateli i instytucji do Urzędu są kierowane do stanowisk merytorycznych odpowiedzialnych za udzielanie odpowiedzi. W strukturze organizacyjnej Urzędu nie przewidziano jednego stanowiska, odpowiedzialnego za udzielanie informacji publicznej. Każdy Wydział Urzędu odpowiada za udzielanie informacji publicznych w zakresie ich posiadania. Podobnie zorganizowane jest funkcjonowanie Biuletynu Informacji Publicznej i jego aktualizacja. Obowiązujące przepisy regulujące funkcjonowanie Biuletynu Informacji Publicznej nakładają na urząd obowiązek aktualizacji informacji publikowanych w BIP niezwłocznie od zaistnienia zmiany. To, zdaniem pracowników Urzędu powoduje, że zawartość Biuletynu Informacji Publicznej jest aktualna, a zmiany wnoszone bezzwłocznie. Takie zorganizowanie dostępu do informacji publicznej oraz redagowanie Biuletynu Urzędu gwarantuje udzielanie informacji publicznej precyzyjnie oraz szybkie

weryfikowanie treści zawartej w BIP, jednak sprawia, iż istnieje realny brak koordynowania działań, które każdy wydział urzędu podejmuje we własnym zakresie. Istnieje również problem merytorycznego przygotowania pracowników odpowiedzialnych za udzielanie informacji publicznej, którzy zadania z zakresu informacji publicznej wykonują obok innych zadań, będących ich podstawowym zakresem obowiązków. Brak na poziomie Urzędu jednej komórki odpowiedzialnej i koordynującej zarządzanie w zakresie udzielania informacji publicznej, a wykorzystywanie doraźne pracowników poszczególnych wydziałów dla odpowiedzi na zapytania zainteresowanych należy uznać za błąd. Po pierwsze Prezydent Miasta nie posiada żadnych zbiorczych informacji, co do korzystania przez obywateli z prawa dostępu do informacji publicznej – nie istnieją wyspecyfikowane statystyki pozwalające stwierdzić ile w skali miesiąca, czy roku do Urzędu wpływa pisemnych zapytań w trybie Ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz jakiej tematyki zapytania dotyczą. Po drugie brak wyszczególnienia jednej struktury odpowiedzialnej za udostępnianie informacji publicznej nie wpływa także na wykształcanie nowych aktywnych postaw wśród społeczeństwa lokalnego. Tymczasem można przewidywać, że powołanie w strukturze organizacyjnej Urzędu Miasta odrębnej struktury, podległej bezpośrednio Prezydentowi Miasta ze znacznymi kompetencjami w zakresie nie tylko udzielania informacji publicznej i prowadzenia BIP, ale także podejmowania działań koordynujących politykę informacyjną oraz współpracę z partnerami społecznymi i politycznymi stałoby się w określonym przedziale czasu podstawowym źródłem informacji dla mieszkańców i ich organizacji oraz rozwoju wiedzy obywatelskiej o prawach dostępu do informacji. Wyodrębnienie w ramach Urzędu struktury odpowiedzialnej za dostęp do informacji publicznej oraz koordynującej dialog publiczny mogłoby stać się źródłem edukowania i aktywizowania poszczególnych grup społeczeństwa w życiu publicznym.

Stosowane w Urzędzie Miasta rozwiązania dotyczące dostępu do informacji publicznej poprzez ich rozproszenie w różnych wydziałach urzędu i brak jednolitego usystematyzowania pisemnych wniosków z zapytaniami

wpływających do urzędu nie pozwalają na rzetelne zbadanie i analizę aktywności lokalnego społeczeństwa w zakresie korzystania z prawa dostępu do informacji oraz zagadnień, jakie są przedmiotem zainteresowania obywateli.

Rozmowa z przedstawicielami Urzędu Miasta wykazała, iż wg ich ocen w ostatnich latach nie zmieniła się ilość zapytań obywateli, co do udostępniania informacji publicznej i nadal pozostaje ona nieznaczną. Kilkumiesięczna akcja edukacyjno - informacyjna, mająca na celu wzrost wiedzy i świadomości obywateli w zakresie prawa dostępu do informacji oraz zakresu informacji, których mają prawo żądać, prowadzona przez media regionalne – Dziennik Zachodni oraz Trybunę Śląską – „Masz prawo wiedzieć” (przyp. akcja została omówiona wcześniej str. 177 i nast.), także nie wpłynęła na zwiększenie aktywności obywateli co do korzystania z informacji publicznej. Zdaniem przedstawicieli Urzędu, obywateli interesuje w zasadzie wyłącznie to, co determinuje ich obowiązki np. wymiana prawa jazdy, wymiana dowodu osobistego, zapłata podatków lokalnych itd. Natomiast niewielkim zainteresowaniem cieszy się wiedza na temat np. czynników od jakich zależy wysokość podatków lokalnych, mieszkańcy Katowic nie interesują się wydatkowaniem środków publicznych itd.

Nieznaczny stopień zainteresowania społeczeństwa lokalnego informacjami o charakterze publicznym, innymi niż te, które służą bezpośrednio wykonywaniu obowiązków lub korzystaniu z praw zapewne jest jednym z powodów, dla jakich w Urzędzie Miasta nie zostało stworzone odrębne stanowisko zajmujące się udzielaniem oraz koordynowaniem udzielania informacji publicznej – odpowiedzi na takie pytanie przedstawiciel UM nie potrafił udzielić. Nie uznano natomiast, że stworzenie takiego stanowiska i połączenie udzielania informacji publicznej ze spełnianiem funkcji edukacyjnej mogłoby wpłynąć na budowę społeczeństwa obywatelskiego. Wniosek, że przedstawiciele Urzędu nie są zainteresowani edukowaniem lokalnej społeczności, tak aby ta nie znała przysługujących jej praw, zwłaszcza w aspekcie kontroli samorządu wydaje się być

nieuzasadniony, tym bardziej, że Urząd Miasta nie miał dotychczas problemów z nieprawym nieujawnieniem informacji publicznej, czy ignorowaną korupcją. Brak zaangażowania samorządowej władzy lokalnej w rozwój społeczeństwa obywatelskiego w tym zakresie jego aktywności wynika raczej z braku poczucia przydatności istnienia aktywnego społeczeństwa obywatelskiego, możliwości jego wykorzystania i wizji współpracy administracji z przedstawicielami takiego społeczeństwa, jako grupami świadomych i zorganizowanych mieszkańców. Tymczasem tylko budowa społeczeństwa obywatelskiego może zapewnić samorządowi dalszy rozwój i wzmacnianie swojej pozycji, także wobec administracji centralnej, która pragnąć zachować status quo, niechętnie dokonuje przenoszenia kompetencji oraz, co ważniejsze, środków na ich finansowanie na niższe szczeble administrowania publicznego. Społeczeństwo obywatelskie zainteresowane informacjami o charakterze publicznym i potrafiące z nich korzystać, w swoich postawach aktywnych i nastawionych na dostrzeganie i realizację zadań z zakresu dobra wspólnego, jest w stanie przejąć część zadań władzy publicznej do realizacji we własnym zakresie, lub na zasadach współpracy z samorządem np. poprzez realizację zadań partnerstwa publiczno-prywatnego, czy w działaniach organizacji pozarządowych w sferze społecznej i wreszcie tylko świadomi obywatele mogą być jednocześnie świadomymi wyborcami.

Potwierdzenie braku istnienia społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym, ale także niski poziom komunikacji politycznej Prezydenta z mieszkańcami, przejawia się w ostatniej ankiecie, jaka została przeprowadzona wśród mieszkańców Katowic z inicjatywy Prezydenta Miasta Katowice.

6. Reinterpretacja celowości przeprowadzonych badań przez Urząd Miasta Katowice na temat aktualnych warunków życia w mieście oraz zweryfikowania poglądów mieszkańców na temat obranego w ostatnich latach kierunku rozwoju miasta.

Wyniki badania ankietowego przeprowadzonego przez Urząd Miasta w Katowicach wykorzystano w niniejszej pracy w celu ich analizy w następujących aspektach: aktywność obywatelska społeczeństwa mierzona udziałem w badaniu oraz jakością udzielanych odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie, konstrukcja pytań zawartych w ankiecie i wykorzystanie wyników ankiety przez Urząd Miasta. Analiza w powyższym zakresie miała na celu określenie celowości przeprowadzonych badań. Do analizy wykorzystano wyłącznie zbiorcze wyniki badania otrzymane w Urzędzie Miasta Katowice. Dla potrzeb niniejszego rozdziału nie podejmowano dodatkowych analiz materiałów źródłowych – złożonych w badaniu ankiet, które potwierdzałyby prawidłowość analizy zbiorczej dokonanej przez Urząd Miasta w Katowicach. Analizę uzupełniono także o opinie przeprowadzających badania, w celu poznania metodologii przeprowadzanych badań /w zakresie określenia grupy docelowej, która podlegała badaniu i kryteriów doboru tej grupy/ oraz poznania celów, dla których badanie zostało przeprowadzone i jak jego wyniki wykorzystano.

Anonimowe badanie ankietowe zostało przeprowadzone w miesiącach styczeń-marzec 2005 roku przez Urząd Miasta w Katowicach w celu zweryfikowania, w opinii mieszkańców, dotychczasowego sposobu zarządzania miastem przez Prezydenta Piotra Ushoka, a także zaciągnięcia opinii mieszkańców co do obranych kierunków rozwoju miasta, na łącznej próbie 11 703 respondentów, co stanowiło ponad 9,7% wszystkich, do których wysłano ankiety i zaproszono do badania. Łącznie do badania zaproszono 120 tys. respondentów, którymi byli ludzie dorośli (powyżej 18 roku życia) na stałe mieszkający w Katowicach, którzy wypowiadali się w badaniu w imieniu swoich gospodarstw domowych. Badanie ilościowe było

przeprowadzone w oparciu o przesłany respondentom drogą pocztową kwestionariusz ankietowy, składający się z trzech części.

W pierwszej części pytano respondentów o poglądy na temat ogólnych warunków rozwoju miasta, w drugiej części zwrócono się do mieszkańców o wyrażenie opinii na temat aktualnej sytuacji w dzielnicy, w której zamieszkują, w trzeciej zaś poproszono o podanie danych statystycznych pozwalających określić osobę wypełniającą ankietę oraz jej status społeczny i zawodowy.

Z analizy liczby ankiet w stosunku do dzielnic, z jakich respondenci zadeklarowali zamieszkanie wynika, iż najwięcej ankiet złożyli mieszkańcy Śródmieścia (1484), os. Tysiąclecia (1462) oraz Ligoty – Panewnik (1193). Łącznie mieszkańcy tych trzech dzielnic stanowili ponad 35% wszystkich uczestniczących w badaniu. Z kolei analizując aktywność społeczną mieszkańców, poprzez uczestnictwo w badaniu, największą aktywnością wykazali się mieszkańcy Koszutki (prawie 7% wszystkich mieszkańców dzielnicy uczestniczyło w badaniu), dalej os. Tysiąclecia (6% mieszkańców) oraz Zarzecza (5%). Najmniejszą aktywność przejawiali mieszkańcy Załęża, których mniej, niż 0,5% wzięło udział w badaniu.

Analiza struktury badanej populacji, jaką ustalono na podstawie zadeklarowanych danych przez 90% respondentów biorących udział w badaniu pokazuje, że najczęściej wypowiadającym się respondentem była kobieta w wieku 50-59 lat, emerytka, posiadająca co najmniej średnie wykształcenie, prowadząca dwuosobowe gospodarstwo domowe. Szczegółowa analiza pokazuje, że w badaniu najliczniej wzięli udział mieszkańcy Katowic w wieku 50-59 lat (25% badanej populacji), z przynajmniej średnim wykształceniem (80%), z czego 35% zadeklarowało wykształcenie wyższe. Badani respondenci najczęściej prowadzą dwuosobowe gospodarstwa domowe (co 3 ankietowany), rzadziej gospodarstwa trzy albo cztero osobowe i większe. 30% respondentów nie pracuje zawodowo, a spośród pracujących najliczniej reprezentowani byli pracownicy przedsiębiorstw prywatnych (16%) oraz przedsiębiorstw

państwowych (15%). Najliczniej reprezentowaną grupą społeczno-zawodową byli emeryci i renciści (38% badanych) oraz grupa pracowników umysłowych; urzędników oraz nauczycieli (20%) .

W zakresie pytań zawartych w ankiecie, dotyczących realizowanej polityki zarządzania miastem oraz prowadzonymi inwestycjami ocena ankietowanych była następująca: 80% respondentów pozytywnie oceniło przebudowę dróg, ulic i węzłów komunikacyjnych, jednak ok. 30% wyraziło zastrzeżenia co do tej przebudowy, które dotyczyły zbyt wolnego procesu przebudowy, istotnych utrudnień w komunikacji, brak zainteresowania złą nawierzchnią dróg lokalnych oraz nieodpowiednią szybkością i jakością prac. W zakresie oceny zmian rynku w Katowicach respondenci uznali, w 22%, że należy umieścić na nim więcej ławek, klombów oraz zieleni. Niecałe 17% uznało, że rynek powinien zostać zamknięty dla ruchu tramwajowego, 14% opowiedziało się za zamknięciem ruchu kołowego, zaś 12% uznało, że należy poprawić wygląd zewnętrzny głównych budynków na rynku tj. Domów Handlowych: Zenit oraz Skarbek, Domu Prasy, albo je wyburzyć. W zakresie kierunków rozwoju miasta należy, zdaniem ankietowanych, poprawić bezpieczeństwo miasta, dalej przebudowywać drogi, ulice i węzły komunikacyjne oraz przebudować centrum miasta oraz rynek.

Mieszkańcy widzą także konieczność remontu dworców PKP i PKS oraz pomoc dla GKS Katowice.

7. Wnioski z reinterpretacji celowości przeprowadzonych badań przez Urząd Miasta oraz wnioski z oceny aktywności społeczeństwa w Katowicach – ocena badania

1. W badaniu wzięli udział przede wszystkim ludzie w średnim wieku i starsi, niepracujący i wykształceni. Stosunkowo niski udział w aktywności społecznej, jaką wyraża udział w badaniu, wykazali ludzie młodzi.

Zainteresowanie udziałem w badaniu wzrastało wraz z wiekiem respondentów. I tak osoby w wieku 18-24 lata stanowili 6,3% badanych, w wieku 25-29 – 8,9%, 30-39 – 11,6%. Taki udział w badaniu potwierdza małe zainteresowanie młodych ludzi nie tylko w bieżące zarządzanie miastem, ale także jego plany rozwoju. Wzrost zainteresowania sprawami bieżącej polityki zarządzania miastem oraz planami rozwoju na przyszłość najbardziej interesował osoby starsze w wieku powyżej 40 lat, które stanowiły 70% badanej populacji. Biorąc pod uwagę, że pytania zawarte w ankiecie dotyczyły także przyjętych planów rozwoju na lata przyszłe tzw. Wieloletni Plan Inwestycyjny do roku 2009 niskie zainteresowanie młodych ludzi w rozwój miasta i brak chęci zajęcia stanowiska co do kierunków rozwoju miasta może budzić zdziwienie, ale jednocześnie potwierdza tezy wynikające z badań prowadzonych w skali ogólnopolskiej „Diagnoza Społeczna 2003” o braku zaangażowania młodych ludzi w życie społeczne oraz publiczne i skupieniu się na realizacji własnych planów i interesów. Prowadzący badania nie podjęli żadnych działań, aby zaktywizować młodych ludzi do zajmowania stanowiska w sprawie dalszego rozwoju Katowic. Takie zaangażowanie młodych ludzi byłoby możliwe chociażby udostępniając ankietę w szkołach i na uczelniach, zachęcając do jej wypełnienia pełnoletnich uczniów, czy studentów – mieszkańców Katowic. Rozmowa z przedstawicielem Urzędu Miasta koordynującym prace nad ankietą i analizą wyników badania potwierdziła, że Urząd Miasta nie określił dokładnie, do jakiej grupy mieszkańców chce dotrzeć i jakie informacje chce uzyskać oraz w jakim celu. Głównym aspektem, jaki analizowano był stopień zwrotu ankiet do Urzędu tzn. ile osób zechce wziąć udział w badaniu w ogóle. To może świadczyć, że ankietą została opracowana i badanie przeprowadzono głównie w celu uzyskania potwierdzenia słuszności prowadzonej, przez Prezydenta Piotra Ushoka, polityki zarządzania miastem i wykorzystania wyników ankiety oraz faktu aktywności Prezydenta w komunikacji ze społeczeństwem lokalnym, w kampanii wyborczej o reelekcję. Nie traktowano jej, jako rzetelnego sposobu komunikowania się z mieszkańcami miasta i pozyskania informacji w celu rzeczywistego zweryfikowania planów rozwoju, co do którego zresztą trudno

mieć inne założenia, jak dalszy, niezbędny rozwój infrastruktury komunikacyjnej, czy zmiana wizerunku centrum miasta. Badanie ankietowe z oceną przyjętych kierunków rozwoju miasta miałoby określony cel wówczas, gdyby było przeprowadzone przed rozpoczęciem inwestycji, jako ocena planów rozwoju miasta przez mieszkańców, a zatem wykształcanie w nich poczucia współuczestniczenia w decyzjach, które ich dotyczą bezpośrednio oraz odpowiedzialności za te decyzje. Następowałby zatem proces aktywizowania obywateli – mieszkańców Katowic, nie tylko w podejmowanie decyzji ‘dla nich’, ale także ‘z nimi’. Analizowanie pod względem słuszności planów, jakie już są realizowane trudno uznać, za włączanie obywateli w procesy decyzyjne, skoro ocenie podlegały efekty decyzji przyjmowanych bez ich udziału. Jak zapewnił rozmówca w Urzędzie Miasta w Katowicach wyniki ankiety zostały uwzględnione w sferze modyfikacji planów rozwoju miasta o zwiększenie liczby ośrodków sportowych – ten problem sygnalizowano w znacznej liczbie dzielnic, jako dominujący. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że ankieta została przesłana do mieszkańców wraz z listem Prezydenta, gdzie zaprezentowano dotychczasowe zmiany oraz przyjęte plany, co do remontów i budowy nowych ośrodków sportowych w mieście, argument o wykorzystaniu wyników ankiety w celu modyfikacji planów inwestycyjnych miasta, także wydaje się być zbyt daleko idący.

2. Analiza badanej populacji według poziomu wykształcenia także potwierdza dane wcześniej prezentowane w badaniu społeczeństwa polskiego po 15 latach od transformacji ustrojowej „Diagnoza Społeczna 2003”, iż osoby ze średnim i wyższym wykształceniem są bardziej aktywne w życiu społecznym, niż osoby bez wykształcenia, czy z wykształceniem podstawowym i zawodowym. W badaniu przeprowadzonym przez Urząd Miasta Katowice wzięły udział osoby z wykształceniem niepełnym podstawowym – ich udział stanowił 0.4% ogółu populacji, z wykształceniem podstawowym 4,1%, zawodowym 11,3%, średnim 31,9%, pomaturalnym 7,9%, licencjackim 3,6%, wyższym 30,3%, doktoranckim i MBA 6,1%. Badanie zdominowane udziałem osób ze średnim i wyższym wykształceniem - ok. 80% - potwierdza, że zainteresowanie życiem publicznym i społecznym zdecydowanie częściej

cehuje osoby wykształcone i mieszkańcy Katowic nie odbiegają w tym zakresie od mieszkańców innych regionów.

3. W badaniach mieszkańcy wskazywali zmiany, jakie zaszły w ich dzielnicach. Zarówno te dobre, jak i największe problemy. Wśród ankietowanych, od 30% do ponad 50%, wskazywało, że w ich dzielnicach nic się nie zmieniło. Najwyższy wskaźnik oceny negatywnej odnotowano w dzielnicy Załęże, gdzie 53% ankietowanych uznało, że nic w ich dzielnicy nie uległo zmianie na lepsze. Ankietowani wysoko ocenili zmiany w zakresie prowadzonych remontów dróg i nawierzchni chodników oraz oświetlenia ulic, choć w tym miejscu występowało najwięcej rozbieżności np. w Śródmieściu 43% ankietowanych uznało, że stan dróg i chodników zmienił się na lepsze, ale jednocześnie 21% ankietowanych uznało, że powierzchnia dróg i chodników jest zła. Podobnie w Brynowie, gdzie na 40% zadowolonych ze stanu dróg i chodników, jednocześnie 25% uznawało tę kwestię za jeden z wiodących problemów dzielnicy. Kwestia niejednoznacznej oceny zmian w infrastrukturze dzielnicy po stronie stanu nawierzchni dróg i chodników przewija się w analizie oceny wyników ankiety we wszystkich dzielnicach z wyj. Oś. Witosa i Oś. Tysiąclecia, gdzie oceny stanu nawierzchni dróg i chodników są dominująco dobre (Oś. Witosa 75% oceniło dobrze, zaś Oś. Tysiąclecia 68% dobrych ocen). Jednocześnie w trzech dzielnicach oceny negatywne stanu nawierzchni dróg i chodników przeważały nad pozytywnymi tj. w dzielnicy Zarzecze 50% ocen negatywnych w stosunku do 33% pozytywnych, w dzielnicy Załęże stosunek ocen złych do dobrych również był wyższy i wynosił 49% ocen negatywnych do 30% pozytywnych oraz w dzielnicy Murcki, gdzie 53% ankietowanych źle oceniło nawierzchnię dróg i chodników, a 32% dobrze. Analizujący wyniki ankiety w Urzędzie Miasta w Katowicach nie byli w stanie odpowiedzieć, w jakim stopniu pozyskane wyniki będą wykorzystane przez władze samorządowe. Na takie pytanie zresztą trudno odpowiedzieć, gdyż oceny dokonywane przez ankietowanych wyrażały ich ocenę subiektywną, nie zaś realną projekcję dokonanych w poszczególnych dzielnicach zmian.

4. Dominujące wśród odpowiedzi oceniających zmiany w dzielnicy były oceny stwierdzające, że nic się nie zmieniło oraz nastąpiła poprawa infrastruktury komunikacyjnej, zaś wśród ocen negatywnych dominował niski poziom bezpieczeństwa. Ten ostatni, wskazywany jako najpoważniejszy problem we wszystkich dzielnicach, z wyj. dzielnic Zarzecze i Podlesie, przekraczał w ocenach 35% wskazań, a często nawet 50% ocen respondentów dotyczyło niskiego poziomu bezpieczeństwa, jako najpoważniejszego problemu w dzielnicy, w jakiej zamieszkują. Takie oceny dominowały m.in. w dzielnicy Zawodzie (53%), Bogucice (52%), Oś. Tysiąclecia (52%), Nikiszowiec-Janów (59%), Giszowiec (51%), Oś. Witosy (61%). Co ciekawe mieszkańcy dzielnic leżących na uboczu i oddalonych od administracyjnego centrum Katowic oraz z silnym poczuciem przynależności do miejsca zamieszkania, w znacznym stopniu z ludnością zamieszkałą w dzielnicach od pokoleń (dzielnica Podlesie oraz Zarzecze) nie wskazywali niskiego poczucia bezpieczeństwa, jako problemu wiodącego w ich dzielnicach. Mieszkańcy innych dzielnic, o podobnej strukturze ludności oraz mocno ugruntowanych korzeniach rodzinnych i tradycjach, podobnie nie wykazywali problemu poczucia bezpieczeństwa, jako głównego problemu ich dzielnicy (np. Kostuchna – tylko 20% respondentów uznało, że poziom bezpieczeństwa stanowi problem – większym problemem dla mieszkańców dzielnicy jest brak lub niewłaściwe działanie oczyszczalni ścieków i kanalizacji, czy dzielnica Murcki, gdzie większym problemem jest zła nawierzchnia dróg i chodników – 53% ocen negatywnych, niż niski poziom bezpieczeństwa 24% wskazań). To może świadczyć o tym, że dzielnice Katowic mocno osadzone w tradycji, z silną rdzenną ludnością i niską migracją oraz żyjące w zbiorowości mniejszej oraz znanej, mają silniejsze poczucie bezpieczeństwa, niż duże zbiorowości aglomeracji miejskich, gdzie istnieje problem migracji ludności, braku identyfikacji terytorialnej oraz kulturalnej. Inną kwestią jest także i to, że dość niefortunnie sformułowano pytanie o poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, co nie zawsze jest tożsame ze stanem rzeczywistego zagrożenia. Poczucie bezpieczeństwa wynika bowiem ze stanu emocjonalnego badanego, nie zaś z istnienia realnego zagrożenia.

Otóż okazało się, że w wielu dzielnicach, gdzie poczucie braku bezpieczeństwa było silnie przez mieszkańców podkreślane (np. Załęże), realnie nie występowały czynniki większego zagrożenia tj. wyższa przestępczość – co już wcześniej potwierdzono wynikami badań statystyk policyjnych i zestawieniem wyników tych badań z poczuciem bezpieczeństwa mieszkańców Katowic. Badania przeprowadził w roku 2001 Urząd Miasta w Katowicach. Okazało się, że poczucie bezpieczeństwa mieszkańców często nie jest bezpośrednio związane z realnymi zagrożeniami oraz przestępczością, jaka występuje w statystykach policyjnych (badano notowaną liczbę przestępstw). Jako przyczyny, w badaniu z 2001 roku, niskiego poczucia bezpieczeństwa mieszkańców wskazywano głównie media i ich doniesienia o wzroście liczby przestępstw i patologiach występujących nagminnie w miejskich osiedlach zamieszkałych przez duże zbiorowości. Uogólnianie jednostkowych przypadków przemocy przez media i ‘promowanie’ ich, jako sytuacji powszechnych wpływa na poczucie bezpieczeństwa obywateli bez względu na stopień realnych zagrożeń. Analizując zatem deklarowane w badaniu z 2005r. kwestie poczucia bezpieczeństwa mieszkańców poszczególnych dzielnic Katowic należy także zestawzić z rzeczywistym poziomem przestępczości tak, aby uzyskać rzetelną ocenę stanu bezpieczeństwa. Z drugiej jednak strony Urząd Miasta dysponując wcześniejszym opracowaniem (z 2001r.) nt. zestawienia poczucia bezpieczeństwa obywateli Katowic z realnie istniejącą przestępczością w mieście winien zdawać sobie sprawę z niefortunności sformułowanego pytania w ankiecie. Poczucie bezpieczeństwa może wiązać się także ze wskaźnikiem zaufania społecznego, który w woj. śląskim jest jednym z najniższych w Polsce i wynosi zaledwie 8,6%. Dane zawarte w raporcie „Diagnoza Społeczna 2003” jednocześnie wskazują, że poziom zaufania społecznego ma wpływ na zachowania społeczne ludzi. Osoba mająca niskie poczucie bezpieczeństwa, które może wynikać z niskiego stopnia zaufania społecznego, jest osobą znacznie rzadziej angażującą się w życie społeczne miejsca, w którym mieszka. W tym aspekcie wyników badań przeprowadzonych przez Urząd Miasta w ogóle nie analizowano.

5. W ankiecie pytano także respondentów o ocenę ich dzielnic. Wyniki zostały zsumowane pod względem ilości najwyższych i najniższych ocen. Okazało się, że mieszkańcy najwyżej oceniają w poszczególnych dzielnicach (ankietowanych było 22 dzielnice) możliwość robienia codziennych zakupów (wskazano w 19 dzielnicach), a więc tę sferę, która pozostaje poza bezpośrednim wpływem Urzędu Miasta i należałoby się zastanowić nad sensem zawierania tak brzmiącego pytania w ankiecie, która dotyczy badania tych sfer aktywności, jakie należą do samorządu. Podobnie nieźle oceniono funkcjonowanie komunikacji miejskiej (w 17 dzielnicach), jednak tam, gdzie sfera aktywności władz miasta powinna być znaczna, z oceną mieszkańców było już gorzej, bowiem funkcjonowanie policji, aż w 13 dzielnicach (na 22 ankietowanych) uznano za zasługujące na najgorsze wskazania. Ponadto mieszkańcy poszczególnych dzielnic wskazywali także, jako najgorzej zorganizowane w mieście, miejsca dające możliwość uprawiania sportu (w 13 dzielnicach) oraz zagospodarowanie miejsc dla dzieci, w tym placów zabaw (w 12 dzielnicach). Inną wskazywaną przez mieszkańców, jako działająca nieprawidłowo, była praca straży pożarnej (w 3 dzielnicach) oraz czystość w dzielnicy (w 1 dzielnicy).
6. Zestawienie wyników badań stanowi ocenę nie tylko tej sfery aktywności samorządu, którą ankietowani mieszkańcy Katowic wskazali jako działającą najlepiej i najgorzej w poszczególnych dzielnicach, ale także daje odpowiedź na pytanie o aktywność samych mieszkańców. O ile zła ocena pracy policji powinna spowodować reakcję odpowiedzialnych za zmianę obecnego stanu służb, o tyle problem miejsc, w jakich spędzają czas najmłodsi (w ankiecie mowa była precyzyjnie o „zagospodarowaniu placów zabaw dla dzieci”) powinien być sferą aktywności nie tylko Urzędu Miasta, ale przede wszystkim lokalnych społeczności tworzących wspólnoty, które winny takie sprawy załatwiać także w wyniku własnej aktywności obywatelskiej. Można oczywiście przyjąć, że to Prezydent Miasta Katowice odpowiada za zorganizowanie placu zabaw dla dzieci np. w Brynowie, czy Ligocie, pytanie jednak pozostaje na ile lokalne społeczności wyraziły zainteresowanie samoorganizacją, w wyniku której powstałyby takie miejsca? W tym miejscu

nasuwa się wniosek, że zdaniem mieszkańców wszystkie sprawy, jakie dotyczą dobra i mienia wspólnego mają być zabezpieczone i zorganizowane przez władze samorządowe. Jednocześnie na uwagę zasługuje także fakt, iż tylko w jednej dzielnicy zwrócono uwagę na niezadowalający stan czystości, jako najbardziej znaczący problem dzielnicy. To pozwala na wniosek, że albo stan czystości w Katowicach jest tak dalece zadowalający, że nie budzi zastrzeżeń (takiej odpowiedzi nie wskazano w żadnej z dzielnic oceniając ją wysoko), ale odpowiedź, że jest niezadowalający wskazano tylko w jednym miejscu. To może świadczyć o tym, że otoczenie ankietowanych, o ile nie godzi w ich prywatne interesy, budzi niewielkie zainteresowanie. Nawierzchnia chodników, czy dróg jest ważna dla użytkowników, podobnie jak stan oświetlenia ulic, problem czystości ulic i placów nie wiąże się już tak bezpośrednio z interesami poszczególnych mieszkańców, więc nie podlegał ocenie ankietowanych.

Analiza wyników badań pozwoliła na sformułowanie kilku wniosków, zarówno wobec postawy Prezydenta Miasta Katowice, jak i samych mieszkańców. Ankietowani mieszkańcy Katowic, których aktywność społeczna jest tożsama z tą aktywnością, jaką prezentują Polacy, jako społeczeństwo – na podstawie badań społecznych „Diagnoza Społeczna 2003” - niechętnie angażując się w życie społeczne, czy publiczne, oczekując od władz na szczeblu rządowym, czy samorządowym aktywności na każdej płaszczyźnie organizowania życia. Takie formy realizacji dobra wspólnego, jak organizowanie placów zabaw dla dzieci w poszczególnych dzielnicach można oczywiście załatwiać za pośrednictwem Urzędu Miasta Katowice i odgórnych decyzji, można jednak, i to świadczyłoby o istnieniu wspólnoty, a zatem społeczeństwa obywatelskiego, współpracować z Urzędem lub zarządcami terenów wokół osiedli, czyli głównie spółdzielniami mieszkaniowymi, w celu zrealizowania takich przedsięwzięć, jak place zabaw dla dzieci lub zorganizować je mocą własnej aktywności, jako grupy zainteresowanych obywateli chcących współrealizować zadanie, dla dobra wspólnego.

Oceniając zarówno przyjęty sposób przeprowadzenia badań przez Urząd Miasta Katowice, jak i sformułowanie pytań ankiety można wywieść wniosek, że brak było pomysłu na nawiązanie komunikacji z mieszkańcami i zaangażowanie ich we współdecydowanie o dalszym rozwoju miasta. Weryfikowanie wśród mieszkańców tego, czy potrzebny lub słuszny jest dalszy rozwój infrastruktury drogowej, przebudowa centrum miasta, czy też jak oceniają własne poczucie bezpieczeństwa świadczy o tym, że brak było inicjatorom badania pomysłu zarówno na skuteczne komunikowanie się z mieszkańcami, jak i włączenie mieszkańców we współuczestniczenie w podejmowanych decyzjach. Nie do końca jest zrozumiały cel badania, poza uzyskaniem wyników, jakie mogą być i zapewne będą wykorzystane dla celów politycznych, w kolejnych wyborach na urząd prezydenta.

Prezydent Miasta Piotr Uszok w opublikowanym w „Dzienniku Zachodnim” artykule „Przejażdżka po mieście” powiedział:

„Otrzymałem prawdziwą kopalnię wiadomości o tym, czego potrzebują mieszkańcy. Jestem pozytywnie zaskoczony zaangażowaniem mieszkańców w sprawę miasta. W kopertach zwrotnych obok wypełnionego formularza dołączony był list z ciekawymi inicjatywami. Ciekawostką jest fakt, że jedna z ankiet wróciła do nas z Londynu. Jeden z respondentów przysłał swoje pomysły napisane wierszem.”¹⁹⁹

Powyżej cytowany komentarz stanowi fragment artykułu w całości poświęconego badaniu ankietowemu mieszkańców Katowic. Dziennikarz piszący artykuł zacytował ogólne wyniki badania, nie poddając ich żadnej analizie, włącznie z tym, aby publicznie zadać pytanie, dlaczego tylko niespełna 10 % przedstawicieli gospodarstw domowych w Katowicach zechciało włączyć się do badania i wypełnić ankietę, a tym samym wyrazić swoje zdanie na temat miejsca, w którym mieszka. Nie poddano także żadnej analizie w materiale prasowym tego, czy i jak wyniki badania będą uwzględnione przez Urząd i realizowane w rozwoju miasta. Publiczne

¹⁹⁹ Dziennik Zachodni 3 czerwca 2005

postawienie takiego pytania przez piszącego artykuł pozwoliłoby zresztą na zweryfikowanie użyteczności samej ankiety i pozyskanych w badaniu wyników, skoro jako główne założenia rozwoju miasta uznano posadowienie ławek na rynku, zwiększenie ilości zieleni, przebudowę centrum poprzez zmianę wizerunku zewnętrznego trzech głównych budynków: domów handlowych oraz Domu Prasy i eliminację ruchu kołowego i tramwajowego, a także przebudowę dworców PKP i PKS. Pytanie może rodzić także brak aktywności obywateli, którzy nie wzięli udziału w badaniu z uwagi na uznanie go za bezcelowe. Nie doszło do debaty nt. zasadności wydatkowania pieniędzy publicznych związanych z opracowaniem i przeprowadzeniem badania ankietowego, co częściowo uzasadniałoby brak zaangażowania mieszkańców w udział w badaniu.

Wykorzystanie w niniejszej pracy wyników powyższych badań służy analizie społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach. Zaprezentowane powyżej dane są przydatne, gdyż pozwalają na analizę postaw zarówno tej części społeczeństwa, jaka zechciała w badaniu wziąć udział, jak i tej, która nie odesłała wypełnionych ankiet do Urzędu. Badania potwierdzają, że mieszkańcy Katowic, tworząc społeczeństwo lokalne nie tworzą wspólnoty, a tym samym także społeczeństwa obywatelskiego; nie są zainteresowani wyrażaniem opinii o sposobie zarządzania miastem, czy o realizowanych kierunkach rozwoju miasta. Postawy, jakie zaprezentowali mieszkańcy Katowic w badaniu także dość jednoznacznie pozwalają na wniosek, iż pojęcie wspólnoty oraz umiejętność działania we wspólnocie i na jej rzecz, jest pojęciem obcym. Z jednej strony istnienie poczucia zagrożenia, które może świadczyć o alienacji jednostek i braku poczucia istnienia we wspólnocie, z drugiej zaś brak aktywności i oczekiwanie, że wszystko, co dotyczy grup zainteresowanych mieszkańców będzie zorganizowane odgórnie wskazuje na problem z istnieniem lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, którego to problemu Urząd Miasta zupełnie nie zweryfikował podczas analizy wyników badania. Tymczasem ten aspekt badania wskazuje na oczekiwania, jakie mieszkańcy wiążą z osobami, które wybierają do zarządzania miastem. Mieszkańcy Katowic dokonując wyboru Prezydenta

Miasta uznają, że ich aktywny udział we współdecydowaniu o rozwoju miasta i zarządzania nim się kończy, zajmują postawę bierną i oczekują wyłącznie aktywności władz miasta, które winny `załatwić` wszystkie problemy mieszkańców.

8. Dialog publiczny Prezydenta Katowic z mieszkańcami podczas rozwiązywania konfliktów społecznych

Każda decyzja podejmowana przez Prezydenta Miasta ma wymiar polityczny, choć jej skutki mogą odnosić się do różnych sfer życia, także społecznych. Dialog publiczny, jaki nawiązuje się pomiędzy podejmującym decyzje przedstawicielem władzy samorządowej, a adresatami takiej decyzji –mieszkańcami miasta, jest wynikiem nie tylko analizy samej treści decyzji i jej bezpośredniego wpływu na zainteresowanych, ale także umiejętności jej zakomunikowania bezpośrednio, czy przy użyciu środków masowego przekazu tym wszystkim, których dotyczy. Dialog nt. spraw publicznych, będących przedmiotem i wynikiem decyzji podejmowanych przez zarządzających miastem podlegał analizie, głównie w celu zaprezentowania przyjętych sposobów komunikowania się Prezydenta Miasta Katowice z grupami mieszkańców, jakich podejmowane decyzje dotyczyły oraz postaw tych mieszkańców wobec decyzji.

Badając formy dialogu publicznego, jakie są stosowane w komunikowaniu się Prezydenta Miasta Katowice z mieszkańcami miasta poddano analizie 3 przypadki związane z koniecznością podejmowania przez Prezydenta Miasta Katowice decyzji związanych z zarządzaniem sprawami miasta, które doprowadziły do konfliktu interesów osób lub poszczególnych grup mieszkańców z Prezydentem Miasta. Analiza konfliktu i jego rozwiązywania dotyczyła zagadnienia, w jakim decyzja była podjęta i która

konflikt wywołała oraz jakości aktywności każdej ze stron w zakresie komunikowania się z drugą stroną konfliktu.

Analiza komunikowania się Prezydenta Miasta Piotra Uszoka z mieszkańcami w celu rozwiązania sytuacji konfliktowych, jakie były wywołane podejmowaniem decyzji przez Prezydenta odbywało się w drodze rozmów, jakie przeprowadzono w Urzędzie Miasta Katowice. Podczas rozmów z przedstawicielami Urzędu nt. dialogu publicznego, jaki odbywa się w Katowicach pomiędzy grupami lokalnego społeczeństwa, a Prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem i oddolnej aktywności obywateli mającej na celu realizowanie zadań społecznie ważnych dla tych obywateli podano, jako przykład m.in. problem, jakim było zamknięcie w 2004r., warunkowo i czasowo działającego, gimnazjum przy Szkole Podstawowej nr 65 w Brynowie i konieczność przeniesienia uczniów do jednej ze szkół w Śródmieściu. Gimnazjum było uruchomione, jako nieformalna filia jednego z gimnazjum działającego w Śródmieściu Katowic czasowo, aby dzieci, które rozpoczęły naukę przed zmianą systemu szkolnictwa w Polsce mogły dokończyć ją w tej samej szkole. Od początku wiadomym było, że istnienie filii gimnazjum było tylko czasowe i znany był termin zakończenia jego funkcjonowania. Decyzja zatem była podjęta znacznie wcześniej i znana wszystkim zainteresowanym. Rodzice dzieci, które uczyły się w szkole jednak nie aprobowali decyzji i uznali, że będą podejmowali kroki w celu zachowania gimnazjum, mimo tego, że formalnie gimnazjum w ogóle nie istniało. Powstał konflikt, gdzie żadna ze stron, ani Prezydent Miasta, ani rodzice, nie była zainteresowana kompromisem, ale wyłącznie osiągnięciem celu jest przykładem prowadzenia dialogu publicznego na płaszczyźnie lokalnej. Prezydent podjął decyzję mającą wymiar społeczny, niezbędną dla oszczędzenia pieniędzy publicznych, ale nie potrafił przekonać do swojej decyzji zainteresowanych obywateli, pomimo tego, że czas, jaki mógł być na to przeznaczony obejmował nie dni, czy miesiące, ale lata. Co prawda warunki funkcjonowania filii gimnazjum od początku były znane, ale nie było odpowiednio wytłumaczonych względów, jakie przyświecały podjęciu takiej decyzji, Urząd nie podjął także żadnych działań, aby przez okres pomiędzy

podjęciem decyzji i jej zakomunikowaniem, a zamknięciem filii gimnazjum wpłynąć na postawy rodziców i przekonać ich do słuszności decyzji. Rodzice natomiast podjęli protest polegający na wysłaniu do Urzędu Miasta około 400 protestów, dokładnie tej samej treści, na które Urząd Miasta musiał odpowiedzieć, angażując pracę urzędników i pieniądze publiczne na przygotowywanie i doręczanie odpowiedzi. Przy okazji na jaw wyszło, że kilka listów z protestem zostało wysłanych także w imieniu osób, które o tym proteście nie wiedziały, co więcej nie były nim zainteresowane i nie posiadały dzieci w wieku szkolnym. Ten przykład prezentuje jakość prowadzenia dialogu publicznego przez obie strony, uznające wyłącznie własne racje i nie potrafiące znaleźć kompromisu, czy zrozumienia względów drugiej strony. Podejmowanie decyzji, także i tych nie cieszących się popularnością, przez władze publiczne jest koniecznością, ale niezbędna jest także umiejętność przekonywania do zasadności podejmowanych decyzji przed ich wprowadzeniem w życie. Podobnie brak zaangażowania w rozwiązanie sporu miał miejsce po stronie rodziców, którzy zadowoleni ze status quo, nie akceptowali zmian, nie wykazywali się chęcią do podejmowania dialogu, a swoista akcja protestu społecznego nie odniosła żadnego skutku, poza dodatkowym wydatkowaniem pieniędzy publicznych.

Innym przykładem konfliktu społecznego był przykład likwidacji szpitala i poradni w Janowie w 2005r. Placówka została zlikwidowana z powodu ogromnego zadłużenia (ponad 20 milionów złotych), jakie zostało wygenerowane przez zarządzających. Decyzją Prezydenta Miasta Katowice w miejscu zlikwidowanej placówki zaplanowano powstanie Ośrodka Opieki Długoterminowej oraz Poradni dla mieszkańców okolicznych osiedli. Projekt likwidacji szpitala podobnie, jak wszystkie informacje dotyczące służby zdrowia, budził ogromne emocje wśród lokalnej społeczności. Zdaniem przedstawiciela Urzędu Miasta, konflikt dodatkowo podsycali uwikłani w prywatne interesy lekarze pracujący w szpitalu i prowadzący tam własne prywatne praktyki na nieodpłatnie użytkowanym sprzęcie szpitalnym. Decyzja Prezydenta Miasta o likwidacji placówki uderzyła zatem w interesy kilku osób, które próbowały zachować status quo i nadal prowadzić w

placówce własną działalność. Podobnie, jak w poprzednim przypadku, nie wykorzystano skutecznie komunikacji z mieszkańcami, nie organizowano spotkań z mieszkańcami odpowiednio wcześniej, aby przekonywać ich do podjętej decyzji i komunikować plany związane ze zmianą przeznaczenia placówki. Nie podjęto także działań w celu wyprzedzenia ewentualnych manipulacji opinią publiczną, nie wykorzystano udziału mediów w procesie komunikowania decyzji Prezydenta. Lokalne media, zwłaszcza regionalna telewizja publiczna, w kilku programach red. Lidii Tarczyńskiej przedstawiła sprawę zamknięcia szpitala, jako 'zamach' na lokalną społeczność i jej dostęp do służby zdrowia. Zbyt późne komunikowanie się z lokalnymi mediami, w celu informowania o podjętej decyzji, planach zmiany przeznaczenia placówki oraz uzasadnieniu decyzji świadczy także o tym, że nie zdawano sobie sprawy z tego, że podejmowanie takich decyzji wymaga szybkiego o nich informowania opinii publicznej, w celu uniknięcia spekulacji i rozbudzania obaw mieszkańców. Decyzja podjęta przez Prezydenta Miasta Katowice nie ograniczyła w żaden sposób dostępu mieszkańców do placówek służby zdrowia, co więcej plany zamiany nierentownego szpitala w ośrodek opieki, jakiego dotychczas nie było w Katowicach były decyzją racjonalną i nieumiejętnie zakomunikowaną.

Trzeci z przykładów nieumiejętnego prowadzenia dialogu publicznego i komunikowania decyzji podejmowanych przez Prezydenta Miasta Katowice to przykład związany z prowadzeniem robót remontowych kanalizacji w centrum miasta Katowice – w okolicach rynku. Trwające roboty doprowadziły do reorganizacji ruchu – głównie pieszego – w centrum miasta. Grupa przedsiębiorców prowadzących działalność w okolicach rynku zażądała od miasta wypłaty odszkodowań za ponoszone straty związane z ograniczeniem zainteresowania klientów – w opinii przedsiębiorców - nie mogących dotrzeć do placówek handlowych, czy usługowych w centrum miasta. Zdaniem przedstawiciela Urzędu Miasta Prezydent Piotr Uszok podczas spotkań z przedsiębiorcami wskazywał na brak bezpośredniego związku pomiędzy ich przychodami z działalności, jaką prowadzą, a trwającym remontem. Ruch w ścisłym centrum miasta został ograniczony, ale nie zamknięty, roboty były

prowadzone przy użyciu specjalistycznego sprzętu, tak aby ograniczać utrudnienia dla mieszkańców i innych osób przebywających w centrum miasta. Na wniosek Prezydenta o przedstawienie wykazu poniesionych przez przedsiębiorców szkód większość z nich nie była w stanie takiego wykazu przedstawić, żądała natomiast wypłaty odszkodowań twierdząc, że skoro remont jest przeprowadzany częściowo ze środków unijnych, takie środki winny znaleźć się także na odszkodowania dla działających w okolicach remontu przedsiębiorców. Zdaniem przedstawiciela Urzędu Miasta:

„o ile jakieś formy rekompensaty winny być przewidziane dla np. właściciela warsztatu samochodowego, który działa obok rynku w uliczce, do której dostęp został wyłączony na skutek remontu, o tyle nie ma wprost przełożenia na dochodowość właściciela wypożyczalni kaset Video, który działa przy ulicy, przy której parkowanie jest wyłączone, niezależnie od prowadzonego remontu.”

Urząd Miasta w styczniu 2006r. podjął decyzję o obniżeniu stawek czynszu najmu w lokalach należących do miasta, a mieszczących się na terenie objętym remontem do końca trwania prac.

Sposób rozwiązywania tego sporu to kolejny dowód z jednej strony grupy osób zabiegających o załatwienie swoich interesów, w ich rozumieniu słusznych, ale na pewno wyrażających brak zainteresowania dobrem wspólnym, jakim jest remont kanalizacji służącej wszystkim mieszkańcom centrum miasta, a paradoksalnie także i tym, którzy prowadzą tam działalność gospodarczą, z drugiej zaś nieskutecznego komunikowania decyzji przez Urząd Miasta.

Wymienione wyżej przykłady aktywności obywatelskiej mieszkańców Katowic są przykładem próby zaangażowania się grup mieszkańców w jednorazowe akcje obywatelskie skierowane przeciwko decyzjom i działaniom podejmowanym przez władze samorządowe. Co prawda społeczeństwo obywatelskie może powstawać, o czym była mowa wcześniej, nie tylko w celu realizowania wspólnych zadań, ale także w opozycji wobec

działań władzy, jednak biorąc pod uwagę, że działania mieszkańców miały na celu podjęcie jednorazowej akcji skierowanej na obronę partykularnych, choć w pojęciu zainteresowanych słusznych interesów, nie zaś współdziałania wobec działań niezgodnych z prawem, uderzających w ogół społeczności, trudno jest je uznać za przejaw tworzenia się i aktywizowania społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym. Tym bardziej, że aktywność grup społeczności lokalnej kończyła się wraz z realizacją celów, dla jakich grupa powstała lub zakończeniem konfliktu. To potwierdza, że organizujący się mieszkańcy są w stanie ze sobą współpracować wyłącznie wówczas, gdy wspólnie zależy im na uzyskaniu tego samego celu, najczęściej w opozycji wobec działań władzy samorządowej. Te same osoby nie są w stanie kontynuować zorganizowania i 'przenieść' swojej aktywności na inne płaszczyzny istnienia we wspólnocie, jaką winna być lokalna społeczność.

Problem rozwiązywania sporów na gruncie Urząd Miasta – mieszkańcy oraz jakość stosowanego komunikowania się z grupami mieszkańców wskazuje, że Urząd stosuje zasadę podejmowania decyzji i ich komunikowania zainteresowanym obywatelom. Nie jest stosowana zasada włączania obywateli w procesy decyzyjne, jeśli ich źródłem jest samorząd, nie jest także stosowana komunikacja perswazyjna, mająca na celu świadome i celowe wpływanie na postawy mieszkańców Katowic, kształtowanie i zmiana tych postaw. Z informacji pozyskanych w Urzędzie Miasta wynika, że Prezydent rozważa inicjatywy obywateli, jeśli takie do niego wpłyną, ale jednocześnie nie zachęca obywateli do takiej aktywności, nie próbuje uaktywniać społeczeństwa włączaniem w procesy decyzyjne. Decyzje, w rozumieniu Urzędu Miasta są podejmowane dla obywateli, ale bez ich czynnego w to zaangażowania. Nie jest wykorzystany także udział mediatorów w rozwiązywaniu sporów wynikłych z podejmowania decyzji przez Prezydenta. Tymczasem można by się spodziewać rozwiązywania konfliktów z udziałem mediatorów w inny sposób, niż finalnie pogodzenie się obywateli z decyzjami, o charakterze władczym, wydawanymi przez Prezydenta, co do słuszności których nie tylko nie są przekonani, ale uznają

je wręcz za działanie władzy na szkodę i wbrew obywatelom. Takie postawy sprzyjają nie tylko nietworzeniu się wspólnot, ale także swoistej polaryzacji postaw obywateli i władzy samorządowej, w wyniku czego powiela się model władzy (bez względu na to, czy chodzi o władzę utożsamianą z państwem, czy samorządem) działającej przeciwko obywatelom i postaw obywateli, którzy swoich praw, nawet tych wynikających wyłącznie z postaw roszczeniowych, muszą dochodzić wszelkimi możliwymi sposobami, działając w opozycji do władzy i bez możliwości porozumienia się.

Tymczasem B. Jałowiecki twierdzi, że: *„cechą demokracji jest sztuka kompromisu i negocjacyjne procedury rozwiązywania konfliktów”*.²⁰⁰

Stosowane przez Urząd Miasta badania ankietowe stwarzają wrażenie otwarcia się na ocenę decyzji politycznych przez mieszkańców, jednak w obliczu jakości komunikowania się Prezydenta z mieszkańcami (komunikowania, jakie obejmuje informowanie o decyzji, nie zaś przekonywanie do niej i zmianę postaw obywateli) można to badanie ponownie uznać za dość powierzchowną próbę nawiązania komunikacji z mieszkańcami.

Ponadto poziom zaangażowania mieszkańców oraz poziom ich wyedukowania pozwala na wniosek, że wyniki tych badań nie będą zbyt miarodajne i raczej dotyczyć będą tego, co zdaniem mieszkańców jest istotne z ich osobistych względów, nie zaś pojęcia dobra ogółu, z uwzględnieniem którego powinni podejmować decyzje zarządzający miastem.

Podczas analizy komunikowania się Prezydenta Miasta Katowice z mieszkańcami zwrócono uwagę także na brak jakiegokolwiek publicznego nośnika informacji wydawanego przez Urząd Miasta Katowice. Urząd nie wydaje prasy samorządowej, nie prowadzi żadnego informatora w wersji elektronicznej, który pełniłby funkcje wymiany informacji pomiędzy obywatelami, a Urzędem, co pozwalałby przede wszystkim Prezydentowi

²⁰⁰ B. Jałowiecki, *Narodziny demokracji w Polsce lokalnej*, Warszawa 1990, s. 147

Miasta na pełne i rzetelne komunikowanie podejmowanych decyzji, zwłaszcza tych budzących sprzeciw, czy protest, ale pozwalałby także na stworzenie forum wymiany opinii takiego, gdzie każdy mógłby przedstawić swoje racje. Wykorzystanie narzędzia komunikowania się z lokalną społecznością, jakim byłoby stworzenie prasy samorządowej, nie jako narzędzia manipulacji i przekazywania treści zgodnych z oczekiwaniami władzy samorządowej, ale jako narzędzia służącego informowaniu, angażowaniu społeczności w dialog o zarządzaniu, czy rozwoju miasta, a wreszcie i narzędzia służącego edukowaniu mieszkańców w prawach, jakie im przysługują, jako obywatelom, stałoby się z czasem podstawowym źródłem wiedzy o mieście, a zarazem narzędziem dialogu publicznego. Zdziwienie zatem budzi fakt, że największe miasto Śląska nie posiada żadnego publikatora samorządowego i nie korzysta z tego narzędzia dla usprawniania komunikowania się ze społecznością lokalną. Na pytanie o przyczyny braku wykorzystania takiego narzędzia w komunikowaniu się z mieszkańcami przedstawiciel Urzędu Miasta stwierdził, iż zachodziłoby podejrzenie, w opinii publicznej, wykorzystania prasy samorządowej do uprawiania swoistej 'propagandy sukcesu' przez Prezydenta Miasta, dlatego też Urząd Miasta nie jest zainteresowany uruchomieniem podobnego publikatora dla mieszkańców.

Biorąc pod uwagę wyniki badań prasy samorządowej, cytowane wcześniej, podobne argumenty raczej nie zasługują na aprobatę gdyż to, według jakich zasad funkcjonuje prasa samorządowa zależy dokładnie od realizowanej polityki komunikowania się z mieszkańcami, nie zaś dla zasady 'skazuje' prasę, jaką wydaje samorząd, na negatywną i stronnictwą ocenę, jako prasę nierzetelną i bezkrytycznie podającą do wiadomości wyłącznie informacje pozytywne i korzystne dla władz samorządowych.

9. Prezentacja wyników badań interpelacji radnych miasta Katowice w latach 2002-2005 w kontekście komunikacji politycznej na poziomie lokalnym

Badanie przebiegało w trzech etapach. W pierwszym etapie przeanalizowano skład Rady Miasta wraz ze zmianami, jakie podczas trwania kadencji nastąpiły i podzielono radnych według kryteriów płci, wieku, wykształcenia, przynależności do określonych grup zawodowych oraz partii politycznych albo organizacji społecznych, jakie reprezentują w Radzie Miasta. Następnie wskazano ogólną ilość złożonych w badanym okresie interpelacji oraz dokonano podziału interpelacji na poszczególne miesiące i lata, wskazując przy okazji najbardziej aktywnych radnych oraz tych, którzy nie złożyli żadnej interpelacji w badanym okresie. Kolejnym etapem badań była analiza treści interpelacji i określenie kryterium podziału interpelacji na grupy. Nie brano pod uwagę, a w konsekwencji nie dokonano podziału interpelacji na te, które odpowiadają kryterium interpelacji, jakie określono w Regulaminie Rady Miasta, a których treść stanowić powinna treść zapytań, nie zaś interpelacji. Wstępna analiza wszystkich interpelacji pozwoliła na wyszczególnienie trzech grup tematycznych, według których należałoby dokonać podziału interpelacji, a w konsekwencji określić, jaka tematyka interpelacji jest dominująca, a co ma, z kolei, związek z rolą do spełnienia, jaką dla siebie definiują radni Katowic. Wyodrębniono trzy grupy podziału interpelacji tj. sprawy bieżące – administrowanie miastem, kontrola władz samorządowych oraz udział w projektach obywatelskich. Kolejnym etapem badań było przyporządkowanie poszczególnych interpelacji, jakie złożyli radni w badanym okresie do w/w grup tematycznych. Podczas tej analizy brano pod uwagę zarówno treść interpelacji, jaką radny złożył, jak i odpowiedź, jaką na interpelację otrzymał ze strony władz miasta. Określając kryteria podziału dla spraw bieżących uznano, iż kryterium wyróżniającym jest tematyka dotycząca bieżącego zarządzania i administrowania miastem, rozwiązywania spraw mieszkańców, reagowania w sytuacjach konfliktowych

poprzez zadawanie pytań, jednak nie mających charakteru pytań kontrolnych, a jedynie informacyjnych. Do grupy interpelacji kontrolnych zaliczono z kolei te interpelacje, jakie wprost zawierały pytania o charakterze kontrolnym, np. pytania o źródła, czy charakter finansowania poszczególnych zadań lub innego wydatkowania pieniędzy publicznych, lub też kontroli realizowania zadań przez władze samorządowe. Do trzeciej grupy zaliczono te interpelacje, jakie zawierały pomysły i inicjatywy radnych lub grup mieszkańców, które radny reprezentował, a które były związane z udziałem radnych w projektach obywatelskich, miały związek z rozwojem miasta w różnych sferach, głównie społecznej i obywatelskiej.

Po przyporządkowaniu wszystkich interpelacji, jakie radni złożyli w badanym okresie dokonano wyboru kilku interpelacji, wybór był dowolny, choć oparty o kryterium treści interpelacji, jakich szczegółowej analizy dokonano, uwzględniając zarówno treść złożonej interpelacji, jak również odpowiedź, jaką na interpelację złożyły władze miasta. Ten aspekt badania pozwolił na dokonanie analizy sposobu komunikowania obu stron dialogu i sformułowanie wniosków, nie tylko o jakości interpelacji, jakie składają radni, ale także jak władze miasta komunikują się z przedstawicielami lokalnego społeczeństwa, a mieszkańcami zarazem. Podczas badania analizując treść interpelacji, zwłaszcza w zakresie tych, jakie składano, a jakie nie powinny być przedmiotem interpelacji, a jedynie zapytań sformułowano także wnioski o motywacje, jakimi kierują radnymi składając interpelacje, co pozwala określić, jaką rolę widzą dla siebie radni w strukturach zarządzania miastem i wpływie na jego rozwój.

Tabela nr 2 - Podział radnych według przynależności do komitetów wyborczych

	<i>Forum samorządowe i Piotr Uszok</i>	<i>SLD – UP</i>	<i>Platforma wyborcza Andrzeja Sośnierza</i>	<i>Stowarzyszenie mieszkańców Katowic</i>
Radni ogółem	18	9	2	2
Mężczyźni	15	5	1	2
Kobiety	3	4	1	-

Opracowanie własne

Tabela nr 3 - Dane dotyczące wieku radnych

Wyszczególnienie	Ogółem	24 lata i mniej	25 – 29	30 - 39	40 – 59	60 lat i więcej
Radni ogółem	31	-	2	3	21	5
Mężczyźni	25	-	2	3	17	3
Kobiety	6	-	-	-	4	2

Opracowanie własne

Tabela nr 4 - Dane dotyczące wykształcenia radnych

Wyszczególnienie	wyższe	policealne	Średnie	Zasadnicze zawodowe	Podstawowe
Radni ogółem	22	1	7	1	-
Mężczyźni	16	1	7	1	-
Kobiety	6	-	-	-	-

*Opracowanie własne***Tabela nr 5 - Przynależność radnych do wymienionych grup zawodowych**

Wyszczególnienie	Wyżsi urzędnicy, kierownicy	Specjaliści	Technicy i średni personel	Pracownicy biurowi	Rolnicy	Robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy
Radni ogółem	7	16	6	1	-	1
Mężczyźni	6	11	6	1	-	1
Kobiety	1	5	-	-	-	-

Opracowanie własne

Dane zaprezentowane powyżej dowodzą, iż w Katowicach skład Rady Miasta silnie związany jest z powołanymi strukturami obywatelskimi przed wyborami. W składzie Rady Miasta znajduje się tylko 9 osób rekomendowanych przez partię polityczną (SLD-UP), zaś 22 radnych związanych jest ze strukturami obywatelskimi (Forum Mieszkańców i Piotr Uszak – 18 radnych, Platforma Wyborcza Andrzeja Sośnierza – 2 radnych oraz Stowarzyszenie Mieszkańców Katowic – 2 radnych). To świadczy o nieznacznym związaniu radnych Katowic ze strukturami partii politycznych w chwili wyborów, sprzyjając organizowaniu się mieszkańców wokół spraw

miasta i wyborom przedstawicieli do Rady nie związanych bezpośrednio z partiami politycznymi. Dokonany wybór radnych może także świadczyć o tym, że mieszkańcy Katowic świadomie wybierali kandydatów na radnych z list niezwiązanych bezpośrednio z partiami politycznymi, a raczej z organizacjami konkretnie związanymi z miastem lub zawiązanymi dla potrzeb wyborów, ale opartymi o osoby powszechnie znane w regionie (Forum Samorządowe i Piotr Uszok oraz Platforma Wyborcza Andrzeja Sośnierza). Zainteresowanie wyborców, jakie związane było z dokonywaniem wyborów wśród nie partii politycznych, ale grup i organizacji o charakterze polityczno – społecznym prezentuje nie tylko słabość polityczną samych partii na gruncie lokalnym, ale także wzrastającą świadomość obywatelską i zrozumienie, czym jest, lub być powinien samorząd. Wybory dokonane przez mieszkańców miasta Katowice świadczą, że wybierali oni na swoich przedstawicieli ‘gospodarzy’, osoby niezwiązane bezpośrednio z ugrupowaniami politycznymi, ale osoby apolityczne, chcące angażować się w pracę na rzecz miasta, nie zaś na umacnianie wpływów partii politycznych na poziomie lokalnym.

Analiza danych określających osoby radnych potwierdza w skali lokalnej wyniki aktywności obywatelskiej Polaków opublikowane w Diagnostyce Społecznej 2003, cytowane wcześniej. Radni są nie tylko przedstawicielami mieszkańców, wybranymi w wyborach powszechnych, danej dzielnicy, ale także obywatelami, którzy czynnie i bezpośrednio chcą angażować się w życie społeczne i zarządzanie miastem. Skład Rady Miasta Katowice potwierdza, że społecznie i obywatelsko są aktywne osoby w wieku średnim, wykształcone i aktywne zawodowo, zatrudnione jako pracownicy średniego i wyższego szczebla. Wśród radnych Miasta Katowice 22 osoby legitymują się wykształceniem wyższym, 1 policealnym, 7 średnim i tylko 1 osoba wykształceniem zawodowym. Może to świadczyć zarówno o tym, że mieszkańcy, na swoich reprezentantów, wybierają osoby wykształcone, ale może świadczyć także i o tym, że to takie osoby właśnie są zaangażowane w życie publiczne i chcą brać udział w wyborach, jako przedstawiciele lokalnego społeczeństwa. Skład Rady Miasta analizowany pod względem

wiekowym także pozwala na potwierdzenie wniosku sformułowanego w Diagnozie Społecznej 2003, że w życie publiczne angażują się osoby w średnim wieku, osoby młode nie wykazują postaw obywatelskich i nie są zainteresowane pełnieniem funkcji publicznych. W składzie Rady Miasta tylko 2 radnych jest w przedziale wieku 25-29 lat, 3 radnych w wieku 30-39 lat, 21 w wieku 40-59 lat oraz 5 w wieku 60 lat i powyżej.

Tabela nr 6 - INTERPELACJE RADNYCH

łącznie w latach 2002 – 2005 złożono 222 interpelacje

Lata	2002 (XI–XII)	2003 (I – XII)	2004 (I – XII)	2005 (I – XII)
Liczba interpelacji	11	42	73	96

Opracowanie własne

Tabela nr 7 - Liczba interpelacji w poszczególnych miesiącach

Liczba interpelacji w poszczególnych miesiącach i latach	2002	2003	2004	2005
Styczeń	-	2	2	7
Luty	-	2	6	2
Marzec	-	1	17	1
Kwiecień	-	6	10	6
Maj	-	3	7	9
Czerwiec	-	6	4	11
Lipiec	-	4	5	11
Sierpień	-	1	2	0
Wrzesień	-	7	5	2
Październik	-	0	4	12
Listopad	1	8	7	26
Grudzień	10	2	4	9

Opracowanie własne

Tabela nr 8 - Najbardziej aktywni radni w poszczególnych latach

Lata	Najbardziej aktywni radni
2002	Andrzej Sośnierz – 7 interpelacji
2003	Tomasz Czakon – 8 interpelacji Marek Szczerbowski – 7 interpelacji
2004	Tomasz Czakon – 12 interpelacji Krystyna Nesteruk – 10 interpelacji Marek Szczerbowski – 8 interpelacji
2005	Józef Zawadzki – 22 interpelacje Adam Warzecha – 12 interpelacji Stanisława Vermińska – 11 interpelacji

Opracowanie własne

Analiza ilości składanych interpelacji przez w/w radnych nie miała na celu jednoczesnego badania ich zasadności, co do zawartej treści, w szczególności czy przedmiot interpelacji powinien być rzeczywiście przedmiotem interpelacji, czy tylko zapytania. Przedmiotem analizy w zakresie największej aktywności poszczególnych radnych w latach 2002-2005 była wyłącznie analiza ilościowa złożonych interpretacji.

W trakcie trwania kadencji od 2002 roku do 2005 żadnej interpelacji nie złożyli niżej wymienieni radni :

- Beata Drzazga
- Jerzy Forajter
- Ewa Kołodziej
- Dawid Kostrzembki
- Krzysztof Marek

Prawo radnych do zgłaszania interpelacji przewiduje Statut miasta Katowice nadany Uchwałą Numer XX/340/04 z dnia 9 lutego 2004r. Regulamin Rady Miasta Katowice, stanowiący załącznik Nr 3 do Statutu, w paragrafie 16 określa prawo i zasady składania interpelacji. Oprócz interpelacji w paragrafie 16 określono także, dla radnych, prawo do składania zapytań – zarówno pisemnych, jak i ustnych. Zgodnie z Regulaminem interpelacje radnych winny być składane w sprawach dotyczących sposobu i możliwości realizacji istotnych dla miasta problemów o charakterze publicznym, zaś zapytania powinny być składane w sprawach o charakterze jednostkowym, dotyczącym zadań użyteczności publicznej, prowadzonych przez miasto. Różnica zatem pomiędzy interpelacją, a zapytaniem sprowadza się do tego, że interpelacja służy do pozyskiwania wiedzy o charakterze ogólnym, dotyczącym rozwiązywania problemów miasta, natomiast zapytanie spraw jednostkowych, z problemami konkretnych obywateli włącznie.

Analiza wykazu interpelacji wskazuje, że radni składają interpelacje w sprawach indywidualnych, w jakich zasadne byłoby złożenie zapytania. Jednakże zapytanie, jako jedno z wielu pism trafiających do Urzędu Miasta nie zostałoby odnotowane, jako aktywność radnego, a zatem nie podlegałoby także ewentualnemu `rozliczaniu` radnego ze sprawowania mandatu przy kolejnych wyborach. Szczegółowa analiza składanych interpelacji wskazuje, że w poszczególnych latach tylko część interpelacji odpowiadała wymogom interpelacji, określonym w Regulaminie Rady Miasta. Przykładowo poniżej wskazano tematykę interpelacji, która winna być przedmiotem zapytania np. interpelacja nr 0058/13/03 z dn. 17 stycznia 2003 złożona przez radną Jolantę Karlicką- Chmiel, a dotycząca zabezpieczenia wolnostojących kubłów na śmieci na ul. Ordona, przy garażach, na którą Prezydent Miasta Katowic Piotr Uszok w dniu 27 stycznia 2003r. odpowiedział, że od 1 lutego 2003r. zostanie ustawiony dodatkowy pojemnik na śmieci, czy interpelacja nr 0058/29/03 tej samej radnej z dnia 23 czerwca 2003r. w sprawie wyjaśnienia wadliwego ułożenia trawy na skwerze przy pl. Grunwaldzkim, na którą Prezydent Piotr Uszok odpowiedział w dn. 03 lipca 2003r., iż stan trawników

uległ zdecydowanej poprawie, na co wpłynęła poprawa warunków atmosferycznych.

Inna interpelacja radnej Jolanty Karlickiej-Chmiel z dnia 14.07.03r nr 0058/35/03 dotyczy interwencji służb porządkowych na terenie Parku Wełnowskiego i otaczających go terenów. Odpowiedź na interpelację Prezydenta Piotra Uszoka z dnia 04.08.2003r. zapewnia o zobowiązaniu wyznaczonych służb tj. MOPS-u i Straży Miejskiej do kontrolowania miejsc, w których gromadzą się bezdomni. Kolejna interpelacja, której treść winna być przedmiotem zapytania to interpelacja nr 0057/112/04 z dnia 11.10.04r. radnej Krystyny Nesteruk w sprawie przywrócenia linii autobusu 632 na Oś. Witosa, do której odniósł się Wiceprezydent J. Kocurek informując, iż sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez KZK GOP. Inne pytania będące przedmiotem interpelacji, w sytuacji, kiedy winny być przedmiotem zapytania to m.in. interpelacja nr 0057/157/05 z dnia 27.06.05r. złożona przez radnego Jana Adamskiego w sprawie wiaty przystankowej usytuowanej przy ul. Górniczego Dorobku w Janowicach – Nikiszowcu, na którą Wiceprezydent Katowic Grażyna Szołtysik odpowiedziała, iż wiatra będzie zdemontowana ze względu na stan techniczny, czy interpelacja nr 0057/168/05 z dnia 25.07.05r. radnego Adama Warzechy w sprawie stanu nawierzchni na skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Bogucickiej, do której także odniosła się Wiceprezydent Katowic G. Szołtysik informując, że sprawą mają zająć się Tramwaje Śląskie S.A., likwidując ewentualne zagrożenia.

Analizując tematycznie interpelacje składane przez radnych można podzielić je na trzy grupy: tych, które stanowią formę kontroli władz samorządowych, są sposobem pozyskiwania wiedzy o bieżącym zarządzaniu miastem oraz interpelacje będące wyrazem włączania się radnych w realizację projektów grup społecznych.

Tabela 9 – przyporządkowanie interpelacji do grup problemowych

Przyporządkowanie interpelacji radnych w poszczególnych latach do grup	Kontrola władz samorządowych	Realizacja bieżącego administrowania miastem	Udział w projektach obywatelskich
Rok 2002	5	6	0
Rok 2003	8	33	1
Rok 2004	10	57	6
Rok 2005	5	91	0

Opracowanie własne

Z wyżej przedstawionej analizy wynika, że zdecydowana większość interpelacji radnych dotyczy bieżącego zarządzania miastem i pytań związanych z rozwiązywaniem spraw dotyczących określonych zagadnień związanych z pełnieniem funkcji reprezentanta określonej dzielnicy miasta.

Zdecydowanie mała liczba interpelacji dotyczy pełnienia przez radnych funkcji kontrolnych. W latach 2002-2005 na 222 interpelacje tylko 28 interpelacji zaliczyć można do grupy interpelacji będących formą kontroli władz samorządowych.

W roku 2002 z 11 interpelacji radnych, 'aż' 5 dotyczyło kontroli władz samorządowych i wszystkie zostały złożone przez kontrkandydata Piotra Uszoka do urzędu Prezydenta Miasta Katowice radnego Andrzeja Sośnierza. Interpelacje dotyczyły m.in. konsekwencji podpisania przez Dyrektora jednej z placówek medycznych niekorzystnego dla zakładu aneksu do umowy o wykonywanie usług medycznych ze Śląskim Oddziałem Kasy Chorych –

interpelacja nr 0058/5/02 z dn. 17.12.2002r., trzy interpelacje dotyczyły wyjaśnienia celowości i zasadności przeznaczenia środków finansowych w projekcie budżetu miasta na 2003r. – interpelacja nr 0058/7/02 z dn. 17.12.2002r., interpelacja nr 0058/8/02 z dn. 17.12.2002r. oraz interpelacja nr 0058/9/02 z dn. 17.12.2002r. Taka ‘aktywność’ radnego Andrzeja Sośnierza w zakresie kontroli działalności władz samorządowych nastąpiła wyłącznie w końcu roku 2002, tuż po przegraniu przez radnego wyborów na urząd prezydenta Katowic. Podczas późniejszego sprawowania mandatu radnego, aż do 2005r. kiedy Sośnierz złożył mandat z powodu objęcia mandatu posła na Sejm, nie był aktywnym radnym w zakresie składania interpelacji, zwłaszcza w zakresie kontroli władzy samorządowej.

Podczas całej kadencji oprócz 7 interpelacji, jakie złożył w 2002r., złożył jeszcze: 5 interpelacji w 2003r. i 1 interpelację w 2005r. Tylko jedna z nich mieściła się w kategorii kontroli władzy samorządowej – interpelacja nr 0057/44/03 z dnia 12.11.2003r. w sprawie planu wydatków ze środka specjalnego MZUiM za rok 2003, pozostałe dotyczyły bieżącej pracy administracji samorządowej i realizowanych zadań.

Niski udział liczby interpelacji radnych, którą można byłoby uznać za formę kontroli władzy samorządowej przez przedstawicieli lokalnego społeczeństwa można interpretować jako brak zainteresowania np. wydatkowaniem środków publicznych, kontrolą bieżącej pracy samorządu i jej funkcjonariuszy, można również interpretować, jako brak wiedzy o przysługujących radnym uprawnieniach do kontrolowania władzy samorządowej i umiejętności w korzystaniu z prawa kontroli. Ta druga przyczyna, zdaniem piszącej, wydaje się być bardziej prawdopodobna.

Znaczna ilość interpelacji radnych w zakresie bieżącej działalności Urzędu Miasta w Katowicach a także innych organów, niekoniecznie bezpośrednio związanych ze strukturą władzy w mieście np. Policji, KZK GOP, świadczy o tym, że radni uznają siebie głównie za przedstawicieli wyborców, zwłaszcza w tej dzielnicy, w jakiej zostali wybrani. W związku z tym podstawowa aktywność radnych ogranicza się do reprezentowania

swoich wyborców w zakresie składania interpelacji dotyczących spraw dzielnic np. rozkład jazdy autobusów, ustawienie pojemników na śmieci, remont fragmentu drogi, czy remonty wiat przystanków autobusowych. Te zagadnienia, jakie nie powinny być przedmiotem interpelacji, a co najwyżej zapytania, są kolejnym dowodem na brak wiedzy osób pełniących funkcje radnych, co do tego, jakie przysługują im uprawnienia i jak winni z nich korzystać.

Zdecydowanie najmniejszy udział w ilości składanych przez radnych interpelacji stanowią interpelacje, które można byłoby uznać za formę włączania się w społeczne projekty, czy formę reprezentowania grup lokalnej społeczności w kontakcie z samorządem. Tym samym interpelacje radnych stają się formą nawiązywania dialogu politycznego pomiędzy radnym, jako przedstawicielem lokalnej społeczności, a administracją samorządową na tematy ważne dla określonych grup lokalnego społeczeństwa. Jako przykład można wskazać interpelację radnego Andrzeja Sośnierza nr 0058/22/03 z dnia 29.04.2003r. w sprawie utworzenia społecznego komitetu ds. odbudowy pomnika dr Richarda Holtzego, na którą Prezydent Uszok odpowiedział w dniu 13.05.2003r., że praktycznie istnieje możliwość dofinansowania takiego projektu ze środków miasta, ale mieszkańcy oczekują realizacji inwestycji służących poprawie funkcjonowania miasta, nie budowy pomników, więc takie finansowanie może nie zyskać poparcia społecznego i w rezultacie zostać zablokowane. Prezydent Miasta wskazał również, że komitety społeczne winny powstawać z inicjatywy obywatelskiej, nie zaś na skutek inicjatywy i aktywności władz samorządowych. Trudno takiemu uzasadnieniu odmowy wsparcia inicjatywy budowy pomnika przez Prezydenta Miasta Katowice odmówić logicznych argumentów, bowiem wspieranie istnienia społecznych komitetów powinno ewentualnie zyskiwać poparcie władz samorządowych, ale nie można na władze samorządowe przenosić odpowiedzialności i ciężaru powoływania takich inicjatyw. Złożenie interpelacji przez radnego Andrzeja Sośnierza o podjęcie inicjatywy utworzenia komitetu społecznego jest także dowodem potwierdzającym, iż

obywatele oczekują od władz aktywności na każdej płaszczyźnie tworzenia dobra wspólnego, nawet w zakresie kreacji samych inicjatyw.

Inną interpelacją potwierdzającą włączanie się radnych w komunikowanie pomiędzy obywatelami, a samorządem jest interpelacja radnego Krzysztofa Mikuły nr 0058/30/03 z dn. 30.06.2003r. w sprawie możliwości wsparcia przez miasto Katowice budowy ośrodka dla osób autystycznych, na którą Wiceprezydent Katowic Krystyna Siejna odpowiedziała, iż realizacja takiego zadania, jak budowa ośrodka dla osób autystycznych nie stanowi realizacji zadania gminy, czy powiatu. Składając interpelację radny Krzysztof Mikuła reprezentował środowisko zainteresowanych tym problemem mieszkańców związanych z Regionalnym Stowarzyszeniem na Rzecz Osób Autystycznych. Urząd Miasta odmawiając udziału w finansowaniu powstawania takiego ośrodka wskazał jednocześnie na możliwość oddania nieruchomości z zasobów komunalnych, dla przygotowania i funkcjonowania ośrodka.

W dniu 27.09.2004r. radny Marek Wójcik złożył interpelację w sprawie obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, która mogłaby służyć, jako narzędzie uaktywniania obywatelskiego mieszkańców Katowic, którzy nabyliby prawo do bezpośredniego składania projektów uchwał. Radny składając interpelację powołał się na istniejące rozwiązania prawne w Statucie Miasta Opole, gdzie dopuszczono możliwość wnoszenia na obrady Rady Miasta projektów uchwał przez odpowiednią liczbę mieszkańców (w Opolu jest to grupa co najmniej 500 mieszkańców posiadających stałe zameldowanie w Opolu oraz czynne prawo wyborcze). Argumentując proponowane rozwiązanie radny Marek Wójcik wskazywał na jego istotną rolę w aktywizowaniu obywatelskim społeczeństwa i jego czynnym uczestniczeniu w demokracji lokalnej. Prezydent Miasta Katowice w odpowiedzi na interpelację w dn. 8 października 2004r. określił, iż udział mieszkańców w demokracji lokalnej jest zapewniony i realizowany bezpośrednio przez prawo do głosowania w wyborach do organów gminy oraz prawo referendum, zaś pośrednio za pomocą wybranych organów

gminy. Argumentując odmowę wprowadzenia zmian do Statutu Miasta Katowice dających prawo inicjowania podejmowania uchwał przez grupy obywateli Prezydent Miasta wskazał, iż radny nie wykazał, czy mieszkańcy Opola korzystają z prawa inicjatywy uchwałodawczej, czy wpłynęła ona na rozwój aktywności społecznej miasta, jak również jakie projekty społeczne w wyniku istnienia tej inicjatywy zostały podjęte. Prezydent Piotr Uszok wskazał, iż nie ma uzasadnienia dla wprowadzenia do Statutu Miasta Katowice rozwiązań prawnych, które będą miały charakter przepisów martwych. Trudno nie zgodzić się z argumentacją Prezydenta Piotra Uszoka, iż wprowadzanie zmian do Statutu Miasta winno być przedmiotem analiz, tak aby nie wprowadzać przepisów, które z założenia nie będą stosowane. Należy także uznać, iż radny przygotowując interpelację nie wykazał należytej staranności w analizie zagadnienia, którego wprowadzenie do Statutu miasta Katowice proponował. Jednak władze samorządowe z własnej inicjatywy także nie przeanalizowały tego, czy rzeczywiście wprowadzenie takiej inicjatywy dla określonych grup mieszkańców nie jest rozwiązaniem, które mogłoby być przesłanką rozwoju aktywności społecznej i większego zaangażowania mieszkańców w sprawy miasta. Tym samym ciekawa i, przy odpowiednim promowaniu i edukowaniu lokalnej społeczności, dająca możliwości rzeczywistego uaktywniania grup mieszkańców do uczestniczenia w demokracji, inicjatywa została na podstawie dość powierzchownych argumentów odrzucona.

Działalność radnych, jako przedstawicieli społeczeństwa lokalnego na płaszczyźnie komunikacji z samorządem stanowi ważny element wypełniania funkcji zarówno reprezentanta, jak i 'łącznika' pomiędzy obywatelami, a władzą samorządową. Wykorzystywanie narzędzi komunikacji radnych z władzą samorządową, jakimi są interpelacje oraz zapytania służą nie tylko pozyskiwaniu wiedzy o bieżącym zarządzaniu miastem oraz planach rozwoju, a także kontroli władzy samorządowej. Służą także do nawiązywania i prowadzenia dialogu publicznego pomiędzy władzą samorządową, a obywatelami. Jak prezentują powyższe wyniki badania, analiza składanych w latach 2002-2005 interpelacji wskazuje, iż z jednej strony radni nie są przygotowani do tego, aby w pełni korzystać z przysługujących im praw, nie są inicjatorami dialogu publicznego na terenie miasta, nie zachęcają obywateli do aktywności obywatelskiej, ale także sami takiej aktywności nie wykazują. To, co zdaniem piszącej stanowi największy problem, to brak zaangażowania radnych w kształtowanie wizji dotyczących rozwoju miasta, skupianie się raczej na bieżącym zarządzaniu miastem, aniżeli na byciu z jednej strony strażnikiem prawidłowości i jawności działania władzy samorządowej, a z drugiej nośnikiem nowych twórczych projektów, także pochodzących od wyborców. Radni nie są zaangażowani w dialog publiczny, jeśli biorą w nim udział, to jest to udział marginalny. W sprawach kontrowersyjnych decyzji podejmowanych przez Prezydenta Miasta Katowice, a dotyczących omawianych wcześniej m.in. remontu kanalizacji w centrum Katowic i sporu z prowadzącymi na tym terenie działalność gospodarczą, czy podczas likwidacji placówek medycznych – udział radnych w dialogu publicznym ograniczył się do złożenia interpelacji nr 0057/151/05 z dn. 30.05.2005r. przez radnych Andrzeja Sośnierzę oraz Halinę Kańtoch o sprawie ponownego przeanalizowania i zweryfikowania decyzji podjętych przez Prezydenta w sprawie likwidowanego Szpitala w Janowie jako naruszających swobodę rozwoju przedsiębiorczości na terenie miasta Katowice. Prezydent Miasta Piotr Uszok w odpowiedzi na interpelację radnych odparł zarzut ograniczania rozwoju przedsiębiorczości – likwidacja placówki nie jest kwestią ograniczania swobody rozwoju przedsiębiorczości,

a wynikiem rachunku ekonomicznego. W zakresie planowanych prac remontowych w centrum miasta udział radnych także ograniczył się do złożenia interpelacji przez radnych: interpelacja nr 0057/166/05 z dn. 25.07.2005r. złożona przez radnych Wojciecha Borońskiego i Andrzeja Szydłaka w sprawie spotkania z przedstawicielami podmiotów gospodarczych, którzy ucierpieli w wyniku prowadzenia prac remontowych przy ul. Warszawskiej, oraz interpelacja nr 0057/167/05 z dn. 25.07.05r. radnego Andrzeja Zydorowicza w sprawie rozpoczęcia akcji wyjaśniająco-informacyjnej w związku z modernizacją ulicy Warszawskiej.

Na obie interpelacje Wiceprezydent Miasta J. Kocurek odpowiedział, iż takie spotkanie jest zaplanowane z podaniem konkretnej daty. To dowodzi zatem, iż nawet w sprawach, które są przedmiotem dialogu publicznego i budzą kontrowersje wśród różnych grup społecznych udział radnych jest znikomy i ogranicza się do wykorzystywania narzędzia, jakim jest interpelacja, co praktycznie dla rozwiązania problemu będącego przedmiotem dialogu nie ma znaczenia.

Wykorzystanie narzędzi komunikacji politycznej przez: z jednej strony radnych, jako przedstawicieli społeczeństwa lokalnego, czyli wyborców, jak i samych mieszkańców miasta, którymi radni równocześnie są, z drugiej strony władzy samorządowej jest niedostateczne i wskazuje na brak wizji, co do komunikowania się obu stron. Interpelacje i zapytania, jako narzędzia komunikowania się radnych z władzą samorządową i pozyskiwania informacji oraz kontroli władz samorządowych są wykorzystywane w zasadzie wyłącznie dla realizacji doraźnych potrzeb w zakresie pozyskiwania informacji, zazwyczaj dotyczących kwestii reprezentowania przez radnego określonej dzielnicy. Z drugiej zaś strony brak także zaangażowania samych władz samorządowych w podejmowanie prób edukowania obywateli, a zarazem i obecnych, czy przyszłych radnych w korzystaniu z przysługujących im praw obywatelskich oraz roli, jaką mają do spełnienia, aby świadomie zarządzać sprawami lokalnymi oraz tworzyć wspólnoty, które będą w stanie egzystować jako lokalne społeczeństwo obywatelskie.

Pozostaje oczywiście pytanie, czy władza samorządowa powinna zajmować się edukacją obywatelską, czy edukacją w zakresie korzystania przez wyborców z praw i obowiązków, jakie im przysługują na poziomie lokalnym? Odpowiedź na to pytanie jest uzależniona od tego, jakie zadania władza samorządowa będzie chciała realizować wespół z lokalnym społeczeństwem (także radnymi, jako przedstawicielami społeczeństwa) i jaką rolę będzie przypisywała udziałowi społeczeństwa w zarządzaniu. Odpowiedź zatem będzie uzależniona od przyjętego modelu komunikowania politycznego na poziomie lokalnym. Wydaje się, że ocena stanu obecnego jednoznacznie potwierdza brak zaangażowania władz samorządowych w rozwój edukacji politycznej i obywatelskiej na poziomie miasta Katowice, a w konsekwencji także przyjęcie modelu biernego społeczeństwa lokalnego, które nie angażuje się w życie publiczne, a swoją aktywność ogranicza wyłącznie do dnia dokonywania wyborów władz samorządowych.

10. Dialog publiczny władz samorządowych miasta Katowice z partnerami społecznymi

W poprzednich rozdziałach przedstawiono zasady komunikowania się Prezydenta Miasta oraz jego administracji bezpośrednio z mieszkańcami miasta Katowice oraz z przedstawicielami mieszkańców, którymi są radni. Dla pełnego zobrazowania komunikacji politycznej władz samorządowych w Katowicach niezbędne jest także przedstawienie dialogu z innymi uczestnikami życia publicznego na poziomie lokalnym, którymi są organizacje pozarządowe funkcjonujące w mieście Katowice oraz samorząd gospodarczy, jako organizacje zrzeszające mieszkańców, czy przedsiębiorców działających na terenie miasta. Udział tych organizacji w dialogu publicznym jest nie tylko konsekwencją demokratycznego prawa wolności w zrzeszaniu się podmiotów i tworzeniu organizacji realizujących zadania m.in. z zakresu społecznego, ale także konsekwencją ich zainteresowania i chęcią czynnego uczestniczenia w dialogu publicznym. Zatem organizacje, które zrzeszają osoby, czy podmioty na zasadach dobrowolności są wyrazem aktywizowania się społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym. Analizie poddano także zasady współpracy będące konsekwencją procesów komunikowania się partnerów społecznych z Prezydentem Miasta Katowice oraz jego administracją.

10.1. Dialog organizacji pozarządowych z przedstawicielami administracji samorządowej w Katowicach

W celu prezentacji komunikowania się Prezydenta Miasta Katowice i administracji samorządowej z organizacjami pozarządowymi przeprowadzono badanie metodą swobodnego wywiadu z przedstawicielami organizacji pozarządowych w Katowicach, które realizują działania mające na celu aktywizację lokalnego społeczeństwa w różnych sferach; edukacja młodzieży, aktywizacja w zakresie walki z bezrobociem – w kontekście budowania struktur obywatelskiego zaangażowania, edukacja w zakresie walki z przestępczością nieletnich, wykorzystanie informacji w celu korzystania przez obywateli z przysługujących im praw obywatelskich.

Celem przeprowadzonych badań było uzyskanie odpowiedzi na pytania dotyczące komunikowania się przedstawicieli Urzędu z organizacjami w celu realizacji projektów związanych z budową społeczeństwa obywatelskiego przez Urząd Miasta Katowice lub określoną organizację pozarządową, barier i problemów w komunikowaniu, jakie organizacja dostrzegała podczas realizacji projektu oraz po czyjej stronie leżała inicjatywa w komunikowaniu. Ponadto przedmiotem pytań podczas rozmowy było także uzyskanie opinii przedstawiciela organizacji na temat funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach oraz jakie, zdaniem przedstawiciela organizacji, należałoby podjąć działania, aby to społeczeństwo aktywizować, zarówno w kontekście działalności władz samorządowych, jak i w kontekście działalności samych organizacji.

Badanie współpracy Urzędu Miasta Katowice z organizacjami pozarządowymi od strony rozmowy z przedstawicielami Urzędu było niemożliwe, gdyż w Urzędzie Miasta Katowice nie funkcjonuje pełnomocnik ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, taka współpraca nie jest także skoordynowana w jednej komórce organizacyjnej urzędu, każda komórka organizacyjna Urzędu realizuje ewentualną współpracę w

określonym zakresie swoich kompetencji, brak zatem osób koordynujących współpracę z organizacjami pozarządowymi.

Wyniki rozmów z przedstawicielami organizacji pozarządowych

1. *Stowarzyszenie Wspierania Organizacji Pozarządowych „MOST” w Katowicach* – rozmówca Dyrektor Stowarzyszenia

Stowarzyszenie zrealizowało z Urzędem Miasta 3 projekty mające na celu: budowanie porozumień pomiędzy administracją i jej urzędnikami, a osobami działającymi w organizacjach – projekt „Bez Okólników”, aktywizację wolontariatu w szkołach oraz realizację projektu „Młodzi dla Miasta” zachęcającego młodych ludzi do aktywnych postaw obywatelskich. Wszystkie projekty były realizowane z udziałem miasta, jako beneficjenta m.in. poprzez korzystanie z bezpłatnego szkolenia swoich urzędników w zakresie opracowywania wniosków o ubieganie się o fundusze unijne. Stowarzyszenie nigdy nie otrzymało żadnej propozycji ze strony Urzędu Miasta, co do wspólnego realizowania projektu mającego na celu budowę struktur społeczeństwa obywatelskiego, Stowarzyszenie nie było także proszone o jakiegokolwiek opinie, konsultacje co do rozwiązań prawnych, stanowionych przez władze samorządowe, a dotyczących kwestii społecznych. Zdaniem przedstawiciela Stowarzyszenia Urząd traktuje organizacje pozarządowe, wyłącznie jako organizacje, które mają działać w sferze charytatywnej, czyli zajmować się pomocą dla osób potrzebujących. Urząd nie traktuje organizacji pozarządowych, jako profesjonalnych partnerów, z którymi może realizować wspólne zadania z zakresu społecznego. Jako przykład podany przez przedstawiciela organizacji wskazano inicjatywę, z jaką Stowarzyszenie wystąpiło w roku 2005, aby podczas wakacji w centrum miasta ustawić namioty, w których wolontariusze różnych organizacji zachęcaliby, zwłaszcza młodych ludzi, do aktywności,

prezentując czym organizacje pozarządowe się zajmują, jakie podejmują działania i kto jest ich adresatem. W odpowiedzi na tę inicjatywę, o wsparcie której Stowarzyszenie, jako przedstawiciel organizacji pozarządowych w regionie, wystąpiło do Prezydenta Piotra Uszoka zostało potraktowane, jak zwykła inicjatywa handlowa, która zdaniem przedstawicieli UM w Katowicach winna uzyskać pozwolenia Wydziału Handlu i Usług w Katowicach oraz uregulować stosowne opłaty i podatki związane z podjęciem takiej działalności. Skutkiem tego akcja społeczna zachęcania młodych ludzi, podczas wakacji, do wolontariatu nie odbyła się. Zdaniem przedstawiciela Stowarzyszenia Prezydent Miasta Katowice nie wie, czym jest społeczeństwo obywatelskie i traktuje poparcie dla budowania takiego społeczeństwa, jako wyłącznie deklaracje, uaktywniane zwłaszcza podczas spotkań z wyborcami i w czasie kampanii. Dowodem tego są m.in. brak ośrodka wsparcia dla organizacji pozarządowych w mieście, niechęć do pomocy organizacjom w udostępnianiu lokali dla prowadzenia przez nie działalności, brak współpracy i wsparcia dla organizacji przy pozyskiwaniu przez te organizacje środków unijnych, czy wreszcie nie powołanie w strukturach administracji pełnomocnika koordynującego współpracę pomiędzy Urzędem, a organizacjami pozarządowymi.

Zdaniem rozmówcy – przedstawiciela Stowarzyszenia - w Katowicach nie istnieje społeczeństwo obywatelskie, głównie z powodu braku aktywizacji tego społeczeństwa i udziału w tych procesach przedstawicieli władz miasta. Istnieje niewiele faktycznie działających organizacji pozarządowych, nie ma klimatu do tworzenia nowych, w zasadzie istnieją i działają te organizacje, które mają dłuższe tradycje działania i powstały jeszcze w latach 90-tych. Wiele osób działających w organizacjach jest do tego nieprofesjonalnie przygotowanych, nadal istnieje stereotyp społecznika, czyli osoby, która robi coś charytatywnie, ale niekoniecznie profesjonalnie. Zdaniem przedstawiciela Stowarzyszenia obecnie część osób pracujących w organizacjach to jej pracownicy, a tylko część wolontariusze, jednak zarówno zmieniające się prawo, jak i możliwości ubiegania się o środki unijne na realizację projektów społecznych wymagają profesjonalizmu. Jako przeszkodę w komunikacji z

Urzędem Miasta wskazano brak profesjonalnego pełnomocnika, który byłby odpowiedzialny za skoordynowanie współpracy Urzędu z organizacjami oraz wpływałby na postawy samych urzędników. Zdaniem przedstawiciela Stowarzyszenia, aby budować społeczeństwo obywatelskie na poziomie lokalnym niezbędne jest zaangażowanie władz miasta w takie działania. Brak dialogu i ignorowanie organizacji pozarządowych przez władze samorządowe, brak profesjonalnych i rozumiejących zmieniające się procesy społeczne urzędników powoduje, że w powszechnym odbiorze organizacje są postrzegane nie jako partner dla administracji w realizowaniu zadań społecznych, ale jako, nie zawsze uczciwy, konkurent dla działalności administracji. Brak jednoznacznego sygnału od władz miasta, że działalność w organizacjach się opłaca, a same organizacje są dla miasta partnerem, a nie problemem powoduje, że nie powstają nowe organizacje, a młodzi ludzie nie są zainteresowani współpracą z organizacjami. Niezbędna dla budowania społeczeństwa obywatelskiego jest, zdaniem rozmówcy ze Stowarzyszenie „MOST” aktywizacja zarówno młodych ludzi, w tym studentów jako wolontariuszy, jak i tworzenie przez same organizacje miejsc pracy, czyli wykorzystywanie pracy dla organizacji pozarządowej, jako alternatywy dla pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Przeszkodą w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego jest także udział mediów w życiu społecznym i brak ich zainteresowania bieżącą pracą organizacji, a jedynie faktami, jakie noszą znamiona sensacji i są związane z funkcjonowaniem organizacji pozarządowych.

2. *Instytut Współpracy i Partnerstwa Lokalnego w Katowicach* – rozmówca koordynator programów realizowanych przez organizację

Organizacja pozarządowa działająca w sferze aktywizacji bezrobotnych tworząc sieć grup samopomocy dla osób bezrobotnych, organizując pośrednictwo pracy oraz tworząc kluby integracji społecznej, m.in. dla pomocy

bezrobotnym w szukaniu pracy oraz pomocy w izolacji społecznej związanej z bezrobociem. Działalność organizacji polega na przenoszeniu inicjatywy na bezrobotnych w szukaniu pracy oraz organizowaniu czasu bezrobotnym podczas ich nieaktywności zawodowej. Organizacja współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Katowicach, aktualnie realizując założenia Ustawy o pomocy społecznej poprzez pozyskiwanie finansowania realizowanych projektów z MOPS w wyniku konkursów organizowanych przez MOPS w Katowicach.

Organizacja nie komunikuje się bezpośrednio z Urzędem Miasta, współpracuje wyłącznie z MOPS w Katowicach, realizując konkretne projekty. Przedmiotem badania w przypadku tej organizacji była jej działalność w zakresie skutków aktywności dla budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Zdaniem rozmówcy ze strony organizacji, część osób poszukujących za pośrednictwem organizacji pracy tak naprawę jej nie szuka, gdyż radzi sobie w sferze tzw. 'pracy na czarno'. Jest to grupa ok. 35% osób zarejestrowanych, jako bezrobotni. Natomiast część osób, ok. 30%, angażujących się w poszukiwanie pracy za pośrednictwem współpracy z organizacją, pozostaje w strukturach organizacji jako wolontariusze pomagający innym w poszukiwaniu pracy. Praca bezrobotnych, głównie kobiet w wieku powyżej 40 lat, jako wolontariuszy na rzecz organizacji, polega głównie na organizowaniu pomocy dzieciom, osobom starszym, zakładaniu stołówek dla osób ubogich. Organizacja zatem pochłania część 'rynku bezrobotnych' angażując ich samych, jako wolontariuszy, w działalność na rzecz lokalnego społeczeństwa. Przedstawiciel organizacji, jako przyczyny braku społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach wskazał istniejące problemy biurokratyczne nakładane przez Urząd Miasta i jego organy (w tym MOPS) na działalność samych organizacji. Problemem dla działalności organizacji, które nie wszystkie projekty realizują ze środków unijnych jest brak dotacji na realizację zadań lub dotacje tylko w części pokrywające koszty realizacji projektów. Innym problemem wskazanym przez rozmówcę był brak infrastruktury łączącej same organizacje konkurujące o pieniądze, organizacje są dla siebie konkurencją i nie współpracują ze sobą. Jako przesłanki, jakie mają wpływać zdaniem rozmówcy na budowanie

społeczeństwa obywatelskiego uznać należy wzmocnienie zaufania dla samych organizacji – w ten proces powinny włączyć się władze miasta. Ponadto same organizacje winny dążyć do coraz lepszej organizacji oraz pozyskiwać specjalistów, zwłaszcza dla pozyskiwania funduszy unijnych na realizowanie zadań społecznych.

3. *Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych „Meritum” w Katowicach* – rozmówca Dyrektor Stowarzyszenia

Stowarzyszenie zajmuje się realizacją projektów z zakresu aktywizacji zawodowej młodzieży, edukacji w celu przeciwdziałaniu przestępczości wśród nieletnich, aktywnego udziału rodziców i szkoły w wychowywaniu młodych ludzi. Stowarzyszenie realizuje także zadania z zakresu pomocy społecznej, ekologii, animowania społeczności lokalnych.

Stowarzyszenie nie realizuje zadań wspólnie z Urzędem Miasta, zdaniem rozmówcy polityka prowadzona przez Urząd Miasta nie tylko nie zachęca do współpracy, ale wręcz stawia przeszkody. Stowarzyszenie realizując zadania finansowane w ramach projektów Unii Europejskiej potrzebuje wsparcia samorządu, nie tylko finansowego – programy unijne nie finansują zadań w całości, ale przede wszystkim wsparcia w pozyskiwaniu środków poprzez wydawanie pisemnych rekomendacji, czy referencji lub poparcie i objęcie patronatem tych projektów, jakie są związane z rozwojem społeczności lokalnych. Rozmówca Stowarzyszenia zwrócił uwagę na brak kompetencji oraz dobrej woli urzędników odpowiedzialnych za współpracę z organizacją w realizacji przez nią tych zadań, za jakie w strukturze samorządu wskazani urzędnicy odpowiadają. Ponadto we współpracy z urzędnikami samorządowymi dominuje schemat działalności organizacji pozarządowych, które są nierzetelne i nieuczciwe i według tego schematu urzędnicy postrzegają wszystkie organizacje, nawet te, które od wielu lat realizują z powodzeniem programy za pieniądze unijne i podlegają kryteriom zewnętrznej oceny i kontroli. Rozmówca ze Stowarzyszenia zwrócił uwagę, iż reprezentowane przez niego

Stowarzyszenie działa od 1999 roku i z powodzeniem zrealizowało 7 projektów ze środków PHARE wartych kilkaset tysięcy EURO każdy. Przedstawiciele Urzędu Miasta nigdy nie zwrócili się do Stowarzyszenia z wnioskiem, czy propozycją opiniowania zadań w zakresie, w jakim Stowarzyszenie prowadzi działalność, ale rozmówca zauważył także, iż na pisma kierowane do Urzędu nie zawsze Stowarzyszenie otrzymuje odpowiedzi.

Jako przyczyny braku społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach rozmówca ze Stowarzyszenia wskazał przede wszystkim tworzenie barier przez Prezydenta Miasta Katowice oraz urzędników reprezentujących Urząd Miasta, niechęć do współpracy, nawet jeśli ma ona ograniczać się do tego, aby Urząd wystawił Stowarzyszeniu referencje, by to mogło ubiegać się o fundusze unijne dla realizacji zadań. Barierą we współpracy są niskie kwalifikacje urzędników reprezentujących Urząd we współpracy ze Stowarzyszeniem, kadra urzędnicza, na co wskazał rozmówca, to osoby starsze, nie mające odpowiedniego przygotowania do współpracy z organizacjami realizującymi zadania według nowoczesnych rozwiązań prawnych, a nie tylko pomoc charytatywną, brak tendencji do odnawiania kadry urzędniczej oraz do jej edukowania. Ponadto rozmówca wskazał także na brak inicjatywy do szukania płaszczyzny dialogu ze strony samorządu. Zdaniem przedstawiciela Stowarzyszenia społeczeństwo obywatelskie w Katowicach nie istnieje, gdyż społeczność Katowic jest rozbita, niejednorodna, znaczna część mieszkańców nie identyfikuje się z miejscem zamieszkania, zaś władze miasta nie robią nic, aby mieszkańców aktywizować i edukować jednocześnie, nie pytają mieszkańców o opinie, nie włączają ich przedstawicieli do dialogu publicznego przed podejmowaniem decyzji, a jednocześnie nie reagują na sygnały mieszkańców płynące do Urzędu. Brak konsultacji rodzi obojętność ludzi, którzy uważają, iż i tak nic od nich nie zależy.

Zdaniem przedstawiciela organizacji dla budowania społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym niezbędne jest włączenie się samorządu w realizowanie zadań przez organizacje pozarządowe, nie koniecznie o charakterze finansowym, ale dając organizacjom wyraźne poparcie dla ich działalności – chociażby poprzez udzielanie patronatu na zadania realizowane przez organizacje, udzielanie referencji, aby organizacje były bardziej

wiarygodne dla pozyskiwania środków unijnych, szkolenie urzędników, aby byli dla organizacji partnerami we współpracy i dążyli do tego, aby każda ze stron realizowała swoje zadania dla pożytku społecznego. Rozmówca ze Stowarzyszenia wskazał także na brak pełnomocnika ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi w Urzędzie, który byłby kompetentny do współpracy i koordynowania zadań realizowanych przez organizacje. Jednym z zarzutów wobec polityki komunikowania się Urzędu z organizacjami wskazano brak zaangażowania w pomoc w zakresie współpracy organizacji z mediami. Ogólnie zdaniem rozmówcy ze Stowarzyszenia należy pozwolić ludziom i ich organizacjom decydować i wypowiadać opinie o tym, czego chcą, jednocześnie decentralizując podejmowanie decyzji, a z drugiej strony wspierać inicjatywy oddolne i zachęcać do ich realizowania.

4. *Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej w Katowicach* – rozmówca
Dyrektor Ośrodka w Katowicach

Fundacja działa od 17 lat, jest największą ogólnopolską organizacją wspierającą samorząd terytorialny i rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Fundacja realizuje projekty finansowane ze środków unijnych oraz innych pozyskanych na realizację zadań celowych, także organizuje ogólnopolskie konkursy mające na celu poprawę funkcjonowania administracji poprzez poprawę współpracy z partnerami społecznymi - program „Partnerstwo dla Trzeciego Sektora”, walkę z korupcją – program „Przejrzysta Polska”

Fundacja współpracuje z Urzędem Miasta sporadycznie poprzez uczestniczenie urzędników w szkoleniach organizowanych przez Fundację. Przedstawiciele UM nigdy nie zwrócili się do Fundacji z propozycją współpracy, Fundacja nie była proszona o opinie w sprawie lokalnych rozwiązań prawnych w zakresie społecznym, nigdy nie zwrócono się o diagnozę społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach, ani o pomoc w

zakresie aktywizowania tego społeczeństwa. Przedstawiciele UM nie zapraszali także nigdy Fundacji do uczestniczenia w dialogu nt. społeczne w mieście. Rozmówca Fundacji zwrócił uwagę, że Katowice, jako miasto wojewódzkie nigdy nie brało także udziału w żadnym z konkursów organizowanych przez Fundację, w których udział jest dobrowolny, zaś celem jest poprawa działania władz samorządowych, usprawnienie procesów zarządzania i komunikowania zarówno w samym urzędzie, jak i we współpracy z partnerami społecznymi. Celem jest także walka z korupcją, a zatem upraszczanie i ujednolicanie procedur postępowania. Rozmówca zwrócił uwagę iż ze strony Fundacji także nie było propozycji współpracy kierowanych do Urzędu, inicjatywa uzależniona była wyłącznie od standardowego przesyłania informacji podobnie, jak do innych urzędów, w sprawie organizowanych szkoleń, warsztatów, czy konkursów. Jednak zwrócono uwagę na to, iż podczas organizowanych nieodpłatnie szkoleń przez Fundację stwierdzono, iż ze strony urzędników UM w Katowicach jest znacznie większy opór do współpracy z organizacjami pozarządowymi, niż ze strony urzędników innych urzędów. Zdaniem rozmówcy wynika to z faktu zamknięcia i izolacji UM w Katowicach od współpracy z partnerami społecznymi i traktowania przedstawicieli różnych środowisk, nie tylko organizacji pozarządowych, jako 'kłopotliwych petentów', czy 'możliwej konkurencji'. Urzędnicy UM w Katowicach prezentują, w ocenie rozmówcy z Fundacji, myślenie schematyczne i skostniałe, co utrudnia zarówno komunikowanie wewnątrz Urzędu, jak i z otoczeniem. Schemat takich zachowań wynika z tego, iż brak wzorów zachowań otwartych i skierowanych do współpracy na zewnątrz płynie z góry od Prezydenta Miasta Katowic, który myśli technokratyczne i nie jest otwarty do współpracy ze wszystkimi środowiskami, a co najwyżej z wybranymi. Brak otwartego spojrzenia władz miasta, wykluczającego dialog oraz dyskusje w którą włączani się mieszkańcy miasta lub przedstawiciele ich organizacji ma wpływ na postawy urzędników, na jakość świadczonych przez Urząd usług dla mieszkańców, a także na wizję rozwoju miasta. Jako problem w komunikowaniu się z Urzędem rozmówca Fundacji wskazał także brak powołania w Urzędzie

pełnomocnika ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, co jednak dla przedstawiciela Fundacji nie jest zaskakujące, gdyż stanowi naturalną konsekwencję postrzegania współpracy władz miasta z organizacjami pozarządowymi w Katowicach. Jednocześnie wskazano, że same organizacje, pomimo tego, iż nie są formalnie zrzeszone, nie posiadają także stałego terminarza spotkań, współpracują ze sobą w miarę potrzeb i w celu realizacji określonych zadań.

Na pytanie dotyczące analizy obecnego stanu społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach rozmówca wskazał, iż społeczeństwo aktywizuje się sporadycznie, najczęściej w ramach jednorazowych akcji, skierowanych w opozycji wobec działań władz samorządowych lub rządowych – manifestacje młodzieży w Katowicach w proteście przeciwko Ministrowi Edukacji Romanowi Giertychowi, czy protesty popierające środowiska mniejszościowe. Zdaniem rozmówcy, aby aktywizować społeczeństwo obywatelskie na poziomie lokalnym należy organizować inicjatywy na najniższym poziomie np. dzielnicy i poprzez znajdowanie liderów i wspieranie ich działalności, a z czasem rozwijanie jej na szerszym poziomie aktywizować poszczególne grupy mieszkańców. Sukces w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego jest możliwy tylko przy tworzeniu i aktywizowaniu nieformalnych grup oraz ścisłej współpracy wszystkich partnerów na poziomie lokalnym, zarówno władz miasta znoszących biurokratyczne przeszkody, jak i organizacji wspierających i doradzających lokalnym liderom, ale także i mediów, zwłaszcza lokalnych i regionalnych zachęcających do aktywności i promujących takie postawy. Jako przesłankę niezbędną dla aktywizowania społeczeństwa rozmówca wskazał także na większą aktywność samych organizacji, które powinny dążyć do współpracy oraz pomocy tym organizacjom, które rozpoczynają działalność, tak aby zachęcać do tworzenia nowych organizacji pozarządowych.

5. *Śląskie Forum Organizacji Socjalnych w Katowicach KaFOS* –
rozmówca Prezes Organizacji

Śląskie Forum Organizacji Socjalnych istnieje, jako organizacja integrująca i zrzeszająca pozarządowy sektor socjalny w Katowicach. Celem Organizacji jest podnoszenie jakości usług socjalnych świadczonych przez organizacje pozarządowe, współpraca z innymi organizacjami, szkolenie pracowników organizacji pozarządowych oraz współpraca z administracją publiczną.

Rozmówca wskazał, że Organizacja nie współpracuje z Urzędem Miasta w Katowicach, kontakty są bardzo sporadyczne, więc ocena komunikowania się przedstawicieli Urzędu z Organizacją jest bezzasadna.

Rozmówca wyraził opinię co do stanu społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach określając, iż stworzono warunki formalne dla istnienia takiego społeczeństwa, czyli istnieją organizacje pozarządowe, samorząd lokalny, podmioty komercyjne, jakie wspierają działalność organizacji. Jednak wciąż brakuje zarówno aktywności społeczeństwa, jak i współpracy samych organizacji pomiędzy sobą. Działania, jakie należałoby podjąć, zdaniem rozmówcy Organizacji dla aktywizowania społeczeństwa to przede wszystkim zmienić stosunek administracji publicznej, zarówno rządowej, jak i samorządowej do współpracy z organizacjami i traktować je na zasadach partnerskich. Niezbędna jest także promocja zachowań społecznych, do czego z kolei są niezbędne media oraz szeroko prowadzona edukacja zarówno wśród młodzieży, jak i wśród urzędników.

Reasumując opinie przedstawicieli organizacji pozarządowych działających w Katowicach i realizujących zadania ze sfery społecznej, jako partnerzy władzy samorządowej, a nie organizacje oczekujące wyłącznie na finansowe wsparcie, komunikowanie polityczne Prezydenta Miasta Katowice oraz jego administracji z tymi organizacjami jest niezadowolające. Wskazywanie przez przedstawicieli organizacji barier biurokratycznych w komunikowaniu się, braku kompetentnych i zaangażowanych we współpracę z organizacjami urzędników, braku poparcia dla oddolnych inicjatyw organizacji oraz traktowanie działalności organizacji, jako swoistej konkurencji, nie tylko nie buduje aktywnego społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym, ale zniechęca, głównie młodych ludzi, do angażowania się w pomoc nie tylko już istniejącym organizacjom, ale także zakładaniu nowych. Nie traktowanie organizacji pozarządowych finansujących obecnie część swojej działalności w oparciu o fundusze unijne, jako partnerów, z którymi współpraca może się opłacać nie tylko poprzez możliwość delegowania części zadań samorządu do wykonania przez takie organizacje, ale także aktywizowania społeczeństwa do walki z patologiami, co przecież ma wprost przełożenie na jakość życia na danym terenie, a zatem także na sposób oceny władz samorządowych. Niebagatelne znaczenie ma także społeczna rola organizacji, jako nie tylko miejsc aktywności wolontariuszy, ale i miejsc pracy części mieszkańców. Brak umiejętności perspektywicznego spojrzenia na płaszczyznę współpracy, jaka może mieć miejsce pomiędzy samorządem, a częścią mieszkańców zrzeszonych w samych organizacjach i wokół nich wydaje się być niczym nie usprawiedliwionym zaniedbaniem władz samorządowych. Analiza opinii przedstawicieli organizacji pozarządowych działających w Katowicach świadczy o ignorowaniu przez władze samorządowe dialogu z przedstawicielami organizacji. O tej ignorancji może świadczyć fakt, iż w Urzędzie Miasta nie powołano dotychczas osoby, która pełniłaby funkcje pełnomocnika ds. współpracy i koordynowania działalności organizacji pozarządowych. Jednocześnie Urząd nie prowadzi żadnych działań wspólnie z organizacjami, nie zabiega o dialog z nimi, nie próbuje włączać organizacji w procesy opiniotwórcze i decyzyjne, zaś z opinii

przedstawicieli organizacji wynika, że wiele przejawów aktywności samych organizacji ignoruje, stwarzając bariery biurokratyczne.

Tymczasem, jak pisze J. Rifkin:

„W każdym państwie polityka skupiona jest przeważnie na pierwszym sektorze – rynku, i drugim – rządzie, i często przyjmuje trzeci sektor – kulturę, jako naturalną kolej rzeczy, nie zdając sobie sprawy z wagi roli, jaką ona odgrywa w tworzeniu społecznego zaufania i wspieraniu rynku oraz handlu. Kulturalne instytucje społeczeństwa - Kościoły, organizacje świeckie, obywatelskie, bractwa, kluby sportowe, grupy artystyczne i organizacje pozarządowe – są źródłem społecznego zaufania. /.../ We wspólnotach i krajach o silnym, dobrze rozwiniętym trzecim sektorze, rynki kapitalistyczne kwitną. Tam, gdzie trzeci sektor jest słaby, rynki na ogół nie prosperują najlepiej. Gdyby trzeci sektor, np. w Stanach Zjednoczonych miał zniknąć z dnia na dzień, rynek kapitalistyczny - a nawet rząd – nie przeżyłby dwóch tygodni./.../ Silna wspólnota jest warunkiem koniecznym zdrowej gospodarki, ponieważ sama buduje zaufanie społeczne.”²⁰¹

Dalej Rifkin zwraca uwagę na znaczny udział aktywności obywatelskiej w gospodarce Stanów Zjednoczonych, gdzie działa ponad 1,14mln niezarobkowych organizacji pozarządowych posiadających rocznie ponad 621 mld dolarów dochodów. Obecnie ponad 7% amerykańskiej siły roboczej jest zaangażowanej w pracę w trzecim sektorze, natomiast ok. 93 milionów Amerykanów pracuje na rzecz organizacji, jako wolontariusze. Zresztą coraz silniejsza pozycja trzeciego sektora nie jest właściwa tylko Stanom Zjednoczonym.

Rifkin podkreśla także istotną, ekonomiczną rolę organizacji pisząc, iż:

„W 1998 roku Centrum Studiów nad Społeczeństwem Obywatelskim przy Uniwersytecie Johna Hopkinsa przeprowadziło badania w 22 państwach stwierdzając, że trzeci sektor to gałąź gospodarki, która notuje obroty 1,1 biliona dolarów i zatrudnia ponad 19 milionów pełnoetatowych pracowników. Wydatki

*organizacji 'non profit' wynosiły średnio 4,6% produktu krajowego brutto, a zatrudnienie stanowiło 10% ogółu pracujących w usługach. Gdyby połączyć trzeci sektor w tych 22 krajach w odrębną gospodarkę narodową, uzyskalibyśmy ósme co do wielkości państwo.*²⁰²

Także co do roli organizacji trzeciego sektora Rifkin nie pozostawia złudzeń, określając ich istotną rolę w budowaniu wspólnot i lokalnych społeczeństw. O służebnej roli organizacji pisze:

*„Organizacje trzeciego sektora służą milionom istot ludzkich w osiedlach i wspólnotach na całym świecie. Są to instytucje najbardziej odpowiedzialne za zachowanie i wzbogacanie różnych przejawów kultur lokalnych. Zakres i skala ich działalności często przyćmiewają dokonania rządów i sektorów komercyjnych. Organizacje trzeciego sektora wykonują wiele podstawowych funkcji niezbędnych dla utrzymania demokratycznego społeczeństwa. Są jak piorunochrony przeciwstawiające się nadużyciom władzy instytucji i artykułują skargi i zażalenia społeczeństw. /.../ W nich ludzie uczą się, jak praktykować wartości obywatelskie i demokratyczne.*²⁰³

Z drugiej strony, zdaniem przedstawicieli samych organizacji, podczas różnych spotkań oficjalnych Prezydent Miasta deklaruje wsparcie dla aktywizowania społeczeństwa obywatelskiego, co zdaniem przedstawicieli organizacji ma charakter wyłącznie marketingu politycznego zwłaszcza, że następuje głównie podczas spotkań z mieszkańcami oraz podczas kampanii wyborczej.

Rozmówcy zwrócili uwagę także na braki występujące po stronie samych organizacji, a mianowicie brak profesjonalizmu przy realizowaniu zadań, czy pozyskiwaniu środków na finansowanie swojej działalności, czy realizowanych projektów, traktowanie przepisów prawa wyłącznie jako przeszkód, a więc nie respektowaniu ich.

²⁰¹ J. Rifkin, Wiek dostępu Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia, Wrocław 2003, s. 257

²⁰² Tamże, s. 257-258

²⁰³ Tamże, s. 258

Władze miasta Katowice, jak wynika z zaprezentowanych powyżej wyników badań nie traktują organizacji pozarządowych, jako partnerów zarówno w dialogu publicznym, jak i w realizacji zadań ze sfery publicznej. Analizując opinie rozmówców można wywieść wniosek, iż samorząd w Katowicach nie ma potrzeby rozszerzania współpracy poza te podmioty, z jakimi na stałe współpracuje realizując ustawowe zadania. Organizacje nie są traktowane jako partner, ze współpracy z którym władze samorządowe mogą odnieść określone korzyści, raczej jako problem, z jakim władza musi się zmagać.

Tymczasem J. Regulski w raporcie „Samorząd i Demokracja Lokalna” pisze:

„Rola organizacji pozarządowych jest oczywista. One bowiem tworzą te formy organizacyjne, w których ramach aktywni obywatele mogą działać, a więc wyrażać swój udział w życiu publicznym. Bez takiej możliwości nie może istnieć społeczeństwo obywatelskie”, a dalej wskazuje, iż: *„Budowa społeczeństwa obywatelskiego wymaga programu, który by wyznaczył cele i formy działalności, tak aby każdy aktywista, każda organizacja, nawet ta najmniejsza miały świadomość, że przez swą pracę przyczynia się do realizacji wielkiego narodowego celu./.../ Powinna być silnie związana z lokalnymi problemami i inicjowana na poziomie samorządu gminnego.”*²⁰⁴

J. Regulski pisze dalej w raporcie, iż udział organizacji pozarządowych jest niezbędny w prawidłowym funkcjonowaniu samorządu, jako wspólnoty. Włączanie tychże organizacji w dialog publiczny na poziomie lokalnym, nie traktowanie ich jako przeciwników, ale sprzymierzeńców w dążeniu do tych samych celów to nie tylko uznawanie ich za partnerów, ale przede wszystkim za przedstawicieli organizacji zrzeszających wyborców, którzy takie, a nie inne władze wybrali, a więc dali legitymację do podejmowania decyzji. Współpraca z organizacjami to zatem współpraca z wyborcami i uwzględnianie także ich zmieniających się wizji rozwoju wspólnoty samorządowej. Tym bardziej, że wzorce innych państw europejskich, czy Stanów Zjednoczonych nie

²⁰⁴ J. Regulski, Samorząd i Demokracja Lokalna – Osiągnięcia, Zagrożenia, Dylematy, Warszawa 2002, www.frdl.org.pl

pozostawiają, co do znaczenia trzeciego sektora w przyszłości żadnych wątpliwości.

Dziwić zatem może fakt, iż stolica województwa, jakim jest miasto Katowice nie chce i nie potrafi przełamywać barier w komunikowaniu się, a w konsekwencji i we współpracy z organizacjami zrzeszającymi przecież głównie mieszkańców Katowic. Ten brak wizji może okazać się zgubny dla władz samorządowych w dłuższej perspektywie czasu, bowiem rosnąca siła organizacji pozarządowych działających bez współpracy z samorządem, a w niektórych sytuacjach i w opozycji wobec niego może stać się w najbliższej przyszłości miejscem kształtowania liderów, którzy nie mogąc podejmować współpracy z samorządem na zasadach partnerskich, będą same wykształcać kierunek działania na zasadach konkurencji, także w zakresie walki politycznej.

10.2. Dialog organizacji samorządu gospodarczego z przedstawicielami administracji samorządowej w Katowicach

Badanie dialogu organizacji samorządu gospodarczego z przedstawicielami administracji samorządowej w Katowicach przeprowadzono metodą wywiadu jakościowego opartego o sporządzony scenariusz rozmowy.

Rozmówcom, którymi były osoby kierujące poszczególnymi organizacjami, zadawano pytania otwarte, dotyczące bieżącej współpracy z władzą samorządową oraz wizji, jakie nt. komunikowania politycznego organizacji z przedstawicielami administracji samorządowej

1. Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Katowicach – rozmówca Dyrektor Zrzeszenia

Zrzeszenie skupia około 500 przedsiębiorców działających w sferze handlu i usług w mieście Katowice. Zdaniem rozmówcy współpraca z administracją samorządową maleje, z uwagi na to, że przedsiębiorcy we własnym zakresie i samodzielnie załatwiają sprawy administracyjne. Jeśli zdarza się, że Zrzeszenie występuje, jako przedstawiciel podmiotów zrzeszonych, to głównie dzieje się to wówczas, kiedy chodzi o zbiorowe reprezentowanie interesów o charakterze materialnym np. negocjowanie wysokości czynszów, czy opłat targowych, pozyskiwanie dodatkowych lokali na prowadzenie działalności gospodarczej. Inicjatywa spotkań i konsultacji zawsze wychodzi ze strony Zrzeszenia. Jako zrzeszająca drobny handel i usługi w mieście, organizacja nie jest stroną dialogu, nie jest zapraszana do rozmów, konsultacji rozwiązań prawnych, jakie są podejmowane w mieście. Władze miasta nie podejmują, z własnej inicjatywy, także konsultacji przy podejmowaniu decyzji o budowie dużych obiektów handlowych, dialog jest podejmowany wówczas, gdy o spotkanie i rozmowy w takim zakresie wnoszą przedsiębiorcy, których budowa takich obiektów wielkopowierzchniowych może dotyczyć. Zrzeszenie nie jest także proszone o mediacje, które służyłyby rozwiązywaniu sporów pomiędzy podmiotami gospodarczymi, a władzą samorządową, namiastką mediacji, zdaniem rozmówcy, jest uczestniczenie w negocjacjach opłat i wysokości czynszu, jakie płacą miastu podmioty gospodarcze. Sama organizacja nie widzi potrzeby i nie występuje do Prezydenta z projektami rozwiązań, jakie miałyby na celu promowanie określonych działań w zakresie handlu, czy usług. Zdaniem przedstawiciela Zrzeszenia, władze miasta traktują organizację, jako partnera. Współpraca jest ograniczona i odbywa się wyłącznie w przypadku, kiedy pomiędzy podmiotami skupionymi w Zrzeszeniu, a władzami miasta dochodzi do konfliktu interesów. Jednak rozmówca nie widzi potrzeby, aby taką współpracę rozbudowywać i aby komunikacja miała charakter stały i była wykorzystywana, jako narzędzie realizowania wizji rozwoju miasta, a nie tylko załatwiania doraźnych pomysłów.

2. *Izba Rzemieślnicza Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach* –
rozmówca Dyrektor Izby

Izba Rzemieślnicza skupia w całym województwie ponad 8 tys. podmiotów, w tym w Katowicach około 520 rzemieślników. Zdaniem rozmówcy współpraca pomiędzy Izbą, a Prezydentem Miasta i jego administracją nie ma miejsca, z wyjątkiem kurtuazyjnego zapraszania Prezydenta Miasta na spotkania Izby oraz uroczystości organizowane z różnych okazji, na które zresztą Prezydent, czy inny upoważniony przedstawiciel władz samorządowych, nie przychodzi. Do Izby nie są kierowane żadne wnioski o opiniowanie aktów prawnych, Izba nie uczestniczy w dialogu, nie jest zapraszana jako podmiot reprezentujący rzemieślników do konsultacji decyzji i rozwiązań prawnych, jakie dotyczą szeroko rozumianej działalności gospodarczej w Katowicach. Sporadycznie Izba występuje do władz samorządowych reprezentując interesy zrzeszonych w Izbie podmiotów. Zdaniem rozmówcy Prezydent Miasta bardzo niechętnie odnosi się do współpracy z innymi organizacjami, niż te, jakie sam preferuje - nie wymieniono, o jakie chodzi. To powoduje, że przedstawiciele pozostałych organizacji, zrzeszających setki przedsiębiorców czują się pomijani i ignorowani w prowadzonym dialogu publicznym. Rozmówca wskazał, iż rozwiązaniem tej patologicznej sytuacji uprzywilejowania części organizacji byłoby powołanie przy Prezydencie Miasta Rady doradczą - gospodarczej, w której na równych prawach zasiadaliby przedstawiciele wszystkich organizacji, i której celem byłoby głównie konsultowanie i opiniowanie aktów prawnych oraz podejmowanie inicjatyw będących realizacją wizji rozwoju miasta w zakresie przedsiębiorczości. Zdaniem rozmówcy władza samorządowa skupia się na podejmowaniu działań zmierzających do rozwoju infrastruktury w mieście, jednak na budowanie wspólnoty i zachęcanie ludzi do zamieszkiwania w Katowicach, co także ma wpływ na rozwój miasta, tylko takie działania są niewystarczające. Prezydent Miasta nie jest, w ocenie rozmówcy, osobą otwartą na polemikę i przyjmowanie – chociażby do dyskusji - innych wizji, aniżeli te,

które związane są z realizowaną polityką gospodarczą i kulturalną miasta, na którą mieszkańcy prowadzący działalność gospodarczą nie mają wpływu.

3. *Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Katowicach* – rozmówca Dyrektor Cechu

Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości skupia ok. 600 podmiotów działających w sferze rzemiosła w Katowicach. Zdaniem rozmówcy komunikacja z Prezydentem i Urzędem Miasta praktycznie nie istnieje, nie licząc przesyłanych przez UM ogólnych informacji, jakie Urząd otrzymuje w sprawie organizacji targów lub innych imprez przez podmioty trzecie i jakie przesyła do wiadomości do Cechu. Urząd Miasta komunikuje się z Cechem także wówczas, kiedy organizując imprezy plenerowe liczy na sponsoring podmiotów zrzeszonych w organizacji. Przedstawiciele władz samorządowych nie konsultują i nie zwracają się z wnioskiem o opinie co do planowanych, czy wprowadzanych rozwiązań, które dotyczą sfery gospodarczej, czy społecznej miasta do organizacji, nie zwracają się z prośbą o mediację, czy udział w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych. Władze miasta nie zwracają się także do organizacji zrzeszającej rzemieślników z wnioskami o opiniowanie ewentualnych zmian w zakresie szkolnictwa zawodowego istniejącego w mieście, co zdaniem rozmówcy, powoduje, że niektóre zawody zanikają, poprzez likwidację szkół zawodowych z uwagi na brak rozeznania władz samorządu odpowiedzialnych za szkolnictwo w rzeczywistym stanie potrzeb rynku i uwzględniania wizji rozwojowych i zapotrzebowania na określone zawody w przyszłości. Rozmówca zwrócił uwagę także na brak jakiegokolwiek zainteresowania za strony Rady Miasta w zakresie włączania organizacji w debatę na temat obecnego poziomu rozwoju gospodarczego w mieście oraz wizji rozwoju i ewentualnych zmian w przyszłości. Organizacja po wygraniu wyborów w listopadzie 2002 roku przez Prezydenta Piotra Ushoka zwróciła się bezpośrednio do Prezydenta z pisemną propozycją współpracy, wskazując jednocześnie płaszczyzny ewentualnej

współpracy pomiędzy organizacją, a władzą samorządową. Do dziś nie otrzymano żadnej odpowiedzi na te pisemne propozycje. Zdaniem rozmówcy, aby zaktywizować komunikowanie się Cechu z samorządem należałoby zmienić stosunek władz samorządowych do komunikacji poprzez dopuszczenie elementu konsultacji z organizacją, jako jednym z wielu podmiotów, rozwiązań, które są planowane lub wprowadzane w mieście i dotyczą sfery gospodarczej i społecznej, wprowadzić do opracowywania programów zmian i rozwoju miasta grupy robocze, jakie będą złożone z przedstawicieli administracji samorządowej oraz różnych, zainteresowanych danymi programami, środowisk gospodarczych, czy społecznych, tak aby opracowywane programy uwzględniały zarówno wiedzę, jak i pomysły pochodzące bezpośrednio od mieszkańców lub ich przedstawicieli. Zdaniem rozmówcy rozwiązaniem byłoby także typowanie przedstawicieli organizacji do Rady Miasta, tak aby posiadali przedstawicielstwo w Radzie, co jest w obecnym stanie jedyną możliwością wpływania organizacji na kierunki rozwoju miasta w zakresie rozwoju gospodarczego i społecznego.

4. *Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach* – rozmówca Dyrektor ds. Współpracy z Samorządem

Regionalna Izba Gospodarcza zrzesza w całym województwie 335 podmiotów, z czego ok. 40% podmiotów ma siedzibę i prowadzi działalność gospodarczą w Katowicach.

Komunikacja RIG z administracją samorządową sprowadza się do otrzymywania informacji z Urzędu Miasta o imprezach targowych, jakie organizowane się przez różne podmioty, które informują o tych imprezach Urząd Miasta.

Corocznie także Prezydent Miasta bierze udział w spotkaniu w grudniu z przedsiębiorcami zrzeszonymi w RIG informując o wykonanych w mieście inwestycjach w danym roku oraz planach na lata przyszłe.

Przedstawiciele Regionalnej Izby Gospodarczej nie są włączani w dialog dotyczący rozwoju gospodarczego miasta, czy planowanych inwestycji, co najwyżej podczas jednego spotkania w roku są informowani o działalności, jaką Urząd podejmował w mijającym roku oraz planach rozwoju na przyszłość. Rozmówca wskazał, iż Prezydent Miasta Katowice nie był zainteresowany zorganizowaniem debaty w 2005r. z udziałem przedsiębiorców, z propozycją organizacji której do Prezydenta zwróciła się Izba, podobnie, jak do zarządzających innymi miastami w woj. Śląskim, gdzie zresztą takie debaty, wskazujące z jednej strony na problemy przedsiębiorców w prowadzeniu działalności, z drugiej zaś ujawniające ewentualne propozycje rozwoju pochodzące od przedsiębiorców działających na danym terenie, się odbyły. Podobnie, Urząd Miasta nie reaguje na propozycje Izby, co do promowania miasta przy wykorzystaniu kanałów komunikacji Izby oraz współpracy z inwestorami pochodzącymi z innych krajów, z jakimi Izba na bieżąco utrzymuje kontakty. Urząd Miasta nie podjął także współpracy z RIG, czy inną instytucją gospodarczą w zakresie powołania osoby ze środowiska gospodarczego do Komisji Przetargowej, jaka powołana jest dla rozstrzygania przetargów na wykonywanie inwestycji w ramach zamówień publicznych, co wpłynęłoby zarówno na przejrzystość decyzji i mogłoby spowodować, zdaniem rozmówcy, większą integrację środowisk gospodarczych oraz umiejętność komunikowania się w celu osiągnięcia wspólnych korzyści.

W celu usprawnienia komunikowania władz samorządowych z Izbą, zdaniem rozmówcy należałoby przede wszystkim wprowadzić jasne zasady komunikowania się oraz dopuścić organizacje do dialogu o sprawach miasta, zarówno tych bieżących, jak i o zakresie rozwoju miasta.

Reasumując powyższe uwagi dotyczące komunikacji politycznej władz samorządowych z organizacjami samorządu gospodarczego, jakie działają w Katowicach można wysnuć wnioski tożsame do tych, według których oceniono komunikację administracji samorządowej z organizacjami pozarządowymi. Komunikacja polityczna pomiędzy partnerami praktycznie nie istnieje, a jej przejawy należą do rzadkości. Zarówno Prezydent Miasta Katowice, jak i administracja samorządowa nie uwzględniają organizacji samorządu gospodarczego, jako potencjalnego partnera dialogu na szczeblu lokalnym, nie konsultując zarówno rozwiązań dotyczących sfery gospodarczej Katowic, jak i powstających problemów i konfliktów na tej płaszczyźnie. Także Rada Miasta Katowic nie korzysta z wiedzy na temat sfery gospodarczej miasta, nie zabiega o opiniowanie rozwiązań prawnych, jakie zamierza wprowadzić na terenie Katowic, nie konsultuje ewentualnych planów rozwoju w sferze gospodarczej miasta z organizacjami zrzeszającymi podmioty prowadzące działalność gospodarczą na terenie miasta Katowice.

Brak aktywności w zakresie komunikowania się władz miasta z organizacjami samorządu gospodarczego jest tym bardziej niepokojący, iż ewentualne inicjatywy pochodzące ze strony samorządu gospodarczego, co do budowania płaszczyzn do komunikacji politycznej są przez władze samorządowe ignorowane i niewykorzystywane. Podobnie, jak w przypadku komunikacji administracji samorządowej z organizacjami pozarządowymi, tak i podczas komunikacji z organizacjami samorządu gospodarczego realizowana jest polityka izolacji partnerów społecznych, tak od konsultowania i opiniowania planów decyzyjnych, jak i od współdecydowania o rozwoju miasta. Tymczasem, jak twierdzi W. Jacher:

„Ludzie mogą czuć się obywatelami tylko wtedy, kiedy widzą, że ich głos liczy się na równi z instytucjami oficjalnie i formalnie modelującymi procesy społeczne. /.../ Jak wskazuje praktyka, życie – same regulacje prawne, instytucjonalne nie są w stanie zmienić cokolwiek, jeśli obywatele nie uznają tego za swoje./.../ Aby człowiek mógł być aktywny społecznie, aby chciał działać społecznie musi widzieć, czuć, doświadczać, że liczą się z nim struktury

społeczne, instytucje władza. Musi doświadczać, że te struktury uznają go za kogoś, a nie tylko za coś, że jest dla nich kimś ważnym, potrzebnym, istotnym, a nie tylko elementem zbioru statystycznego, masy, która jest wszystkim./.../ Człowiek ma potrzeby/.../ np. potrzebę otrzymywania w miarę pełnej i wiarygodnej informacji, potrzebę wpływania na życie społeczne, gospodarcze, polityczne.”²⁰⁵

W dalszych rozważaniach Jacher podkreśla także potrzebę człowieka, jaką jest potrzeba liczenia się struktur władzy ze zdaniem obywatela, ale także uwzględniania przez tę władzę krytyki i faktu, że człowiek chce być przekonywany do konieczności określonych zachowań. Konsekwencją braku uwzględniania tych potrzeb człowieka /Jacher przenosi je wprost do sfery społeczeństwa i życia społecznego/ jest „przesuwanie się aktywności ludzkiej w sferę ‘społeczeństwa prywatnego’”²⁰⁶ co w rezultacie prowadzi do braku odpowiedzialności, niechęci wobec podejmowania inicjatywy oraz ucieczki przed trudem i niechęci podejmowania wyzwań związanych z realizacją dobra wspólnego.

²⁰⁵ W. Jacher, Socjologiczne aspekty człowieka i ładu społecznego, w zbiorze: Społeczny świat i jego legitymizacja, pod red. W. Świątkiewicza, Katowice 1993, s. 20 i 22

²⁰⁶ Tamże, s. 23

Perspektywy dalszych badań

Analiza polskiego społeczeństwa po 1989 roku dokonana dotychczas wskazuje na to, że społeczeństwo nie spełnia kryteriów pozwalających określać je, jako społeczeństwo obywatelskie. Jak pisze W. Morawski stworzono prawne mechanizmy pozwalające na wykorzystywanie demokratycznych praw zrzeszania się obywateli, dostępu do informacji publicznej, kontroli władz m.in. przez istnienie niezależnych sądów, wolnych wyborów na szczeblu ogólnopolskim i samorządowym oraz istnienia wolnych mediów. Te mechanizmy jednak w koniunkcji z jednej strony z brakiem wiedzy obywatelskiej, umiejętności i chęci do samoorganizacji oraz nawyków samodzielnego domagania się prawa do korzystania z przywilejów demokracji oraz świadomości o posiadanych obowiązkach, z drugiej zaś niechęci władz na wszystkich szczeblach, w tym istotne i samorządu do komunikowania się z obywatelami i ich organizacjami statuuja polskie społeczeństwo stale w grupie społeczeństw, które pomimo istnienia demokracji, mają jeszcze sporą drogę do pokonania na drodze do ukształtowania struktur społeczeństwa aktywnego i wykorzystującego prawa oraz dobrowolnie realizującego obowiązki.

Wyniki badań opublikowane w raporcie „Diagnoza Społeczna 2003”, jakie zostały zacytowane w niniejszej pracy wskazują na te obszary społeczne, które zwłaszcza powinny być przedmiotem analizy, a w rezultacie także aktywizowania tych obszarów dla świadomego tworzenia i uaktywniania społeczeństwa obywatelskiego.

Badania, które były przeprowadzone i z jakich skorzystano dla potrzeb udowodnienia tez zawartych we wstępie do niniejszej pracy potwierdzają brak społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym, uwzględniając w badaniach stolicę śląska - Katowice. Wskazując diagnozę takiego stanu jednocześnie skupiono się na analizie komunikowania politycznego na poziomie lokalnym oraz udziale w tym komunikowaniu partnerów społecznych zarówno

uwzględniając dotychczasowy stan społeczeństwa obywatelskiego w Katowicach, jak i perspektyw jego rozwoju w przyszłości.

Badania przeprowadzono także pod kątem analiz wpływu komunikowania politycznego na budowanie społeczeństwa obywatelskiego przy uwzględnieniu zadań, jakie prawidłowe komunikowanie polityczne ma osiągać, a do jakich należy m.in. budowanie zaufania społecznego, włączanie obywateli w dialog publiczny, informowanie o podejmowanych decyzjach i wreszcie kształtowanie aktywnych postaw obywateli.

Przedstawiona w części ogólnej pracy ewolucja definicji komunikowania politycznego stanowi o rosnącym znaczeniu komunikowania politycznego dla procesu wykonywania władzy, czyli rządzenia. Jak bowiem powiada cytowany wcześniej K.W. Deutsch *„Rządzenie jest przede wszystkim kwestią komunikowania”*, natomiast G. A. Almond podkreśla znaczenie komunikacji dla partycypacji w sprawowaniu władzy, a w rezultacie i efektywności systemu.

Dokonane analizy potwierdziły, że badania wykonano w optymalnym czasie (wszystkie badania, jakie przeprowadzono i z jakich skorzystano zostały przeprowadzone w okresie od 2002–2005 roku) przy uwzględnieniu kryterium czasu, jakim jest upływająca kadencja pierwszego Prezydenta Katowic, wybranego w wyborach bezpośrednich oraz fakt, iż Polska od ponad 2 lat jest członkiem UE - aby wykorzystując ich wyniki, móc podejmować działania zmierzające do dalszego aktywizowania społeczeństwa na poziomie lokalnym i to zarówno w sferze aktywności politycznej, jak i społecznej.

Analiza zasad komunikowania politycznego władz samorządu Katowic z poszczególnymi partnerami społecznymi potwierdziła, iż na poziomie lokalnym partnerzy nie tylko nie komunikują się ze sobą, czego wyrazem jest brak współpracy, ale także w niektórych przypadkach nie widzą potrzeby podejmowania takiej komunikacji oraz współpracy. Z drugiej zaś strony badania potwierdziły oczekiwania pozostałych partnerów społecznych co do roli władz samorządowych, w tym zwłaszcza Prezydenta Miasta w procesach komunikowania politycznego na szczeblu lokalnym, nadając temu udziałowi

rolę tak koordynatora procesów komunikacji, który pomaga w integracji pozostałych partnerów społecznych, jak i adresata wyrażanej woli mieszkańców - wyborców. Rola samorządu, jako koordynatora komunikacji i, będącej rezultatem prawidłowych procesów komunikacji, współpracy pomiędzy pozostałymi partnerami społecznymi jest ważnym zadaniem w świetle potwierdzonej badaniami brakiem umiejętności wspólnego realizowania zadań i projektów mających na celu aktywizowanie lokalnego społeczeństwa i budowanie struktur społeczeństwa obywatelskiego. Realizując projekty mające na celu edukowanie lokalnej społeczności, wyzwalanie inicjatywy społecznej, aktywizowanie w postawach obywatelskich, przedstawiciele określonych środowisk nie tylko nie współpracują ze sobą, ale nawet nie komunikują się w zakresie wymiany informacji o prowadzeniu poszczególnych projektów. Jako przykład można podać promowanie wiedzy wśród czytelników, ale i obywateli lokalnego społeczeństwa przez media lokalne realizujące przez kilka miesięcy akcję „Masz prawo wiedzieć”, której celem było rozpowszechnianie wiedzy o dostępie do informacji publicznej, podczas której media nie współpracowały, ani z samorządem lokalnym angażując go do współpracy przy realizacji akcji, czego wynikiem mogłoby być także rozbudowanie systemu dostępu do informacji publicznej w Katowicach, ani z organizacjami pozarządowymi, które służyłyby pomocą i wsparciem akcji oraz jej szerszą promocją wśród środowisk tzw. ‘liderów lokalnych’, co w rezultacie nie uczyniłoby z akcji wyłącznie promocji medialnej z zachowaniem schematów ‘dobrych dziennikarzy’ pomagających ‘uciśnionym obywatelom’ w walce o przysługujące im prawa, ale przekształciłoby ją w akcję dającą realne skutki edukacyjne dla społeczności. Inną kwestią jest także i wykazanie rzeczywistego zainteresowania, a w rezultacie i udziału społeczeństwa lokalnego pozyskiwaniem wiedzy obywatelskiej i jej wykorzystaniem. W tym zakresie władze samorządowe także nie wykazały żadnego zaangażowania analizą pozyskiwania informacji publicznej przez mieszkańców, co pozwalałoby na podejmowanie działań zmierzających do ‘pobudzania’ zainteresowania mieszkańców sprawami publicznymi.

Szczególnie zaznacza się brak komunikacji, a w konsekwencji i współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi, a władzami miasta Katowice, co nie wpływa na aktywizowanie społeczeństwa lokalnego. Traktowanie działalności organizacji pozarządowych przez lokalne władze samorządowe jako `zła koniecznego`, nie uznawanie organizacji za partnera we współpracy, a z drugiej strony i postawy organizacji konkurujących ze sobą i nie mogących znaleźć porozumienia we współpracy i wspólnym realizowaniu projektów także wpływają zarówno na brak znaczącej efektywności działania samych organizacji oraz, co jest szczególnie niebezpieczne, na brak aktywizowania młodych ludzi do współpracy, wolontariatu i zakładania nowych organizacji pozarządowych.

Prowadzenie dalszych badań i analiz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym, jaki jest rezultatem podejmowania skutecznego komunikowania politycznego na tymże poziomie lokalnym, wydaje się być z jednej strony koniecznym, z drugiej zaś ściśle związanym z realizacją konkretnych projektów aktywizowania społeczeństwa obywatelskiego i to projektów, w których realizację będą włączeni partnerzy społeczni reprezentujący różne środowiska i grupy zawodowe oraz organizacje obywatelskie. Niezbędne do aktywizowania społeczeństwa na poziomie lokalnym jest także włączenie mediów do promowania postaw obywatelskich oraz ich aktywny udział w realizowanych projektach. Analizy dokonane w niniejszej pracy pokazały bowiem, iż wyłącznie skuteczna i skoordynowana komunikacja prowadząca do wspólnego podejmowania działań przez zainteresowanych uczestników może stworzyć płaszczyznę budowania społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym, społeczeństwa, które swoją aktywność, związaną z poczuciem odpowiedzialności, ale i przekonaniem o tym, że coś od decyzji społeczeństwa zależy, będzie przekładać zarówno na aktywność na różnych płaszczyznach, tak politycznych, jak i społecznych, jak i być może `przenosić` ją na poziom wykraczający poza teren miejsca zamieszkania.

Analizując dotychczasowe działania w zakresie komunikowania się poszczególnych partnerów społecznych można wysnuć kilka wniosków. Po pierwsze brak komunikacji determinuje polityczną i społeczną bierność obywateli, a zatem również brak współpracy lub nieskuteczną współpracę przy realizacji projektów, które miałyby pozytywny i korzystny wymiar dla dobra wspólnego. Po drugie podkreślany wielokrotnie brak wiedzy i profesjonalnego przygotowania – co wskazano podczas analizy udziału wszystkich partnerów społecznych w dialogu publicznym - uniemożliwia skuteczne projektowanie i wykorzystywanie możliwości współpracy. Po trzecie negatywna ocena postawy, jaką we współpracy z partnerami społecznymi wykazują przedstawiciele Urzędu Miasta w Katowicach oraz sam Prezydent Miasta odnosi skutek zniechęcający zarówno dla bieżącej współpracy, jak i wizji rozwoju współpracy na przyszłość. Kolejne przyczyny, o jakich wspomniano w treści pracy, a jakie determinują brak należytego współdziałania pomiędzy partnerami społecznymi w Katowicach to brak zaangażowania mediów lokalnych we współpracę i przekazywanie informacji promujących działania z zakresu aktywizacji społecznej na poziomie lokalnym, ale i brak umiejętności partnerów dialogu publicznego w pozyskanie współpracy mediów. W tym jednak przypadku wchodzi w grę analiza postaw wszystkich stron komunikowania, zarówno mediów, jak i organizacji pozarządowych oraz gospodarczych, czy wreszcie władz samorządowych. Problem, jaki wiąże się z tzw. 'dystrybucją sukcesu', w przypadku kiedy w realizacji jakiegoś projektu społecznego bierze udział więcej, niż jeden podmiot wydaje się być przesadzający o jakości komunikowania, a zarazem skuteczności realizowania projektów we współpracy pomiędzy podmiotami. Media chętnie promują akcje społeczne, jeśli są ich współtwórcami, niż jeśli wyłącznie 'mają o nich pisać', co 'ex lege' odbiera redakcji prawo do 'społecznej nagrody' za określenie swojego zaangażowania społecznego. Innym zagadnieniem jest to, czego czytelnicy oczekują od mediów w ogóle i mediów lokalnych. Analiza akcji „Masz Prawo Wiedzieć” potwierdziła, że czytelnicy nie są otwarci na pozyskiwanie nowej wiedzy i edukowanie się, tak aby własnymi siłami realizować obowiązki, czy dochodzić swoich praw, czytelnicy oczekują, aby dziennikarze 'załatwiali' za nich sprawy o charakterze urzędowym.

To potwierdza wniosek, skądinąd sformułowany już w latach pięćdziesiątych, w związku z rozwojem mediów, iż media masowe mają znaczną siłę i są użyteczne tylko w pierwszej fazie procesów adaptowania nowych rozwiązań, potem tracą skuteczność na rzecz środków bezpośrednich, takich jak rozmowy, wykłady, dyskusje.²⁰⁷ Inną cytowaną już wcześniej teorią jest także i ta wskazująca na zależność pomiędzy stopniem aktywizacji lokalnej społeczności, a zawartością mediów, na które świadomy i aktywny odbiorca chce mieć wpływ i jakie 'de facto' sam kształtuje oraz teoria wskazująca, iż media nie budują więzi społecznych, a jedynie wpływają na ich wzmacnianie albo osłabianie.

Świadczy to zatem o tym, że media nie mają większej siły oddziaływania na kształtowanie postaw społecznych i aktywizację społeczną, są jednym z uczestników procesów dyskursu publicznego, a więc działania muszą być na gruncie lokalnym podejmowane bezpośrednio przez wszystkich uczestników dialogu publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem władz samorządowych.

Powyższe refleksje pozwalają na jeszcze jeden wniosek, jaki powinni uwzględniać w komunikowaniu się z lokalnymi społecznościami władze miasta i inni uczestnicy dialogu publicznego, a mianowicie wykorzystanie komunikowania się, jako stałego elementu perswazyjnego wpływania na określanie potrzeb i oczekiwań obywateli. Jak pisze B. Jałowiecki i M. S. Szczepański brak długotrwałej i wiarygodnej kampanii informacyjnej prowadzi do zanikania potrzeb otrzymywania informacji, a co za tym idzie apatii społecznej i politycznej obywateli, co jest szczególnie niekorzystne właśnie na szczeblu regionalnym, gdzie od aktywności lokalnych społeczności zależy sprawne funkcjonowanie i rozwój regionu. Bez skutecznej i efektywnej komunikacji politycznej wszystkie działania w zakresie zarówno ekonomicznym, politycznym, inwestycyjnym, czy społecznym na szczeblu regionalnym będą niemożliwe do osiągnięcia.²⁰⁸

²⁰⁷ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Kraków 2002, s. 280-281

²⁰⁸ B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Katowice 2002, s. 312

Komunikacja nie istnieje jako proces wyłącznie w zakresie wymiany informacji, ale jego prawidłowa realizacja ma przynosić określony efekt w wymiarze lokalnym, jakim jest rozwój lokalny i to na kilku płaszczyznach: gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej. Realizacja każdego z elementów wpływających na rozwój wymaga skutecznego przebiegu procesów komunikacji. Rozwój bowiem, zdaniem Jałowieckiego, zależy od: *„silnego zaangażowania obywateli w tworzenie trwałych wartości ekonomicznych i kulturalnych, ponieważ decentralizacja nie powiedzie się, jeżeli przekonanie społeczności o konieczności samorządnego kierowania się własnymi sprawami nie stanie się automatycznym odruchem każdego obywatela.”*²⁰⁹

Dalsze badania wpływu komunikowania politycznego na budowanie społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym powinny być prowadzone także w aspekcie analizy porównawczej aktywizacji społeczeństwa na poziomie lokalnym i wpływie tych procesów na aktywizowanie społeczeństwa obywatelskiego w aspekcie narodowym.

Perspektywy dalszych badań powinny obejmować problem badawczy, jakim jest wpływ zmienionych postaw, jakie wykazują obywatele w społeczności lokalnej na ich zmienione postawy wobec zagadnień wykraczających poza obszar, na którym funkcjonują i zaspokajają swoje bieżące potrzeby.

Czy obywatele aktywni na poziomie lokalnym stają się aktywni na poziomie ogólnopolskim, chociażby w zakresie zaangażowania w życie publiczne, polegające na udziale w wyborach, praktycznym żądaniu coraz szerszego dostępu do informacji publicznej, angażowaniu się w uruchamianie i przenoszenie projektów realizowanych w innych częściach Polski na grunt lokalny, włączaniu się w ruchy społeczne o skali ogólnopolskiej, czy ponadnarodowej, czy wreszcie aktywnym uczestniczeniu w różnych formach dyskursu publicznego.

²⁰⁹ B. Jałowiecki, *Narodziny demokracji w Polsce lokalnej*, Warszawa 1990, s. 149

Badania, jakie przeprowadzono w związku z udowodnieniem tez wskazanych w pracy jednoznacznie wskazują na rolę i istotę komunikowania politycznego, jako źródła wiedzy o potrzebach i oczekiwaniach każdej ze stron, ale także sposobu wymiany informacji niezbędnego dla skutecznego i prawidłowego podejmowania decyzji oraz wykonywania zadań określonych, czy to przepisami prawa, czy zakresem działalności każdego z partnerów społecznych na poziomie lokalnym. Analiza komunikowania politycznego na poziomie lokalnym potwierdziła także, iż postawy, jakie prezentują poszczególni uczestnicy życia publicznego są pochodną jakości komunikowania politycznego oraz są zdeterminowane postawami pozostałych uczestników procesów komunikowania. Analizy wskazały także, że miasto Katowice jest miastem, w którym znaczenie zaangażowania politycznego w wymiarze społecznym jest istotniejsze, od zaangażowania politycznego w znaczeniu partyjnym. Partie polityczne są słabym partnerem w dialogu publicznym w Katowicach, czego dowodem jest zarówno nikły udział w wyborach do Rady Miasta, czy na urząd Prezydenta, ale także praktyczny brak zaangażowania w komunikowanie polityczne na płaszczyźnie lokalnej. Słabość partii politycznych, które próbowałyby realizować swoje cele polityczne w procesach komunikowania na poziomie lokalnym to niewątpliwie atut do wykorzystania dla skutecznego komunikowania politycznego z mieszkańcami Katowic oraz ich przedstawicielami zrzeszonymi m.in. w organizacjach pozarządowych, czy gospodarczych.

Oddzielenie komunikowania politycznego na płaszczyźnie lokalnej od realizowania interesów partii politycznych, zwłaszcza przy tak niskim poparciu dla działań w jakikolwiek sposób utożsamianych z partiami politycznymi może stać się najważniejszym i determinującym sukces argumentem, jaki może być wykorzystany przez pozostałych uczestników komunikowania politycznego na szczeblu lokalnym.

Jak pisze J. Wódz:

„W przypadku reprezentacji politycznej na szczeblu lokalnym czy regionalnym (przy odpowiednio małym regionie) podstawowym elementem budowania takiej reprezentacji są partie polityczne, ale po pierwsze nie muszą być najważniejszym elementem tej reprezentacji, a po drugie, mają do spełnienia inną nieco rolę niżli wówczas, gdy budują reprezentację na szczeblu narodowym./.../ Na poziomie lokalnym czy regionalnym spotykane są też czasem tzw. protopartie polityczne. /.../ Najogólniej rzecz biorąc, protopartie to stowarzyszenia lub ruchy lokalne, które za swe główne zadania mają zwykle cel społeczny lub kulturalny./.../ Charakterystyczny jest dla nich fakt, iż w momentach ważnych politycznie, przede wszystkim w momencie wyborów (ale nie tylko, np. podczas ważnych manifestacji, ewentualnych referendów lokalnych) zmieniają swe zainteresowania, zmieniają też język, jakim mówią i starają się realizować swe cele poprzez środki typowe dla partii politycznych. W praktyce oznacza to, iż np. wystawiają swe listy wyborcze albo popierają oficjalnie inną, nie swoją listę, prowadzą kampanię wyborczą, składają obietnice wyborcze. Słowem, protopartie w momencie mobilizacji politycznej na szczeblu lokalnym zachowują się jak partie polityczne działające lokalnie. Gdy mija okres mobilizacji, wracają do swych poprzednich metod działania, koncentrują się na swych celach społecznych czy kulturalnych i nawet, jeśli udaje im się czasem wprowadzić swych reprezentantów do rad lokalnych, to później nie utrzymują z nimi więzi typowych dla partii politycznych”²¹⁰

Prezydent Katowic wybrany, jako jeden z dwóch prezydentów w kraju w pierwszej turze pierwszych wyborów bezpośrednich w 2002 roku, niezwiązany z żadnym ugrupowaniem politycznym, realizujący politykę lokalną w oparciu o współpracę z Radą Miasta, gdzie udział przedstawicieli partii politycznych ogranicza się do udziału 9 radnych z partii politycznej SLD-UP na 31 radnych, z których pozostałe 22 osoby to mieszkańcy niezwiązani z partiami politycznym, a z organizacjami mieszkańców to najlepszy dowód na to, że aktywizacja lokalnej

²¹⁰ J. Wódz, Socjologia dla prawników i politologów, Warszawa 2002, s. 203-204

społeczności w Katowicach winna być łatwiejsza, niż w innych miastach wojewódzkich, gdzie realizacja polityki lokalnej często związana jest z realizacją polityki poszczególnych partii politycznych. Co prawda w przypadku organizacji związanych dla potrzeb wyborów samorządowych typu: „Stowarzyszenie Mieszkańców”, czy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok” trudno mówić w kontekście „protopartii” - w znaczeniu organizacji działającej w określonej sferze i przyjmującej cechy polityczne czasowo na okres wyborów, raczej doraźnie związanych, w celu osiągnięcia określonych korzyści wyborczych, to jednak jest to działanie oddolne i oparte w całości o aktywność polityczną grup mieszkańców.

Paradoksem jest jednak to, że Prezydent Miasta Katowice wydawałoby się na pozór związany z ruchem obywatelskim nie pomaga i nie sprzyja aktywności obywatelskiej na płaszczyźnie lokalnej, skutecznie zniechęcając nie tylko organizacje, które działają na terenie miasta do współpracy przy aktywizacji lokalnego społeczeństwa, ale także popełniając błędy związane z niechęcią do uczynienia społeczeństwa lokalnego zarówno adresatem skutecznych procesów komunikowania politycznego, jak i partnerem w dialogu publicznym.

Reasumując powyższe uwagi, za słuszne należałoby uznać kontynuowanie badań nad rozwojem postaw obywatelskich w społeczeństwie lokalnym wywołanych zmianami w postawach partnerów społecznych, łącząc badania z procesami skutecznej, permanentnej i opartej o zasady współpracy, pomiędzy partnerami społecznymi, komunikacji politycznej.

Jak pisze o wpływie komunikacji na demokratyzację społeczeństwa G. Sartori:

„Władza wyborcza jest z samej swej natury mechanicznym gwarantem demokracji, jednakże rzeczywistą gwarancję stwarzają warunki, w których

*obywatel uzyskuje informacje i narażony jest na nacisk ludzi kształtujących opinię /.../ Wolne wybory przy skrępowanej opinii niczego nie wyrażają.*²¹¹

Podobne zresztą pisze J. Wódz twierdząc, iż:

*„Na szczeblu lokalnym reprezentacja polityczna ma zdecydowanie inny charakter, niż na szczeblu narodowym – tworzona jest w sposób mniej formalny, zwykle kojarzona jest z określonymi interesami mieszkańców, rzadziej natomiast z podziałami politycznymi, wreszcie powinna pozostawać w stałym kontakcie ze swymi wyborcami. Ten ostatni aspekt pozwala wierzyć, że właśnie samorządność, a więc demokracja lokalna będzie ważnym elementem wypracowania aktywnych postaw politycznych w naszym kraju”*²¹²

Analizując czynniki, jakie wpływają obecnie na kształtowanie społeczeństw w państwach rozwiniętych demokratycznie, takie jak globalizacja, zmniejszanie roli państwa, wpływ międzynarodowych koncernów na kształtowanie potrzeb konsumentów i wywołane tym zmiany społeczne wydaje się, że właśnie rozwój komunikacji politycznej na szczeblu lokalnym może być jedną z niewielu alternatyw dla pobudzania aktywności społecznej i budowania więzi międzyludzkich, jakie dają gwarancję istnienia samorządu i rzeczywistej legitymizacji władz samorządowych. Wydaje się zatem, że władze miasta Katowice kierując się dbaniem o legitymizację władzy, jaką sprawują, winny zweryfikować zasady komunikowania politycznego z mieszkańcami miasta oraz pozostałymi partnerami dialogu publicznego, opierając ją o współpracę i czerpanie obopólnych korzyści z jej prawidłowego przebiegu. Partnerzy dialogu publicznego winni także uwzględniać w wartościowaniu procesów komunikacji politycznej jej krytyczne aspekty, negatywne oceny i konfrontację, jako źródło zmian i rozwoju, a nie konfliktu i izolacji.

Dalsze badania postaw społeczeństwa lokalnego wymagają także włączenia w procesy komunikacji politycznej elit naukowych, społecznych i politycznych oraz `wyławiania` lokalnych liderów w celu wykorzystania ich

²¹¹ G. Sartori, Teoria demokracji, Warszawa 1998, s. 116

²¹² J. Wódz, Socjologia dla prawników i politologów, Warszawa 2000, s. 204

potencjału dla aktywizacji społecznej. Tymczasem, jako jeden z aspektów procesów globalizacji Z. Bauman wskazuje proces izolacji elit, przez co rozumie także izolację fizyczną i niezależność od terytorium zamieszkania, z przestrzeni publicznej, która zresztą zanika wraz z zanikiem: „*lokalnej rzeczywistości form bycia razem i życia wspólnotowego*”²¹³

Ten proces też jednak może odbywać się wyłącznie przy uwzględnieniu skutecznej komunikacji politycznej prowadzonej aktywnie przez wszystkich uczestników dyskursu publicznego. Elity, jako grupa aktorów politycznych i społecznych wydaje się prawie w ogóle nie istnieć, może poza doraźnym korzystaniem z ich potencjału przy okazji np. akcji medialnych, jakie ‘dają’ korzyści, bo pozwalają na ich zaistnienie w opinii publicznej. Jednocześnie brak także zaangażowania samych elit w komunikowanie polityczne i wywieranie nacisku i chęci wpływania na jakość komunikowania politycznego w Katowicach. Wydaje się zatem, że i ta grupa nie posiada wiedzy adekwatnej do bycia aktywnymi obywatelami i uczestniczenia w dialogu na szczeblu lokalnym, lub też nie jest zainteresowana uczestniczeniem w takim dialogu.

Niniejsza praca miała na celu przedstawienie przede wszystkim w jaki sposób poszczególni partnerzy polityczni i społeczni wykorzystują komunikowanie polityczne na poziomie lokalnym, z uwzględnieniem uwarunkowań polityczno - społecznych miasta Katowice. W założeniu przyjęto, przedstawiając jednocześnie przyczyny tego stanu, że w Polsce nie istnieje społeczeństwo obywatelskie, istnieją wyłącznie prawno-formalne przesłanki do budowania tego społeczeństwa. Przyjęto, że komunikacja polityczna i jej aktorzy na poziomie lokalnym winni, przy wykorzystaniu kapitału społecznego, budować więzi niezbędne dla zaistnienia zaufania społecznego, które z kolei determinuje zaistnienie skutecznej komunikacji politycznej, będącej źródłem współpracy wszystkich partnerów społecznych i społeczeństwa, jako wspólnoty na poziomie lokalnym, bezpośrednio. Przedstawiając zmiany w postawach społecznych, jakie wywiera globalizacja i zmieniające się oczekiwania obywateli wobec państwa, a jednocześnie formalnie rosnącą rolę regionalizacji zmierzano do

²¹³ Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 28

wykazania, iż obecnie to właśnie prawidłowa komunikacja polityczna na poziomie lokalnym może być jednym z niewielu skutecznych narzędzi aktywizowania lokalnego społeczeństwa i wykształcania w nim postaw obywatelskich, tych które mogą być przenoszone także na aktywność o skali narodowej. Wydaje się, że pierwotne założenia autora były prawidłowe, choć refleksja, jaka nasunęła się podczas badań związana była z koniecznością upływu znacznej ilości czasu, aby nastąpiła po pierwsze zmiana postaw samych partnerów politycznych i społecznych biorących udział w dialogu na szczeblu lokalnym, a rezultacie przeniesienie tej zmiany postaw na społeczeństwo lokalne.

Drugą refleksją stale towarzyszącą badaniom była ta, o konieczności szerokiej edukacji politycznej wszystkich partnerów dialogu publicznego, gdyż ten etap wydaje się być ciągle nie zakończony, a zatem także determinujący negatywnie skuteczne procesy komunikowania politycznego.

Trudno nie zgodzić się z rozróżnieniem socjalizacji politycznej i edukacji politycznej, jakie proponuje J. Wódz twierdząc, iż:

„Socjalizacja polityczna to nabywanie społecznych nawyków czynnego udziału w życiu politycznym toczącym się według wzorców demokratycznych. Wyróżnia się w niej wyraźnie konieczność posiadania pewnego stanu wiedzy o systemie politycznym i jego funkcjonowaniu, budowanie czynnych postaw wobec zagadnień politycznych, wreszcie uczy się, iż łamanie zasad demokracji, a więc zjawiska, czy zachowania, które narażają na szwank funkcjonowanie demokracji, powinny spotykać się ze spontanicznymi reakcjami oporu i dezaprobaty społecznej. W dojrzałych demokracjach socjalizacja polityczna daje obywatelowi stosunkowo duże wyposażenie w wiedzę i postawy pozwalające mu na korzystanie z pełni jego praw obywatelskich i wywieranie wpływu politycznego w sprawach, które uważa za ważne./.../ Edukacja polityczna, działalność zorganizowana w celu podniesienia wiedzy o społeczeństwie, jego systemie politycznym, w celu uczenia się aktywnych postaw wobec polityki,

*prowadzona jest głównie przez instytucje publiczne, ale także stowarzyszenia i partie polityczne.*²¹⁴

Obserwując młodą demokrację w Polsce można wywieść wniosek, iż dla skutecznego jej funkcjonowania w pierwszej kolejności uwaga wszystkich partnerów dyskursu publicznego powinna być skupiona na edukacji politycznej, jako źródle budowania postaw obywatelskich, dopiero w dalszej kolejności należy uwzględniać szeroką socjalizację polityczną, rozumianą jako etap wzbogacania postaw obywatelskich, jakie już istnieją.

Wydaje się, iż następne lata członkostwa Polski w UE i związane z tym migracje mieszkańców i prawdopodobny rozwój ekonomiczny rozszerzający w konsekwencji 'stabilizator demokracji', czyli 'klasę średnią' - wciąż słabą w Polsce - oraz kolejne wybory na urząd Prezydenta Katowic, o ile będą zachętą dla partii politycznych, organizacji społecznych oraz elit politycznych, czy społecznych będą weryfikować postawy tak aktorów politycznych czy społecznych, jak i samych mieszkańców Katowic. Pozostaje jednak pytanie, na które odpowiedź będzie możliwa w przyszłości, czy wystąpienie tych czynników, jak edukacja, poprawa statusu materialnego, zaangażowanie społeczne, będzie skutecznie kształtować inny obraz polskiego społeczeństwa, niż obecnie i czy skutek w postaci zmian w aktywności społecznej i jakości dyskursu publicznego będzie pochodził od zmienionych zasad komunikacji politycznej, czy też zmienione zasady komunikowania się partnerów będą konsekwencją wcześniejszych zmian społecznych i to one spowodują i wywołają zmiany w jakości komunikacji politycznej.

²¹⁴ J. Wódz, Socjologia dla prawników i politologów, Warszawa 2000, s 204 - 205

B I B L I O G R A F I A

- Aleksandrowicz T.R., Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej, Warszawa 2004,
- Babbie E., Badania społeczne w praktyce, Warszawa 2004,
- Barber B.R., Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa 2001,
- Barczyk Z., Ewolucja przedsiębiorczego podejścia do samorządności lokalnej w dobie postępującej globalizacji, Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwo, SGH Warszawa 2001,
- Bard A., Söderqvist J., Netokracja Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie, Warszawa 2006,
- Bauman Z., Globalizacja, Warszawa 2000,
- Bauman Z., May T., Socjologia, Poznań 2004,
- Bauman Z., Społeczeństwo w stanie obłąkania, Warszawa 2006,
- Bąkiewicz A., Gospodarka i społeczeństwo w dobie globalizacji, Warszawa 2000,
- Beck U., Społeczeństwo ryzyka w drodze do innej rzeczywistości, Warszawa 2002,
- Bron M., Malewski M., Adult education and democratic citizenship, Wrocław 1995,
- Czym przekonać czytelnika i widza, Dziennik Zachodni z dn. 28 czerwca 2005,
- Dahrendorf R., Nowoczesny konflikt społeczny, Warszawa 1993,
- de Tocqueville A., O demokracji w Ameryce, Warszawa 1996,
- Decyzja Rady Europy 93/731/EC
- Dobek-Ostrowska B., Wiszniowski R., Teoria komunikowania publicznego i politycznego, Wrocław 2002,
- Encyklopedia Nauk Filozoficznych, Warszawa 1990,

- Faliszek K., Komunikowanie o problemach społecznych, a rozwój społeczności lokalnych, w zbiorze: Funkcje Komunikacji Społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003,
- Friedman T.L., Lexus i drzewo oliwne – zrozumieć globalizację, Poznań 2001,
- Fukuyama F., Budowanie Państwa, Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku, Poznań 2005,
- Fukuyama F., Koniec człowieka, Kraków 2004,
- Gacek M., Mediacje, jako element komunikacji politycznej w społeczeństwie obywatelskim, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003,
- Gąciarz B., Pańków W., Dialog społeczny po polsku – fikcja czy szansa, Warszawa 2001,
- Goban-Klas T., Zaufanie jako podstawa kapitału społecznego, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003,
- Goban-Klas T., Media i komunikowanie masowe Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu, Warszawa 2002,
- Gouldner A. W., The Two Marxismus. Contradictions and Anomalies in the Development of Theory, New York 1986,
- Góra A., Nie znamy swoich praw-wypowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich prof. A. Zolla, Dziennik Zachodni z 28 czerwca 2005,
- Habermas J., Teoria działania komunikacyjnego, Warszawa 1999,
- Herling-Grudziński G., Dziennik pisany nocą, Rzeczpospolita, 24-25 sierpnia 1996,
- Huntington S.P., Zderzenie cywilizacji, Warszawa 1999,
- Inglehard R., Kultura, a demokracja, w zbiorze: Kultura ma znaczenie, pod red. L.E. Harrisom, S.P. Huntington, Kraków 2000,
- Izdebski H., Praca zbiorowa, Dostęp do informacji publicznej Wdrażanie ustawy, Urząd Służby Cywilnej, Warszawa 2001,
- Izdebski H., Prawie wszystko jawne, „Rzeczpospolita” z 29 października 2001,

- Jacher W., Socjologiczne aspekty człowieka i ładu społecznego, w zbiorze: Społeczny świat i jego legitymizacje, pod red. W. Świątkiewicza, Katowice 1993,
- Jałowiecki B., Narodziny demokracji w Polsce lokalnej, Warszawa 1990
- Jałowiecki B., Szczepański M., Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej, Katowice 2002,
- Jamróz A., Demokracja współczesna, Białystok 1993,
- Janowitz J., Observations on the sociology of citizenship, obligations and rights, Social Forces, wrzesień 1980,
- Jawność przede wszystkim – wywiad z prof. Andrzejem Zollem – Dziennik Zachodni nr 41, 18 luty 2005,
- Kempy M., Fragmentaryzacja tradycji jako element globalizacji w kontekście ewolucji społeczeństw postkomunistycznych, w zbiorze: Imponderabilia wielkiej zmiany, pod red. P. Sztompka, Warszawa 1999,
- Klein N., No Logo, Izabelin 2004,
- Koc K., Komunikacja Polityczna – Wymiar regionalny Kampania prasowa w wyborach samorządowych 2002 na prezydenta Katowic, Regiony Polski Nr 1/6/2004, Wydawnictwo Śląsk, Katowice-Warszawa 2004,
- Kolankiewicz G., The Reconstruction of Citizenship; Reverse Incorporation in Eastern Europe, w: Constructing Capitalism, Westview Press, Boulder Co, 1992,
- Konstytucja RP z dn. 02 kwietnia 1997 Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.,
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 roku Dz. U. z dnia 10.07.1993r. Nr 61, poz. 284,
- Koperek J., Nowe demokracje i spór o naturę społeczeństwa obywatelskiego, Warszawa 2001,
- Krasnodębski Z., Pełzająca rehabilitacja PRL, Rzeczpospolita, 28-29 czerwca 1997,
- Kuroń J., Rzeczpospolita dla moich wnuków, Warszawa 2004,

- Kuroń J., Rzeczpospolita dla każdego Myśl o programie działania, Życie gospodarcze, 22 maja 1994,
- Lis T., Co z tą Polską, Warszawa 2003,
- Locke J., Dwa traktaty o rządzie, Warszawa 1992,
- MacLuhan M., Fiore Q., War and Peace in a Global Village, New York 1968,
- Maslow A., Motywacja i osobowość, Warszawa 1990,
- Mazur M., Marketing polityczny, Warszawa 2002,
- Mądry J., Przegląd czynników sprawczych rozwoju polskiej prasy lokalnej, w zbiorze: Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych, pod red. J. Mikułowskiego – Pomorskiego, Rzeszów 1990,
- Michalczyk S., Media lokalne w systemie komunikowania, Katowice 2000,
- Michalczyk S., Prasa samorządowa, Katowice 1996,
- Miesięcznik PRESS, Nr 9 (104) wrzesień-październik 2004 s. 94 – wyniki badania czytelnictwa,
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 Dz. U. z dn. 29.12.1977 Nr 39 poz. 167
- Mikułowski – Pomorski J., Polska prasa lokalna, jako czynnik więzi społecznej, w zbiorze: Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych, pod red. J. Mikułowskiego – Pomorskiego, Rzeszów 1990,
- Mikułowski-Pomorski J., Nęcki Z., Komunikowanie skuteczne?, Kraków 1983,
- Modzelewski K., Dokąd od komunizmu, BGW, Warszawa 1993
- Morawski W., Zmiana instytucjonalna, Warszawa PWN 2000,
- Murawski K., Państwo i Społeczeństwo obywatelskie, Kraków 1999,
- McNair B., An Introduction to Political Communication, London 1995,
- Nęcki Z., Funkcje Komunikacji Społecznej, w zbiorze: Funkcje Komunikacji Społecznej, pod red. K i J Wódcz, Dąbrowa Górnicza 2003,

- Nowak J., Nowi obcy w przestrzeni etnicznej, w zbiorze: Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych, pod red. Posern Zieliński A., Poznań 2004,
- Nowak L., O polskich paradoksach, Myśl Socjaldemokratyczna, Nr 4/1996,
- Nowak S., Metodologia badań socjologicznych, Warszawa 1970,
- Ociepka B., Komunikacja w administracji publicznej, w zbiorze: Administracja i polityka, pod red. A. Ferensa i I. Macek, Wrocław 1999,
- Osiatyński W., Rzeczpospolita obywateli, Warszawa 2004,
- Pope J., Rzetelność życia publicznego Metody zapobiegania korupcji, Warszawa 1999,
- Popkin R., Stroll A., Filozofia, Poznań 1994,
- Postman N., Zabawić się na śmierć, Warszawa 2002,
- Raport „Diagnoza Społeczna 2003”- Warunki i jakość życia Polaków – opracowanie Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania z 2003r.opublikowane na stronie www.diagnozaspoleczna2003.com.pl
- Raport „Diagnoza Społeczna 2005” – opracowanie Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania z 2005 r. opublikowane na stronie www.diagnozaspoleczna2005.com.pl
- Regulski J., Samorząd i demokracja lokalna - osiągnięcia, zagrożenia, dylematy, Raport Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Warszawa 2002 www.frdl.org.pl/downloads/raport.doc
- Rifkin J., Wiek dostępu, Wrocław 2003,
- Sanderson King S., Human Communications as a Field of Study, New York 1989,
- Sartori, G., Teoria demokracji, Warszawa 1998,
- Siedlecka E., Spadaj obywatelu, Gazeta Wyborcza z dn. 07. Listopad 2003,
- Singer P., Jeden świat, etyka globalizacji, Warszawa 2006,
- Smith R., New Technologies in Campaigns in Political Persuasion in Presidential Campaignes, New Brunswick 1987,
- Staniszkis J., Postkomunizm, Gdańsk 2001,

- Staniszkis J., Kryzys państwa, Rzeczpospolita, 2.11.2003,
- Stawska M., Język najnowszej propagandy politycznej, w zbiorze: Komunikacja społeczna w procesach transformacji, pod red. A. Małkowski, J. Parrish-Sprowl, J. Waszkiewicz, Wrocław 1994,
- Stiglitz J. E., Globalizacja, Warszawa 2004,
- Szczepański M., Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogeny, Katowice 1989,
- Sztumski J., Problemy teoretyczne związane z przyśpieszeniem zmian społeczno-gospodarczych w Polsce, w zbiorze: Społeczeństwo polskie w procesie demokratycznych przeobrażeń, pod red. Janusza Sztumskiego, Katowice 1993
- Śpiewak P., Obietnice demokracji, Warszawa 2004,
- Śpiewak P., Dwie Polski, Wprost 13 sierpnia 2003,
- Świątkiewicz W., Miejskie społeczności lokalne Górnego Śląska, w zbiorze: Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska, pod red. W. Świątkiewicza i K. Wódz, Wrocław, Warszawa, Kraków 1991,
- Świątkiewicz W., Zróżnicowanie społeczne, a uczestnictwo w kulturze, Katowice 1984,
- Taras W., Informowanie obywateli przez administrację, Wrocław 1992,
- Thayer L., On Communication; Essays in Understanding, Norwood Ablex, 1987,
- Toffler A., Trzecia fala, Warszawa 1997,
- Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie Dz. U. Nr 96 poz. 873,
- Ustawa o radiofonii i telewizji – tekst jednolity Dz. U. Nr 253, poz. 2531 z 2004 ze zm.
- Ustawa z dnia 6 września 2001 o dostępie do informacji publicznej Dz. U. Nr 112, poz. 1198 z 2001 ze zm.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 Prawo prasowe Dz. U. Nr 5, poz. 24 z 1984 ze zm.

- Wódz J., Komunikacja polityczna – nowe wyzwania dla aktorów polskiego życia politycznego, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej, pod red. J i K Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003,
- Wódz J., Polityczny charakter demokracji lokalnej, Regiony Polski Nr 1/2002, Wyd. Śląsk,
- Wódz J., Socjologia dla prawników i socjologów, Warszawa 2000,
- Wódz K., Komunikacja międzykulturowa w kontekście integracji europejskiej, w zbiorze: Funkcje komunikacji społecznej, pod red. K i J Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003,
- Wywiad A. Góra z prof. A. Zollem Rzecznikiem Praw Obywatelskich w Dzienniku Zachodnim nr 41 z dnia 18 lutego 2005,
- Wywiad z Holzerem J., Zwycięzcy i przegrani, Przegląd Tygodniowy 23 października 1996,
- Żakowski J., Anty –Tina There is no alternative ?, Warszawa 2005,

S P I S T A B E L

- Tabela nr 1 – wyniki badań udzielania informacji publicznej przez instytucje
- Tabela nr 2 - Podział radnych według przynależności do komitetów wyborczych
- Tabela nr 3 - Dane dotyczące wieku radnych
- Tabela nr 4 - Dane dotyczące wykształcenia radnych
- Tabela nr 5 - Przynależność radnych do wymienionych grup zawodowych
- Tabela nr 6 – Interpelacje radnych
- Tabela nr 7 - Liczba interpelacji w poszczególnych miesiącach
- Tabela nr 8 - Najbardziej aktywni radni w poszczególnych latach
- Tabela nr 9 – przyporządkowanie interpelacji do grup problemowych

S P I S R Y S U N K Ó W

- Rys. nr 1 – wartości sprzyjające swobodnej ekspresji, a instytucje demokratyczne
- Rys. nr 2 – Umieszczenie 65 społeczeństw na skali dwóch wymiarów zróżnicowania międzykulturowego
- Rys. nr 3 – Zaufanie międzyludzkie, a tradycja kulturowa, poziom rozwoju gospodarczego i tradycja religijna
- Rys. nr 4 - Geograficzne rozmieszczenie prasy samorządowej
- Rys. nr 5 - Sekwencje zmian wprowadzanych przez interakcje: społeczeństwo – nowe technologie
- Rys. nr 6 – wyniki badania przyczyn nie przekazywania 1% podatku

Załącznik nr 1**RADNI MIASTA KATOWICE**

W skład Rady Miasta Katowice na dzień 31 grudnia 2005r. wchodzi 31 radnych; 25 mężczyzn oraz 6 kobiet.

1. Grażyna Adamek – komitet wyborczy SLD – UP
2. Jan Adamski - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
3. Henryk Adler - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
4. Wojciech Boroński – komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
5. Elżbieta Cebula - komitet wyborczy SLD – UP
6. Marek Chmieleński - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
7. Tomasz Czakon - komitet wyborczy SLD – UP
8. Paweł Czapliński - komitet wyborczy SLD – UP
9. Adam Depta - komitet wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Katowic
10. Jerzy Dolinkiewicz - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
11. Beata Drzazga – komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
12. Jerzy Forajter - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
13. Stefan Gierlotka - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszok”
14. Halina Kańtoch - komitet wyborczy Platforma wyborcza Andrzeja Sośnierza
15. Jolanta Karlicka-Chmiel - komitet wyborczy SLD-UP

16. Ewa Kołodziej – komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
17. Dawid Kostempski – komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
18. Marek Kramza - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
19. Jan Krupa - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
20. Krzysztof Marek - komitet wyborczy SLD – UP
21. Krystyna Nesteruk - komitet wyborczy SLD – UP
22. Zbigniew Przebindowski - komitet wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Katowic
23. Andrzej Raj - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
24. Andrzej Szady - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
25. Marek Szczerbowski - komitet wyborczy SLD – UP
26. Tomasz Szpyrka - komitet wyborczy Platforma wyborcza Andrzeja Sośnierza
27. Andrzej Szydłak - komitet wyborczy SLD - UP
28. Adam Warzecha - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
29. Stanisława Werwińska - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
30. Józef Zawadzki - komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”
31. Andrzej Zydorowicz – komitet wyborczy „Forum Samorządowe i Piotr Uszak”

W trakcie trwania kadencji od 2002 do 2005 roku zmieniło się pięciu radnych. W składzie Rady Miasta zmienili się:

1. mandat złożył Andrzej Sośnierz – funkcje radnego objęła Beata Drzazga,
2. mandat złożył Krzysztof Miłkuła - funkcje radnego objął Dawid Kostempski
3. mandat złożył Marek Wójcik – funkcje radnego objęła Ewa Kołodziej
4. mandat wygasł Elżbiecie Leś – funkcje radnego objął Andrzej Szydłak
5. mandat wygasł Januszowi Gacmandze – funkcje radnego objął Adam Warzecha.

Załącznik nr 2

Regulamin Rady Miasta Katowice

REGULAMIN RADY MIASTA KATOWICE

1. Postanowienia ogólne

§ 1

Regulamin określa organizację wewnętrzną oraz zasady i tryb pracy Rady i jej komisji.

§ 2

Rada pracuje na sesjach i w ramach komisji współpracując z Prezydentem.

§ 3

1. Pracę Rady organizuje przewodniczący Rady.
2. Przewodniczący Rady reprezentuje Radę na zewnątrz.

2. Przygotowywanie sesji

§ 4

1. Sesję zwołuje przewodniczący Rady ustalając termin, porządek obrad oraz listę osób zaproszonych, biorąc pod uwagę wnioski Prezydenta, komisji oraz radnych.
2. O terminie sesji zawiadamia się radnych pisemnie na 5 dni przed terminem, załączając porządek obrad i przedkładając projekty uchwał oraz materiały będące przedmiotem obrad.
3. O zwołaniu sesji, na której uchwała się główne kierunki pracy i sposoby realizacji zadań Rady, programy gospodarcze, budżet oraz sprawozdanie z jego

wykonania, zawiadamia się radnych, na co najmniej 14 dni przed terminem, doręczając porządek i materiały.

4. Do porządku obrad sesji, w szczególnie uzasadnionych przypadkach mogą być wprowadzone sprawy i projekty uchwał, dla których materiały nie zostały dostarczone zgodnie z terminami określonymi w ust. 2 i 3, o wprowadzeniu takich spraw i projektów decyduje Rada.
5. W razie uchybienia terminom, o których mowa w ust. 2 i 3 Rada może podjąć uchwałę o odwołaniu sesji i wyznaczyć nowy termin jej odbycia.
6. Wniosek o odwołanie sesji winien być zgłoszony przewodniczącemu Rady na piśmie przed sesją.

§ 5

Termin, miejsce i porządek sesji podaje się do wiadomości publicznej w prasie lokalnej, internecie i na tablicy ogłoszeń w Urzędzie, co najmniej na 3 dni przed sesją.

§ 6

Prezydent obowiązany jest udzielić przewodniczącemu Rady wszelkiej pomocy technicznej i organizacyjnej w przygotowaniu i przeprowadzeniu sesji.

3. Obrady

§ 7

Publiczność obecna na sesji zajmuje wyznaczone dla niej miejsca na sali obrad Rady.

§ 8

Jeżeli przedmiotem sesji mają być sprawy ustawowo objęte tajemnicą, jawność sesji lub jej części zostaje wyłączona i Rada obraduje przy drzwiach zamkniętych. Na sali pozostają oprócz radnych jedynie osoby, których obecność jest niezbędna w obradach.

§ 9

1. Otwarcie sesji następuje po wygłoszeniu przez przewodniczącego Rady formuły „Otwieram sesję Rady Miasta Katowice”.

2. Po otwarciu sesji przewodniczący Rady stwierdza na podstawie listy obecności prawomocność obrad a w przypadku braku kworum zamyka obrady, wyznaczając nowy termin sesji, w protokole odnotowuje się przyczyny, dla których sesja się nie odbyła.

§ 10

1. Po stwierdzeniu prawomocności obrad, Rada powołuje na wniosek przewodniczącego Rady dwóch sekretarzy, w celu zapewnienia sprawnego przebiegu obrad.
2. Rada na każdej sesji powołuje komisję uchwał i wniosków, której przewodniczy jeden z wiceprzewodniczących Rady a członkami są sekretarze. Rada może zdecydować o innym składzie komisji uchwał i wniosków.
3. Z wnioskiem o uzupełnienie lub zmianę porządku obrad może wystąpić każdy radny lub Prezydent.
4. Porządek obrad sesji powinien przewidywać w szczególności:
 - przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji,
 - wybór sekretarzy oraz komisji uchwał i wniosków,
 - sprawozdanie Prezydenta z działalności między sesjami,
 - rozpatrzenie projektów uchwał lub zajęcia stanowisk,
 - interpelacje radnych i zapytania radnych,
 - wolne wnioski i komunikaty.
5. Zmianę porządku obrad uchwała Rada bezwzględną większością głosów.

§ 11

1. Przewodniczący Rady prowadzi sesję według porządku obrad i czuwa nad jej sprawnym przebiegiem.
2. Przy rozpatrywaniu projektów uchwał przewodniczący Rady, udziela głosu projektodawcy, a następnie opiniującym ten projekt, po czym otwiera dyskusję, udzielając głosu radnym w kolejności zgłoszeń, może również udzielić głosu poza kolejnością.
3. Przewodniczący Rady może przyjąć do protokołu wystąpienie radnego niewygłoszone na sesji, informując o tym Radę, wystąpienie takie radny winien złożyć przed zamknięciem sesji.
4. Radny może się zgłaszać do dyskusji nad każdym punktem obrad dwukrotnie. Pierwsze wystąpienie może trwać do 5 minut, drugie - do 3 minut.
5. Jeżeli nie ma kolejnych zgłoszeń do dyskusji, przewodniczący Rady zamyka dyskusję.
6. Po wyczerpaniu dyskusji nad daną sprawą i zgłoszeniu ewentualnych poprawek, przewodniczący Rady udziela głosu projektodawcy uchwały, w celu udzielenia odpowiedzi na poruszane w dyskusji tematy, względnie wprowadzenia uzupełnień do projektu uchwały w formie autopoprawek.
7. Każda poprawka nie przyjęta w formie autopoprawki zgłoszona na piśmie do komisji uchwał i wniosków, podlega odrębnemu głosowaniu.
8. Po przyjęciu poprawek, przewodniczący Rady zarządza głosowanie nad projektem uchwały.

9. Z chwilą przystąpienia do głosowania można zabrać głos tylko w celu zgłoszenia wniosku o charakterze formalnym.
10. Przewodniczący Rady czuwa nad prawidłowym przebiegiem dyskusji w zakresie tematu, formy i czasu wystąpienia poszczególnych radnych.
11. Radnemu nie wolno zabierać głosu bez zezwolenia przewodniczącego Rady.
12. Przewodniczący Rady może zabierać głos w każdym momencie sesji.
13. Jeżeli treść lub sposób wystąpienia albo zachowanie radnego zakłóca porządek obrad, przewodniczący przywołuje radnego do porządku, gdy przywołanie nie odniosło skutku, odbiera mu głos.
14. Postanowienia ust. 13 stosuje się odpowiednio do osób spoza Rady występujących na sesji.
15. Przewodniczący Rady może nakazać opuszczenie obrad osobie spoza Rady (publiczność), która swoim zachowaniem lub wystąpieniem zakłóca porządek obrad.

§ 12

1. W czasie sesji przewodniczący Rady udziela głosu poza kolejnością, w sprawie zgłoszeń wniosków o charakterze formalnym, których przedmiotem mogą być w szczególności:
 - stwierdzenie kworum,
 - zakończenie dyskusji,
 - ograniczenie czasu wystąpienia dyskutantów,
 - przerwa w obradach,
 - powtórne przeliczenie głosów,
 - wyłączenie jawności obrad.
2. Wnioskodawca zobowiązany jest uzasadnić wniosek.
3. Po zgłoszeniu wniosku formalnego dopuszcza się w dyskusji jeden głos „za” i jeden głos „przeciw” wnioskowi.
4. Wnioski formalne rozstrzyga Rada zwykłą większością głosów.

§ 13

1. Przewodniczący Rady może poza kolejnością udzielić głosu biorącym udział w sesji:
 - posłom i senatorom RP,
 - przedstawicielom administracji rządowej,
 - przedstawicielom innych organów samorządu terytorialnego, związków i porozumień międzygminnych oraz stowarzyszeń gmin, do których przystąpiło miasto,
 - Prezydentowi lub osobom przez niego upoważnionym,
 - osobom zaproszonym, w związku z określonym punktem porządku obrad.
2. Za zgodą Rady, przewodniczący może udzielić głosu innym osobom biorącym udział w sesji.

§ 14

1. Sesja odbywa się w zasadzie na jednym posiedzeniu, na wniosek przewodniczącego Rady, Prezydenta lub radnego można postanowić w głosowaniu zwykłą większością głosów o przerwaniu obrad i ich kontynuowaniu w innym wyznaczonym terminie tej samej sesji.
2. O przerwaniu sesji można postanowić ze względu na niemożliwość wyczerpania porządku obrad lub konieczność jego rozszerzenia, oraz potrzebę uzyskania dodatkowych materiałów lub inne nieprzewidziane przeszkody.

§ 15

1. W przypadku stwierdzenia braku kworum w trakcie posiedzenia, przewodniczący Rady przerywa sesję i jeżeli nie można w czasie 15 minut uzupełnić kworum, wyznacza nowy termin posiedzenia tej samej sesji.
2. Przyczynę przerwania sesji oraz nazwiska radnych, którzy opuścili obrady sesji powodując brak kworum, odnotowuje się w protokole sesji.

§ 16

1. Prawo do zgłaszania na sesji interpelacji i zapytań przysługuje wyłącznie radnym.
2. Interpelacja winna dotyczyć sposobu lub możliwości realizacji istotnych dla miasta problemów o charakterze publicznym.
3. Interpelacja powinna zawierać krótkie przedstawienie stanu faktycznego będącego jej przedmiotem oraz wynikające zeń pytania.
4. Interpelacje składa się na piśmie przewodniczącemu Rady przed sesją, w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych przedmiotem interpelacji, może być wygłoszona na sesji.
5. Przewodniczący informuje Radę o treści interpelacji wniesionych do rozpatrzenia.
6. W przypadku niemożności udzielenia odpowiedzi podczas sesji, winna być ona doręczona interpelującemu na piśmie w ciągu 21 dni od daty sesji.
7. Odpowiedź na interpelację udzielona poza sesją może być odczytana na następnej sesji, w szczególności dotyczy to przypadku, gdy interpelujący odmawia przyjęcia odpowiedzi na interpelację.
8. Komórka organizacyjna Urzędu obsługująca Radę prowadzi zbiór interpelacji i odpowiedzi na interpelacje.
9. Zapytania radnego składa się w sprawach o charakterze jednostkowym, dotyczących zadań użyteczności publicznej, prowadzonych przez miasto.
10. Zapytania radnego mogą mieć formę pisemną lub ustną.
11. W razie niemożności udzielenia odpowiedzi podczas sesji, winna ona być udzielona w ciągu 14 dni na piśmie.

§ 17

Po wyczerpaniu porządku przewodniczący Rady kończy sesję wypowiadając formułę: "Zamykam sesję Rady Miasta Katowice".

§ 18

1. Z każdej sesji sporządza się protokół stanowiący urzędowy zapis przebiegu obrad i podejmowanych rozstrzygnięć.

2. Protokół powinien zawierać w szczególności:

- a) numer, datę i miejsce odbywania sesji, godzinę jej rozpoczęcia, zakończenia oraz numery uchwał, imię i nazwisko przewodniczącego obrad, przewodniczącego komisji uchwał i wniosków, a także sekretarzy i protokolanta,
 - b) stwierdzenie prawomocności posiedzenia,
 - c) imiona i nazwiska nieobecnych członków Rady,
 - d) odnotowanie przyjęcia protokołu poprzedniej sesji,
 - e) skład komisji uchwał i wniosków,
 - f) porządek obrad,
 - g) przebieg obrad, a w szczególności: treść wystąpień albo ich streszczenie, teksty zgłoszonych jak również uchwalonych wniosków,
 - h) odnotowanie faktów zgłoszenia pisemnych wystąpień, stanowiących załącznik do protokołu, i) przebieg głosowania z wyszczególnieniem liczby głosów „za”, „przeciw” i „wstrzymujących się”, j) podpis przewodniczącego Rady i osoby sporządzającej protokół.
3. Treść wniosków przyjętych na sesji do realizacji zawiera załącznik do protokołu, podpisany przez przewodniczącego komisji uchwał i wniosków.
 4. Protokół sporządza się w ciągu 7 dni od daty zakończenia sesji i wyklada radnym do wglądu w komórce organizacyjnej Urzędu obsługującej Radę oraz na sali obrad na następnej sesji.
 5. Przebieg sesji rejestrowany jest również na taśmie magnetofonowej, którą przechowuje się do czasu podjęcia uchwały o przyjęciu przez Radę protokołu sesji.

§ 19

1. Radni mogą zgłaszać poprawki i uzupełnienia do protokołu kierując je do przewodniczącego Rady, pisemnie przed sesją lub ustnie na sesji.
2. O uwzględnieniu poprawek i uzupełnień rozstrzyga Rada po wysłuchaniu protokolanta i przesłuchaniu taśmy magnetofonowej z nagraniem przebiegu sesji.
3. Przewodniczący Rady obowiązany jest przedstawić wnioski w sprawie uzupełnienia lub zmiany protokołu na sesji, przed podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia protokołu.

4. Uchwały Rady

§ 20

1. Rada rozstrzyga sprawy rozpatrywane na sesjach podejmując uchwały lub zajmuje stanowiska niewywołujące skutków prawnych jak apele, deklaracje oświadczenia i opinie.
2. Uchwały i stanowiska są odrębnymi dokumentami, z wyjątkiem uchwał o charakterze proceduralnym, które mogą być tylko odnotowane w protokole sesji.

§ 21

1. Inicjatywa uchwałodawcza przysługuje Prezydentowi, komisjom Rady, radnym, oraz klubom radnych.
2. Radni, o których mowa w ust. 1 mogą przedłożyć projekt uchwały.
3. Prezydent zobowiązany jest sporządzić projekt uchwały, jeżeli:
 - a) sam występuje z inicjatywą uchwałodawczą,
 - b) radni lub komisje występujące z inicjatywą uchwałodawczą nie sporządzą projektu uchwały.
4. W przypadkach określonych w ust. 3 lit. b radni lub komisje Rady zgłaszają inicjatywę uchwałodawczą na piśmie Prezydentowi w terminie, co najmniej na 3 tygodnie przed datą sesji, na której projekt uchwały ma być przedstawiony.
5. Projekt uchwały opracowany przez Prezydenta powinien być przedłożony przewodniczącemu Rady, co najmniej na 14 dni przed datą sesji, na której ma być przedstawiony.
6. Projekty uchwał podlegają opiniowaniu przez komisje Rady.
7. Do projektów uchwał przygotowanych z inicjatywy komisji Rady, radnych lub klubów radnych, Prezydent przedstawia swoje stanowisko.
8. Projekt opracowany przez komisję Rady, radnych, kluby radnych powinien być przedłożony Radzie wraz z opinią Prezydenta na najbliższej sesji Rady.
9. Rada na wniosek Prezydenta może przesunąć termin przedłożenia opinii na kolejną sesję.
10. Tryb zgłaszania inicjatywy uchwałodawczej i podejmowania uchwał ma zastosowanie również do innych stanowisk Rady.

§ 22

1. W przypadku zgłoszenia na sesji projektu uchwały, Rada może dokonać uzupełnienia porządku obrad, jeżeli przedmiot sprawy wymaga nagłego trybu rozpatrzenia.
2. Uchwały w trybie nagłym mogą być zgłoszone do porządku obrad w trakcie trwania sesji.

§ 23

Projekty uchwał Rady powinny być zredagowane w sposób czytelny i zawierać w szczególności:

- a) tytuł,
- b) podstawę prawną,
- c) merytoryczną treść,
- d) określenie podmiotu, któremu powierza się wykonanie uchwały oraz termin jej wykonania o ile jest to konieczne,
- e) termin wejścia w życie uchwały i ewentualny czas jej obowiązywania,
- f) uzasadnienie, faktyczne i prawne oraz ocenę skutków realizacji zwłaszcza finansowych,
- g) inne elementy w razie konieczności: np. opisową treść wstępną, wskazanie adresata, zawieszenie wykonania.

§ 24

Uchwały Rady podpisuje przewodniczący Rady a w wypadku, gdy obradom przewodniczy inna osoba, prowadzący obrady.

§ 25

1. Uchwały opatrzone są numerem rzymskim sesji danej kadencji, numerem arabskim oznaczającym kolejność ich podjęcia i wskazaniem roku podjęcia.
2. Oryginały uchwał ewidencjonuje i przechowuje wraz z protokołami sesji, komórka organizacyjna Urzędu obsługująca Radę.

5. Głosowanie

§ 26

Uchwały Rady podejmowane są zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym, chyba, że ustawa stanowi inaczej.

§ 27

1. Głosowanie jawne odbywa się przez podniesienie ręki.
2. Głosowanie jawne przeprowadza przewodniczący Rady przy pomocy sekretarzy.
3. Głosowanie tajne odbywa się przy pomocy kart, opatrzonych pieczęcią Rady, przy czym za głosy ważne uznaje się te, które oddano według zasad określonych dla danego głosowania.

4. Głosowanie tajne przeprowadza komisja skrutacyjna powołana spośród radnych, która określa regulamin przeprowadzenia głosowania, zatwierdzony przez Radę zwykłą większością głosów.
5. Komisja skrutacyjna sporządza ze swych czynności protokół, który podpisują wszyscy członkowie komisji.
6. Jeżeli głosowanie dotyczy radnego, nie może on być członkiem komisji skrutacyjnej.

§ 28

1. Zwykła większość głosów oznacza, że przyjęty zostaje wniosek, który uzyskał największą liczbę głosów „za”, głosów nieważnych lub wstrzymujących się nie bierze się pod uwagę.
2. Bezwzględna większość głosów oznacza, że przyjęty zostaje wniosek, który uzyska, co najmniej o jeden głos więcej od sumy pozostałych ważnie oddanych głosów, tzn. przeciwnych i wstrzymujących się.
3. Bezwzględna większość ustawowego składu Rady oznacza, że przechodzi wniosek, który uzyskał liczbę całkowitą ważnych głosów oddanych za wnioskiem, przewyższającą połowę ustawowego składu Rady, a zarazem tej połowie najbliższą.

§ 29

1. Porządek głosowania nad projektem uchwał jest następujący:
 - w pierwszej kolejności poddaje się pod głosowanie poprawki do poszczególnych postanowień poczynając od tych, których przyjęcie rozstrzyga o dalszych zmianach,
 - poddaje się pod głosowanie projekt uchwały wraz z poprawkami.
2. Przewodniczący może odroczyć głosowanie nad całością projektu uchwały na czas niezbędny do stwierdzenia – czy skutek przyjętych poprawek nie zachodzi sprzeczność między poszczególnymi postanowieniami uchwały.
3. Radny może zgłosić wniosek o odnotowanie w protokole obrad zdania odrębnego do treści uchwały oraz jego stanowiska w czasie głosowania.

6. Komisje Rady

§ 30

1. Rada w terminie do dwóch miesięcy od rozpoczęcia kadencji odrębnymi uchwałami określa liczbę członków komisji stałych i ich składy osobowe.
2. Liczba członków komisji i składy osobowe mogą ulegać zmianie w trakcie kadencji Rady.

§ 31

1. Prezydent i jednostki organizacyjne obowiązane są współdziałać z komisjami Rady oraz zobowiązane są udostępniać im stosowne materiały i informacje.
2. Koordynację prac komisji oraz ich współpracę z Radą i Prezydentem, zapewnia i nadzoruje przewodniczący Rady.
3. W okresach między posiedzeniami komisji, przygotowaniem tematów z planu pracy zajmują się wyznaczeni członkowie komisji, których pracę koordynują ich przewodniczący.

§ 32

Radny staje się członkiem komisji po złożeniu oświadczenia o gotowości podjęcia prac w danej komisji i powołaniu go w skład komisji przez Radę.

§ 33

1. Przewodniczącego i wiceprzewodniczącego lub wiceprzewodniczących komisji wybiera, spośród radnych, członków danej komisji, Rada w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów.
2. Odwołanie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego komisji następuje w tym samym trybie.

§ 34

1. Komisje Rady mogą odbywać wspólne posiedzenia.
2. Komisje Rady mogą podejmować współpracę z odpowiednimi komisjami Rad innych gmin, powiatów i samorządu województwa, a nadto z organizacjami społecznymi i zawodowymi.
3. Komisje podejmują rozstrzygnięcia w formie opinii i wniosków przedkładanych Radzie lub Prezydentowi za pośrednictwem komórki organizacyjnej Urzędu obsługującej Radę.
4. Prezydent w ciągu 14 dni informuje pisemnie o sposobie wykorzystania wniosku lub opinii. W przypadku odmowy przyjęcia wniosku lub innego niż w opinii stanowiska, zobowiązany jest uzasadnić swoje stanowisko.
5. Komisja jest uprawniona skierować sprawę do rozstrzygnięcia pod obrady Rady, gdy uzna, iż odmowa skorzystania z wniosku lub opinii jest nieprzekonywująca i nadal podtrzymuje swoje stanowisko.
6. Komisje działają na podstawie regulaminów oraz rocznych planów pracy ustalonych na posiedzeniach komisji, a zatwierdzonych przez Radę, która może dokonać ich uzupełnienia lub zmiany.
7. Posiedzenie komisji zwołuje przewodniczący komisji zgodnie z planem pracy lub w miarę potrzeb, co najmniej raz w miesiącu, ustala porządek obrad i zawiadamia członków komisji za pośrednictwem komórki organizacyjnej Urzędu obsługującej Radę.

8. Na wniosek Rady, przewodniczącego Rady, Prezydenta lub $\frac{1}{4}$ składu komisji, jej przewodniczący jest zobowiązany zwołać posiedzenie komisji w terminie 7 dni od zgłoszenia wniosku.
9. Komisje składają sprawozdanie ze swej działalności na koniec roku a także na każde żądanie Rady.

§ 35

1. Pracami komisji kieruje przewodniczący komisji lub w jego zastępstwie wiceprzewodniczący komisji.
2. Posiedzenia komisji są prawomocne, jeżeli uczestniczy w nich, co najmniej połowa składu komisji.
3. Opinie i wnioski komisji uchwalane są w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów.
4. Z posiedzenia komisji winien być sporządzony protokół, który podpisuje prowadzący obrady.

7. Radni

§ 36

1. Radni zobowiązani są brać udział w pracach Rady i komisji oraz innych instytucji samorządowych, do których zostali wybrani lub desygnowani.
2. Radni winni pełnić dyżury radnych w miejscach i terminach podanych przez nich do komórki organizacyjnej Urzędu obsługującego Radę.

§ 37

1. Radni mają prawo domagać się wniesienia pod obrady sesji Rady lub posiedzeń komisji spraw, które uważają za pilne i społecznie uzasadnione.
2. Radni mają prawo podejmować interwencje i składać wnioski we wszystkich sprawach wspólnoty samorządowej i jej mieszkańców, dotyczących zadań użyteczności publicznej.

§ 38

1. Radni potwierdzają swoją obecność na sesjach i posiedzeniach komisji podpisem na liście obecności.
2. Radni przed sesją, a najpóźniej w ciągu 7 dni od jej zakończenia, winni usprawiedliwić swoją nieobecność składając stosowne pisemne, wyjaśnienie przewodniczącemu Rady.
3. Postanowienia ust. 2 stosuje się odpowiednio do posiedzeń komisji.

§ 39

1. W przypadku wniosku pracodawcy zatrudniającego radnego o wyrażenie zgody na rozwiązanie z nim stosunku pracy, Rada może powołać komisję doraźną dla szczegółowego zbadania wszystkich okoliczności sprawy.
2. Komisja doraźna przedkłada swoją opinię na piśmie przewodniczącemu Rady.
3. Przed podjęciem decyzji, co do zgody na rozwiązanie z radnym stosunku pracy, Rada winna wysłuchać radnego.
4. Rada podejmuje uchwałę w sprawie wyrażenia lub odmowy zgody na rozwiązanie z radnym stosunku pracy, zwykłą większością głosów.

§ 40

Podstawą do udzielenia przez pracodawcę zwolnienia radnego od pracy zawodowej, w celu umożliwienia brania udziału w pracach Rady, jest zawiadomienie zawierające określenie terminu i charakteru zajęć podpisane przez przewodniczącego Rady.

§ 41

Przewodniczący Rady wystawia radnym dokument, w którym stwierdza się pełnienie funkcji radnego.

8. Wspólne sesje

§ 42

1. Rada może odbywać wspólne sesje z innymi radami samorządu terytorialnego, w szczególności dla rozpatrzenia i rozstrzygnięcia wspólnych spraw.
2. Wspólną sesję organizują przewodniczący zainteresowanych rad.
3. Wspólna sesja jest prawomocna, gdy uczestniczy w niej co najmniej połowa radnych z każdej rady.
4. Przewodniczący rad uczestniczących we wspólnej sesji, wybierają przewodniczącego sesji.

9. Tryb załatwiania skarg i wniosków.

§ 43

1. Kwalifikację wpływających do Rady skarg dokonuje przewodniczący Rady kierując się kodeksem postępowania administracyjnego i uruchamia procedurę ich rozpatrzenia.
2. W razie wątpliwości natury formalno – prawnej przewodniczący Rady zasięga opinii radcy prawnego.
3. Uznanie, że organem właściwym do załatwienia skargi jest Rada, zobowiązuje przewodniczącego Rady do skierowania skargi na posiedzenie właściwej komisji stałej Rady.
4. Komisja rozpatruje skargę we własnym zakresie w oparciu o dokumentację dostarczoną przez Prezydenta oraz inne udokumentowane okoliczności sprawy.
5. Do rozpatrzenia skargi Rada może powołać także komisję doraźną.
6. Komisje rozpatrujące skargi mogą posiłkować się opiniami i ekspertyzami specjalistycznymi, których wykonanie następuje za zgodą przewodniczącego Rady, a koszty pokrywa się z budżetu miasta na podstawie umów zawartych przez Prezydenta.
7. Komisje rozpatrujące skargi przedkładają przewodniczącemu Rady projekty rozstrzygnięć.
8. O sposobie załatwienia skargi decyduje Rada w formie stosownej uchwały.
9. Projekt uchwały przygotowuje Prezydent w oparciu o materiały przedłożone przez komisje.
10. Przy załatwianiu skarg należy kierować się ograniczeniami jawności wynikającymi z obowiązujących ustaw.
11. Skargi kierowane do Rady podlegają rejestracji w rejestrze skarg prowadzonym przez wyznaczone komórki organizacyjne Urzędu.

§ 44

Przy rozpatrywaniu wniosków stosuje się odpowiednio procedury określone w § 43 ust. 1 – 7.

Przewodniczący Rady
Miejskiej Katowic


Jerzy Frajter

Załącznik nr 3

Ankieta przesyłana przez Urząd Miasta Katowice mieszkańcom Katowic

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2005 Roku pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia. Niech nadchodzący Rok będzie pomyślny, niech przyniesie Wam i Waszym Bliskim same dobre chwile.

Piotr Ułaszok – Prezydent Miasta Katowice



Szanowni Państwo, Mieszkańcy Katowic!

Stale konsultacje z Mieszkańcami, bieżąca analiza wyrażanych opinii – jednym słowem – uważne słuchanie Waszego głosu to cenny instrument, pomagający lepiej zarządzać Miastem, skuteczniej rozwiązywać jego problemy. Przeprowadzane obecnie badanie ma za zadanie zebranie opinii na temat aktualnych warunków życia w Mieście; pragniemy dowiedzieć się, czy obrany w ostatnich latach kierunek rozwoju Katowic spełnia Wasze oczekiwania. Celem ankiety jest ponadto uzyskanie realnej oceny możliwości dalszego, harmonijnego rozwoju naszego Miasta.

Pytania ankiety podzielono na trzy grupy. W pierwszej części pytamy o Państwa poglądy na temat ogólnych kierunków rozwoju; w drugiej – zwracamy się o wyrażenie opinii na temat aktualnej sytuacji w dzielnicy, w której mieszkacie; na zakończenie prosimy o podanie kilku podstawowych danych statystycznych, charakteryzujących Państwa gospodarstwo domowe.

Prosimy o wypełnienie ankiety i odesłanie jej drogą pocztową do dnia 31.01.2005 r. (oczywiście bez opłaty, w dołączonej kopercie). Ankieta jest anonimowa. Mamy nadzieję, że nie sprawimy tym Państwu nadmiernego kłopotu.

Z góry dziękujemy za poświęcony czas i udział w badaniu.

Część I. Kierunki rozwoju Miasta

1.	Jak ocenia Pan(i) przebudowę dróg, ulic, węzłów komunikacyjnych Miasta? (proszę zaznaczyć krzyżykiem jedno właściwe pole)	1. Pozytywnie, bez zastrzeżeń	<input type="checkbox"/>
		2. Pozytywnie, ale z pewnymi zastrzeżeniami (jakimi – proszę wpisać).....	<input type="checkbox"/>
		3. Negatywnie	<input type="checkbox"/>
		4. Nie mam zdania	<input type="checkbox"/>
2.	Co, Pana(i) zdaniem, winno ulec zmianie na katowickim Rynku, aby był bardziej przyjazny?		

3.	Proszę ocenić, jakie kierunki rozwoju Katowic uznaje Pan(i) za najważniejsze? (dysponuje Pan(i) piątą 10 punktów, które należy rozdzielić pomiędzy zagadnienia wskazane obok. Może Pan(i) przyznać jednemu kierunkowi komplet punktów lub podzielić je według własnego uznania. Suma punktów w pozycjach od 1 do 7 nie może przekroczyć 10. W przeciwnym wypadku, Pana(i) głos będzie niestety uznany za nieważny)	1. Dalsza przebudowa dróg, ulic i węzłów komunikacyjnych	<input type="checkbox"/>
		2. Przebudowa centrum Miasta, Rynku	<input type="checkbox"/>
		3. Budownictwo mieszkaniowe	<input type="checkbox"/>
		4. Obiekty sportowo-rekreacyjne, ośrodki kultury	<input type="checkbox"/>
		5. Dalsza poprawa bezpieczeństwa mieszkańców	<input type="checkbox"/>
		6. Przebudowa kanalizacji miejskiej	<input type="checkbox"/>
		7. (Inne, proszę wpisać).....	<input type="checkbox"/>

Nasze miasto – Katowice

Część II. Moja dzielnica

1.	Jak nazywa się dzielnica Katowic, w której Pan(i) mieszka?	Mieszkam w dzielnicy o nazwie..... (przy ulicy).....	
2.	Co, Pana(i) zdaniem, zmieniło się ostatnio na lepsze w Pana(i) otoczeniu? (proszę zaznaczyć krzyżykiem właściwe pola)	1. Oświetlenie osiedli, ulic <input type="checkbox"/> 2. Nawierzchnia dróg, chodników <input type="checkbox"/> 3. Nowe obiekty sportowo-rekreacyjne <input type="checkbox"/> 4. Bezpieczeństwo mieszkańców <input type="checkbox"/> 5. Stan kanalizacji miejskiej <input type="checkbox"/> 6. Nic się nie zmieniło <input type="checkbox"/>	
3.	Czym władze miasta powinny zająć się w pierwszej kolejności w Pana(i) dzielnicy? (proszę wymienić 1-2 najważniejsze sprawy)	
4.	Co chcieliby Państwo przekazać Prezydentowi Miasta? (propozycje, sugestie, uwagi na temat rozwoju Katowic)	

5.	Proszę ocenić swoją dzielnicę (rejon Miasta) pod względem: W skali: 5 - bardzo dobrze 4 - dobrze 3 - dostatecznie 2 - źle 1 - bardzo źle 0 - trudno powiedzieć	1. Możliwość robienia codziennych zakupów <input type="checkbox"/> 2. Funkcjonowanie komunikacji miejskiej <input type="checkbox"/> 3. Stan nawierzchni dróg i chodników <input type="checkbox"/> 4. Odsnieżanie dróg i chodników <input type="checkbox"/> 5. Oznakowanie dróg i ulic <input type="checkbox"/> 6. Czystość ulic, placów <input type="checkbox"/> 7. Oświetlenie osiedli, ulic <input type="checkbox"/> 8. Dostęp do miejsc rozrywki, kultury; korzystanie z kin, bibliotek, itp. <input type="checkbox"/> 9. Zagospodarowanie placów zabaw dla dzieci <input type="checkbox"/> 10. Możliwość uprawiania sportu, obiekty rekreacyjno-sportowe <input type="checkbox"/> 11. Ogólne poczucie bezpieczeństwa mieszkańców <input type="checkbox"/> 12. Funkcjonowanie straży pożarnej <input type="checkbox"/> 13. Praca policji <input type="checkbox"/> 14. Stan funkcjonowania kanalizacji miejskiej <input type="checkbox"/>	
----	---	--	--

Część III. Dane statystyczne

Prosimy o podanie kilku informacji statystycznych, charakteryzujących Pana(i) osobę i gospodarstwo domowe.

1.	Płeć	1. Kobieta <input type="checkbox"/>	2. Mężczyzna <input type="checkbox"/>
2.	Wiek	1. 18 - 24 lata <input type="checkbox"/>	2. 25 - 29 lat <input type="checkbox"/>
		3. 30 - 39 lat <input type="checkbox"/>	4. 40 - 49 lat <input type="checkbox"/>
		5. 50 - 59 lat <input type="checkbox"/>	6. 60 - 69 lat <input type="checkbox"/>
		7. 70 i więcej lat <input type="checkbox"/>	
3.	Wykształcenie	1. Niepełne podst. <input type="checkbox"/>	2. Podstawowe <input type="checkbox"/>
		3. Zawodowe <input type="checkbox"/>	4. Średnie <input type="checkbox"/>
		5. Pomaturalne <input type="checkbox"/>	6. Licencjat <input type="checkbox"/>
		7. Wyższe <input type="checkbox"/>	8. Podyplomowe, doktoranckie, MBA <input type="checkbox"/>
4.	Liczba osób w gospodarstwie domowym osób	
5.	Zatrudnienie	1. Przedsiębiorstwo państwowe <input type="checkbox"/>	2. Instytucja państwowa lub samorządowa <input type="checkbox"/>
		3. Firma prywatna <input type="checkbox"/>	4. Własna działalność <input type="checkbox"/>
		5. Inne <input type="checkbox"/>	6. Nie pracuję zawodowo <input type="checkbox"/>
6.	Grupa społeczno-zawodowa	1. Dyrektorzy, kadra kierownicza <input type="checkbox"/>	2. Wolny zawód <input type="checkbox"/>
		3. Właściciele firm <input type="checkbox"/>	4. Pracownicy handlu i usług <input type="checkbox"/>
		5. Pracownicy umysłowi, urzędnicy, nauczyciele <input type="checkbox"/>	6. Rzemieślnicy, takśmowarze, itp. <input type="checkbox"/>
		7. Robotnicy wykwalifikowani <input type="checkbox"/>	8. Robotnicy niewykwalifikowani <input type="checkbox"/>
		9. Uczniowie / studenci <input type="checkbox"/>	10. Gospodynie domowe <input type="checkbox"/>
		11. Emeryci / renciści <input type="checkbox"/>	12. Rolnicy <input type="checkbox"/>
		13. Bezrobotni <input type="checkbox"/>	14. Inni <input type="checkbox"/>

Dziękujemy za wypełnienie ankiety i wyrażone opinie oraz poświęcony czas.

Załącznik nr 4

List Prezydenta Katowic do mieszkańców, stanowiący załącznik do ankiety

Nasze miasto - Katowice

Szanowni Mieszkańcy!



Obejmując urząd prezydenta naszego Miasta, obiecałem, że na bieżąco będę dzielił się z Państwem wszelkimi informacjami o planowanych zamierzeniach inwestycyjnych, remontowych, modernizacyjnych, jak również społeczno-kulturalnych. Ci, którzy na bieżąco śledzą lokalne informacje prasowe, radiowe i telewizyjne oraz odwiedzają stronę internetową Urzędu Miasta, mogą potwierdzić, że dotrzymałem słowa. Ale wiem, że nie wszyscy mają na to czas, nie każdy też posiada dostęp do internetu. Dlatego, w połowie kadencji, pragnę przedstawić Państwu krótkie sprawozdanie na temat realizowanych prac oraz planów na najbliższe lata.

W czerwcu 2004 roku Rada Miasta uchwaliła Wieloletni Plan Inwestycyjny określający najważniejsze przedsięwzięcia, które będą realizowane do roku 2009. Trzeba podkreślić ogromną rolę katowickich radnych, którzy pozytywnie zaopiniowali ten ważny dokument, dając temu wyraz w jednomyślnie przyjętej uchwale. Co to oznacza dla górnośląskiej stolicy? Przede wszystkim kontynuację dotychczasowych kierunków rozwoju oraz utrzymanie tempa inwestycyjnego, zapoczątkowanego przed kilkoma laty.

Nasze miasto - Katowice

W życiu wyznaję proste zasady – zawsze trzeba być wiarygodnym, nie wolno obiecywać rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Na ulotce, którą przedstawiłem Państwu przed dwoma laty, widniał projekt Ronda oraz napis: „Pozwólcie mi dokończyć to, co rozpocząłem”. Poniżej znajduje się zdjęcie aktualnego stanu tej inwestycji.



Projekt Ronda...



i zaawansowanie prac w 2004 r.

Już w 2006 r., w miejscu wielkiego placu budowy, pojawi się nowoczesne Rondo na miarę potrzeb XXI wieku, identyczne, jak w projekcie przedstawiającym jego wizualizację.

Szanowni Państwo!

Najważniejszym i największym przedsięwzięciem jest Drogowa Trasa Średnicowa. Zakończenie tej inwestycji nastąpi w 2006 roku. Myślę, że końcowy efekt wynagrodzi obecne uciążliwości komunikacyjne. Przebudowane Rondo będzie obiektem w pełni nowoczesnym i funkcjonalnym, z dwoma 600-metrowymi tunelami, a jego ciekawą stylistykę podkreślą uporządkowane tereny wzdłuż DTŚ. Nakłady na tę inwestycję w latach 2004-2006 wyniosą prawie 340 mln zł!



Zrealizowany odcinek DTŚ

centrum Katowic, Rynek

Drugim naszym poważnym zamierzeniem jest gruntowna modernizacja centrum Katowic, obejmująca m.in. Rynek. Temat budzi sporo emocji; bliski jest chyba każdemu katowiczanie. Rynek winien być w przyszłości jedną z wizytówek naszego Miasta. Dyskusja poświęcona temu tematowi na łamach prasy była bardzo inspirująca. Przystąpimy do tego priorytetowego zadania niezwłocznie po zakończeniu przebudowy sieci kanalizacyjnej (inwestycja ta właśnie się rozpoczęła).

Nasze miasto - Katowice

Zestawienie obok (w mln zł) obrazuje konieczne nakłady finansowe w poszczególnych dzielnicach na nową sieć kanalizacyjnych oraz jezdni i chodników.



Przebudowa kanalizacji w centrum Miasta

Ogółem w dzielnicach	588 745 700
Bogucice	8 720 000
Brynów, cz. wsch. – Os. Zgrzebnika	5 930 000
Dąb	10 519 000
Dąbrówka Mała	27 498 200
Giszowiec	32 100 500
Janów – Nikiszowiec	63 205 800
Kostuchna	43 849 700
Ligota – Panewniki	80 915 000
Murcki	13 512 000
Os. Paderewskiego – Muchowiec	5 742 000
Os. Witosza	16 204 000
Piotrowice – Ochojec	52 458 900
Podlesie	14 480 000
Szopienice – Burowiec	68 345 500
Śródmieście	36 890 000
Welnowiec – Józefowiec	4 734 000
Załęska Hałda – Brynów, cz. zach	37 540 000
Załęże	16 404 500
Zarzecze	39 865 800
Zawodzie	9 831 000

komunikacja

Kolejną, bardzo ważną inwestycją miejską, jest przedłużenie ulicy Grundmanna aż do ulicy Matejki. Obecnie nie łączy problemem jest wjazd czy też wyjazd z centrum Katowic. Przedłużenie tej właśnie drogi zdecydowanie usprawni ruch komunikacyjny, pozwoli szybko dotrzeć w rejon dworca PKP. Koszt tej inwestycji to 13,5 mln zł.



Plan przedłużenia ul. Grundmanna

budownictwo mieszkaniowe

Bardzo ważnym zagadnieniem jest budownictwo mieszkaniowe. Obecnie kończymy realizację projektów kilkunastu nowych budynków mieszkalnych przy ulicach: Krasieńskiego, Narutowicza, Bogusławskiego oraz Pod Kasztanami; łącznie ponad 500 mieszkań. Chcemy jednak, aby środki na budownictwo mieszkaniowe były jeszcze większe, a liczba mieszkań, oddawanych w następnych latach, sukcesywnie rosła. Wymaga to uzbrajania terenów pod budownictwo, dlatego też w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym zostały na ten cel zarezerwowane odpowiednie środki.



TBS pod Kasztanami



Budynek mieszkalny Załęże

Nasze miasto - Katowice

Wybraliśmy wykonawcę prac, a dzięki zgromadzeniu odpowiednich środków finansowych (w tym również z Unii Europejskiej) mogliśmy już rozpocząć budowę kolektorów sanitarnych w rejonie ulicy Sokolskiej i Nowogranicznej.



Plan przebudowy kanalizacji

infrastruktura, sieć kanalizacyjna

W dalszej kolejności rozpoczniemy prace przy budowie nowej sieci kanalizacyjnej przy ulicach: Pawła, Wodnej oraz Górnicej. Za rok czeka nas całkowita przebudowa kanalizacji pod powierzchnią Rynku. Te prace muszą zostać wykonane, zanim powstaną nowe jezdnie, chodniki i elementy małej architektury. Oczywiście, mówię tu jedynie o wstępie do gruntownej przebudowy centrum Katowic. Jest to zadanie niezwykle złożone, wymagające nie tylko odnowienia kamienic, ale również zmodyfikowania układu komunikacyjnego, m.in. poprzez wyłączenie pewnych części śródmieścia z ruchu samochodowego. Przebudowa układu kanalizacyjnego w centrum Miasta łączy się z kompleksową modernizacją oczyszczalni ścieków w dzielnicy Zawodzie. Koszt tych zadań wynosi ponad 200 mln zł, w tym 80 mln zł to dotacja Unii Europejskiej.

W poszczególnych dzielnicach także zaplanowaliśmy cały szereg poważnych robót kanalizacyjnych, na ogólną kwotę 82 mln zł. Dotyczy to głównie takich dzielnic, jak: Załęże, Szopienice, Brynów, Piotrowice, Podlesie, Zarzecze. Potrzeb w tym zakresie jest jeszcze więcej; przeprowadziliśmy pełną inwentaryzację niezbędnych inwestycji. Całkowita realizacja naszych planów wymagałaby kwoty około 600 milionów zł! Niemożliwe jest, by cała ta suma pochodziła z budżetu Miasta, dlatego przygotowujemy duży projekt, żeby móc sięgnąć po fundusze z Unii Europejskiej. Dążymy do tego, aby w Katowicach nie było podziału na dzielnice gorsze i lepsze, ważniejsze i mniej ważne. Kompleksowe uporządkowanie gospodarki ściekowej Katowic wymaga nie tylko budowy kolektorów sanitarnych oraz deszczowych, ale również przebudowy jezdni i chodników. Wstępnym krokiem do przeprowadzenia inwestycji jest przygotowanie pełnej analizy potrzeb oraz zaprojektowanie sieci kanalizacyjnej dla całego Miasta. Jestem przekonany, że w tej kadencji będziemy mogli przygotować wszelkie projekty, aby następnie szybko przystąpić do prac budowlanych.

Po to, by zrealizować całość tych prac, zaciągnęliśmy kredyt w Europejskim Banku Inwestycyjnym, w wysokości 50 mln euro, z którego możemy korzystać do roku 2009. Finansowanie inwestycji przy wykorzystaniu kredytów jest zawsze trudnym problemem, nie możemy zadłużać miasta do niebezpiecznych granic. Obecnie nasze obciążenie z tytułu zaciągniętego w 1999 r. kredytu wynosi blisko 91 mln zł i będzie spłacane do roku 2015. Warto podkreślić, że Katowice są obecnie jednym z najmniej zadłużonych miast wojewódzkich Polski.

Nasze miasto - Katowice

sport, rekreacja, zdrowie

Aby miasto mogło prawidłowo funkcjonować, potrzebne są jednakże nie tylko biurowce, banki, domy mieszkalne, drogi, ale również rozbudowana infrastruktura niematerialnej sfery życia, obejmującej kulturę i naukę oraz rekreację i sport. W związku z tym, w naszych planach znalazły się poważne przedsięwzięcia z tego zakresu.

Przykładem może być oddane do użytku we wrześniu 2004 r. lodowisko „Jantor”, które przez wiele lat było nieczynne. Dziś „Jantor”, dzięki naszej inicjatywie, znów tętni życiem. Koszt jego modernizacji wyniósł 13 mln zł.

Z innych przedsięwzięć dotyczących sportu warto wspomnieć o programie budowy nowoczesnych boisk przy katowickich szkołach. Jesteśmy w połowie tego przedsięwzięcia, więc wiecie już Państwo zapewne, że są to bardzo bezpieczne, wielofunkcyjne obiekty, pokryte nawierzchnią tartanową. Chętnie korzystają z nich dzieci i młodzież. Chcemy, aby tego typu kompleksy boisk były w każdej dzielnicy Katowic. Realizacja projektu



Lodowisko „Jantor”

kosztować będzie kolejne 8,5 mln zł; spodziewamy się jego zakończenia przed upływem obecnej kadencji. Oprócz tego, w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym zapisano inne projekty z zakresu sportu i rekreacji, m.in. dalszą budowę ścieżek rowerowych w dzielnicach: Szopienice, Koszutka, Centrum, Załęże oraz Os. Witosza.

Kłopoty i problemy służby zdrowia dotyczą nas wszystkich. Miasto starało się uczestniczyć w ich rozwiązywaniu, nie mogło w tym jednak zastąpić ani kas chorych, ani Narodowego Funduszu Zdrowia. Będziemy w przyszłości działać na rzecz poprawy obecnej sytuacji.

kultura, oświata, edukacja

Zapewnienie harmonijnego rozwoju Miasta i Regionu wymaga właściwego podejścia do problematyki oświaty, edukacji i kultury. Wspieramy festiwale kulturalne, koncerty, spektakle, wystawy, działalność ośrodków kultury. Do 2006 roku zamierzamy utworzyć nowe placówki kulturalne na Giszowcu (w obiekcie Karczmy Śląskiej), w Dębie i na osiedlu



Karczma Śląska - Giszowiec

Tysiąclecia (budynek przy ul. Tysiąclecia 5) oraz zmodernizować Młodzieżowy Dom Kultury w Załężu. Zgromadziliśmy już odpowiednie środki finansowe na ten cel. Istotną kwestią jest, by młodzież mogła realizować kulturalne aspiracje i pod fachowym nadzorem rozwijała swoje talenty, pasje i umiejętności.

Nasze miasto - Katowice

Równie mocno angażujemy się we wspieranie katowickiego szkolnictwa wyższego; jest ono naszą dumą, a absolwenci uczelni wyższych – nadzieją na przyszłość. Aktualnie w Katowicach kształcą się ponad 80 tysięcy studentów. Niektóre uczelnie wyższe przygotowały projekty nowych obiektów akademickich; pragniemy włączyć się w te przedsięwzięcia zarówno finansowo, jak i organizacyjnie. Na ten cel zarezerwowaliśmy w budżecie Miasta odpowiednie środki finansowe, co znacznie przyspieszy realizację. W sumie do roku 2006 zamierzamy przeznaczyć na to kwotę ponad 11 mln zł.



Wydział Prawa UŚ



Akademia Muzyczna

Szanowni Mieszkańcy!

W tak krótkiej ulotce nie jestem w stanie przedstawić wszystkich zamierzeń i planów, dlatego zachęcam Państwa do odwiedzenia strony internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.um.katowice.pl), gdzie znajdziecie Państwo szereg informacji, w tym także dane na temat budżetu miasta na rok 2005. Zapraszam również do odwiedzenia Centrum Informacji o Mieście, mającego siedzibę przy ul. Młyńskiej 2. Otrzymacie tam Państwo w lutym 2005 r. bezpłatną broszurę, która zawiera dokładne informacje na temat Wieloletniego Planu Inwestycyjnego i innych naszych przedsięwzięć. Wyrażam przekonanie, że będziecie Państwo – tak jak do tej pory – aktywnie wspierać mnie swoimi uwagami. Właśnie w celu zebrania Państwa cennych opinii i sugestii przygotowaliśmy specjalną ankietę, do której wypełnienia serdecznie zachęcam.

Piotr Ussok

Piotr Ussok

Prezydent Miasta Katowice

Załącznik nr 5

Stan społeczeństwa obywatelskiego według danych zawartych w Diagnostyce Społecznej 2003 – analiza stanu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Antoni Sulek

Społeczeństwo obywatelskie, tkanka dobrowolnych organizacji, zrzeszeń i kontaktów, które wypełniają przestrzeń między jednostką a społeczeństwem, obywatelem a państwem, jest jednym z filarów ustroju demokratycznego. Stowarzyszenia obywatelskie są miejscem wyrażania, uzgadniania i realizacji interesów różnych grup społecznych; w nich ludzie uczą się wzajemnego zaufania i umiejętności obywatelskich: uczestnictwa w demokracji i wspólnego działania; one też osłaniają jednostkę przed nadmierną władzą państwa (Grabowska, Szawiel, 2001, r. 3).

Stan społeczeństwa obywatelskiego wyraża się przede wszystkim w powszechności zrzeszania się obywateli, w tym, że obywatele zakładają lub tylko wstępują do dobrowolnych organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad i innych związków społecznych.

Członkami „organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, związków lub grup religijnych” jest 12,3% badanych; 10,3% należy tylko do jednego stowarzyszenia, 1,6% do dwóch, a 0,4% do trzech i więcej; 87,7% nie należy do żadnej organizacji, pozostaje poza sferą społeczeństwa obywatelskiego (zał. 3, tabl. C2.102). Z pewnością do organizacji formalnie należy więcej Polaków niż pokazuje to badanie. Gdyby dopytać się ich szczegółowo i oddzielnie o różne kategorie stowarzyszeń, to uzyskano by z pewnością wyższy ogólny odsetek zrzeszonych, jak np. w badaniu Grabowskiej i Szawiela (2001), w którym wskaźnik ten osiągnął 35%. W naszym badaniu 12,3% zrzeszonych obejmuje tylko tych, którzy nie tylko należą do jakiejś organizacji, ale dla których organizacja ta jest ważna na tyle, że sama przychodzi im bez żadnej podpowiedzi na myśl, gdy są pytani o przynależność.

Zrzeszanie się nie jest jednakowo powszechne we wszystkich kategoriach społecznych; różnice są spowodowane odmienną „ofertą” organizacyjną przeznaczoną dla poszczególnych kategorii społecznych oraz niejednakową gotowością do wstępowania do organizacji.

Mężczyźni nieco częściej należą do jakichś organizacji niż kobiety (odpowiednio 14.0% i 10.9%). Najczęściej należą do organizacji osoby w wieku o najwyższej aktywności (35-59 lat) oraz w wieku powyżej 56 lat – ci drudzy należą zapewne do innego rodzaju organizacji niż pierwsi.

Do organizacji częściej należą mieszkańcy miast niż mieszkańcy wsi; odsetek zrzeszonych jest wyższy w większych miastach (200 tys. i więcej) niż w mniejszych. Analiza wykazała, że różnice miasto-wieś prawie w całości biorą się z dwukrotnie większego odsetka ludzi z wykształceniem średnim i wyższym w populacji miejskiej; jedynie w grupie badanych z wykształceniem średnim różnica wieś-miasto utrzymuje się, w pozostałych ulega redukcji do maksimum 1%.

Odsetek zrzeszonych wyraźnie rośnie z wykształceniem: w grupie osób z wykształceniem wyższym i policealnym jest trzykrotnie wyższy niż w grupie osób z wykształceniem podstawowym i niższym (25.0% do 7.5%)

Równie silnie rośnie z dochodem: w dolnym kwartylu zrzeszonych jest 7.6% a w górnym 18,4%.

Najbardziej zrzeszone grupy statusowe to pracownicy sektora publicznego (22.9%) i emeryci (15,0%), najmniej – bezrobotni (4.9%) i inni bierni zawodowo (6.0%).

Powszechność zrzeszania się jest silnie zróżnicowana terytorialnie: najmniej zrzeszone jest woj. zachodniopomorskie (8.2%), warmińsko-mazurskie (10,1%), mazowieckie (10,7%) i łódzkie (11,0%), najbardziej zaś woj. opolskie (15,7%), podkarpackie (14,0%) i wielkopolskie (14,1%). Nie ma takiego jednego czynnika, w tradycji historycznej lub w cechach mieszkańców, który by wyjaśniał wszystkie podobieństwa i różnice między województwami. Tym niemniej zwraca uwagę, że najwyższe wskaźniki zrzeszenia się występują w województwie podkarpackim, tj. historycznej Galicji, w województwie wielkopolskim, dawnym Wielkim Księstwie Poznańskim i na Śląsku Opolskim tj. w regionach o ustabilizowanej ludności, silnych więziach lokalnych i bogatych tradycjach obywatelstwa. Województwa o

najniższych wskaźnikach zrzeszania się są albo położone na Ziemiach Zachodnich, słabiej zintegrowanych społecznie albo w Polsce Centralnej, na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, w którym aż do rewolucji 1905 r. szersze formy stowarzyszania się były zakazane (Bartkowski, 2003, r. 2.4).

Wyższym stopniem uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim jest pełnienie funkcji w organizacjach. Aż 45.3% badanych, którzy zadeklarowali *obecną* przynależność do organizacji stwierdziło, że „pełniło *kiedykolwiek jakieś* funkcje w *takich* organizacjach”, niekoniecznie teraz i niekoniecznie w tej samej organizacji. Oznacza to, że mniej więcej 5% całej badanej populacji ma takie doświadczenie demokratyczne – pełniło funkcję z wyboru.

Częściej mają je mężczyźni (50,1% zrzeszonych) niż kobiety (39,0%) Członkowie organizacji należący do wyższych kategorii wykształcenia znacznie częściej pełnili kiedyś lub pełnią funkcje w organizacjach niż członkowie należący do niższych kategorii wykształcenia; odsetki funkcyjnych w kolejnych kategoriach wykształcenia wynoszą:

podstawowe i niższe	28,3%
zasadnicze i gimnazjum	41,9%
średnie	47,9%
wyższe	52,0%

Funkcje w organizacjach częściej też pełnią członkowie z górnego kwartyłu dochodu (48,1% wobec 38,9% w dolnym kwartyłu).

Podsumowując, należy stwierdzić, że: (1) stopień zrzeszenia Polaków w organizacjach obywatelskich jest niski; (2) ludzie z wyższych kategorii społecznych na skali wykształcenia i dochodu i z większych miejscowości należą do organizacji częściej niż pozostali; (3) członkowie bardziej wykształceni i lepiej sytuowani częściej pełnią także funkcje w organizacjach. Wzory społeczne zrzeszania się nakładają się na istniejące wzory uwarstwienia. Górne kategorie społeczne są lepiej zorganizowane i, dodatkowo, ich przedstawiciele częściej kierują organizacjami, do których należą, mają większy udział w społeczeństwie obywatelskim.

Najłatwiej dostępnym doświadczeniem obywatelskim jest udział w zebraniu publicznym; może to być zebranie wiejskie, zebranie mieszkańców bloku lub spółdzielni mieszkaniowej, spotkanie z kandydatem na radnego, spotkanie w parafii, zebranie organizacji hobbystów itd. (ale nie zebranie w miejscu pracy). Koszt takiego udziału dla uczestnika nie jest duży, zwykle jest nim tylko czas, ale mimo to frekwencja nie jest wysoka. Udział w zebraniu publicznym pozwala uczestnikom zapoznać się ze sprawami wykraczającymi poza świat życia rodzinnego, poznać różne argumenty, wypowiedzieć własne zdanie, wpłynąć na decyzje, wziąć udział w głosowaniu, wybrać władze organizacji.

Badanie pokazuje, że prawie co piąty respondent (18,7%) był w ostatnim roku na jakimś zebraniu publicznym (część badanych mogła zapomnieć o tym, nie tak ważnym przecież zdarzeniu, ale część mogła umieścić „w ostatnim roku” jakieś zebrania wcześniejsze). Zdecydowanie częściej niż mieszkańcy miast doświadczenie takie deklarowali mieszkańcy wsi (24,7%), a w innym przekroju – rolnicy (34,0%); wieś jest środowiskiem, w którym taka forma życia społecznego jak zebranie w sprawach lokalnych i gospodarskich jest nadal praktykowana.

Aktywność obywatelska wyrażająca się udziałem w zebraniach publicznych rośnie regularnie wraz z wykształceniem; poczynając od wykształcenia podstawowego w kolejnych czterech grupach udział ten wynosi: 14,4%, 18,5%, 20,9% i 24,9%. Osoby z wykształceniem wyższym i licealnym biorą udział w zebraniach publicznych równie często jak przodujący pod tym względem mieszkańcy wsi. Na wsi ludzie biorą udział w zebraniach, gdyż zebrania są częścią środowiskowego systemu społecznego, osoby z wyższym wykształceniem natomiast dlatego, że są bardziej zrzeszeni i bardziej zainteresowani sprawami publicznymi niż inni.

Wyższym od samej obecności na zebraniu publicznym stopniem uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim jest odezwanie się na takim zebraniu, zabranie głosu w jakiejś sprawie. Ten, kto występuje na zebraniu publicznym, wyraża i tworzy opinię publiczną, nawet jeśli jest to jakaś sprawa drobna, ale ważna dla jego środowiska. Ci, którzy zabierają głos na zebraniach, stają się rozpoznawalni społecznie i z czasem mogą stać się przywódcami miejscowej opinii, a nawet reprezentantami społeczności we władzach lokalnych.

Więcej niż połowa (57,7%) spośród 18,7% badanych, którzy w ostatnim roku byli obecni na zebraniu publicznym, zabrano głos w jakiejś sprawie. Im wyższe wykształcenie, tym częściej zabiera się głos; różnica między skrajnymi kategoriami wykształcenia wynosi aż 10,5 punktów procentowych.

Zależność ta może wynikać z charakteru zebrzań publicznych, w których biorą udział ludzie z wykształceniem wyższym – może są one bardziej „konwersacyjne”. Możliwe jest jednak, że to lepsze rozeznanie w sprawach będących przedmiotem zebrzań publicznych i większa sprawność komunikacyjna powoduje, że ludzie z wyższym wykształceniem zabierają głos, reprezentują i formują opinię znacznie częściej niż pozostali. Kierunek tego zróżnicowania pokrywa się z poprzednim i kiedy zestawia się udział i zabranie głosu na zebraniach publicznych, to ujawnia się rzadko dostrzegany i słabo udokumentowany wymiar życia publicznego: głosy ludzi wykształconych są nadreprezentowane, a głosy ludzi niewykształconych — niedoreprezentowane już na najniższym poziomie zorganizowanego życia zbiorowego, tam gdzie wyraża się i tworzy elementarna pinia publiczna (tabela 6.1).

Tabela 6.1. Procentowy rozkład odpowiedzi na pytanie o obecność na zebraniu publicznym i pytanie o zabieranie głosu na zebraniu publicznym w rozbiciu na grupy wykształcenia.

Wykształcenie	Obecni na zebraniu publicznym; w stosunku do ogółu badanych	Zabrali głos; w stosunku do obecnych na zebraniu	Byli obecni na zebraniu i zabrali głos; w stosunku do ogółu badanych
podstawowe i niższe	14,4	47,3	6,8
zasadnicze/gimnazjum	18,5	53,6	9,9
średnie	20,9	62,1	13,0
wyższe i policealne	24,9	58,2	14,5

Działanie zbiorowe w społeczności lokalnej jest wyższą i bardziej wymagającą niż udział w zebraniu publicznym formą aktywności obywatelskiej.

W ciągu trzech ostatnich lat angażowało się w działania na rzecz społeczności lokalnej (gminy, osiedla, miejscowości) 13,1% badanych; być może w rzeczywistości nieco więcej, bo część badanych o jakichś działaniach zapomniała, a być może nieco mniej, bo część badanych błędnie datowała działania wcześniejsze.

Działania takie wyraźnie częściej podejmowali mężczyźni (16,1%) niż kobiety (10,4%) i osoby w średnim wieku; najczęściej na wsi (14,1%) i w małych miastach (15,3%) oraz w miastach największych, ponad półmilionowych (14,0%). Zaangażowanie to silnie zależy od wykształcenia: wśród badanych z wykształceniem podstawowym działania na rzecz ogółu podejmowało tylko 6,0%, z zasadniczym i gimnazjalnym 11,3%, ze średnim 15,0%, a z wykształceniem wyższym i policealnym aż 26,7%. W działania na rzecz społeczności częściej włączali się także ludzie lepiej sytuowani (dolny kwartył 10,9%, górny kwartył 16,9%)

Działania zbiorowe mają swoich animatorów. Próbowaliśmy ich zidentyfikować, zadając pytanie: *Gdy w Pana(-) społeczności lokalnej ludzie robią coś dla ogółu, kto zwykle daje pomysł lub organizuje takie działania?* Uzyskane odpowiedzi (tabela 6.2) pozwalają przede wszystkim na charakterystykę społeczności, w których żyją badani – ujawniają animatorów działań zbiorowych w różnych typach miejscowości i w różnych regionach. Ponieważ wśród możliwych odpowiedzi znajdowała się odpowiedź „ja sam”, możemy też określić, jakie kategorie badanych częściej inicjują i organizują działania zbiorowe, mają szansę stać się przywódcami lokalnymi.

Tabela 6.2. Gdy w Pana(-i) społeczności lokalnej ludzie robią coś dla ogółu, to kto zwykle daje pomysł lub organizuje takie działania?

(%)

	Ktoś z władz	Ksiądz	Nauczyciele	Biznesmen	Ja sam	Org. Społeczne	Dziennikarze	Inne osoby	Nie wiem	Nikt
Ogółem	22.16	18.20	12.10	2.75	4.1 3	11.44	2.17	7.69	33.07	19.46
Płeć										
Mężczyźni	22.95	16.21	9.86	2.93	5.2 6	11.43	2.05	7.84	31.20	20.18
Kobiety	21.45	19.99	14.12	2.57	3.0 9	11.45	2.27	7.56	34.77	18.81
Wiek										
do 24 lat	20.51	15.94	11.99	3.05	2.4 7	12.34	2.40	8.23	34.47	20.69
25-34 lata	23.95	19.26	16.43	3.14	5.2 0	12.41	1.87	8.48	31.49	17.94
35-44 lata	24.19	20.01	12.50	2.58	5.7 0	13.02	2.42	8.38	30.36	20.21
45-59 lat	22.25	19.84	9.45	2.82	5.1 2	12.62	2.46	5.84	30.30	19.73
60-64 lata	20.75	19.80	7.94	1.55	3.3 1	7.82	1.67	5.36	35.46	19.53
65 i więcej lat	22.15	18.19	12.08	2.75	4.1 2	11.43	2.17	7.68	33.07	19.47
Miejsce zamieszkania										
Miasta ponad 500 tys	13.20	16.37	9.47	2.24	4.6 9	14.29	4.89	10.32	37.25	19.80
Miasta 200-500 tys	12.47	17.09	10.85	1.94	4.0 4	13.68	4.26	8.27	34.67	21.52
Miasta 100-200 tys	15.31	14.97	9.76	2.58	4.8 4	14.37	2.95	6.49	37.32	16.48
Miasta 20-100 tys.	19.42	15.56	10.65	2.75	3.7 4	14.06	2.70	7.67	37.04	18.82

Wykształcenie										
Podstawowe i niższe	21.47	17.41	9.10	1.73	2.1 4	6.64	0.85	5.80	36.78	19.95
Zasadnicze/gimnazjum	22.22	17.13	10.37	2.17	3.5 9	10.16	1.29	7.00	33.01	21.78
Średnie	22.10	18.56	13.11	3.45	4.8 9	13.85	2.78	8.64	32.68	18.60
Wyższe i policealne	23.44	20.79	18.05	4.09	6.7 0	16.89	4.48	10.38	26.85	16.69
Dochód na jedną osobę										
Dolny kwartył	22.87	17.83	11.40	1.90	3.7 6	9.10	1.13	6.75	33.06	22.27
Środkowe 50 %	22.33	18.36	12.12	3.02	3.5 1	11.10	2.01	7.81	33.61	19.09
Górny kwartył	20.78	18.17	12.40	3.44	6.6 7	16.28	4.14	9.11	32.85	17.38
Status społeczno-zawod.										
Sektor publiczny	26.94	20.42	18.24	3.62	5.9 8	15.47	3.20	9.79	29.83	17.32
Sektor prywatny	19.67	17.02	11.50	3.56	2.9 1	12.26	2.63	8.89	33.23	18.92
Prywatni przedsiębiorcy	19.38	12.13	8.83	3.26	6.2 4	9.26	1.77	8.06	37.12	20.13
Rolnicy	36.10	18.11	12.06	2.35	4.1 0	9.86	0.48	7.52	26.79	21.89
Renciści	20.36	20.53	9.96	1.75	3.9 7	10.72	1.68	5.27	35.14	19.18
Emeryci	21.67	20.57	9.55	2.10	4.6 5	10.21	1.89	6.05	32.42	19.48
Uczniowie i studenci	23.03	15.76	17.02	3.41	3.4 3	12.42	2.66	9.50	33.11	16.24
Bezrobotni	19.20	15.59	9.34	2.09	2.4 2	9.02	1.38	7.36	35.58	25.38
Inni bierni zawodowo	15.51	16.97	9.99	1.89	3.6 6	9.25	2.16	5.86	37.44	19.04

Najczęściej pomysł działania zbiorowego daje lub organizuje takie działanie „ktoś z miejscowych władz” (wskazuje go 22,2%) lub ksiądz, parafia (18,2%). Nauczyciele i szkoła wskazani zostali przez 12,1% badanych, zaś organizacje społeczne i stowarzyszenia przez 11,4%; miejscowych biznesmenów i dziennikarzy wymienia 2-3% badanych. Zdaniem 19,5% badanych w ich społeczności lokalnej „nikt nie robi niczego dla ogółu”.

Zwracają uwagę różnice między typami społeczności lokalnych. Im mniejsza miejscowość, tym częściej rolę animatorów pełni miejscowa władza; różnica między wsią a większymi miastami o liczbie mieszkańców ponad 100 tys. jest aż dwukrotna. Na wsi i w małych miastach częściej niż w dużych rolę animatora pełnią też tradycyjne autorytety i instytucje — ksiądz i nauczyciel, parafia i szkoła. W miastach dwukrotnie częściej niż na wsi rolę tę pełnią organizacje społeczne i stowarzyszenia, a także dziennikarze, a w największych miastach także inne osoby, ale nie biznesmeni (tu brak różnic między typami miejscowości).

Istnieją też wyraźne różnice regionalne. Najważniejsze jest zróżnicowanie samej aktywności lokalnej mierzonej odsetkiem badanych, którzy twierdzą, że w ich środowisku „nikt niczego nie robi dla ogółu”. Najmniej takich odpowiedzi jest w województwach: podkarpackim (10,4%), małopolskim (11,9%), pomorskim (16,1%) i kujawsko-pomorskim (16,3%), a najwięcej – w świętokrzyskim (27,7%) podlaskim (27,2%), warmińsko-mazurskim (24,5%) i lubelskim (23,3%). Powtarza się wzór zaobserwowany już wcześniej w analizie regionalnego zróżnicowania zrzeszania się. Najmniej aktywne i prospołeczne są tereny dawnego (rosyjskiego) Królestwa Kongresowego oraz Ziem Zachodnich. Tereny najbardziej aktywne natomiast to historyczny region (austriackiej) Galicji i (pruskiego) Pomorza. Traktaty rozbiorowe oraz decyzje Kongresu Wiedeńskiego wciąż wpływają na życie społeczne w Polsce.

Zwraca uwagę regionalne zróżnicowanie względnego znaczenia poszczególnych animatorów działalności dla ogółu. Rola miejscowych władz jest największa w woj., podkarpackim, małopolskim i warmińsko-mazurskim, księdza i parafii – także w podkarpackim i małopolskim, oraz opolskim. W województwach o największej aktywności animacyjna i organizatorska rola władz lokalnych oraz kościoła, jak widać, idą ze sobą w parze. Połączone działanie tych czynników

określa pozycję województwa na skali aktywności. Rola organizacji społecznych jest zróżnicowana w przedziale 9,2-14,0% i nie wpływa w istotnym stopniu na pozycję województwa, aczkolwiek koryguje wpływ animatorów kluczowych – władz lokalnych i parafii.

Kilka procent (4,1%) badanych wskazało na siebie samych jako animatorów i organizatorów lokalnej działalności na rzecz ogółu. Dzięki temu można poznać demograficzno-społeczne charakterystyki lokalnych liderów. Są to raczej mężczyźni niż kobiety, stosunkowo częściej ludzie wykształceni (2,1% badanych z wykształceniem podstawowym a 6,7% z wyższym wskazało na siebie jako na animatorów) i lepiej sytuowani (3,8% badanych z dolnego wobec 6,7% z górnego kwartyła dochodu na osobę w gospodarstwie domowym).

Konkludując: działania zbiorowe na rzecz ogółu są najczęściej inicjowane i organizowane przez instytucje takie jak władze lokalne i parafie, rzadziej przez szkołę i organizacje społeczne, a jeszcze rzadziej przez pojedyncze osoby. Działania dla ogółu częściej podejmują ludzie lepiej wykształceni i lepiej sytuowani, tacy, którzy zajmują wyższe szczeble drabiny społecznej.

Udział w wyborach samorządowych i zainteresowanie pracą władz lokalnych są minimalnymi formami uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy lokalnej. Frekwencja w ostatnich wyborach samorządowych (w roku 2002) w Polsce wyniosła 42,2% i była uznana za umiarkowaną. W naszym badaniu natomiast aż 62,9% badanych powiedziało, że brało udział w tych wyborach. Tak poważna różnica między frekwencją raportowaną a faktyczną, raczej typowa niż wyjątkowa, jest wynikiem działania wzoru „dobrego obywatela” i presji sytuacji społecznej badania (Sułek, 2001). Jej wielkość (20,7 punktów proc.) nie pozwala traktować dosłownie także liczbowych miar frekwencji w poszczególnych kategoriach społecznych. Nie przeszkadza jednak w ustalaniu zasadniczych różnicowań frekwencji wyborczej – pokazywaniu, czym różnią się ci, którzy biorą udział w wyborach, od tych, którzy nie głosują (Cześnik, 2002).

Częściej głosowali więc mężczyźni niż kobiety. Frekwencja rosła monotonicznie wraz z wiekiem, by spaść wyraźnie po przekroczeniu granicy 65 lat. Frekwencja jest niższa w mieście niż na wsi i spada systematycznie wraz ze wzrostem wielkości miasta. Rośnie regularnie wraz z wykształceniem i dochodem.

Miarą zainteresowania działaniem władz lokalnych jest znajomość nazwiska wójta gminy, burmistrza lub prezydenta miasta. Jest to kryterium bardzo liberalne, skoro znajomość tego nazwiska deklaruje aż 88,4 proc badanych. Na pewno jednak jakaś ich część nazwiska tego nie znała, a tylko znowu chciała się pokazać ankieterowi od dobrej strony. Wzór zróżnicowań jest tu prawie taki sam, jak w przypadku udziału w wyborach. Znajomość miejscowej władzy rośnie z wiekiem do granicy 65 lat, jest mniejsza w mieście niż na wsi i spada wraz z wielkością miasta; rośnie wraz z wykształceniem, ale nie zależy od zamożności.

Z zależności tu uzyskanych wynika, że górne kategorie społeczne bardziej się interesują i aktywniej uczestniczą w polityce lokalnej, a przez wyższy udział w wyborach mają większy wpływ na wybór władz lokalnych. Kolejny raz zostało pokazane, że społeczeństwo obywatelskie ma wymiar stratyfikacyjny.

Teoretycy demokracji wskazują na szczególny związek między społeczeństwem obywatelskim a zaufaniem: zaufanie między ludźmi jest podstawowym elementem kapitału społecznego, sprzyja rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego, a dobrowolne organizacje i współpraca między ludźmi na poziomie lokalnym sprzyjają zwrotnie budowaniu zaufania. W naszym badaniu zaufanie (jako cechę indywidualną) ustalano przy pomocy pytania, wziętego z PGSS (1999): *Ogólnie rzecz biorąc, czy uważa Pan(i), że można ufać większości ludzi, czy też sądzi Pan(i), że w postępowaniu z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?* (tabela 6.3).

Tylko 10,9% badanych stwierdziło, że większości ludzi można ufać, 80,1% odpowiedziało, że ostrożności nigdy za wiele. Zwraca uwagę, że tylko 9,0% miało tak poważne trudności z odpowiedzią, że jej nie udzieliło; jest to dobry argument za tym, że ludzie mają zazwyczaj wyrobiony pogląd w tej sprawie. Zaufanie do ludzi nie zależy od płci, nie zmienia się też z wiekiem. Zależy natomiast od cech społecznych. Zaufanie rośnie wyraźnie wraz z wykształceniem, z 8,1% w grupie wykształcenia podstawowego do 19,7% w grupie wykształcenia wyższego; rośnie także wraz z dochodem (dolny kwartyl 9,8 a górny 14,2 proc). Wieś nie różni się znacząco wskaźnikami zaufania od miasta, jednak wielkie miasta (ponad 500 tys. mieszkańców) wyraźnie odróżniają się pozytywnie od wszystkich innych typów zbiorowości. Dalsze analizy pokażą, w jakiej mierze wpływ wyższego

wykształcenia, wyższego dochodu i zamieszkania w wielkim mieście są od siebie niezależne.

Wskaźniki zaufania są wyraźnie zróżnicowane terytorialnie. Postawa zaufania do innych ludzi najczęściej występuje w województwie warmińsko-mazurskim (15,1%), świętokrzyskim (14,9%), dolnośląskim (13,5%) i mazowieckim (13%), najrzadziej natomiast w kujawsko-pomorskim (6,2%), opolskim (8,2%), śląskim (8,6%) i lubuskim (8,7%). Wyjaśnienie tych różnic wymagałoby bardzo szczegółowej wiedzy o strukturze i doświadczeniach społecznych mieszkańców poszczególnych województw; dlaczego na Dolnym Śląsku ludzie ufają sobie bardziej niż na Górnym Śląsku, a w świętokrzyskim bardziej niż na Kujawach?

Tabela 6.3. Czy uważa Pan(i), że można ufać większości ludzi, czy też w postępowaniu z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?

(%)

Grupa	Większości ludzi można ufać	Ostrożności nigdy za wiele	Trudno powiedzieć
Ogółem	10.92	79.98	9.10
Płeć			
Mężczyźni	11.01	79.41	9.58
Kobiety	10.84	80.47	8.69
Wiek			
do 24 lat	11.46	78.16	10.37
25-34 lata	9.57	81.05	9.38
35-44 lata	11.18	81.50	7.32
45-59 lat	11.48	80.27	8.25
60-64 lata	10.14	79.85	10.01
65 i więcej lat	10.93	78.35	10.73
Miejsce zamieszkania			
Miasta ponad 500 tys	16.32	75.74	7.93
Miasta 200-500 tys	10.09	81.68	8.23
Miasta 100-200 tys	11.33	82.18	6.49
Miasta 20-100 tys.	10.51	81.53	7.96
Miasta < 20 tys	10.31	80.83	8.87
Wieś	9.64	79.41	10.95
Województwo			
Dolnośląskie	13.36	79.21	7.44
Kujawsko-pomorskie	6.38	82.68	10.94
Lubelskie	10.23	77.01	12.77
Lubuskie	8.80	82.65	8.55
Łódzkie	10.79	82.87	6.33
Małopolskie	9.29	81.25	9.46
Mazowieckie	12.84	77.66	9.50
Opolskie	8.03	82.56	9.41
Podkarpackie	12.57	75.61	11.82
Podlaskie	12.35	79.65	7.99
Pomorskie	9.99	84.72	5.29
Śląskie	8.46	81.94	9.60

Świętokrzyskie	14.70	77.08	8.22
Warmińsko-mazurskie	14.95	75.71	9.34
Wielkopolskie	12.26	78.89	8.85
Zachodniopomorskie	9.29	80.80	9.91
Wykształcenie			
Podstawowe i niższe	8.30	79.32	12.38
Zasadnicze/gimnazjum	8.10	81.56	10.34
Średnie	12.14	80.83	7.03
Wyższe i policealne	17.91	76.24	5.85
Dochód na jedną osobę			
Dolny kwartył	9.99	79.84	10.17
Środkowe 50 %	10.12	80.62	9.26
Górny kwartył	14.61	78.63	6.76
Status społeczno-zawodowy			
Sektor publiczny	13.39	80.76	5.86
Sektor prywatny	10.53	80.95	8.52
Prywatni przedsiębiorcy	12.57	80.83	6.60
Rolnicy	9.65	77.97	12.38
Renciści	10.87	79.22	9.91
Emeryci	10.80	79.24	9.96
Uczniowie i studenci	14.01	75.22	10.78
Bezrobotni	8.46	81.41	10.13
Inni bierni zawodowo	6.69	82.58	10.73

Porównanie tych wyników ze stopniem zrzeszania się czy gotowością włączaniem się do działań na rzecz społeczności lokalnych przekonuje, że *na poziomie województw* zaufanie nie wiąże się z aktywnością obywatelską, a jeśli już, to negatywnie. Województwo opolskie, pierwsze w hierarchii zrzeszenia, jest ostatnie w hierarchii zaufania, zaś województwo kujawsko-pomorskie, pierwsze w hierarchii angażowania się w działania na rzecz społeczności lokalnej, jest przedostatnie w hierarchii zaufania. Korelacja (r Spearmana) dla uporządkowań zaufania i zrzeszenia wynosi -0.36, zaś dla zaufania i uczestnictwa w działaniach na rzecz społeczności lokalnej -0.38. Nie wynika stąd jednak, że zaufanie między ludźmi żyjącymi w społeczności lokalnej nie sprzyja ich zrzeszaniu się i wspólnemu działaniu. Po pierwsze, podane współczynniki korelacji są nieistotne statystycznie

ze względu na małą liczebność próby (16 województw). Po drugie, województwa są zbyt dużymi i zbyt heterogenicznymi jednostkami analizy, aby ewentualne związki między zaufaniem a aktywnością obywatelską można było zaobserwować.

Istnienia tych związków dowodzi natomiast analiza korelacji na poziomie indywidualnych respondentów (tabela 6.4). Wynika z niej, że zaufanie idzie w parze z zachowaniami społecznymi. Osoby wyrażające opinię, że większości ludzi można ufać częściej należą do jakichś organizacji, częściej pełnią w nich funkcje, częściej biorą udział w zebraniach, częściej angażują się w działania na rzecz społeczności lokalnej i częściej deklarują udział w ostatnich wyborach samorządowych. Jedynie aktywność na zebraniach nie koreluje istotnie z zaufaniem do ludzi.

Tabela 6.4. Współczynniki korelacji między zaufaniem i wskaźnikami aktywności obywatelskiej (w nawiasach podano liczbę przypadków)

Zmienna	2	3	4	5	6	7
1. zaufanie	0,036** (9625)	0,062* (1126)	0,022* (9605)	0,032 (1714)	0,041** (9585)	0,028** (9615)
2. przynależność do organizacji		0,179** (1128)	0,290** (9597)	0,174** (1709)	0,330** (9578)	0,102** (9609)
3. pełnienie funkcji w organizacjach			0,248** (1127)	0,322** (541)	0,306** (1125)	0,066* (1124)
4. udział w zebraniach					0,393** (9559)	0,202** (9589)
5. aktywność na zebraniach					0,272** (1711)	0,012 (1714)
6. działanie na rzecz społeczności lokalnej						0,157** (9572)
7. udział w wyborach samorządowych						

** korelacja istotna na poziomie $p < 0,01$ (test dwustronny)

* korelacja istotna na poziomie $p < 0,05$ (test dwustronny)

UWAGA: wskaźnik zaufania utworzony został na podstawie pytania nr 100 w kwestionariuszu indywidualnym (patrz załącznik 1); odpowiedzi „trudno powiedzieć” uznano za przejaw braku zaufania.

Mimo však istotnych — z jednym wyjątkiem — korelacji wskaźnika zaufania społecznego z aktywnością obywatelską, trudno byłoby na podstawie wyników tej analizy uznać zaufanie za warunek konieczny i wystarczający zachowań prospołecznych. Analiza czynnikowa z rotacją varimax dowodzi, że zaufanie tworzy odrębny od aktywności obywatelskiej czynnik (tabela 6.5). Oznaczać to może, że zaufanie sprzyja działaniom na rzecz wspólnoty, ale ostrożność w podejściu do ludzi nie wyklucza takich działań. Okazuje się zatem, że polski obywatel podszyty bywa nieufnością, a najsłabszym wskaźnikiem postaw obywatelskich jest przynależność do organizacji, zaś najmocniejszym działanie na rzecz społeczności lokalnej.

Tabela 6.5. Wyniki analizy czynnikowej wybranych kryteriów postawy obywatelskiej z rotacją Varimax

Zmienna	Czynnik	
	1	2
Zaufanie		0,978
przynależność do organizacji	0,470	
pełnienie funkcji w organizacjach	0,636	
udział w zebraniach	0,736	
działanie na rzecz społeczności lokalnej	0,790	
% wyjaśnionej wariancji	36	20

UWAGI: pokazano ładunki czynnikowe o wartościach powyżej 0,3

Załącznik nr 6

Postawy społeczne Polaków oraz kapitał społeczny według danych zawartych w Diagnozie Społecznej 2005

6. STAN SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

6.1. Postawy społeczne

6.1.1. Postawy wobec dobra wspólnego

Janusz Grzelak

Dość powszechną jest opinia, że Polacy są mało uspołecznieni, że są indywidualistami niezbyt skorymi do działania na rzecz innych. Opinia ta jest utrwalana przez media częściej pokazujące ciemniejsze strony życia społecznego (a zwłaszcza najbardziej spektakularne przypadki obojętności wobec losu innych, bogacenie się lub robienia kariery kosztem innych) niż różne formy działań prospołecznych. Badacze społeczni też nierzadko publicznie utyskują nad rzekomym egoizmem, samolubstwem Polaków. Opinie te wydają się niezbyt uzasadnioną generalizacją i nie znajdują wystarczającego potwierdzenia w faktach. Obserwuje się spadek aktywności prospołecznej, ale przede wszystkim tej organizowanej przez państwo, ale nie aktywności w ogóle. Po prostu skompromitowała się instytucja zwana dawniej czynami społecznymi. Wielka Orkiestra, dzięki datkom zwykłych obywateli w kolejnych latach bije rekordy uzbieranych sum. Pozytywne przejawy troski o innych to nie tylko coroczne, ale chwilowe przyпіływy obywatelskiej ofiarności wzbudzane przez Orkiestrę. To także odnotowywany w wielu badaniach: wzrost, zwłaszcza w latach 90. liczby organizacji pozarządowych, których misją jest pomoc innym, to gwałtowny, rzadko w świecie spotykany rozwój wolontariatu, to gotowość do działania w i na rzecz lokalnych społeczności (badania SMG KRC sponsorowane przez Stowarzyszenie Klon/Jawor, cykliczne badania Wciórki w CBOS), wzrost motywacji prospołecznej i wrażliwości na dobro wspólne (Grzelak, Zinserling, 2003, Grzelak, 2005). W tej

edycji *Diagnozy Społecznej* zwiększyliśmy pulę pytań, które dotyczą szeroko rozumianych postaw prospołecznych.

W kategorii zachowań prospołecznych mieszczą się zachowania jakościowo różne: od niesienia pomocy ofierze wypadku, po budowanie przez mieszkańców przeprawy przez rzekę. W pierwszym przypadku los ofiary zależy od tego co inni zrobią, w drugim los wszystkich zależy od tego co wszyscy lub większość zrobi. Drugi jest zatem problemem wspólnoty - tworzenia dobra wspólnego i korzystania z niego.

Dobrym przykładem jest budżet państwa. Z budżetu finansowane są, m. in. szkolnictwo, policja, armia, służba zdrowia, płace dla „budżetówki”, czyli budżet jest dobrem wspólnym, społecznym. Budżet tworzony jest, m.in., przez wkłady od obywateli (podatek dochodowy i formy opodatkowania w postaci akcyz, składek). Trzeba ponieść koszty, żeby dobro wspólne powstało, nic więc dziwnego, że każdy woli, by to inni, nie on sam, koszty te ponosili. Jeśli jednak wszyscy kierowali się taką preferencją, to dobro wspólne by nie powstało. Problem ten zwany jest *barierą społeczną*: trzeba teraz coś dać, żeby potem mieć (Platt, 1972) lub dylematem dóbr publicznych (Komorita, Parks, 1994). W gospodarkach wolnorynkowych problem zrodzony przez naturalną skłonność do przerzucania ciężaru tworzenia dobra wspólnego na innych rozwiązywany jest przez wprowadzenie dyscypliny podatkowej, czyli przymusu administracyjnego płacenia podatków pod rygorem surowych kar. Z drugiej strony, to że dobro jest wspólne i dostępne, kusi do korzystania z niego w nadmiarze. Prawie każdego korci, by jeździć autobusami na gapę, ale gdyby nikt nie płacił za bilet, to przedsiębiorstwa transportowe zbankrutowałyby. To *pułapka społeczna* lub dylemat ograniczonych zasobów: jeśli doraźnie zrobimy to, co dla nas indywidualnie korzystne, to w dalszej konsekwencji wszyscy na tym stracimy. W codziennym życiu roi się od barier i pułapek, czyli dylematów społecznych.

W *Diagnozie Społecznej 2005* pytania o dylematy społeczne podzielone zostały na dwie grupy: (1) te, które dotyczą problemów ekologicznych i (2) te, które przede wszystkim dotyczą pieniędzy publicznych.

Okazuje się, że te dwie grupy nie są ze sobą skorelowane i omówione zostały osobno w rozdziałach 6.1.2 i 6.1.3.(pieniądze publiczne) oraz 4.9 (zachowania proekologiczne).

6.1.2. Wrażliwość na dobro publiczne

Janusz Grzelak

Wszystkie pytania dotyczą wrażliwości na unikanie należnych wkładów w dobro wspólne. W większości jest to nie uiszczanie należnych opłat (za energię, komunikację, mieszkanie), zatem korzystanie z dóbr wspólnych bez własnego wkładu. W jednym przypadku (zasiłku) jest to bezzasadna eksploatacja dobra wspólnego, w jednym jest to ograniczenie innym dostępu do dobra wspólnego (łapówka dla lekarza), w jednym – pomniejszenie dobra, jeśli jako dobro potraktować usługi świadczone przez radnego. Procentowy rozkład odpowiedzi pokazuje Tabela 6.1.1

Tabela 6.1.1. Procentowy rozkład odpowiedzi na pytania o naruszanie dobra publicznego

Kategoria zachowań	W ogóle mnie nie obchodzi	Malo obchodzi	Trochę obchodzi	Bardzo obchodzi
ktoś płaci podatki mniejsze niż powinien	22,9	26,0	28,9	19,5
ktoś unika płacenia za korzystanie z transportu publicznego (np. autobusów, pociągów)	23,2	30,8	25,9	17,3
komuś udaje się nie płacić za światło	21,0	26,6	26,2	23,1
ktoś pobiera niesłusznie zasiłek dla bezrobotnych	18,0	22,3	26,6	30,2
ktoś nie płaci (choć może) czynszu za mieszkanie	20,0	22,8	24,4	29,2
ktoś płaci ekstra, aby szybciej dostać się do lekarza czy szpitala	24,5	27,3	22,2	22,4
radny nie przychodzi na swoje dyżury	26,0	23,2	19,9	27,6
ktoś sprowadza towary z zagranicy i nie płaci cła	27,0	29,4	20,4	20,0

Polaków najmniej obchodzi to, że ktoś nie płaci cła, jeździ na gapę, daje łapówkę za miejsce w szpitalu. Najbardziej Polaków obchodzi bezpodstawne pobieranie zasiłku i niepłacenie za mieszkanie. Różnice te nie są jednak duże. Procent Polaków, którzy wykazują obojętność wobec tego, co dzieje się z dobrem publicznym mieści się w przedziale 40-56 proc.

Osiem pytań tworzy jedną spójną skalę o wysokim poziomie rzetelności (alpha Cronbacha = 0,85). Im wyższy wskaźnik, tym większa wrażliwość na dobro publiczne. Tabela 6.1.2 pokazuje średnie wartości wskaźnika w rozbiciu na grupy społeczno-demograficzne.

Wszystkie, poza płcią, czynniki społeczno-demograficzne mają wpływ na wrażliwość na eksploatację dobra wspólnego. Najbardziej wrażliwi są ludzie „w sile wieku” (45-59 lat), mieszkańcy dużych miast, lubuskiego, lubelskiego, łódzkiego i śląskiego, z wykształceniem wyższym lub policealnym, a następnie średnim, z dochodem miesięcznym powyżej 700 zł., nadto pracownicy sektora publicznego, emeryci, przedsiębiorcy. Najbardziej obojętni są najmłodsi (do 24 lat), mieszkańcy wsi, mieszkańcy województwa opolskiego, z najniższym wykształceniem, z dochodem poniżej 300 zł, uczniowie i studenci.

Równanie regresji wyjaśnia niemal 3 proc. wariacji (R^2 skorygowany). Statystycznie istotnymi predyktorami wrażliwości na dobro wspólne okazały się, w kolejności mocy predykcyjnej, wykształcenie, wielkość miejsca zamieszkania, dochód, wielkość udziału w praktykach religijnych, zaufanie ze strony innych ludzi, chęć pomagania potrzebującym.

Nie zaskakuje, wręcz oczywistym wydaje się to, że wrażliwymi na eksploatację dobra są ludzie obdarzani przez innych zaufaniem (może właśnie dlatego darzeni są zaufaniem, bo szanują wspólne dobro), deklarujących chęć pomocy potrzebującym, czy też zaangażowani religijnie. Zrozumiały, intuicyjny jest także związek między wrażliwością a wykształceniem. Ludzie wykształceni są zapewne bardziej świadomi zależności między działaniami jednostki a dobrem ogółu i wiedza ta powinna sprzyjać wyostreniu uwagi na to co i ile ludzie do wspólnej puli dają, a ile biorą.

Niespójny z dotychczasową wiedzą jest wynik dotyczący wielkości miejsca zamieszkania. Są przynajmniej dwa powody, dla których można by się spodziewać, że wrażliwość na wspólne dobro będzie tym większa im mniejsza jest miejscowość. Po pierwsze, im mniejsza liczebność zbiorowości (w tym przypadku: mieszkańców tej samej miejscowości), tym przejrzystsze, łatwiejsze do prześledzenia i zrozumienia są konsekwencje indywidualnych działań. Po drugie, im większa zbiorowość, tym łatwiej ukryć zachowania eksploatujące dobro wspólne za plecami innych, co może zachęcać do eksploatacji, tym mniej zauważalne są także

ewentualne efekty indywidualnych działań na rzecz dobra wspólnego, co do działań takich zniechęca (Kerr, 1999; Grzelak, 2004). Wyniki Diagnozy oczekiwaniom tym przeczą: im większa miejscowość, tym większa wrażliwość. Jednym z narzucających się sposobów tłumaczenia tego faktu mogłoby być to, że wraz z wielkością miejscowości rośnie też wykształcenie (korelacja między obiema zmiennymi wynosi $r = 0,28$). Dotychczasowa analiza nie potwierdza jednak tej interpretacji.

Tabela 6.1.2 . Wskaźnik wrażliwości na dobro publiczne w różnych grupach społeczno-demograficznych

Grupa społeczno-demograficzna	Średnia wskaźnika
Ogółem	2,17
Płeć	2,17
Mężczyźni	2,17
Kobiety	
Wiek	1,91
do 24 lat	2,08
25-34 lata	2,23
35-44 lata	2,32
45-59	2,16
60-64 lata	2,19
65 i więcej lat	
Miejsce zamieszkania	2,37
Miasta ponad 500 tys.	2,45
Miasta 200-500 tys.	2,23
Miasta 100-200 tys.	2,23
Miasta 20-100 tys.	2,12
Miasta < 20 tys.	2,03
Wieś	
Województwo	2,16
Dolnośląskie	2,09
Kujawsko-pomorskie	2,30
Lubelskie	2,34
Lubuskie	2,32
Łódzkie	2,21
Małopolskie	2,16
Mazowieckie	1,89
Opolskie	2,10
Podkarpackie	2,20
Podlaskie	2,04
Pomorskie	2,33
Śląskie	2,07
Świętokrzyskie	2,13
Warmińsko-mazurskie	2,17
Wielkopolskie	2,04
Zachodniopomorskie	
Wykształcenie	1,99
Podstawowe i niższe	2,07
Zasadnicze zawodowe	2,25
Średnie Wyższe i policealne	2,50

Dochód na jedną osobę miesięcznie	1,91
do 299	2,08
300-450	2,23
451-599	2,32
600-700xxx	2,16
701-1000	2,19
>1000	
Status społeczno-zawodowy	2,39
Sektor publiczny	2,19
Sektor prywatny/ - najemni	2,20
Prywatni przedsiębiorcy	2,09
Rolnicy	2,16
Renciści	2,27
Emeryci	1,88
Uczniowie i studenci	2,07
Bezrobotni	2,08
Inni bierni zawodowo	

6.1.3. Życiowy bilans wymiany społecznej

Janusz Grzelak

Zadowolenie z życia wśród innych zależy między innymi od tego, w jakiej mierze inni są dla nas źródłem nagród i radości, a nie strat i krzywd. Zależy od tego, czy od innych otrzymuję nie mniej, niż sam daję innym. Pytanie o taki rachunek nie daje się sprowadzić ani do pytania o uczestnictwo w społeczeństwie obywatelskim, ani o doraźne zaangażowanie w działania na rzecz innych. Aktywne uczestniczenie w życiu społecznym nie wyklucza przecież tego, że działając można mieć zarazem poczucie wykorzystania przez innych (czego świadectwem są często spotykane frustracja i rozgoryczenie wielu działaczy). Podobnie postawy prospołeczne (np. proekologiczne, czy wrażliwość na dobro publiczne omówione w rozdziałach 4.9 i 6.1.2) nie pozwalają na określenie, czy w relacjach z innymi ktoś czuje się przede wszystkim dawcą, czy biorcą, czy też ma poczucie równowagi. W *Diagnozie 2005* po raz pierwszy zadaliśmy zatem pytanie o subiektywną ocenę bilansu:

„W kontaktach z innymi ludzie robią sobie i rzeczy pomagają sobie, oszukują, dają przyjemne, i przykre prezenty, obrażają, chwalą, coś zabierają, coś dają....

Ile w całym Pana dotychczasowym życiu dobrego zrobili Panu inni ludzie?

Ile w całym Pana dotychczasowym życiu złego zrobili Panu inni ludzie?

Ile w całym Pana dotychczasowym życiu dobrego zrobił Pan innym ludziom?

Ile w całym Pana dotychczasowym życiu złego zrobił Pan innym ludziom?"

Tabela 6.1.2.1. zawiera procentowy rozkład odpowiedzi na cztery pytania.

Tabela 6.1.3. Odsetek odpowiedzi na pytania o czynienie dobra i zła

Pytanie	Odsetek odpowiedzi:									Średnia
	0 nic	1	2	3	4	5	6	7	8 bardzo dużo	
Ile dobrego inni Panu(-i)?	7,5	4,4	9,3	7,9	24,0	15,6	15,5	8,6	7,2	4,32
Ile złego inni Panu(i)?	17,6	16,1	17,4	9,1	15,9	8,9	7,9	3,6	3,7	2,88
Ile dobrego Pan(i) innym?	3,4	2,5	5,8	7,6	24,5	17,5	19,7	11,0	7,9	4,82
Ile złego Pan(i) innym?	42,9	26,0	13,7	4,5	7,3	2,4	1,8	1,0	0,4	1,29

Ponad połowa respondentów stwierdza, że inni ludzie zrobili im sporo dobrego i stosunkowo mniej złego. Różnica między odpowiedzią na pytanie pierwsze i odpowiedzią na pytanie drugie jest wskaźnikiem „pozytywności innych”: wartości dodatnie oznaczają, że w kontaktach z innymi respondent zaznał więcej dobrego niż złego, a wartości ujemne, że więcej złego niż dobrego. Podobnie, różnica między odpowiedziami na pytania trzecie i czwarte jest wskaźnikiem „pozytywności własnej”: wartości dodatnie oznaczają, że zdaniem respondenta sam wyświadczył innym więcej dobra niż zła. Średnia pozytywność innych dla całej próby wynosi 1,44, a średnia pozytywności własnej wynosi . Wartości obu wskaźników zależą od czynników demograficznych i ekonomicznych. Tabela 6.1.4 pokazuje średnie wartości obu wskaźników dla poszczególnych kategorii.

Oto ważniejsze różnice: Wskaźnik pozytywności zarówno innych, jak i własnej jest wyższy u kobiet niż u mężczyzn. Kobiety uważają, że, w porównaniu z mężczyznami, więcej dobra doznają od innych i więcej dobra świadczą innym, zatem ich „wymiana społeczna” jest intensywniejsza.

Więcej dobra, wedle subiektywnej oceny badanych, otrzymują od innych ludzie młodzi (do 34 lat) w porównaniu z tymi w wieku przedemerytalnym (60-65 lat) i tymi w wieku emerytalnym (powyżej 65 lat). Wielkość dobra (w porównaniu ze złem) świadczona przez respondentów innym rośnie wraz z wiekiem.

Małe miasta (poniżej 20 tys. mieszkańców) wyróżniają się, w porównaniu z innymi miejscami zamieszkania, najgorszym bilansem dwustronnych świadczeń.

Można spekulować, że są to z reguły miasta stwarzające najmniejsze szanse rozwoju, awansy, zatem miasta, w których dawanie innym może obniżyć własne szanse rozwoju, zatem inni mniej dają. Interpretacja taka nie jest jednak spójna, bo można by oczekiwać, że z podobnych pobudek także respondenci powinni dawać z siebie mniej niż w innych miejscach. Tak się jednak nie dzieje: bilans dobra i zła w dawaniu i otrzymywaniu nie zmienia się istotnie w zależności od wielkości miejsca.

Województwa zachodniopomorskie, podlaskie i lubelskie wyróżniają się niską oceną świadczeń innych, a małopolskie, śląskie, kujawsko-pomorskie, małopolskie i podkarpackie – wysoką oceną. Wielkość bilansu świadczeń na rzecz innych najbardziej wyróżnia województwo podlaskie (najniższa) oraz świętokrzyskie i opolskie (najwyższa). Wynik trudny do zinterpretowania, bo nie wiąże się ani z czynnikami etnicznymi, ani z rozbiorową historią regionów.

Tabela 6.1.4. Średnie wskaźników pozytywności innych i pozytywności własnej w różnych grupach społeczno-demograficznych

Grupa społeczno-demograficzna	Średnia wskaźników	
	pozytywność innych	pozytywność własna
Ogółem	1,44	3,52
Płeć	1,27	3,27
Mężczyźni	1,58	3,74
Kobiety		
Wiek	1,96	2,90
do 24 lat 25-34 lata	1,70	3,26
35-44 lata 45-59	1,28	3,45
lat 60-64 lata 65 i	1,21	3,73
więcej lat	0,85	3,75
	1,36	4,10
Miejsce zamieszkania	1,54	3,46
Miasta ponad 500 tys.	1,40	3,58
Miasta 200-500 tys. Miasta	1,59	3,57
100-200 tys. Miasta 20-	1,42	3,48
100 tys. Miasta < 20 tys.	1,13	3,48
Wieś	1,52	3,55

Województwo	1,21	3,95
Dolnośląskie	1,62	3,50
Kujawsko-pomorskie	1,02	3,57
Lubelskie	1,33	3,27
Lubuskie	1,46	3,52
Łódzkie	1,94	3,56
Małopolskie	1,30	3,47
Mazowieckie	1,55	3,83
Opolskie	1,54	3,60
Podkarpackie	1,05	3,17
Podlaskie	1,37	3,59
Pomorskie	1,85	3,33
Śląskie	1,39	3,72
Świętokrzyskie	1,29	3,34
Warmińsko-mazurskie	1,85	3,64
Wielkopolskie	0,81	3,31
Zachodniopomorskie		
Wykształcenie	1,34	3,65
Podstawowe i niższe	1,41	3,35
Zasadnicze zawodowe	1,37	3,57
Średnie Wyższe i policealne	1,70	3,59
Dochód na jedną osobę miesięcznie	1,15	3,15
do 299	1,52	3,30
300-450	1,31	3,52
451-599	1,59	3,71
600-700	1,44	3,61
701-1000	1,61	3,81
>1000		
Status społeczno-zawodowy	1,58	3,58
Sektor publiczny	1,51	3,27
Sektor prywatny/ - najemni	1,10	3,45
Prywatni przedsiębiorcy	1,55	3,69
Rolnicy	1,27	3,74
Renciści	1,22	3,97
Emeryci	2,05	2,89
Uczniowie i studenci	1,07	3,26
Bezrobotni	1,22	3,53
Inni bierni zawodowo		

Osoby z najwyższym wykształceniem bardziej niż pozostałe doceniają dobro świadczone przez innych, z kolei dawanie innym od siebie najmniej korzystnie oceniają osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Można spekulować, że osoby, które wybrały (lub trafiły do) szkoły zawodowej, to często osoby o mniejszych kompetencjach, także interpersonalnych, o uboższych zasobach, z których mogą korzystać, by dawać innym. A przynajmniej mogą to być osoby, które tak same siebie postrzegają.

Tabela 6.1.5. Średnie wskaźników „dobra” i „zła” w różnych grupach społeczno-demograficznych

Grupa społeczno-demograficzna	Średnia wskaźników	
	dobro	Zło
Ogółem	0,50	-1,58
Płeć	0,52	-1,50 -
Mężczyźni	0,48	1,68
Kobiety		
Wiek	-0,05	-,98 -
do 24 lat	0,23	1,34 -
25-34 lata	0,43	1,73 -
35-44 lata	0,73	1,79 -
45-59	0,95	1,92 -
60-64 lata	0,86	1,86
65 i więcej lat		
Miejsce zamieszkania	0,34	,-1,56 -
Miasta ponad 500 tys.	0,44	1,73 -
Miasta 200-500 tys.	0,50	1,48 -
Miasta 100-200 tys.	0,42	1,63 -
Miasta 20-100 tys.	0,66	1,68 -
Miasta < 20 tys.	0,51	1,51
Wieś		
Województwo	0,80	-1,83 -
Dolnośląskie	0,34	1,54 -
Kujawsko-pomorskie	0,63	1,86 -
Lubelskie	0,42	1,53 -
Lubuskie	0,53	1,53 -
Łódzkie	0,28	1,32 -
Małopolskie	0,51	1,64 -
Mazowieckie	0,63	1,60 -
Opolskie	0,50	1,53 -
Podkarpackie	0,53	1,58 -
Podlaskie	0,24	1,50 -
Pomorskie	0,46	1,50 -
Śląskie	0,55	1,78 -
Świętokrzyskie	0,58	1,47 -
Warmińsko-mazurskie	0,35	1,44 -
Wielkopolskie	0,72	1,78
Zachodniopomorskie		
Wykształcenie	0,63	-1,67 -
Podstawowe i niższe	0,50	1,44 -
Zasadnicze zawodowe	0,53	1,66 -
Średnie Wyższe i policealne	0,23	1,65
Dochód na jedną osobę miesięcznie	0,51	-1,49 -
do 299	0,36	1,41 -
300-450	0,52	1,70 -
451-599	0,57	1,54 -
600-700	0,54	1,62 -
701-1000	0,51	1,65
>1000		
Status społeczno-zawodowy	0,39	-1,62 -
Sektor publiczny	0,31	1,42 -
Sektor prywatny/ - najemni	0,52	1,82 -
Prywatni przedsiębiorcy	0,67	1,46 -
Rolnicy	0,68	1,77 -
Renciści	0,86 -	1,87 -
Emeryci	0,10	0,93 -
Uczniowie i studenci	0,55	1,65 -
Bezrobotni	0,57	1,73
Inni bierni zawodowo		

Ludzie o najniższych dochodach (do 299 zł na osobę) są przekonani, że mniej dają innym niż osoby o większych dochodach. Dochody nie różnicują natomiast pozytywności innych.

Najwyżej bilans świadczeń innych oceniają studenci, najniżej bezrobotni (czyli zapewne często z przynajmniej częściowo uzasadnionym poczuciem niesprawiedliwości społecznej) i, co w pierwszej chwili zdaje się zaskakujące, przedsiębiorcy. Ci ostatni jednak, to przecież ludzie, którzy z własnej woli sami swój los wykuwają, mniej mają do zawdzięczenia innym. Poczucie wielkości dobra świadczonego przez siebie innym ludziom jest najniższe wśród uczniów i studentów, najwyższe u rolników, emerytów i rencistów (rolnicy żywią innych, emeryci i renciści wysiłek życia i ew. własne zdrowie dali innym, czyli wszystkie te grupy mogą się czuć największymi płatnikami netto)

Bilans życiowy można, jak wyżej, rozpatrywać porównując oddzielnie to, ile dobra/zła inni czynią mnie (pozytywność innych), a ile ja czynię innym (pozytywność własna). Bilans można też ująć inaczej, pytając osobno dla kategorii dobra, osobno dla kategorii, kto czynił je (dobra, zła) więcej: inni czy ja. Różnica między odpowiedziami na pytanie pierwsze i trzecie powiada o tym, kto więcej czyni dobra (im wyższa wartość wskaźnika, tym więcej dobra czyni respondent). Różnica między odpowiedziami na pytanie drugie i czwarte pokazuje, kto więcej wyrządza zła (im wyższa wartość wskaźnika, tym więcej zła wyrządza badany).

Cztery wskaźniki bilansu wymiany społecznej korelują między sobą, ale wielkość tych korelacji nie jest na tyle duża, by podobieństwo wyników przedstawionych w tabelach 6.1.4 i 6.1.5 było formalnie wymuszone. Obie grupy wskaźników tworzą jednak spójny obraz zróżnicowania bilansu życiowego w zależności od zmiennych społeczno-demograficznych.

W porównaniu z mężczyznami kobiety sądzą, że inni wyrządzają im więcej zła niż one innym.

Wszystkie grupy wiekowe, poza ostatnimi dwoma, różnią się od siebie w ocenie wyświadczenia dobra i zła: im badani starsi, tym relatywnie więcej niż inni czynią dobrego i tym mniej złego.

Dodatnim bilansem w czynieniu dobra wyróżniają się najmniejsze miasteczka, mniej zła wyrządzają mieszkańcy miast największych.

Najkorzystniejszy dla siebie bilans w czynieniu dobra odczuwają mieszkańcy zachodniopomorskiego i dolnośląskiego, najmniej korzystny mieszkańcy Małopolski, Pomorza, Kujaw i Wielkopolski.

Najskromniej w czynieniu dobra oceniają siebie osoby najwyżej wykształcone, a za wyrządzających najmniej (w porównaniu z innymi) zła – ludzie o wykształceniu najniższym.

Najmniej dobra, wręcz mniej niż inni czynią, ich zdaniem, uczniowie i studenci, najwięcej rolnicy, emeryci i renciści. Te same grupy wyróżniają się w wyrządzaniu zła: rolnicy, emeryci i renciści o wiele mniej niż studenci i uczniowie. Wszystkie omówione wyżej różnice są statystycznie istotne²⁹.

Dochód nie zróżnicował badanych pod względem bilansu dobra i bilansu zła.

Tabela 6.1.6. Ranga czynników społeczno-demograficznych i wybranych zmiennych psychologicznych jako predyktorów bilansu wymiany społecznej

Predyktor	Pozytywność innych	Pozytywność własna	Dobro	Zło
Płeć	6	5		
Wiek	9	3	2	4
Wykształcenie				2
Liczba przyjaciół	2	2		
Bycie przedsiębiorcą				5
Cel: robić, co się chce	10			
sukces finansowy	8			
zyskiwać przyjaciół	3		4	
pomagać potrzebującym	5	1	5	6
atrakcyjnie wyglądać		6	6	
Zadowolenie z życia	1	4	3	1
Zaufanie do innych	4	8	1	3
Praktyki religijne	7	7		
Ogółem procent wyjaśnionej zmienności, skorygowane R-kwadrat	8	9	4	4

Chociaż czynniki społeczno-demograficzne uwzględnione w pierwszej fazie analizy statystycznej zróżnicowały subiektywne poczucie bilansu, to jednak analiza regresji pokazała, że tylko niektóre z nich są jego dobrymi predyktorami. W analizie regresji zawarto wszystkie wyżej omówione czynniki oraz wybrane zmienne psychologiczne, jak: liczba przyjaciół, praktyki religijne, cele życiowe, zaufanie, jakim respondentą darzą inni, i jakim inni są przez niego darzeni, zadowolenie z

życia. Tabela 6.1.6. zawiera tylko te czynniki, które przynajmniej dla jednego wskaźnika wyjaśniały statystycznie istotną część wariancji. Dla każdego wskaźnika bilansu czynniki te zostały porangowane według wielkości ich mocy predyktywnej. Na uwagę zasługują wysokie rangi zadowolenia z życia. Zadowoleni więcej dobrego dają z siebie innym. Odnotować też warto, że poczucie dodatniego bilansu w relacjach z innymi dobrze tłumaczone jest przez zaufanie do innych. Nie dziwi to. W definicji zaufania mieści się wszak przekonanie o tym, że inni ludzie intencjonalnie mnie nie skrzywdzą. (Orbell, Dawes, 1981; Yamagishi, Sato, 1994). Wierząc w to mogę działać na rzecz innych bez obawy, że moja dobroć będzie wykorzystana. Spośród zmiennych demograficznych tylko wiek jest istotny dla wszystkich wskaźników, nieistotnymi okazują się być tak ważne dla wyjaśniania wielu zjawisk społecznych czynniki jak wielkość dochodów, czy wielkość miejscowości. Stosunkowo małą rolę odgrywa wykształcenie i status zawodowy.

Zgodnie z wiedzą i potoczną i psychologiczną wyniki wszystkich grup (z wyjątkiem jednej) i dla wszystkich wskaźników świadczą o pozytywnej samoocenie badanych. Zważmy wszakże, że są to wartości średnie. Zdecydowanie mniej, ale wciąż w liczbie niebagatelnej są badani, którzy mają obraz samych siebie gorszy niż obraz innych. Ukazuje to tabela 6.1.7

Tabela 6.1.7. Procentowy rozkład bilansu dobra i zła

Znak wskaźnika	pozytywność innych	pozytywność własna	dobro	zło
-1	26,4	13,0	28,1	48,5
0	26,3	27,8	33,8	34,1
1	47,3	59,2	38,1	17,4
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

13 proc. badanych sądzi, że innym dali więcej zła niż dobra. Aż 28 proc. uznaje, że inni więcej świadczą dobrego niż oni sami. 17 proc. postrzega siebie jako wyrządzających ludziom więcej zła niż inni ludzie. Są to oceny zagrażające poczuciu własnej wartości zważywszy, że niemal wszyscy ludzie chcieliby widzieć siebie jako dobrych, a nie złych dla innych. Ponad jedna czwarta badanych deklaruje przekonanie, że inni wyświadczyli im więcej dobra niż zła, także jedna czwarta sądzi, że doznali tyleż dobra ile zła. Wyniki te nie potwierdzają tezy o skłonności do narzekania Polaków i ich powszechnym poczuciu krzywdy

(Wojciszke, Baryła, 2001; Doliński, 2005, a przynajmniej takiej krzywdy, której źródłem są inni ludzie.

Czy subiektywny bilans wymiany społecznej ma wpływ, jak to sugerowaliśmy na wstępie, na zadowolenie z życia? Okazuje się, że (1) pozytywność własna, czyli to, jak respondent ocenia wielkość świadczonego przez siebie dobra w stosunku do wielkości wyrządzanego innym zła oraz (2) oraz różnica między wielkością zła wyrządzanego przez siebie i przez innych są najlepszymi predyktorami zadowolenia, lepszymi niż wiek, dochód, czy liczba przyjaciół. Im więcej dobra w porównaniu ze złem respondent świadczy innym i im mniej zła czyni respondent w porównaniu z innymi, tym większe prawdopodobieństwo, że będzie on zadowolony z życia. W latach 90-ych Czapiński pisał o uziemieniu duszy Polaka (Czapiński, 1996a) biorąc pod uwagę to, że najlepszym wskaźnikiem zadowolenia z życia były czynniki ekonomiczne. Dzisiaj, nie po raz już pierwszy, można mówić o uspołecznieniu duszy Polaka.

6.1.4. Dominacja społeczna i egalitaryzm

Janusz Czapiński

Teoria dominacji społecznej Jima Sidaniusa i Felicji Pratto (1993, 1999; Pratto, Sidaniu, Stallorwrt i Malle, 1994), wywodzi się z wpływowej teorii tożsamości społecznej (Tajfel, Turner, 1979)) i zakłada, że ludzie w różnym stopniu, dla obrony hierarchii społecznej, preferują nierówności między grupami, faworyzując zazwyczaj grupy, do których sami należą i dyskryminując grupy obce. Zaproponowane przez autorów teorii narzędzie, Skala Dominacji Społecznej, ma mierzyć siłę tej nierównościowej orientacji. Osoby o wysokim wskaźniku orientacji na dominację społeczną (ODS) dążą do zachowania hierarchicznej struktury, w której jedne grupy dominują, inne są podporządkowane. Badania z użyciem tej skali dowodzą jej dużej mocy predyktywnej. Pozwala ona trafnie określić postawy wobec obcych grup, zwłaszcza mniejszościowych, jest zatem dobrym instrumentem do oceny postaw ksenofobicznych, autorytarnych i rasistowskich. W tegorocznym

kwestionariuszu *Diagnozy* umieściliśmy 5 pytań opartych na Skali Dominacji Społecznej (Aneks 1, kwestionariusz indywidualny, pyt. 54.9-54.13).

Układają się one jednak nie w jeden, jak chcieli twórcy oryginalnego narzędzia, lecz w dwa czynniki wyjaśniające łącznie 62 proc. wariancji (tabela 6.1.8). Czynniki pierwszy obejmuje cztery twierdzenia na temat równego traktowania ludzi i narodów i uznać go można za miarę egalitaryzmu. Czynniki drugi łączy dwa twierdzenia o nierównym traktowaniu ludzi i grup społecznych i można go uznać za właściwą miarę orientacji na dominację społeczną. A zatem postawy egalitarne nie są w Polsce przeciwieństwem orientacji na dominację społeczną. Można opowiadać się za równym traktowaniem wszystkich i jednocześnie żywić przeświadczenie, że jedni są więcej warti od innych i że nie wszyscy zasługują na szacunek. Co więcej, wskaźnik egalitaryzmu (średnia ocena trzech twierdzeń składających się na pierwszy czynnik) koreluje pozytywnie (choć w stopniu umiarkowanym) ze wskaźnikiem dominacji (średnią oceną dwóch twierdzeń składających się na drugi czynnik) ($r = 0,11$, $p < 0,000$). Przyjmijmy zatem, że skala ODS mierzy w polskiej populacji dwie różne postawy — dominacji i egalitarną. Rozkład wartości tych dwóch wskaźników pokazuje, że postawa dominacji jest powszechniejsza od postawy egalitarnej. Postawę dominacji (średnia ocena odpowiednich twierdzeń zawarta w przedziale od 1 – *zdecydowanie tak* do 3 – *raczej tak*) prezentuje 82 proc. respondentów, a postawę egalitarną (średnia ocena odpowiednich twierdzeń w przedziale od 1 – *zdecydowanie tak* do 3 – *raczej tak*) niemal o połowę mniej — 46 proc. Można zatem powiedzieć, że Polacy powszechnie odmawiają niektórym ludziom i grupom prawa do szacunku i zdecydowanie rzadziej opowiadają się za równym traktowaniem wszystkich ludzi i narodów.

Tabela 6.1.8. Wyniki analizy czynnikowej metodą głównych składowych z rotacją varimax pozycji skali ODS

Twierdzenia ze skali Orientacji na Dominację Społeczną	Czynniki	
	Egalitaryzm	Dominacja
Niektórzy ludzie są więcej warci od innych	0,63	0,82
W idealnym świecie wszystkie narody powinny być sobie równe	0,85	
Niektóre grupy społeczne nie zasługują na szacunek	0,85	
Powinniśmy dążyć do tego, aby dochody wszystkich ludzi były w miarę wyrównane		0,73
Gdyby wszyscy Polacy byli równo traktowani, mielibyśmy mniej problemów w kraju		
Procent wyjaśnionej wariancji	38	24

Biorąc pod uwagę obie postawy można stworzyć czterokategorialną typologię (tabela 6.1.9). Kategorię osób prezentujących postawy egalitarną i dominacji nazwać można rygorystycznie egalitarnymi (nie wszyscy zasługują na szacunek, ale wszystkich należy jednakowo traktować); osoby z postawami nieegalitarną i niedominacji — to tolerancyjni konserwatyści (wszystkich należy szanować, ale nie wszystkich jednakowo traktować); kategoria osób z postawami egalitarną i niedominacji — to tolerancyjnie egalitarni (wszystkich należy szanować i równo traktować); wreszcie osoby prezentujące postawy nieegalitarną i dominacji nazwać można rygorystycznymi konserwatystami (nie wszyscy zasługują na szacunek i nie wszystkich należy jednakowo traktować). W pewnym uproszczeniu podział na te cztery typy wiąże się z podziałem uprzedzeń na emocjonalne i moralne — z jednej strony, oraz behawioralne (instrumentalne) — z drugiej. Zilustrujmy to przykładem: jeśli bankier byłby rygorystycznie egalitarny, uprzedzony emocjonalnie (moralnie) do gangsterów, ale nie uprzedzony do nich behawioralnie, to wniosek o kredyt dla pogardzanego gangstera rozpatrywałby bezstronnie, stosując tę samą miarę co wobec szanowanego biznesmena. Jeśli natomiast nasz bankier byłby typem rygorystycznego konserwatysty, to nie dość, że gardziłby klientem-gangsterem, to jeszcze odmówiłby mu kredytu bez zaglądania do wniosku. Egalitaryści nie okazują w zachowaniach społecznych (zwłaszcza w relacjach zadaniowych) swojego osobistego do innych ludzi stosunku, niezależnie od tego, czy generalnie wobec innych są tolerancyjni czy rygorystyczni, konserwatyści natomiast zachowują się wobec innych ludzi w sposób uprzedzony, wynikający z ich (tych innych) pozycji w strukturze społecznej, przy czym u niektórych (rygorystycznych konserwatystów) uprzedzenia behawioralne idą w parze z emocjonalnymi (moralnymi), a u innych (tolerancyjnych konserwatystów) nie, lub niekoniecznie.

Tabela 6.1.19 przedstawia procentowy rozkład tych czterech kategorii osób. Dominuje kategoria rygorystycznych egalitarystów (57,7 proc.), druga pod względem powszechności jest kategoria tolerancyjnych egalitarystów (30 proc.). Łącznie zatem niemal 9 na 10 Polaków prezentuje nastawienie egalitarne — wszyscy powinni być tak samo traktowani. Konserwatyści są w zdecydowanej mniejszości — rygorystycznych, odmawiających niektórym ludziom i grupom prawa do szacunku i równego traktowania jest 6,8 proc. w badanej próbie, a tolerancyjnych konserwatystów, którzy nie odmawiają nikomu prawa do szacunku, ale opowiadają się za nierównym traktowaniem dla zachowania istniejących podziałów w strukturze społecznej (szanuję kobiety, ale będę utrudniał im awansowanie na kierownicze stanowiska i dbał o przewagę płacową mężczyzn) jest jeszcze mniej — 5,6 proc.).

Tabela 6.1.9 Typologia respondentów ze względu na rodzaj postaw społecznych (w nawiasie procent osób zaliczonych do danej kategorii)

Postawa	Dominacji	Niedominacji
Egalitarna	rygorystyczni egalitaryści (57,7)	tolerancyjni egalitaryści (30,0)
Nieegalitarna	rygorystyczni konserwatyści (6,8)	tolerancyjni konserwatyści (5,6)

Spójrzmy, jaki jest rozkład procentowy tych czterech typów postaw społecznych w różnych grupach wyróżnionych ze względu na kryteria społeczno-demograficzne (tabela 6.1.10). Różnice w niektórych przekrojach społecznych są bardzo duże; największe w przekroju grup różniących się statusem społeczno-ekonomicznym

Tabela 6.1.10. Odsetek osób prezentujących cztery typy postaw społecznych w różnych grupach społeczno-demograficznych w 2005 r.

Grupa respondentów	Typ postaw społecznych			
	Rygorystyczny egalitaryzm	Tolerancyjny egalitaryzm	Rygorystyczny konserwatyzm	Tolerancyjny konserwatyzm
Ogółem	57,7	30,0	6,8	5,6
Płeć				
Mężczyźni	56,7	29,3	8,0	6,0
Kobiety	58,6	30,6	5,6	5,2
Wiek				
do 24 lat	55,1	32,3	7,0	5,6
25-34 lata	55,4	30,5	6,2	7,9
35-44 lata	56,3	30,7	7,0	6,0
45-59 lat	56,8	30,2	7,9	5,1
60-64 lata	63,8	29,6	3,3	3,3
65 i więcej lat	63,7	25,9	6,1	4,3

Miejsce zamieszkania	62,8	21,3	10,1	5,8
Miasta ponad 500 tys.	55,1	30,7	8,5	5,8
Miasta 200-500 tys. Miasta	55,9	26,3	10,5	7,3
100-200 tys. Miasta 20-	54,4	30,4	7,2	8,0
100 tys. Miasta < 20 tys.	57,7	30,6	6,0	5,7
Wieś	59,3	32,4	4,6	3,7
Województwo	57,1	31,9	6,3	4,7
Dolnośląskie	59,5	31,9	5,8	2,7
Kujawsko-pomorskie	58,6	29,9	5,5	6,0
Lubelskie	56,4	30,7	5,6	7,3
Lubuskie	67,0	21,7	6,3	5,0
Łódzkie	64,6	25,2	6,3	3,9
Małopolskie	59,1	26,6	9,3	5,0
Mazowieckie	51,0	34,7	9,5	4,8
Opolskie	59,2	26,4	6,1	8,3
Podkarpackie	50,0	43,2	5,1	1,7
Podlaskie	52,6	30,6	8,6	8,3
Pomorskie	54,5	30,0	6,7	8,8
Śląskie	59,6	31,1	7,1	2,2
Świętokrzyskie	59,9	29,7	6,0	4,3
Warmińsko-mazurskie	53,2	35,6	6,0	5,2
Wielkopolskie	52,0	37,3	5,2	5,5
Zachodniopomorskie				
Status społeczno-ekonomiczny	60,2	31,8	3,5	4,5
Najniższy Niski Średni Wyższy	59,7	33,1	3,0	4,2
Najwyższy	58,8	30,1	5,9	5,2
	54,8	25,9	11,7	7,6
	45,3	24,5	21,9	8,3
Status społeczno-zawodowy	54,3	30,2	9,2	6,3
Sektor publiczny	55,8	30,2	7,8	6,2
Sektor prywatny/ - najemni	54,5	23,4	13,4	8,7
Prywatni przedsiębiorcy	59,3	33,3	4,3	3,0
Rolnicy	59,9	30,6	4,3	5,1
Renciści	62,8	27,0	5,8	4,3
Emeryci	52,5	33,0	7,5	7,0
Uczniowie i studenci	58,7	33,0	4,0	4,4
Bezrobotni	59,6	29,5	5,0	5,9
Inni bierni zawodowo				

Najbardziej różnicującym czynnikiem jest status społeczno-ekonomiczny. Osoby o najniższym statusie są najbardziej egalitarne (wszyscy powinni być tak samo traktowani) niezależnie od tego, czy odmawiają czy też nie odmawiają pewnym ludziom lub grupom społecznym prawa do szacunku. Z wiekiem spada tolerancja dla innych. Mieszkańcy największych miast są mniej tolerancyjni od mieszkańców mniejszych miast i wsi. Najczęściej postawy rygorystycznego egalitaryzmu występują w woj. łódzkim i małopolskim, a najrzadziej w woj. podlaskim, opolskim, pomorskim i zachodniopomorskim. Rygorystyczny konserwatyzm jest najpowszechniejszy w woj. opolskim, mazowieckim i pomorskim, a najmniej powszechny w woj. zachodniopomorskim, lubuskim i lubelskim. Tolerancyjny konserwatyzm najczęściej występuje w woj. śląskim, pomorskim i podkarpackim, a

najrzadziej w woj. podlaskim, świętokrzyskim i kujawsko-pomorskim. Postawy konserwatywne (antyegalitarne) najbardziej charakterystyczne są dla grupy prywatnych przedsiębiorców, a najrzadziej prezentują je rolnicy i bezrobotni. Emeryci częściej niż inne grupy społeczno-zawodowe są zwolennikami rygorystycznego egalitaryzmu (nie wszystkich należy szanować, ale wszyscy mają prawo do równego traktowania).

6.2 Kapitał Społeczny

Janusz

Czapiński

Kapitał społeczny stanowi istotę społeczeństwa obywatelskiego, z pewnością zaś społeczeństwa efektywnego rozwojowo. Pojęcie kapitału społecznego nie jest ściśle zdefiniowane. Jest za to bardzo pojemne; mieści się w nim wszystko to, co decyduje o zdrowych relacjach społecznych, dbaniu o dobro wspólne i współpracy.

Według Roberta Putnama (2000, 2003) kapitał społeczny jest zjawiskiem kulturowym i obejmuje obywatelskie nastawienie członków społeczeństwa, normy społeczne wspierające działania wspólne oraz zaufanie interpersonalne i zaufanie obywateli do instytucji publicznych. Badania Putnama, przeprowadzone we Włoszech dowodzą, że kapitał społeczny budowany jest w długim horyzoncie historycznym i ma charakter dobra publicznego — nie jest własnością czy cechą poszczególnych jednostek.

Francis Fukuyama (1997, 2000), podobnie jak Putnam, definiuje kapitał społeczny jako „zestaw nieformalnych wartości i norm etycznych wspólnych dla członków określonej grupy i umożliwiających im skuteczne współdziałanie”. Podstawą współdziałania na rzecz dobra publicznego jest wzajemne zaufanie członków grupy. Zasady, które tworzą kapitał społeczny, rozciągają się od normy wzajemności między dwojgiem przyjaciół aż po bardzo złożone i skodyfikowane doktryny, takie jak chrześcijaństwo czy konfucjanizm. Nie każdy jednak system norm tworzy kapitał społeczny.

W przeciwieństwie do Putnama, Pierre Bourdieu (1986, 1993) definiuje kapitał społeczny jako indywidualne inwestycje w sieci związków społecznych. Według niego kapitał społeczny jest dobrem prywatnym, a nie publicznym, i może owocować kapitałem kulturowym, zamożnością, albo „kapitałem symbolicznym” czyli oznakami statusu społecznego. Kapitał społeczny jednostki jest zasadniczym elementem jej pozycji społecznej.

W naszym badaniu przyjęliśmy definicję bliższą Putnamowi i Fukuyamie niż Bourdieu. Kapitał społeczny rozumiemy tu jako sieci społeczne regulowane normami moralnymi lub zwyczajem (a nie, lub nie tylko, formalnymi zasadami prawa), które wiążą jednostkę ze społeczeństwem w sposób umożliwiający jej współdziałanie z innymi dla dobra wspólnego. Putnam na podstawie swoich badań przeprowadzonych we Włoszech dowodził dużego gospodarczego znaczenia kapitału społecznego. Poziom rozwoju ekonomicznego traktować można jako końcowy efekt kapitału społecznego lub jako jedną z jego funkcji. Oprócz tego służy on:

- o integracji i solidarności społecznej – przeciwdziałła wykluczeniu i dyskryminacji
- o uzupełnianiu i wyręczaniu niewydolnych instytucji państwa
- o kontroli sektora rządowego i wymuszaniu jego odpowiedzialności (accountability of government).
- o kontroli sektora komercyjnego
- o budowaniu i ochronie kultury lokalnej przed jej komercjalizacją

Jako wskaźniki tak rozumianego kapitału społecznego przyjęliśmy zaufanie interpersonalne (pyt. 70 w kwestionariuszu indywidualnym, Aneks 1), dobrowolną (nie wymuszoną np. charakterem samorządu zawodowego) przynależność do organizacji i pełnienie w nich funkcji, udział w nieprzymusowych zebraniach publicznych i zabieranie na nich głosu, dobrowolne działania i inicjowanie działań wspólnych na rzecz społeczności lokalnej, udział w wyborach lub referendach ogólnokrajowych lub lokalnych oraz pozytywny stosunek do demokracji, która tworzy najbardziej sprzyjające warunki dla rozwoju kapitału społecznego i sama się nim żywi.

Przestrzenią, w której i poprzez którą głównie tworzony jest kapitał społeczny, jest trzeci sektor (dobrowolne organizacje pozarządowe i pozarządowe –

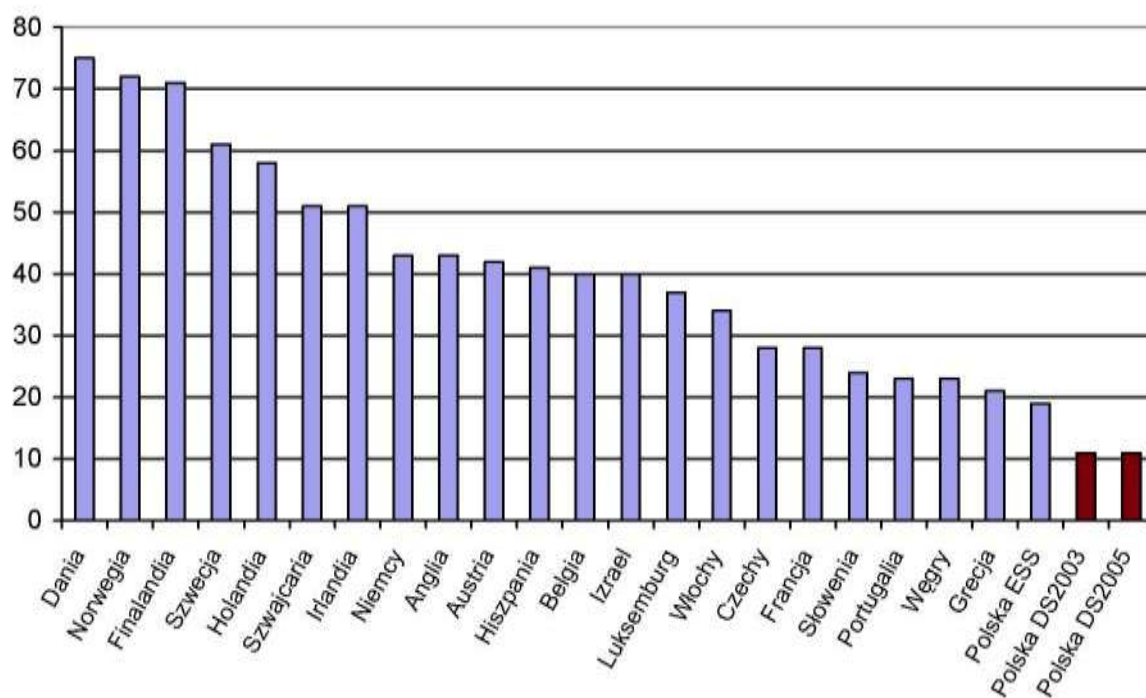
stowarzyszenia i fundacje) – sieć formalnych związków. Sieć nieformalnych związków (rodzinnych, towarzyskich) także może tworzyć kapitał społeczny, ale efektywność kapitału społecznego bywa mniejsza w przypadku związków nieformalnych, jako że w tym przypadku większe jest ryzyko maksymalizowania korzyści partykularnych (rodzinnych, koteryjnych) kosztem dobra wspólnego. „Poleganie na nieformalnym kapitale społecznym („koneksjach”), zwłaszcza w sferze publicznej, może podważać wiarę w bezstronność instytucji publicznych i zniekształcać ich funkcjonowanie w postaci korupcji, klientelizmu oraz „wyprowadzania” zasobów publicznych w prywatne ręce.” (Raiser, Haerpfer, Nowotny i Wallace, 2001). Nie oznacza to, że ryzyka takiego nie ma w organizacjach pozarządowych, zwłaszcza w korporacjach i związkach zawodowych.

Według Jeremy'ego Rifkina (2000) zachodnia cywilizacja znalazła się w zwrotnym punkcie. Wobec słabości państw i agresywnej ekspansji globalizującej się komercji słabnie kultura i znika jej różnorodność — podstawowe przesłanki zrównoważonego rozwoju. Możliwe są trzy scenariusze: wzrost fundamentalizmu, rozwój czwartego sektora (grup przestępczych) lub rozwój trzeciego sektora (odnowienie społeczeństwa obywatelskiego). Jedyne efektywne scenariusze ratujące demokrację i gwarantujące zrównoważony rozwój to budowa trzeciego sektora. Ale to wymaga spełnienia co najmniej dwóch warunków definiujących kapitał społeczny w rozumieniu Putnama: wzajemnego zaufania ludzi i znacznego udziału wolontariatu w populacji osób aktywnych zawodowo.

Wolontariat, czyli nieodpłatna działalność na rzecz wspólnoty, jest bowiem konieczną podstawą rozwoju organizacji pozarządowych (*nonprofit* — pożytku społecznego, zwanych NGO-sami od *non-governmental organizations*), czyli właśnie trzeciego sektora, którego rozwój Rifkin postrzega jako jedyny pozytywny scenariusz dla demokracji i zrównoważonego rozwoju. Zresztą nie tylko on jeden docenia znaczenie trzeciego sektora. W oficjalnym dokumencie Centrum ds. Społeczeństwa Obywatelskiego London School of Economics czytamy: *„Społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią dobrowolnego współdziałania na rzecz wspólnych interesów, celów i wartości. Teoretycznie jego formy instytucjonalne są odrębne od państwa, rodziny i rynku, ale w praktyce granice między państwem, społeczeństwem obywatelskim, rodziną i rynkiem bywają bardzo złożone, zamazane i zmienne. Społeczeństwo obywatelskie obejmuje zazwyczaj wiele obszarów, podmiotów i form instytucjonalnych o różnym stopniu sformalizowania, autonomii i siły. W społeczeństwach obywatelskich działają często organizacje takie jak formalne instytucje charytatywne, prorozwojowe organizacje pozarządowe, wspólnoty, organizacje kobiece, związki wyznaniowe, stowarzyszenia zawodowe, związki zawodowe, grupy samopomocy, ruchy społeczne, stowarzyszenia przedsiębiorców, koalicje i grupy interesu.”*

Polska nie spełnia ani jednego z tych dwóch kryteriów społeczeństwa obywatelskiego. Pod względem ogólnego zaufania zajmujemy ostatnie miejsce wśród krajów objętych badaniem *European Social Survey* w 2002 r. (wykres 6.2.1). W Polsce z opinią, że „większości ludzi można ufać”, zgadza się według

naszego badania zaledwie 10,5 proc. respondentów w 2003 i 2005 roku — siedmiokrotnie mniej niż w Norwegii, która w ostatnim rankingu poziomu życia zajęła wśród 177 państw pierwsze miejsce (UNDP, 2005)

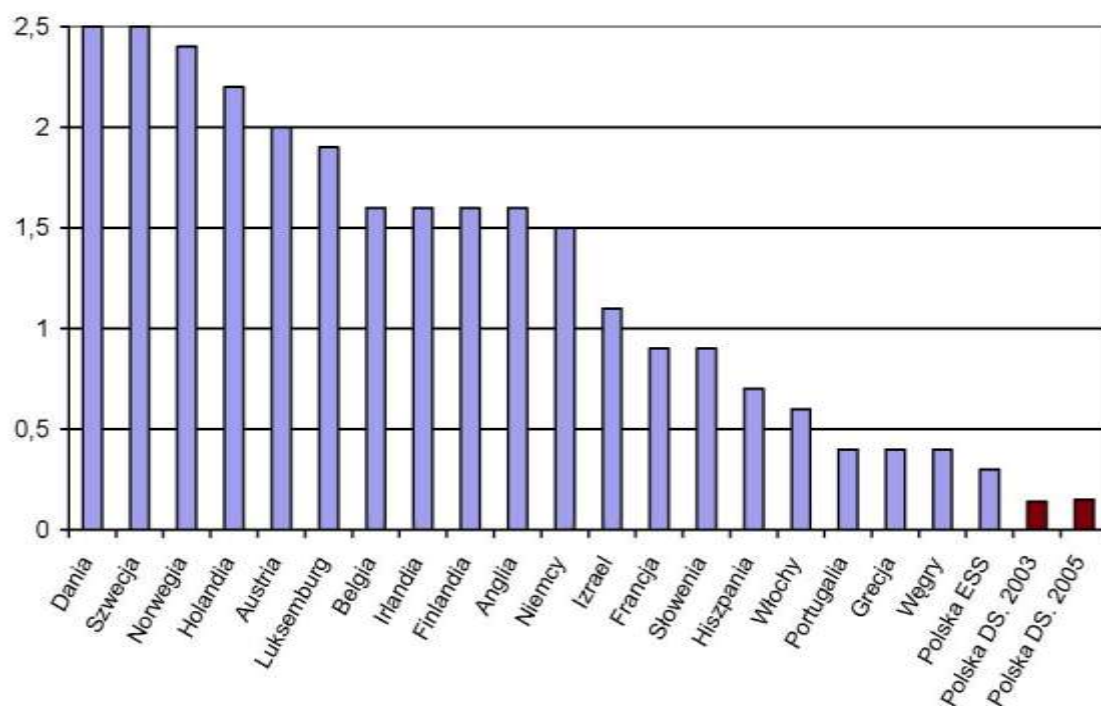


Źródło: dla wszystkich krajów, włącznie z Polską ESS - European Social Survey 2002, dla Polski DS – Diagnoza społeczna z 2003 i 2005 r. Wykres 6.2.1.

Odsetek osób ufających innym ludziom

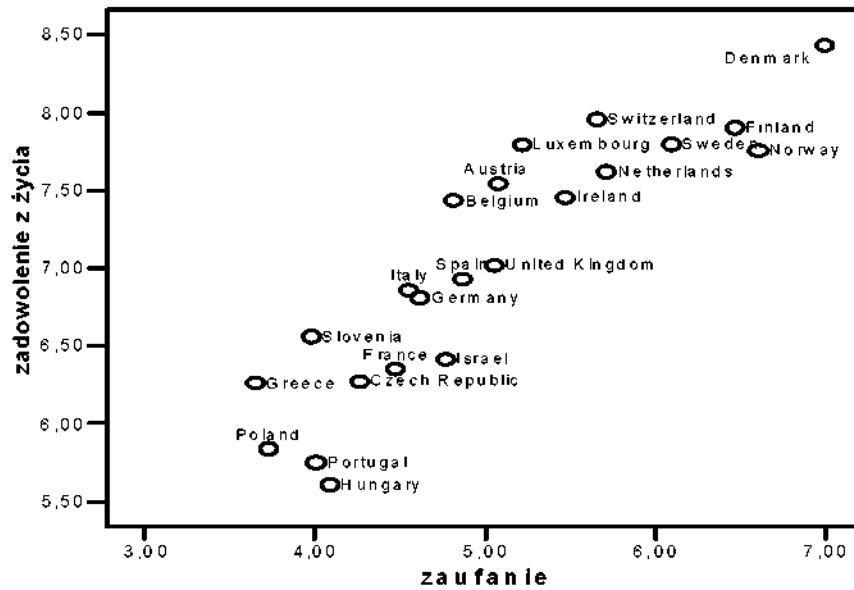
Jeśli chodzi o drugi warunek rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, czyli trzeci sektor, dane wyglądają następująco. W Polsce zarejestrowanych jest 36 500 stowarzyszeń i ponad 5 000 fundacji; przy rozszerzonej definicji trzeciego sektora jest 96 000 zarejestrowanych organizacji pozarządowych; 58 proc. z nich prowadzi aktywną działalność, 10 proc. nie prowadzi żadnych działań (źródło: Wolontariat, filantropia i 1 proc. - raport z badania 2003, Stowarzyszenie Klon/Jawor 2003). Skłonność do stowarzyszania się, gdy przynależność do organizacji stała się po zmianie systemu w pełni dobrowolna, gwałtownie spadła z 30,5 proc. w 1989 r. do

15,6 proc. w 1997 r. (źródło: World Value Survey, zespół R. Ingleharta 1989-1993.
"O stylach życia Polaków", CBOS



Źródło: dla wszystkich krajów, włącznie z Polską ESS - European Social Survey 2002, dla Polski DS – Diagnoza społeczna z 2003 i 2005 r. Wykres 6.2.2
Przeciętna liczba organizacji, do których należą respondenci

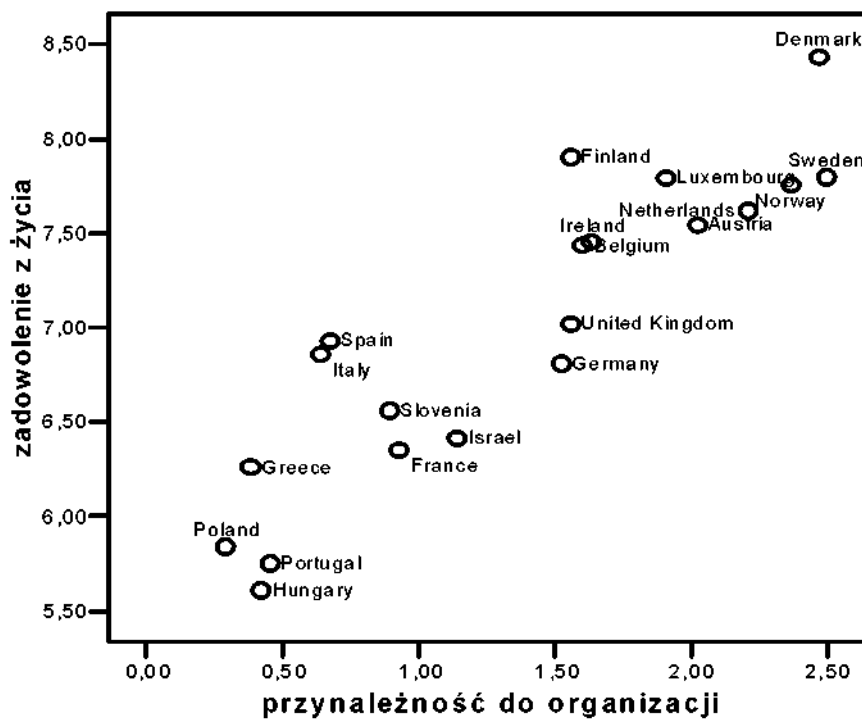
Do tej pory mówiliśmy o znaczeniu kapitału społecznego dla rozwoju społeczeństwa, a więc jakości jego życia, ale nie przedstawiliśmy żadnych dowodów na prawdziwość tego twierdzenia. Oto garść danych na ten temat. W przekroju międzynarodowym



$$R^2 = 0,80$$

Źródło danych: European Social Survey 2002,

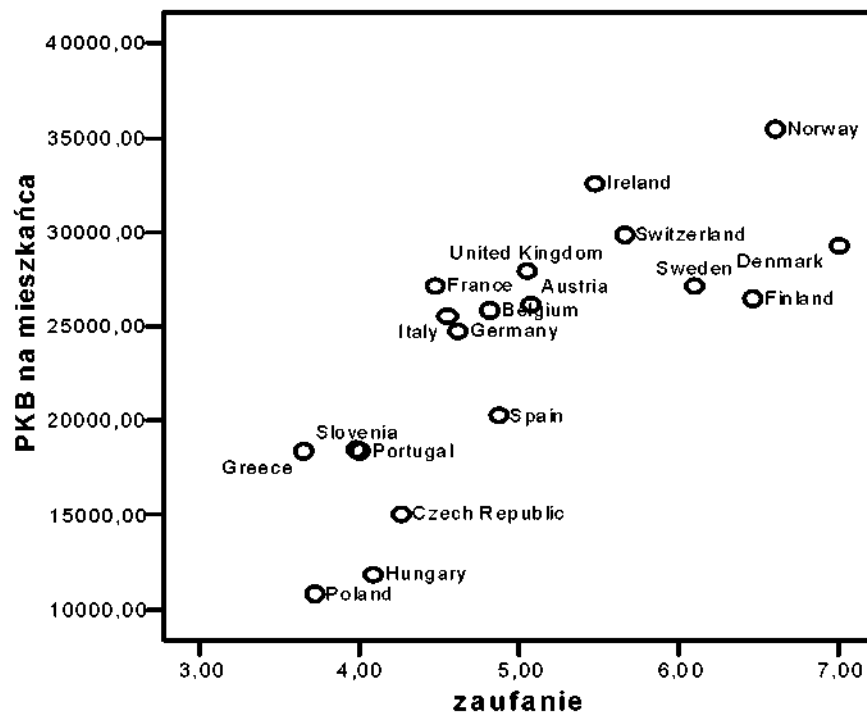
poziom zaufania interpersonalnego i dobrowolna przynależność do organizacji wiąże się niezwykle silnie m.in. z dobrostanem psychicznym mierzonym zadowoleniem z życia (wykresy 6.2.3 i 6.2.4) i materialnym poziomem życia (wykresy 6.2.5 - 6.2.7)



$$R^2 = 0,80$$

Źródło danych: European Social Survey, 2002,

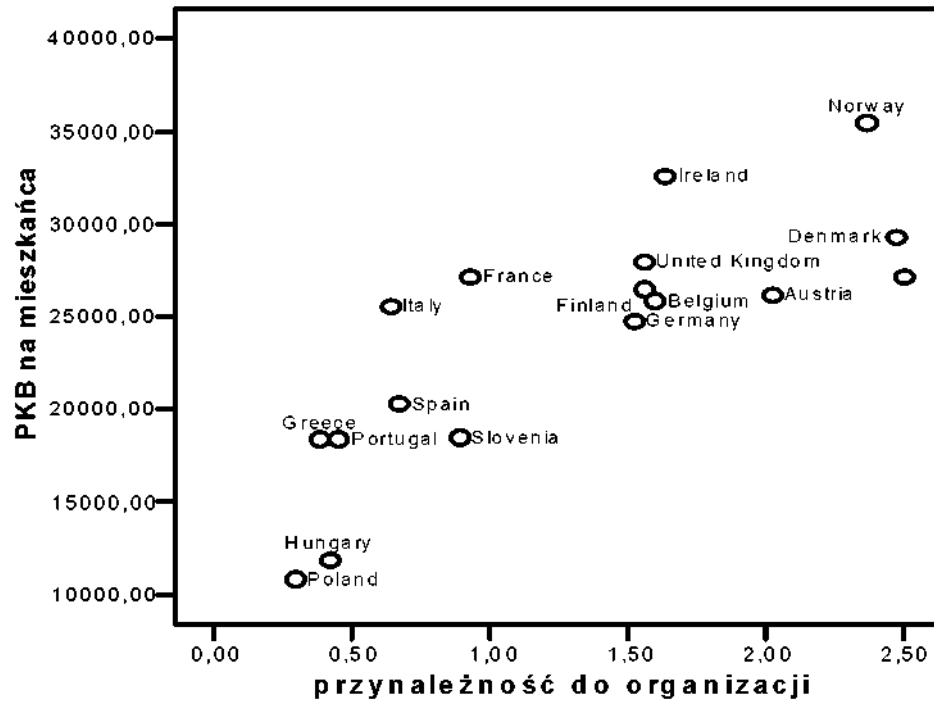
Wykres 6.2.4. Przynależność do organizacji a zadowolenie z życia w przekroju międzynarodowym



$$R^2 = 0,60$$

Źródło danych: European Social Survey, 2002 i Rocznik Statystyczny GUS, 2004,

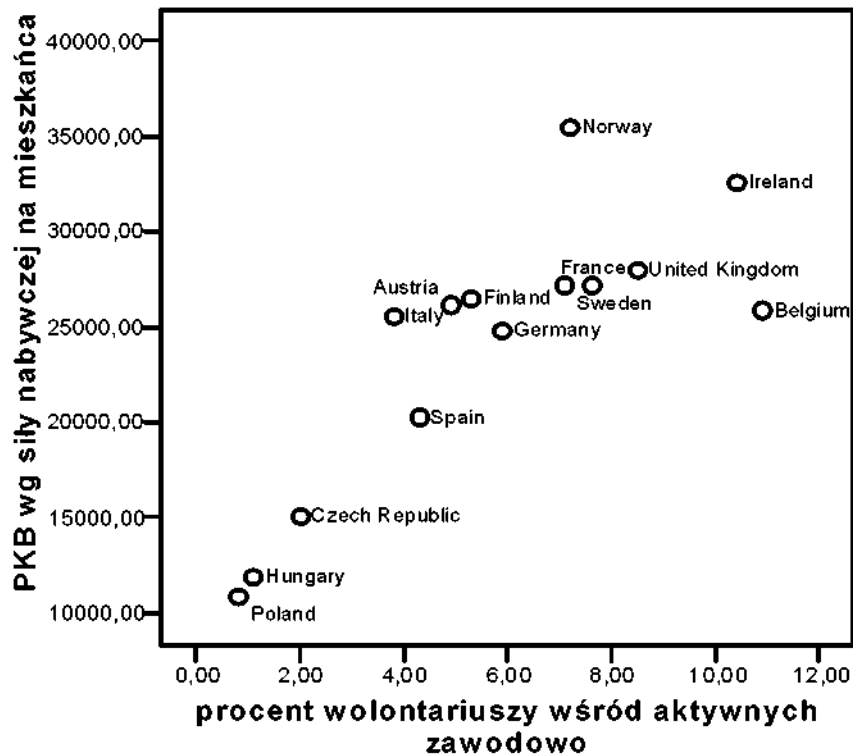
Wykres 6.2.5. Zaufanie interpersonalne a dochód na mieszkańca w USD wg parytetu siły nabywczej w przekroju międzynarodowym



$$R^2 = 0,63$$

Źródło danych: European Social Survey, 2002 i Rocznik Statystyczny GUS, 2004,

Wykres 6.2.6. Przynależność do organizacji a dochód na mieszkańca w USD wg parytetu siły nabywczej w przekroju międzynarodowym



$$R^2 = 0,67$$

Źródło danych: Johns Hopkins Comparative Nonprofit Sector Project i Rocznik Statystyczny GUS 2004, oprac. własne

Wykres 6.2.7. Wielkość wolontariatu a dochód na mieszkańca w USD wg parytetu siły nabywczej w przekroju międzynarodowym

Również nasze dane potwierdzają silną zależność między kapitałem społecznym, zdefiniowanym zgodnie z przyjętymi przez nas wskaźnikami (patrz wyżej), a innymi wymiarami jakości życia (patrz rozdz. 9) (tabela 6.2.1). Korelacja z dobrobytem materialnym jest najwyższa. Wysoka jest także korelacja z poziomem cywilizacyjnym i ogólnym wskaźnikiem jakości życia. Nieistotne statystycznie są dwie korelacje: z dobrostanem fizycznym i wskaźnikiem patologii. Dodatnia korelacja ze stresem życiowym dowodzi, że grupy, w których kapitał społeczny jest wysoki, są zaangażowane w wiele różnych dziedzin, prowadzą aktywny tryb życia i w związku z tym wystawiają się na większą liczbę stresujących zdarzeń, a być może są także bardziej wrażliwe na to, co dzieje się w ich otoczeniu i silniej przeżywają emocjonalnie wszelkie zdarzenia.

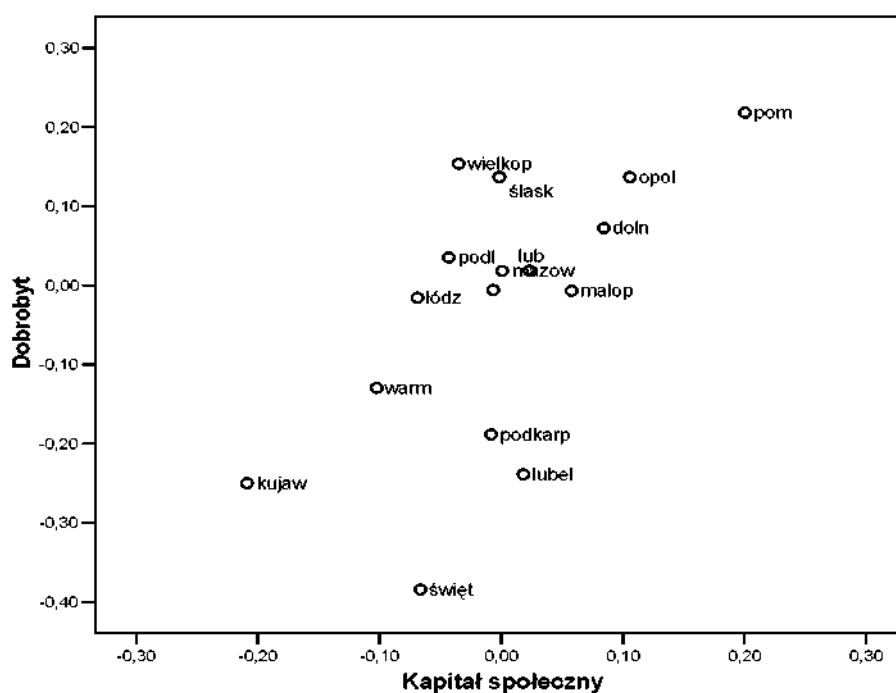
Tabela 6.2.1. Związek kapitału społecznego z innymi wskaźnikami jakości życia w przekroju 69 grup społeczno-demograficznych

		Ogólny wskaźnik jakości życia	Poziom cywilizacyjny	Dobrostan społeczny	Dobrostan fizyczny	Dobrostan psychiczny	Patologie	Stres życiowy	Dobrobyt materialny
Kapitał społeczny	r Pearsona	0,64	0,66	0,28	0,09	0,36	-0,04	0,486	0,798
	P	0,000	0,000	0,018	ni 69	0,002	ni 69	0,000	0,000
	N	69	69	69		69		69	69

* miary jakości życia oraz definicja grup społeczno-demograficznych patrz rozdz. 9

Związek między kapitałem społecznym a dobrobytem materialnym w przekroju województw obrazuje wykres 6.2.8. Widać wyraźnie liniową zależność, z której wyłamują się dwa wschodnie województwa o średnim poziomie kapitału i niskim poziomie dobrobytu — świętokrzyskie i lubelskie. Województwem o najwyższym

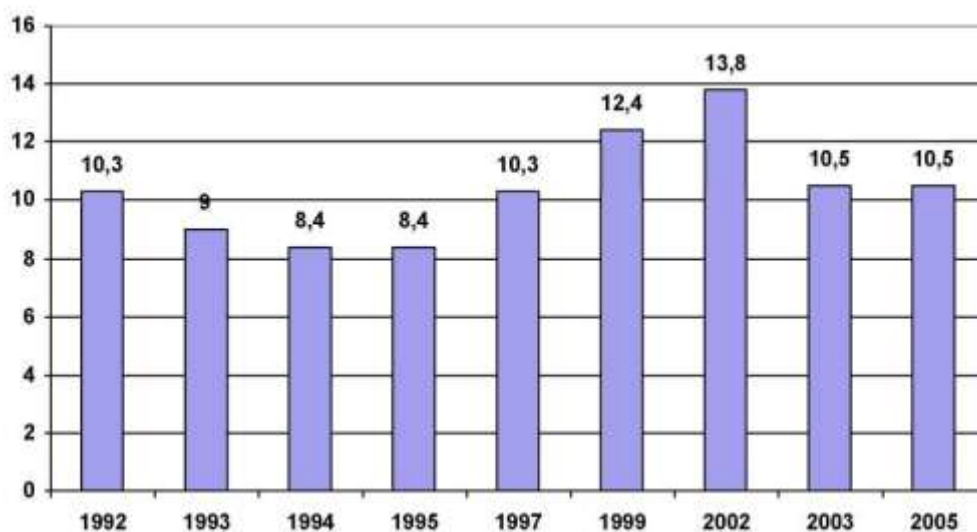
poziomie zarazem kapitału społecznego i dobrobytu jest pomorskie, a na przeciwległym krańcu obu wskaźników znajduje się sąsiadujące z nim województwo kujawsko-pomorskie. Generalnie województwa zachodnie zajmują wyższe pozycje na skali obu wskaźników, a województwa wschodnie plasują się ogólnie niżej.



$$R^2 = 0,39$$

Wykres 6.2.8. Kapitał społeczny a dobrobyt gospodarstw domowych w przekroju województw w 2005 r

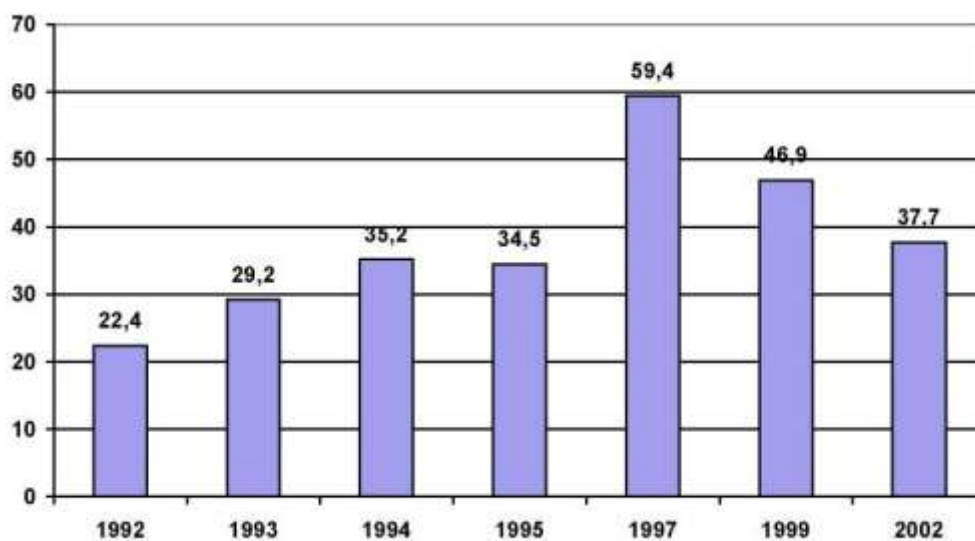
Zobaczmy teraz, jak dwa wybrane wskaźniki kapitału społecznego w Polsce kształtowały się w okresie kilkunastu minionych lat. Wskaźnik zaufania społecznego falował, ale nie przebiegał najniższego w grupie krajów objętych badaniem European Social Survey poziomu (wykres 6.2.9)



Źródło danych: dla lat 1992-2002 — Polski Generalny Sondaż Społeczny, dla lat 2003-2005 — Diagnoza Społeczna, Wykres

6.2.9. Odsetek osób ufających innym ludziom w latach 1992-2005

Zadowolonych z demokracji w Polsce po chwilowym wzroście w 1997 zaczęło według danych Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego ubywać (wykres 6.2.10). W naszych badaniach, w których stosowaliśmy inną skalę oceny demokracji niż *Polski Generalny Sondaż Społeczny* (Aneks 1, pyt. 102 w kwestionariuszu indywidualnym) odsetek zwolenników poglądu, że demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów utrzymuje się na bardzo niskim, choć rosnącym poziomie — w 2003 r. 17 proc., w 2005 r. 21 proc.



UWAGI: na wykresie pokazano odsetek osób, które na pytanie „w jakim stopniu jest pan(i) zadowolony(-a) lub niezadowolony(-a) z demokracji takiej, jaka istnieje w Polsce?” odpowiedzieli „bardzo zadowolony”, „zadowolony” lub „raczej zadowolony”. Źródło danych: dla lat 1992-2002 — Polski Generalny Sondaż Społeczny

Wykres 6.2.10. Odsetek osób zadowolonych z demokracji w Polsce

Innym, obok zaufania interpersonalnego (a także zaufania do instytucji³²) i stosunku do demokracji, psychologicznym warunkiem budowania społeczeństwa obywatelskiego jest zdaniem wielu badaczy (m.in. Ronalda Ingleharta, 1990) orientacja na cele zbiorowości (państwa). Inglehart (1990, 1997) wprowadził do nauk społecznych wymiar materializmu/postmaterializmu, który stanowić ma barometr owej orientacji. Pomysł oparty jest na koncepcji hierarchii potrzeb Abrahama Masłowa (1960/1990). W Warunkach niedoboru bezpieczeństwa bytowego (niski poziom dochodów, zagrożenia fizyczne, nieład społeczny) członkowie wspólnoty oczekują przede wszystkim realizowania wartości materialistycznych (walki z inflacją, przywracania porządku społecznego). Dopiero po zaspokojeniu tych podstawowych potrzeb ludzie zaczynają odczuwać potrzeby z wyższych pięter piramidy Masłowa, takie np. jak wolność słowa, możliwość samorealizacji i wówczas stawiają na pierwszym miejscu cele (wartości) postmaterialistyczne, zwane przez Ingleharta też wartościami ekspresji.

Badania prowadzone od wielu lat w kilkudziesięciu krajach z różnych kręgów kulturowych dowodzą silnej zależności między pozycją wartości postmaterialistycznych a poziomem rozwoju na wielu wymiarach — ekonomicznym, swobód obywatelskich, edukacji, zdrowia, dobrostanu psychicznego.

W *Diagnozie 2005* mierzyliśmy materializm/postmaterializm za pomocą podstawowej wersji narzędzia stosowanego przez Ingleharta (Aneks 1, kwestionariusz indywidualny, pyt. 53). Zadaniem badanych jest wybór spośród czterech dwóch celów, ich zdaniem najważniejszych w polityce państwa. Dwa z czterech celów są materialistyczne (utrzymanie porządku w społeczeństwie i przeciwdziałanie wzrostowi cen), dwa pozostałe wskazują orientację postmaterialistyczną (stworzenie większych możliwości swobodnego wypowiedania poglądów i stworzenie ludziom większych możliwości wpływania na decyzje władz). Jeśli respondent wybiera oba cele materialistyczne, przypisuje mu się orientację materialistyczną; jeśli oba wybrane cele są postmaterialistyczne przypisuje się orientację postmaterialistyczną. Gdy respondent wskazuje jeden z celów materialistycznych i drugi postmaterialistyczny, zalicza się go do grupy osób o mieszanej orientacji.

Tabela 6.2.2. Zmiana orientacji postaw na wymiarze materializm/postmaterializm w latach 1980 – 2000 (w proc.)

Kraj	1980*		1990**		2000***	
	Mat	Postmat	Mat	Postmat	Mat	Postmat
Holandia	25	20	10	36	12	22
W.Brytania	23	14	20	20	15	21
Szwecja	24	13	14	23	6	22
Finlandia	9	30	6	29	26	10
Dania	14	28	16	16	9	16
Niemcy Zachodnie	24	20	15	28	27	19
Francja	32	20	21	25	27	18
Irlandia	40	9	24	19	20	14
Belgia	32	14	22	24	21	23
Włochy	45	10	25	22	14	28
Hiszpania	49	10	30	21	27	15
Węgry	52	3	45	4	51	2
Polska	22	16	31	10	37	8
Czechy^			26	11	25	10
Niemcy Wschodnie			12	23	33	12
Słowenia			28	7	17	16
Litwa			27	13	31	6
Łotwa			27	9	35	5
Estonia			32	6	41	3
Bułgaria			28	9	49	3
Rumunia			44	7	45	7
Rosja			39	6	52	2
St. Zjedn.			16	23	10	26
Kanada	22	16	12	26	9	30
Meksyk	28	10	25	12		
Japonia	37	6	29	10		

* World Values Survey 1980-1983,

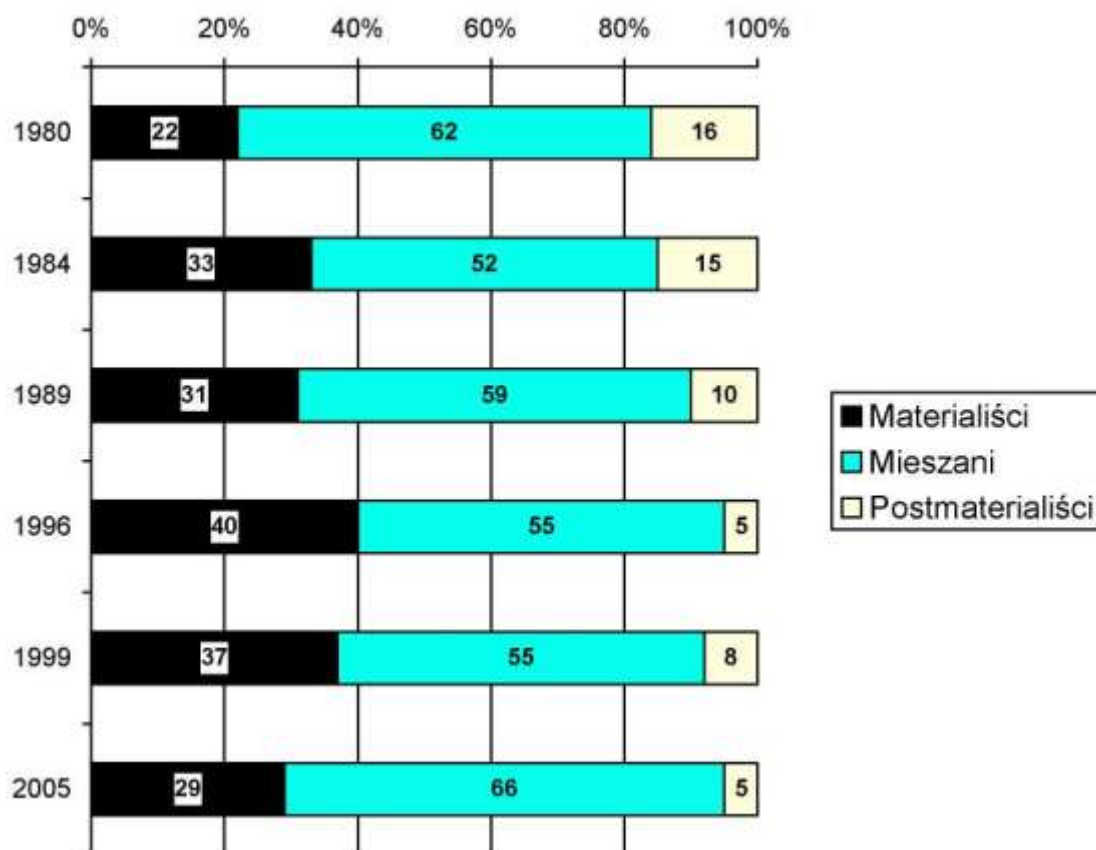
** Inglehart, Basanez, Moreno, 1998

*** World Values Survey 1999-2000 (dane niepublikowane)

Źródło: Siemieńska, 2004

Badania *Word Value Survey*, kierowane przez Ingleharta, pokazują znaczne przesuwanie się orientacji społeczeństw zachodnich z przewagi postaw materialistycznych w kierunku postaw postmaterialistycznych (stąd tytuł książki Ingleharta „Culture schift in advanced industrial society”). Na przykład w grupie sześciu krajów zachodnio-europejskich stosunek osób zorientowanych materialistycznie do zorientowanych postmaterialistycznie zmienił się między 1970 r. a 1989 r. z 4:1 do 4:3 (Inglehart, Siemieniska 1990). Przesuwanie się postaw społecznych w kierunku wartości postmaterialistycznych wystąpiło również w innych krajach europejskich i pozaeuropejskich. Wyjątkiem jest Polska, która idzie w przeciwną stronę — od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych (Siemieńska, 2004). (tabela 6.2.2)

A oto jak wygląda dynamika zmiany postaw dla Polski z uwzględnieniem danych z ostatniej edycji *Diagnozy* i grupy mieszanej (wykres 6.2.10). Widzimy, że w ostatnim okresie jeszcze ubyło prototypowych postmaterialistów (z 8 proc. w 1999 r. do 5 proc. obecnie), ale ubyło także „czystych” materialistów (z 37 proc. w 1999 r. do 29 proc. w 2005 r.). Rozrosła się grupa mieszana, która stawia zarówno na wartości materialistyczne, jak i postmaterialistyczne



Źródło danych: lata 1980-1999 - World Value Surveys (<http://www.worldvaluessurvey.org/services/index.html>), za: Siemińska (2004); rok 2005 — Diagnoza społeczna;

W rozbiciu na poszczególne pozycje skali widać, że postmaterialistów ubywa głównie za sprawą neglizowania przez Polaków swobody wypowiedzi (tabela 6.2.3)

Wykres 6.2.11. Odsetek materialistów, postmaterialistów i osób o orientacji mieszanej w polskim społeczeństwie w latach 1980-2005.

Cel	Odsetek osób wskazujących dany cel na pierwszym lub drugim miejscu w kolejnych latach					
	1980	1984	1989	1994	1999	2005
Utrzymanie porządku w społeczeństwie	17	21	24	44*	34	28
Stworzenie większych możliwości swobodnego wypowiedzania poglądów**	17	13	19	10*	10	4
Przeciwdziałanie wzrostowi cen	37	38	31	39*	30	38
Stworzenie ludziom większych możliwości wpływania na decyzje władz**	22	18	25	21*	26	30

Źródło danych: lata 1980-1999 <http://www.worldvaluessurvey.org/services/index.html> i Siemińska, 2004; rok 2005 — Diagnoza społeczna

Wygląda na to, że Polakom nie brakuje swobody wypowiedzenia swoich poglądów. Być może nawet ten zastanawiająco niski wynik jest pochodną zmęczenia społeczeństwa publicznymi kłótniami polityków. Gdy przysłuchujemy się debatom publicznym, możemy wielokrotnie odnieść wrażenie, że swobodzie wypowiedzi towarzyszy niewielkie poczucie odpowiedzialności za słowo, a za to duże poczucie bezkarności za słowo krzywdzące innych. W każdym razie zwiększanie możliwości swobodnego wypowiedzenia poglądów nie jest dziś dla Polaków celem nadrzędnym. Nie jest nawet celem drugorzędnym. Stawia go na drugim miejscu w polityce niewiele więcej osób niż na pierwszym, bo 9 proc. (największy odsetek, 34 proc., wskazuje na drugim miejscu wzrost możliwości wpływania na decyzje władz, 31 proc. — przeciwdziałanie wzrostowi cen i 27 proc. — utrzymanie porządku w społeczeństwie). Tak więc o palmę pierwszeństwa biją się dwa cele, z których jeden uznany został przez Ingleharta za wartość postmaterialistyczną (wzrost udziału społeczeństwa we władzy), a drugi za wartość materialistyczną (walka z inflacją). Szczególnie zastanawiająca jest wysoka pozycja przeciwdziałania wzrostowi cen w sytuacji, gdy od wielu lat wskaźnik inflacji w Polsce jest tak mały, że wręcz nie może być dotkliwie odczuwany przez większość ludzi (między drugim i trzecim pomiarem wyniósł 5,4 proc.).

Przegląd danych w tym rozdziale daje odpowiedź na pytanie, dlaczego nie jesteśmy społeczeństwem obywatelskim, dlaczego nie potrafimy działać wspólnie, dlaczego wciąż się dzielimy, choćby symbolicznie na podstawie wylosowanych przez przypadek znaczków X, Y?³³ Bo nie mamy takiej motywacji i nie mamy zaufania do tych, z którymi moglibyśmy podjąć wspólne działania. Janusz Grzelak pisze w tym raporcie o uspołecznieniu duszy Polaka (por. rozdz. 6.1.3). Z pewnością ma rację. Polacy, dopóki ktoś ich nie szturchnie, są otwarci, mili, wielkoduszni i — przede wszystkim — skromni. Nie chwalą się swoimi sukcesami, nie próbują wywyższać się nad innych. Problem jednak w tym, że od skromności i umiłowania bliźniego do zaufania obcemu i dostrzeżenia interesu własnego w „bezinteresownej” współpracy droga daleka, a my na tej drodze jeszcze dalej.

